



450 LAT UNII LUBELSKIEJ  
KONGRES DWÓCH UNII

Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej







450 LAT UNII LUBELSKIEJ  
KONGRES DWÓCH UNII  
OD UNII LUBELSKIEJ DO UNII EUROPEJSKIEJ



PRACA ZBIOROWA POD REDAKCJĄ

KATARZYNY CZERLUNCZAKIEWICZ

HUBERTA MĄCIKA

MICHAŁA TRZEWIKA

Lublin 2020

## OKŁADKA

Plakat zaprojektowany na jubileusz 450 lat Unii Lubelskiej - Stasys Eidrigėvičius

## WYKLEJKI

### 1. No 4 Act of union at Lublin

Biblioteka Le Moyne College, Syracuse, NY. Obraz z 1938 roku namalowany przez Bractwo św. Łukasza (Bolesław Cybis, Bernard Frydrysiak, Jan Gotard, Aleksander Jędrzejewski, Eliaz Kanarek, Jeremi Kubicki, Antoni Michalak, Stefan Płuzański, Janusz Podoski i Jan Zamoyski).

### 2. Unia Lubelska, Jan Matejko,

Muzeum Narodowe na Zamku Lubelskim w Lublinie

## SPIS TREŚCI

<b>Przedmowa</b> - Krzysztof Żuk, Prezydent Miasta Lublin.....	6
<b>Wstęp</b> - Katarzyna Czerlunczakiewicz, Małgorzata Domagała, Michał Trzewik.....	7
<b>Mirosław Filipowicz</b> .....	11
Unia lubelska i refleksja nad „młodsza Europą”. Tego dziedzictwa nie wolno roztrwonić	

## PANEL HISTORYCZNY

<b>Krzysztof Pietkiewicz</b> (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu).....	17
Wprowadzenie - 450 lecie Unii Lubelskiej	
<b>Jūratė Kiaupienė</b> (Litewski Instytut Historyczny, Wilno).....	27
Unia Lubelska w historiografii litewskiej	
<b>Ryszard Szczygieł</b> (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin).....	43
Unia Lubelska w historiografii polskiej	
<b>Robert Frost</b> (Uniwersytet w Aberdeen) .....	75
Unia Lubelska: wczoraj, dzisiaj, jutro	
<b>Natalia Biłous</b> (Instytut Historii Ukrainy Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, Kijów).....	85
Unia Lubelska i jej następstwa w historiografii ukraińskiej	
<b>Hienadz Sahanovich</b> Europejski Uniwersytet Humanistyczny w Wilnie/Uniwersytet Warszawski).....	99
Unia Lubelska w historiografii białoruskiej	

## DYSKUSJA PANELOWA - GŁOSY W DYSKUSJI

<b>Marek Ferenc</b> (Uniwersytet Jagielloński, Kraków).....	112
<b>Zigmantas Kiaupa</b> (Uniwersytet Witolda Wielkiego w Kownie).....	116
<b>Ryszard Szczygieł</b> (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin).....	120
<b>Andrzej Zakrzewski</b> (Uniwersytet Warszawski).....	125

## PANEL - DZIEDZICTWO KULTUROWE RZECZYPOSPOLITEJ OBOJGA NARODÓW – DZIEDZICTWOW KTÓRE JEDNOCZY CZY DZIELI?

<b>DYSKUSJA PANELOWA - GŁOSY W DYSKUSJI</b> .....	139
<b>JE Eduardas Borisovas</b> (Ambasador Republiki Litewskiej w Rzeczypospolitej Polskiej)	
<b>Dariusz Chemperek</b> (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)	
<b>Kristina Sabaliauskaitė</b> (Wilno / Londyn)	
<b>Stasys Eidrigėvičius</b> (Warszawa)	
.....	
<b>Iwona Hofman</b> (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin) .....	151
Wielokulturowość – wartość czy wektor współczesności?	
<b>Kristina Sabaliauskaitė</b> (Wilno / Londyn) .....	163
Kłopotliwe Wielkie Księstwo Litewskie: wojny pamięci i zapomnienia	
<b>JE Eduardas Borisovas</b> (Ambasador Republiki Litewskiej w Rzeczypospolitej Polskiej) .....	183
Notatki o Unii Lubelskiej	

<b>BIOGRAMY AUTORÓW</b> .....	187
-------------------------------	-----



### POD REDAKCJĄ

Katarzyny Czerlunczakiewicz  
Huberta Męcika  
Michała Trzewika

### PROJEKT

Anna Tarłowska

### DRUK I OPRAWA

DRUKARNIA AKAPIT

ISBN 978-83-956850-6-4



## Szanowni Państwo,

Rok 2019 był dla Lublina rokiem szczególnym, 1 lipca obchodziliśmy 450. rocznicę zawarcia unii polsko-litewskiej, zwanej Unią Lubelską. Był to również czas świętowania 15-lecia obecności Polski w Unii Europejskiej i doskonały moment, aby przypomnieć o roli, jaką odegrał Lublin w kształtowaniu europejskiej wspólnoty narodów. Już w XVI wieku podkreślano tu wartości i idee, które z czasem posłużyły za fundamenty Unii Europejskiej. Miasto Lublin za sprawą unii polsko-litewskiej stało się swoistym źródłem współczesnej Europy, będącej mozaiką wielu narodów i kultur.

Unia Lubelska zawarta w 1569 roku była owocem trudnych pertraktacji i mądrego kompromisu narodów Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. 450 lat temu przedstawiła światu nowy sposób kształtowania stosunków między narodami, znacząco wpływając na bieg historii europejskiej. Jubileusz wydarzenia, uznawanego przez historyków za jedno z najważniejszych w dziejach naszego kontynentu, obchodziliśmy pod hasłem „Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej”, odwołując się do słów św. Jana Pawła II i pokazując, jak czerpać z dziedzictwa i doświadczeń Unii Lubelskiej oraz budować przyszłość Europy. Unia Lubelska była wydarzeniem wielowymiarowym, które na lata określiło porządek polityczny i społeczny w tej części Europy. Powołana wówczas do życia Rzeczpospolita Obojga Narodów stanowiła rzadką w dziejach, udaną próbę zbudowania trwałego ładu w relacjach pomiędzy przedstawicielami różnych nacji, kultur i religii. Miasto Lublin, jako miejsce podpisania Unii Lubelskiej, jest symbolem europejskich idei integracyjnych, ponadnarodowego dziedzictwa demokracji i tolerancji oraz dialogu kultur. Jako miejsce posiadające symboliczne znaczenie dla historii kształtowania się wspólnoty europejskiej, zostało uhonorowane Znakiem Dziedzictwa Europejskiego w 2015 roku.

W całorocznym programie obchodów Jubileuszu znalazł się szereg wydarzeń kulturalnych, koncertów, wystaw, spektakli, konferencji naukowych oraz imprez sportowych. W ich organizację aktywnie włączyli się mieszkańcy Lublina, miasta partnerskie, lubelskie uczelnie, szkoły, a także wiele instytucji naukowych oraz kulturalnych w kraju i za granicą. Wśród wydarzeń jubileuszowych wymienić należy konferencję międzynarodową „Kongres Dwóch Unii – Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej” organizowaną przez Miasto Lublin w dniach 13-15 maja 2019 roku. W tych dniach Lublin gościł czołowych europejskich historyków zajmujących się tematyką Unii Lubelskiej oraz jej znaczenia w dziejach nowoczesnej Europy, a także luminary kultury litewskiej i polskiej. Mam przyjemność zaprosić Państwa do lektury książki podsumowującej to wyjątkowe wydarzenie.

dr Krzysztof Żuk  
Prezydent Miasta Lublin

## WSTĘP

Jubileusz 450. rocznicy zawarcia Unii Lubelskiej oraz 15-lecie obecności Polski w strukturach Unii Europejskiej stały się okazją do zorganizowania w Lublinie międzynarodowej konferencji *Kongres Dwóch Unii – Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej*. Było to jedno z najważniejszych wydarzeń w bogatej ofercie całorocznych obchodów. Kongres odbył się w dniach 13-15 maja 2019 w lubelskim Centrum Kultury.

W wystąpieniu otwierającym Kongres, dr Krzysztof Żuk Prezydent Miasta Lublin, stwierdził, że jubileusz 450-lecia podpisania Unii Lubelskiej, która przetrwała od 1569 do 1795 roku, stał się pretekstem do zastanowienia się nad teraźniejszością i przyszłością Unii Europejskiej. Po wystąpieniu Prezydenta wykład wprowadzający wygłosił prof. Mirosław Filipowicz, adiunkt z Katedry Historii i Historiografii Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej Instytutu Historii Wydziału Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie (pełny tekst wystąpienia w publikacji). Po wykładzie miał miejsce panel dyskusyjny *Polityka zagraniczna. Rzeczpospolita Obojga Narodów obciążeniem czy zobowiązaniem?*, którego partnerem była „Gazeta Wyborcza – Lublin”, moderowany przez Pawła Wrońskiego, dziennikarza „Gazety Wyborczej”.

Do dyskusji zostali zaproszeni: politolog Waldemar Paruch (profesor UMCS i szef rządowego Centrum Analiz Strategicznych), ekonomista dr Marcin Kędzierski (główny ekspert Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego), historyk Bartłomiej Sienkiewicz (szef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w latach 2013-2014) oraz socjolog i politolog Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz (ambasador Polski w Federacji Rosyjskiej w latach 2014-2016). Moderator dyskusji rozpoczął od inicjatywy Trójmorza, która jest jednym ze strategicznych projektów polityki zagranicznej obecnego rządu oraz o relacje Polski ze Stanami Zjednoczonymi. Wypowiedź na ten temat rozpoczął Waldemar Paruch twierdząc, że oś Północ – Południe

w sensie gospodarczym jest niezbędna. Zwrócił uwagę, iż w poprzednich dekadach zbyt naruszyliśmy proporcje między Wschodem – Zachodem, a osią Północ – Południe. Wymienił też cztery modele bezpieczeństwa obecne w polityce międzynarodowej przez ostatnie 200 lat: „Mieliśmy koncert mocarstw, hegemonię Stanów Zjednoczonych, system kolektywno-paternalistyczny i system biegunowy”. Stwierdził też, że dla Polski jedynym do zaakceptowania modelem, zgodnym z naszą racją stanu, jest dzisiaj hegemonia Stanów Zjednoczonych. Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz zwróciła z kolei uwagę, że zasoby polityczne, energetyczne i finansowe przemieszczają się na osi Wschód – Zachód, czyli ten kierunek jest najważniejszy, a polityka to nie tylko gra siły i słabości. Bartłomiej Sienkiewicz utrzymywał natomiast, że polityka zagraniczna rządów Prawa i Sprawiedliwości, która opiera nasze bezpieczeństwo tylko na Stanach Zjednoczonych, skończy się niestety porażką. Ostrzegł, że prędzej czy później zdana będzie na łaskę i niełaskę moźnych tego świata, rozumianych jako silniejsze państwa decydujące o losie słabszych. Następnie przyznał, że mimo iż Unia Europejska ma problemy, to Polska musi walczyć z nimi ramię w ramię z UE, a nie poza nią. Podkreślił, że Unia Europejska to nie wyłącznie procedury i pieniądze, ale przede wszystkim system wartości. Jeśli politykę sprowadzimy do gry siły i słabości, to na końcu twardy realizm skończy się na polach bitew. To przecież dokładnie znamy z historii. W Europie wygrywa ten rodzaj myślenia, który odwołuje się do wartości, dlatego wyraził zaniepokojenie polityką, którą prowadzi obecny rząd i podkreślił obawy dotyczące jej skutków.

W dalszej dyskusji, Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz stwierdziła, że jeszcze dziesięć lat temu, mówiąc o Unii Europejskiej, ciągle liczyliśmy na pieniądze z jej budżetu. Dzisiaj zaś cała Unia mówi o wartościach, które są jej podstawą i na których została zbudowana. I to nie dlatego, że jest mniej pieniędzy, tylko dlatego, że kryzys wartości uprzytomnił wszystkim członkom Unii, jak one są ważne. Unia może się rozpaść nie tylko z powodu dysfunkcji strefy euro, ale też dlatego, że przestanie obowiązywać praworządność, która jest wartością podstawową. Brak respektowania instrumentów praworządności, jakim jest np. niezależność wymiaru sądownictwa, może się okazać dominem, nad którym nie zapanujemy. To, w jakim stopniu wartości praworządności będą w Polsce utrzymane, w dużej mierze przyczyni się i do przyszłości Unii Europejskiej, i do tego, na ile Unia jako model będzie atrakcyjna dla naszych wschodnich sąsiadów. Kontynuując ten wątek, Bartłomiej Sienkiewicz stwierdził, że wchodzimy w świat, w którym samodzielne państwa nie będą sobie w stanie poradzić z wyzwaniem przyszłości. Wszystko jedno, czy to będzie klimat czy bezpieczeństwo międzynarodowe. Miejscem Polski jest ten szlak, który został wytyczony w Lublinie w 1569 roku: „Z tego miejsca, tu w tym mieście,

chciałbym powiedzieć, że nie widzę innej przyszłości dla mojego kraju niż przyszłość w obrębie Europy. I dzielenie z nią wspólnego losu i wspólnych wartości.”

Podczas debaty pojawił się też wątek wejścia Ukrainy do Unii Europejskiej, co profesor Paruch określił jako iluzoryczne i trudne do zrealizowania w najbliższych latach. W odpowiedzi, Pani Pełczyńska-Nałęcz potwierdziła, że oczywiście byłoby naiwnością podnoszenie dziś kwestii członkostwa Ukrainy w Unii Europejskiej. Nie znaczy to jednak, że mamy z tego rezygnować, bo Polska nie buduje pro ukraińskiej polityki na jutro i pojutrze, ale w długim strategicznym terminie.

Kolejnego dnia, 14 maja 2019 roku, w ramach „Kongresu Dwóch Unii” odbyły się dwa panele dyskusyjne z udziałem czołowych europejskich historyków, zajmujących się tematyką Unii Lubelskiej oraz jej znaczenia w dziejach nowoczesnej Europy, a także luminarzy kultury litewskiej i polskiej. Pierwsza dyskusja była poświęcona historii podpisania, analizie uwarunkowań i podstaw zawarcia Unii Lubelskiej, przyjętych zasad, jej skutków, trwałości, a także odbioru z perspektywy dnia dzisiejszego. Obok wybitnego grona historyków polskich, takich jak profesorowie Ryszard Szczygieł, Andrzej Zakrzewski, Marek Ferenc, Krzysztof Pietkiewicz, usłyszeliśmy wypowiedzi naukowców z Wielkiej Brytanii (prof. Robert Frost), Białorusi (prof. Hienadz Sachanovich), Ukrainy (prof. Natalia Biłous) i Litwy (prof. Jurate Kiaupiene, prof. Zigmantas Kiaupa). Jest to grupa międzynarodowych ekspertów, dla których problematyka Unii Lubelskiej i dzieje stosunków polsko-litewskich są szczególnie bliskie ich zainteresowaniom naukowym. Wystąpienia wszystkich panelistów zostały zamieszczone w niniejszej publikacji.

Drugi panel, zatytułowany Dziedzictwo kulturowe Rzeczypospolitej Obojga Narodów: dziedzictwo, które jednoczy czy dzieli?, poprzedziły wystąpienia wprowadzające w tematykę wielokulturowości, tolerancji, współistnienia i pokojowej koegzystencji narodów oraz wspólnego dziedzictwa. Te problemy naświetliły wystąpienia profesor Iwony Hofman, politologa z lubelskiego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej oraz doktor Kristiny Sabaliauskaitė, litewskiej historyk sztuki i pisarki. W panelu dyskusyjnym uczestniczył JE Eduardas Borisovas, Ambasador Republiki Litewskiej w Rzeczypospolitej Polskiej, ponadto głos zabrali profesor Dariusz Chemperek z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej oraz wykładowcy wystąpień wprowadzających. Dyskusji towarzyszył Stasys Eidrigėvičius, światowej sławy litewski artysta malarz, który wykonał szkice dokumentujące odbywające się uroczystości jubileuszowe. Całość spotkania moderowała znana dziennikarka kulturalna Katarzyna Janowska, w latach 2011-2015 dyrektor TVP Kultura. W niniejszej publikacji znajdują Państwo zarówno artykuły autorstwa panelistów, jak i zapis dyskusji, która odbyła się w Centrum Kultury.



Kongresowi Dwóch Unii towarzyszyło kolejne już międzynarodowe spotkanie przedstawicieli miejsc uhonorowanych Znakami Dziedzictwa Europejskiego, organizowane przez Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków w Lublinie oraz Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Zaproszeni zostali przedstawiciele wszystkich 38 miast i miejsc, które otrzymały to wyjątkowe wyróżnienie. Uhonorowanie Znakami Dziedzictwa Europejskiego służy podkreśleniu symbolicznej wartości obiektów, które odegrały znaczącą rolę w historii i kulturze Europy, a także budowaniu Unii Europejskiej. Takim wydarzeniem było zawarcie w 1569 roku w Lublinie unii polsko-litewskiej – wyjątkowego symbolu pokojowej i demokratycznej integracji dwóch krajów, zróżnicowanych religijnie i etnicznie. Podczas sesji Znak Dziedzictwa Europejskiego odbyły się prezentacje, spotkania warsztatowe i dyskusyjne, służące między innymi znalezieniu wspólnego mianownika do prób sieciowania miejsc obdarowanych Znakami oraz zaplanowania działań służących promocji idei. Ponadto, dla uczestników spotkania zorganizowano wizytę studyjną, podczas której zostały zaprezentowane miejsca upamiętniające zawarcie Unii Lubelskiej: Kaplica Trójcy Świętej na Zamku Lubelskim, kościół i klasztor ojców dominikanów oraz Pomnik Unii Lubelskiej na Placu Litewskim. Wizycie towarzyszyło przejście barwnego korowodu tancerzy Fundacji Belriguardo, którzy swoją oprawą artystyczną przybliżyli czasy obrad Sejmu i zawarcia Unii.

W ostatnim dniu Kongresu odbyły się ponadto dwie równoległe sesje – konferencja Wspólnotowość i samorządność, organizowana przez Wydział Politologii Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie z udziałem politologów i polityków oraz sesja Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie z czasów Unii Lubelskiej. Konferencja Wydziału Politologii składała się z sesji Europa w brutalnym świecie oraz Samorządowe tradycje dwóch Unii. Na jej zakończenie odbyła się dyskusja poświęcona historii samorządów w Polsce i na Litwie oraz przekształceń samorządów w państwach Europy Środkowej i Wschodniej, a także obecnej kondycji i problemów funkcjonowania jednostek samorządu terytorialnego. Uczestnikom sesji Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków przybliżono m. in. historię i ikonografię fresków zdobiących wnętrze Kaplicy Trójcy Świętej, dzieje lubelskich świątyń – kościoła farnego pw. św. Michała Archaniola, dominikanów, brygidek i bernardynów oraz średnio-wieczną przeszłość Krakowskiego Przedmieścia.

Katarzyna Czerlunczakiewicz, Małgorzata Domagała, Michał Trzewik



## Mirosław Filipowicz

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

UNIA LUBELSKA I REFLEKSJA  
NAD „MŁODSZĄ EUROPEJĄ”.  
TEGO DZIEDZICTWA  
NIE WOLNO ROZTRWONIĆ\*





XV-wieczny fresk „Pochód narodów Europy ku krzyżowi” znajduje się w kościele Saint Pierre le Jeune w Strasbourgu, fot. ALAMY STOCK PHOTO/BE&W.

Choć obchodzimy obecnie 450-lecie unii lubelskiej, historia tego związku, nieograniczającego się bynajmniej do dzisiejszej etnicznej Polski i Litwy, jest znacznie dłuższa. Już w chwili, gdy zawierano pierwszą unię krewską, w czternastowiecznym Strasbourgu powstał fresk, który do dziś możemy oglądać w protestanckim kościele św. Piotra Młodszego.

Fresk przedstawia narody zmierzające do Krzyża. Konny pochód, inicjowany przez Niemcy, Francję, Anglię i Italię, zamyka Polska. Symbolizujący ją jeździec ogląda się jednak w tył: idą za nim piesi wędrowcy, symbolizujący Ruś i Litwę. Już wtedy, w szczytowym momencie średniowiecza, zalecano więc zasadę solidaryzmu. Ci, którym powiodło się lepiej (polski rycerz), mają zadbać o tych, przed którymi jeszcze dłuższa droga do celu.

Litwa, z którą łączyła się Polska w Lublinie w 1569 r., była potężną krainą, obejmującą swym zasięgiem współczesną Litwę, Białoruś, część dzisiejszych terytoriów rosyjskich i ukraińskich. Oba kraje zawierały związek równych, w ich państwie wszyscy obywatele (czyli maksymalnie około 6 proc. ludzi) mieli te same prawa, zaś jeśli ktoś był tam notorycznie ograniczany, to monarcha. Koncept „złotej wolności” rozwijał się w Rzeczypospolitej w całkowitej sprzeczności z kierunkami, którymi podążali sąsiedzi ze wschodu i z zachodu, centralizujący swe państwa i wprowadzający

rozmaite rodzaje absolutyzmu. Ale to tu właśnie, w Rzeczypospolitej, szukali schronienia Żydzi i innowiercy, to tu współistniały religie, a skądinąd warto pamiętać, że w parlamencie bywało, że większość mieli protestanci.

Niemal od początku z jednym był problem: mówiono „Rzeczpospolita”, a myślało „Polska”. Pogłębiło się to jeszcze od schyłku XIX wieku, gdy historię zaczęto pisać w wariacie nowoczesnego patriotyzmu/nacjonalizmu. Do dziś w Polsce mamy problem z tym, że wielu naszych bohaterów narodowych trudno uznać za etnicznych Polaków: pół-Francuza, który większość życia spędził poza Polską, Chopina – chętnie przyjmujemy, ale „oddać” Litwinom czy Białorusinom Kościuszkę, Mickiewicza lub Moniuszkę – po naszym trupie. A i marszałek Piłsudski był wszak Litwinem, choć akurat na Litwie przez długie dekady straszono nim małe dzieci i pewno Litwini woleliby o nim zapomnieć. Na ową polsko-litewską, a właściwie polsko-litewsko-białorusko-ukraińsko-żydowską Rzeczpospolitą od dawna patrzono krytycznie. Była atakowana nie tylko przez wrogów, błędów w historii szukali także patrioci. Warto pamiętać, że osąd tego związku z punktu widzenia historyków polskich był przez więcej niż sto lat o wiele pozytywniejszy niż perspektywa kreślona przez badaczy litewskich, ukraińskich czy białoruskich. Zaś badacze rosyjscy, zachowując dyskrecję przy opisywaniu czarnych stron dziejów imperium rosyjskiego, niejednokrotnie nie szczędzili atramentu na pokazywanie Rzeczypospolitej jako przykładu polskiego imperializmu. W zasadzie można by powiedzieć, że historia pisania o Rzeczypospolitej jest równie ciekawa jak sama historia Rzeczypospolitej.

Kto ma dziś do tej tradycji prawo? Jan Kazimierz, król polski, był zarazem władcą Ukrainy, ostatnim, który jeszcze panował nad Kijowem. Aleksander, król polski, został pochowany w katedrze wileńskiej. Dworek Michała Kleofasa Ogińskiego, autora słynnego „Pożegnania Ojczyzny”, znajduje się w Zalesiu na Białorusi. Powstanie styczniowe, tak ważne dla polskiej historii, miało swe ważne epizody również w Kijowie, gdzie ślady związków z Polską wciąż są żywe, choć przecież Kijów nigdy miastem polskim nie był. Był jednym z miast Rzeczypospolitej. Podobnie jak rosyjski dziś Smoleńsk.

Dziedzictwo to, zatracone wydawałoby się, ostatecznie wróciło w końcu II wojny światowej, gdy polscy emigranci na Zachodzie szybko się przekonali, że poza Rosją/ZSRR nikogo innego na obszarze wschodniej Europy się nie dostrzega. To właśnie dlatego Oskar Halecki, historyk dziejów unii jagiellońskiej, zainicjował posługiwanie się terminem „Europa Środkowo-Wschodnia”. To o tym samym obszarze, tyle że rozszerzonym o Czechosłowację, Węgry i Rumunię, mówił Milan Kundera w swym eseju o „Tragedii Europy Środkowej”, obszaru, który w wyniku II wojny światowej znalazł się politycznie na Wschodzie, geograficznie pozostał

w centrum, zaś kulturowo związany był z Zachodem. Z którym to Zachodem związana też była, uczciwie dodajmy, potężna część rosyjskiej inteligencji, osłabiona w czasach radzieckich, ale do tej pory imponująco żywa.

I Lublin, który po czterech wiekach aktywnie wrócił do historii unii polsko-litewskiej. Gdy komunizm w Polsce miał się ku końcowi, a i w krajach ZSRR już trzeszczał w szwach, związany przez lata z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim prof. Jerzy Kłoczowski, zainspirowany i zachęcony przez Karola Wojtyłę, już wtedy papieża, wsparty przez czołowych polskich historyków, odnowił tę wykraczającą poza Polskę refleksję nad – jak to nazwał – „młodsza Europa”. Po różnych próbach znalezienia formuły, wobec nie do końca adekwatnego terminu „Europa słowiańska”, Jerzy Kłoczowski ożywił termin ukuty przez Haleckiego. Co więcej, stworzył w Lublinie najpierw Towarzystwo, a następnie Instytut Europy Środkowo-Wschodniej. Dokonania tego instytutu, nad czym trzeba ubolewać, są wskutek decyzji obecnych władz Polski zamkniętą kartą. Dziedzictwa tego nie wolno jednak roztrwonić. To w Lublinie opublikowano pionierskie w Polsce syntezę dziejów Białorusi i Ukrainy napisane przez białoruskich i ukraińskich historyków. To tu powstała wydana w kilku językach syntetyczna historia „Europy Środkowo-Wschodniej”. To również tu powstał cykl pomocy naukowych dla nauczycieli historii w Rosji i Polsce, przygotowany wspólnym wysiłkiem polskich i rosyjskich historyków i nauczycieli. Lublin miał więc reputację miejsca, które jest otwarte na inny punkt widzenia. A przecież prof. Kłoczowski nie był w tym mieście sam. Stworzony przez Tomasza Pietrasiewicza Ośrodek Brama Grodzka - Teatr NN ratuje w Polsce pamięć o świecie, którego już nie ma, a który był integralną częścią dawnej Rzeczypospolitej – o Żydach.

Dziś, w czasach pożywnych dla rozkwitu nacjonalizmów i narodowych egoizmów, rozumienie innych, empatia wobec nich są nie do przecenienia. A historycy? Nie mają już tego wpływu społecznego co niegdyś, gdy wychowywali pokolenie walczące o niepodległość. Ale mogą przykładać ręki do rozwoju narodowych autozachwyty: co to jednak za sztuka podobać się samemu sobie. Albo mogą pamiętać o tym, że – jak pisał św. Augustyn – prawda jest słodka i gorzka. Gdy jest słodka – schlebia. Gdy gorzka – leczy. Leczy nie tylko tych drugich, nas też.

\* Tekst ukazał się w Gazecie Wyborczej Lublin nr 112, wydanie z dnia 15/05/2019. Pierwszą odsłoną Kongresu Dwóch Unii (13-13.05.2019r.) był panel „Polityka zagraniczna. Rzeczypospolita Obojga Narodów obciążeniem czy zobowiązaniem?”, którego partnerem była „Gazeta Wyborcza”. Wykład wprowadzający wygłosił historyk prof. Miroslaw Filipowicz, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, dyrektor Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej do jego likwidacji w grudniu 2018 roku.



## PANEL HISTORYCZNY





WPROWADZENIE

Krzysztof Pietkiewicz

Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

---

450-lecie Unii Lubelskiej

Miasto Lublin, organizator kongresu, jest jak mało kto predestynowane do organizacji tego rodzaju spotkania uczonych, z oczywistych względów, wynikających z faktu, że z racji pogranicznego położenia, przez stulecia pełniło rolę ośrodka wymiany i kontaktów Małopolski z Wołyniem i Podlasiem w XIV wieku wchłoniętymi wraz z pozostałymi ziemiami zachodnio ruskimi (z wyjątkiem tzw. Rusi Czerwonej) przez Wielkie Księstwo Litewskie. Nie była to pierwsza ku temu okazja, bowiem już 9–13 września 1969 r., pomimo dużych ograniczeń ze strony cenzury, w Lublinie odbył się X Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Pragnąc nadać odpowiednią rangę obchodom 450-ej rocznicy zawarcia unii lubelskiej, Urząd Miasta Lublina, potrafił nakłonić do współpracy i udziału w obradach kompetentne grono uczonych i specjalistów z wielu dziedzin, od historii, poprzez historyków kultury, po politologów i samorządowców, by stworzyć spójny obraz

procesów integracyjnych zapoczątkowanych unią 1569 r. stanowiących drogę do współczesnej integracji europejskiej.

Zaznaczmy od razu, że Kongres Lubelski nie był jedynym tego rodzaju spotkaniem uczonych poświęconym unii lubelskiej 1569 r. Z okazji jej 450-lecia, odbyły się konferencje naukowe na Ukrainie, Białorusi, Rosji. Jeszcze raz w Lublinie w czasie zorganizowanego właśnie z okazji rocznicy 450 rocznicy unii lubelskiej XX Powszechnego Zjazdu

Historyków Polskich 18–20 września 2019 r., w trakcie którego odbył się otwierający Zjazd panel poświęcony dziedzictwu unii lubelskiej, moderowany przez Normana Daviesa (Wielka Brytania) i Huberta Łaskiewicza (Uniwersytet Warszawski), w którym jako paneliści udział wzięli Jūratė Kiaupienė (Litwa), Hienadz Sahanowicz



Medal Unii Lubelskiej przyznany Prof. dr. hab. Krzysztofowi Pietkiewiczowi.

(Białoruś), Robert Frost (Wielka Brytania) i Daniel Beauvois (Francja). Niestety nie dojechał Jarosław Hrycak (Ukraina).

Dyskusja na Zjeździe miała bardzo szeroki charakter, mówcy — z wyjątkiem Jūratė Kiaupienė i Hienadzia Sahanowicza, którzy pozostali przy tematyce unii lubelskiej — interesowali się raczej dalszymi losami unii i Rzeczypospolitej. Robert Frost przedstawił założenia kolejnego tomu swojej historii unii poświęconemu okresowi 1569–1795. Z kolei Daniel Beauvois zajął się swoiście polskim dziedzictwem unii, jej mitem kształtowanym w okresie zaborów, który wpłynął na oderwane od rzeczywistości plany sojuszu z nowoczesnymi ruchami narodowymi Ukraińców i Litwinów i nieudane próby odbudowy w jakimś kształcie Rzeczypospolitej przedrozbiorowej po I wojnie Światowej. Ten mit stłumiony w czasach PRL odżył po odzyskaniu niepodległości w 1989 r. — nostalgia za unią i Rzeczpospolitą została wskrzeszona. Nastąpiła moda na sarmatyzm, który stał się powodem do dumy. Toteż na zakończenie D. Beauvois życzył, by „w Polsce szerzyła się historia do myślenia, a nie historia do dumy”. Natomiast Norman Davies skoncentrował się na kwestii pamięci i fackie, że w świecie, historia Rzeczypospolitej jest „czarną dziurą”, że nie jest wykładana na uniwersytetach, toteż fundamentalne dzieło Roberta Frosta ma tak wielkie znaczenie.

Z powyższych względów otwierający zasadniczą część lubelskiego „Kongresu dwóch unii” panel historyczny pomyślany został jako swoista konfrontacja współczesnych stanowisk, poglądów i problemów dotyczących unii lubelskiej, poruszanych przez historyków z państw istniejących na terytorium dawnej Rzeczypospolitej, Litwy, Ukrainy, Białorusi i oczywiście Polski. Zabrakło jedynie przedstawiciela Rosji. Wychodząc od oczywistego faktu, że istnieje wielość historiografii narodowych, z których każda akcentuje swoje racje, Urząd Miasta Lublina postanowił zaprosić niezwykle kompetentne i reprezentatywne grono uczonych z wymienionych krajów. Punktem wyjścia do dyskusji były wystąpienia trojga głównych uczestników, Jūratė Kiaupienė, reprezentantki nauki litewskiej, Ryszarda Szczygła, znakomitego polskiego mediewisty, który dał zarys poglądów historiografii polskiej na unię lubelską od XVI wieku po współczesność oraz Roberta Frosta, autora wydanej w Anglii w 2015 r., a w 2018 r. po polsku, Oxfordzkiej historii unii polsko-litewskiej, 'który prezentował ogląd unii niejako z zewnątrz, sine ira et studio<sup>1</sup>. W dalszej części obrad w gronie panelistów spojrzenie historyków ukraińskich na unię lubelską i jej konsekwencje przedstawiła doc. dr Natalia

<sup>1</sup> R. Frost, *Oxfordzka historia unii polsko-litewskiej, tom 1, Powstanie i rozwój 1385–1569*, przeł. T. Fiedorek, Poznań 2018.



Biłous z Instytutu Historii Ukrainy Narodowej Akademii Nauk Ukrainy w Kijowie, a białoruski punkt widzenia prof. Hienadz Sahanowicz z Mińska. Ponadto w panelu uczestniczyli prof. Zigmantas Kiaupa, emerytowany profesor Uniwersytetu Kowieńskiego oraz Instytutu Historii Litwy w Wilnie, czołowy znawca dziejów nowożytnych W. ks. Litewskiego, prof. Andrzej Zakrzewski, znakomity znawca historii prawa litewskiego z Instytutu Historii Prawa Uniwersytetu Warszawskiego oraz prof. Marek Ferenc z Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, między innymi pracami, biograf Zygmunta Augusta.

Rekomendując czytelnikowi treści przedstawione w panelu historycznym należy tu podkreślić wagę wystąpienia prof. Ryszarda Szczygła, ze względu na uwzględnienie w jego tekście pełnej palety poglądów polskich na unię, zwłaszcza tych kształtujących najnowsze postawy wobec przeszłości, od mitu jagiellońskiego o silnym niezawisłym państwie, umacniającym przekonanie o moralnej wyższości nad zaborcami, po oskarżenia o będące skutkiem unii związanie ze Wschodem i wynikające z tego postępujące zacofanie cywilizacyjne, co doprowadziło Rzeczpospolitą do upadku. Niezwykle cenne jest przypomnienie przez R. Szczygła drogi jaką przeszła nauka polska w badaniach nad unią lubelską w dobie narodzin nowoczesnej nauki historycznej w XIX w. po dzień dzisiejszy. Przypomnienie w tej mierze dokonań Joachima Lelewela i jego uczniów, Józefa Szujskiego, Michała Bobrzyńskiego, Oswalda Balzera, Stanisława Kutrzeby, Oskara Haleckiego, Władysława Konopczyńskiego, Feliksa Konecznego, Ludwika Kolankowskiego i wielu innych. Wdzięczny jestem Prof. Szczygłowi za uwzględnienie w swoim przeglądzie opublikowanych w latach sześćdziesiątych XX w. esejów Pawła Jasienicy (Leona Lecha Beynara) o Polsce Jagiellonów i Rzeczpospolitej Obojga Narodów, który zanegował narzuconą nauce historycznej przez władze komunistyczne krytyczną ocenę unii, pozytywnie oceniając korzyści jakie przyniosła ona szlachcie obu państw i jej rolę w rozwoju cywilizacyjnym terenów wschodnich. Na tym tle fałszywie brzmią głosy kilku ówczesnych czołowych historyków polskich, widzących w unii początki katastrofy, przesunięcie Polski na Wschód (dodajmy – w kontrze do przesunięcia w 1945 r. Polski na Zachód), co osłabiło narodowy charakter państwa, czy też głosy o szkodliwości sądów o unii jako braterskim związku narodów, niesieniu kultury i wolności, misji dziejowej itp. Jednak już na X Zjeździe Historyków Polskich w Lublinie, mimo cenzury, w 400-setną rocznicę unii lubelskiej Juliusz Bardach<sup>2</sup> w referacie poświęconym unii podkreślił jej zna-

2 J. Bardach, Unia lubelska. jej geneza i znaczenie, w: Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie, 9-13 września 1969 r. Referaty i dyskusja. III, Referaty plenarne - sekcje I-IV, Warszawa 1971, s. 389-414.

czenie historyczne. W swoich następnych publikacjach uznawał unię lubelską za dzieło wybitne, które przez kilka wieków wpływało na rozwój tej części Europy. W tym kierunku poszły badania nowych pokoleń historyków polskich z ośrodków w Poznaniu, Warszawie i Lublinie. Oceniając współczesny dorobek historiografii polskiej poświęconej unii lubelskiej uczony stwierdził, że przyznaje ona, iż unia i jej następstwa stanowią wspólne dziedzictwo Polaków, Litwinów, Białorusinów i Ukraińców.

Owo zbliżenie znalazło silny akcent w referacie prof. Jūratė Kiaupienė z Instytutu Historii Litwy w Wilnie. Dorobek tej uczoney jest doskonale znany w Polsce. Jest ona autorką szeregu wspólnych publikacji z historykami polskimi poświęconym historii unii jagiellońskiej, że przypomnę fundamentalne wydawnictwo poświęcone Unii horodelskiej 1413 r. czy dogłębne studium pt.: Unia Wielkiego Księstwa Litewskiego z Królestwem Polskim<sup>3</sup> (1386-1569). Perspektywa litewska, ogłoszone w wydanym 2019 r. przez Wydawnictwo Sejmowe tomie, gdzie znalazł się także tekst prof. Andrzeja Rachuby prezentujący perspektywę polską<sup>3</sup>. Na podkreślenie w pracach prof. J. Kiaupienė zasługuje jej konsekwencja w akcentowaniu historycznego rozwoju unii i w jej ramach Wielkiego Księstwa Litewskiego od 1385r., poprzez Horodło 1413 r. po narodziny unii wczesno nowożytnej, jak nazywa unię lubelską. Referat litewskiej uczoney koncentruje się kolejno na etapach rozwoju unii jagiellońskiej. W jej rozumieniu unii w Krewie 1385 r. z punktu widzenia państwowości litewskiej nie było, dopiero w 1386 r. zawarto unie dynastyczną, Polski i Litwy, która zastąpiła wygasłą w 1382 r. unię polsko-węgierską. Faktyczna odrębność dwóch państw, na co J. Kiaupienė kładzie nacisk, została potwierdzona traktatami unijnymi z 1401 i 1413 r., co umożliwiło suwerenny wzrost państwowości litewskiej mimo unii. Natomiast za istotny czynnik sprzyjający zbliżeniu obu państw uznała interesy i ambicje Jagiellonów, którzy skupili się na Królestwie Polskim oraz Europie Środkowo-Wschodniej. Jednak dla strony litewskiej nie do przyjęcia były warunki unii, które mogłyby naruszyć status Litwy jako samodzielnego państwa. Dla polskiego czytelnika odkrywczy wręcz może być sposób interpretacji rokowań prowadzących do zawarcia unii lubelskiej, a zwłaszcza przebiegu sejmu lubelskiego w 1569 r.

W kwestii zawarcia unii na sejmie w Lublinie uczona po raz pierwszy przedstawiła tu pogląd przeciwny stanowisku historiografii polskiej, negatywnie

3 J. Kiaupienė, Unia Wielkiego Księstwa Litewskiego z Królestwem Polskim (1386-1569). Perspektywa litewska, w: Unia lubelska 1569. Dzieło wspólnoty wielu narodów, red. nauk. Dariusz Kupisz, Wydawnictwo Sejmowe. Warszawa 2019, s. 167-215. Rachuba A., Dzieje unii polsko-litewskiej w XVI-XVIII wieku, tamże s. 83-165.

oceniającemu postawę delegacji litewskiej, która nie zgadzając się z rozkazem Zygmunta Augusta polecającym podjęcie wspólnych obrad z Sejmem Polskim, 28 lutego 1569 r. opuściła Lublin. Ten gest nazwano w Polsce „ucieczką”, czemu zdaniem J. Kiaupienė przeczłą złożone przez króla w Wołyniu Liewinom przed przyjazdem do Lublina obietnice. Zygmunt August bowiem obiecał posłom litewskim pełne prawo do samodzielnego obradowania Lublinie i tak toczyły się obrady przez pierwsze dwa miesiące, aż do chwili gdy Zygmunt August zażądał, by 1 marca przedstawiciele obu sejmów, Polskiego i Litewskiego, zebrali się na wspólnym posiedzeniu 1 marca, i zagroził, że jeżeli posiedzenie nie odbędzie, on sam ogłosi połączenie rządzonych przez siebie państw, ustali jego formę i treść. Groźba przyjęcia projektu przewidującego likwidację państwa litewskiego, wywołała zdaniem J. Kiaupienė legalnie zorganizowany bunt parlamentarny przedstawicielstwa Litwy. Skutkiem jego, nie było spodziewane powstrzymanie procesu podporządkowania Litwy Koronie, lecz okrojenie przez Zygmunta Augusta W. Ks. Litewskiego o ziemie południowo-ruskie (ukraińskie) i część Podlasia przekazanych Koronie Polskiej, wbrew gwarancjom nieuszczerplania stanu jego posiadania zawartym w Statucie Litewskim z lat 1529 i 1566. Kwestia postępowania Zygmunta Augusta stała się jednym z zasadniczych problemów dyskutowanych w ramach panelu przez Marka Ferencę i Roberta Frosta.

Referat tego ostatniego stanowi istotne uzupełnienie tekstów Ryszarda Szczygła i Jūratė Kiaupienė, ze względu na wskazanie istotnych różnic w poglądach na unie polsko-litewską, w zależności od epoki i formacji naukowej autorów. Jako zdeklarowany zwolennik szkoły Annalistów francuskich R. Frost uznaje za jedno z najważniejszych zadań historyka, podjęcie próby zrozumienia zbiorowych mentalności (mentalités Marca Blocha i Luciena Febvre’a) ludzi przeszłości, czyli zbiorowych sposobów myślenia. Toteż rozważania szkockiego uczonego skupione na odtworzeniu szesnastowiecznego rozumienia pojęcia wspólnej Rzeczypospolitej, a także pojęć jakimi operowali twórcy unii, opowiadając się za istnieniem wówczas wizji jednej wspólnej Rzeczypospolitej, która to wizja rozstrzygnęła na zawsze długi spór między Polakami a Litwinami o formie unii właśnie dlatego, że określiła unię jako wspólnotę obywateli dwóch odrębnych państw oraz dwóch odrębnych narodów na zasadzie równości. Zasadzie o którą walczyli Litwini od czasów Witolda. Uzasadniając na szerokim tle dziejów unii od 1385 r. R. Frost uznaje, że stworzenie wspólnej Rzeczypospolitej w 1569 roku z punktu widzenia samej unii było wielkim sukcesem. I w tym kontekście rozważa współczesne dylematy rozumienia pojęć „naród” i „państwo” oraz kwestie „państwa narodowego” i jego miejsca w Unii Europejskiej, skonstruowanej wedle koncepcji unii jako wspólnoty

obywateli, obejmującej dwa – czy więcej – odrębnych państw, która jest wspólnotą państw i narodów, a nie superpaństwem.

Zaprezentowane przez Natalię Biłous prace najnowszej historiografii ukraińskiej koncentrują się na podkreśleniu suwerennego stanowiska reprezentantów Wołynia na sejmie lubelskim, którzy wobec kwestii włączenia ich ziemi do Korony, nie sprzeciwiali się wejściu do składu Korony, jednak rozumieli ten akt nie jako inkorporację a jako na dwustronną ugodę, uznając siebie za równoprawnego samodzielnego partnera w pertraktacjach. W efekcie uzyskali wraz z szlachtą Podlasia i Kijowszczyzny przyjęcie do grona obywateli Rzeczypospolitej jako równi do równych i wolni do wolnych. Podkreśla się też odrębność interesów Rusinów zarówno w stosunku do Litwinów, jak i Polaków. Istotną treścią wykładu Natalii Biłous jest konfrontacja, jaka nadal zachodzi w poglądach współczesnych historyków tradycyjnych, sięgających epoki romantyzmu interpretacji, rozwiniętych i propagowanych za czasów radzieckich, kultywujących negatywny obraz Polaka, mówiących o katolizacji i polonizacji ukraińskich ziem, a z drugiej strony widzenie unii lubelskiej w kontekście procesów integracyjnych w Europie i świętowanie rocznicy unii, postrzegane jako most, który jednoczy Zachód i Wschód, różne narody współistniejące niegdyś w wieloetnicznym i wielokonfesyjnym państwie Rzeczypospolitej.

W poglądach historiografii białoruskiej zdaniem prof. Hienadzia Sahanowicza w jej początkach, przypadających na pierwsze lata XX wieku dominowały negatywne oceny unii, akcentowanie, że była ona poddaniem się Polakom, kapitulacją, inkorporacją, będącą skutkiem złej sytuacji Wielkiego Księstwa Litewskiego zagrożonego przez Moskwę. Podkreślano negatywne skutki unii, takie jak szerzenie katolicyzmu, polonizację, pojawienie się i działalność jezuitów na Białorusi, zawarcie unii kościelnej i oderwanie elit białoruskich od warstw niższych. Dopiero w latach dwudziestych prace m.in. Włodzimierza Piczety zaprezentowały nowe ujęcie unii jako utworzenia federacji, co pozwoliło na zachowanie odrębności W. Ks. Litewskiego jako państwa litewsko-białoruskiego do końca XVIII wieku. Teza ta po okresie sowieckim, kiedy obowiązywała bezwzględnie negatywna wizja unii, powróciła. Natomiast niezwykle interesujące jest tu przedstawienie tez, niestety



Prof. Krzysztof Pietkiewicz (z prawej) w rozmowie z prof. Ryszardem Szczygłem, fot. Piotr Maciuk.



nieopublikowanej pracy o unii autorstwa jednego z najwybitniejszych historyków białoruskich tej doby Nikołaja Ułaszczyka. Ostatecznie aż do dziś w historiografii białoruskiej dominuje negatywna ocena unii lubelskiej, będąca skutkiem przyjęcia rosyjskiego punktu widzenia, dominującego w podręcznikach szkolnych i akademickich, chociaż w ostatniej dekadzie obraz ten bywa łagodzony.

Wskazałem, że w panelu zabrakło niestety głosu historiografii rosyjskiej. Doceniając trud i rzetelne opracowania współczesnych historyków rosyjskich, niestety część z nich, a także obowiązujące w Rosji podręczniki szkolne i akademickie reprezentują ciasny rosyjsko centryczny sposób widzenia unii jagiellońskiej, jako instytucji wrogiej wobec prawosławia, która przyniosła szereg negatywnych zjawisk na ziemiach białoruskich i ukraińskich. Najnowszą manifestacją popularnych poglądów historiografii rosyjskiej na unię lubelską, jest zamieszczony przez redaktora tekstów historycznych Dymitra Okuniewa w internetowej „Gazecie” rosyjskiej z 1 lipca 2019 r. artykuł pod tytułem, Unia lubelska: jak Polska i Litwa zjednoczyły się przeciw Moskwie. 450 lat temu została przyjęta unia lubelska – państwowy związek Polski i Litwy<sup>4</sup>. Autor zaraz na wstępie pisze, że wskutek powstania Rzeczypospolitej ruska ludność prawosławna Litwy została poddana przymusowej polonizacji i nawracaniu na wiarę katolicką, a dawne zabytki kultury niszczone. Rosja zyskała na zachodniej granicy silnego przeciwnika. Zgodnie z postanowieniami unii Rzeczypospolita zajmująca części terytoriów współczesnych państw, Polski, Litwy, Ukrainy, Białorusi, Rosji, Łotwy i Mołdawii, stała się jednym z silniejszych i największych państw na kontynencie. W kwestii unii autor cytuje dość wyważone poglądy Wasyla Kluczewskiego (1841–1911, profesora Uniwersytetu Moskiewskiego), widząc w doprowadzeniu do niej wpływy reformacji i kultury renesansowej. Podkreśla negatywną ocenę roli Jagiellonów, którzy prowadzili politykę propolską. Dalej Okuniew pisze, że współcześnie na Białorusi panuje pogląd, że do pełnego zjednoczenia dwóch państw nie doszło. Litwa zachowała częściową samodzielność, nazwę, aparat państwowy, wojsko, ustawodawstwo i system sądowy, język i państwową pieczęć. Zatem była to federacja. W podsumowaniu cytuje jeszcze pogląd Sergieja Płatonowa (1860–1933, profesora Uniwersytetu Petersburskiego), że po unii pojawiła się kwestia unii kościelnej bowiem Polacy tylko w jedności wiary widzieli realizację zjednoczenia. Ponadto cechy polskiego ustroju szlacheckiego objęły całe ziemie litewsko-ruskie, nasiliło się bezprawie

i zależność ludu od szlachty. Unia cerkiewna i prawo pańszczyźniane wywoływały sprzeciwu prawosławnej ruskiej ludności i spowodowały ostre konflikty wewnętrzne w Rzeczypospolitej.<sup>4</sup>

Rekomendując P.T. Czytelnikowi lekturę barwnej i ciekawej dyskusji, jaka miała miejsce na Kongresie, której uczestnicy starali się w miarę możliwości przedstawić całą paletę problemów poruszanych przez historiografie krajów przez nich reprezentowanych, warto podkreślić, że w nowoczesnej historiografii nie tyle toczą się spory, co po prostu dokonuje się wyjaśnianie zjawisk w ich całej złożoności, co prowadzi często do pewnych wspólnych wniosków, bowiem sporu co do kształtu Rzeczypospolitej, która wyłoniła się z unii lubelskiej, i która dla twórców a także następnych pokoleń tychże twórców, a więc stanów, które miały coś do powiedzenia – stanu szlacheckiego oraz mieszczaństwa – Rzeczypospolita stanowiła określoną wartość właśnie poprzez ten swój specyficzny ustrój. Dlatego aż do towarzyszącego Konstytucji 3 Maja, Zaręczenia Obojga Narodów z 20 października 1791 roku, ten system funkcjonował. Okazało się, że jako państwo w otoczeniu zmilitaryzowanych monarchii absolutnych Rzeczypospolita okazała się bezbronna, ale to już jest zupełnie inna historia.

<sup>4</sup> Дмитрий Окунев, Люблинская уния: как Польша и Литва объединились против Москвы. 450 лет назад была принята Люблинская уния – государственный союз Польши и Литвы, 01.07.2019, gazeta.ru: [https://www.gazeta.ru/science/2019/07/01\\_a\\_12467701.shtml](https://www.gazeta.ru/science/2019/07/01_a_12467701.shtml).



# Jūratė Kiaupienė

Instytut Historii Litwy w Wilnie

---

Unia Lubelska  
w historiografii Litewskiej\*



Akt polityczny, który 1 lipca 1569 roku na sejmie lubelskim ogłosił władca Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego Zygmunt August oraz parlamentarzyści dwóch państw, w dalszym ciągu jest przedmiotem dyskusji. Powstanie nowego państwa, zwanego dziś przez historyków Rzeczypospolitą Obojga Narodów, w swoim czasie było tematem wnikliwej analizy, oceny i interpretacji współczesnych, różnic w poglądach nie zniwelował nawet czas. W pamięci historycznej nowoczesnych narodów – spadkobierców Rzeczypospolitej Obojga Narodów – współistnieją bardzo różne, często z trudem dające się pogodzić wyobrażenia o zawartej unii. Te żywe do dziś obrazy przeszłości w skrócie można określić następująco: dla jednych unia lubelska była triumfem idei federalizmu, współistnienia narodów, propagowanych w Polsce idei wolności i demokracji szlacheckiej, wręcz wzorem dla jednoczącej się dziś Europy; dla innych unia lubelska była tragedią, upadkiem państwa Litwy, decyzją, która przesądziła o polonizacji litewskiej elity politycznej i kulturalnej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Dzisiaj, podobnie jak poprzednio, ważne jest, aby zrozumieć, dlaczego 1569 związek jest traktowany tak różnie. Jestem przekonana, że jest tak samo ważne rozmawiać o różnicach pamięci historycznej. Mieszkamy w tych samych krajach Europy Środkowej i Wschodniej, i jesteśmy państwami-członkami Unii Europejskiej, stamtąd, od naszego wschodniego sąsiada, jak w XVI wieku, czujemy się zagrożeni.

Dla lepszego zrozumienia litewskiej historiografii w artykule staram się nie ograniczać się tylko do jednej unii lubelskiej, omówić cały proces unii Wielkiego Księstwa Litewskiego z Królestwem Polski, podkreślić kluczowe wydarzenia, na których koncentruje się współczesna historiografia litewska.

#### Pierwsza unia: 1385 - 1386 lata.

Śmierć króla Węgier i Polski Ludwika Andegawena w 1382 r. odmieniła sytuację polityczną w Polsce w sposób diametralny. W momencie śmierci króla w Polsce przebywał margrabia brandenburski Zygmunt Luksemburski, który był zaręczony z Marią, córką zmarłego króla Ludwika. Zygmunt Luksemburski był gotowy stać nowym królem Polski. Lecz sytuacja nie była aż tak prosta. Zygmunt nie był

jedynym kandydatem na miejsce króla. Ważnym elementem, zmieniającym w sposób zasadniczy sytuację była koronacja Marii Andegaweńskiej na królową Węgier, co miało miejsce już 17 IX 1382 r., a więc zaledwie sześć dni po zgonie Ludwika. Królowa Węgier nie mogła na stałe rezydować w Polsce, co byłoby konieczne, gdyby została królową Polski. W rezultacie, jak wiadomo, Jadwiga, młodsza córka zmarłego króla Ludwika, została oficjalnie uznana za królową Polski i koronowana 16 października 1384 r.

Brak jednoznacznych źródeł nie daje możliwości szybkiego zidentyfikowania osób i czasu, w którym podjęto decyzję o nawiązaniu rozmów z wielkim księciem Litwy Jagiełłą i zaproponowania mu Polskiej korony. W powszechnej i słusznej w gruncie rzeczy opinii panuje przekonanie, że środowiskiem które stało się podstawowym oparciem dla przyszłej pary królewskiej byli się możni małopolscy i osobista decyzja Jagiełły oraz jego otoczenia w Litwie. Również wiadomo, że gdy Jadwigę koronowano w Krakowie na królową Polski, rokowania z wielkim księciem Litwy już trwały. Negocjacje skończyły się ogłoszeniem 14 sierpnia 1385 r. przyrzeczeń ślubnych Jagiełły wobec Jadwigi i Korony Królestwa Polskiego.

Niewiele mamy tak starych dokumentów, dotyczących historii państwa litewskiego, jak ten – przed 634 laty, „w poniedziałek, w wigilię Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, w Roku Pańskim 1385 w Krewie“, ujrzał światło dzienne pergamin, obecnie przechowywany w Archiwum Kapituły Metropolitalnej w Krakowie. Rzadko który sporządzony w średniowieczu dokument wywoływał tak emocjonalne, długotrwałe dyskusje polsko-litewskich historyków, jakie zrodził akt nazwany przez historyków „krewskim“. Badacze od 200 lat próbują rozwiązać związane z nim zagadki, zrozumieć sens nadany tekstowi dokumentu przez polityków końca XIV w. Dlaczego akt krewski sprawia badaczom tak wiele trudności? Wpływ na to ma zarówno samo źródło, jak i uprzednie, często tendencyjne, nastawienie



Akt unii Polski i Litwy podpisany w Krewie 14 sierpnia 1385 roku. Archiwum i Biblioteka Krakowskiej Kapituły Katedralnej na Wawelu.

historyków. Poszukiwanie odpowiedzi na pytania rozpoczniemy od zapoznania się z dokumentem.

Tekst aktu jest krótki, liczy 26 wersów, na które składa się 560 łacińskich wyrazów. Został spisany ciemnobrązowym atramentem na pergaminie średniej jakości. Zgięcie pergaminu u dołu, widoczne na nim nacięcia oraz resztki paska pergaminowego świadczą o tym, że niegdyś do dokumentu krewskiego powinny być przywieszane pieczęcie wymienionych w eschatokole osób, wielkiego księcia litewskiego Jagiełły oraz książąt z dynastii Gedymina Skirgiełły, Witolda, Korybuta i Lingwena. Dzisiaj, niestety, przy dokumencie nie ma żadnej pieczęci, nie wiadomo, gdzie należy ich szukać. Jako miejsce pochodzenia aktu wskazano Krewę, gdzie w drugiej połowie XIV w. znajdował się dziedziczny zamek wielkiego księcia litewskiego Jagiełły. Lecz nie wiadomo, ani gdzie został przygotowany tekst aktu, ani kto sformułował i podyktował jego treść, ani kto zapisał na pergaminie. Brak również danych o miejscu spisania, być może nastąpiło to w Krewie, a może pergamin z tekstem aktu przygotowano zawczasu i przywieziono na spotkanie z Jagiełłą i innymi książętami z dynastii Giedyminowiczów jedynie w celu potwierdzenia. Historycy od dawna zastanawiają się nad tymi kwestiami. To wszystko, co wiemy o „narodzinach“ dokumentu krewskiego z 1385 roku.

Badacze długo i skrupulatnie szukali w źródłach informacji o mającym miejsce około 14 sierpnia 1385 r. w Krewie spotkaniu przedstawicieli Litwy, Polski i Węgier oraz dokumencie wystawionym w imieniu Jagiełły i kilku książąt litewskich z panującej w Litwie dynastii Giedyminowiczów. Jednak, nie wspomina o tym wydarzeniu żadne ówczesne źródło zainteresowanych stron – ani Polski, ani Litwy, ani Węgier, ani Austrii, ani zakonu krzyżackiego, ani Rusi, ani też źródła z otoczenia papieża. W żadnym późniejszym, z XV-XVI w., akcie umów unii polsko-litewskich również nie wspomina się o tym zdarzeniu i poświadczających je dokumentach. Tak samo brak bezspornych dowodów na to, że o dokumencie sporządzonym w Krewie wiedzieli władcy oraz politycy Polski i Litwy, którzy w XVI w. na etapie przygotowawczym omawiali warunki zawarcia unii lubelskiej. Nietrudno jest o tym przekonać się czytając Dziennik Sejmu Lubelskiego z 1569 r., w którym szczegółowo opisano zażarte dyskusje polityczne.<sup>5</sup>

Mimo wszystko niewłaściwe byłoby twierdzenie, że dokument sporządzony w Krewie nie pozostawił w źródłach żadnych śladów. Osoby porządkujące dokumenty w Krakowskiej Kapituły na pewno знаły ten pergamin. W połowie XV w. z inicjatywy biskupa Zbigniewa Oleśnickiego dokonano odpisów ponad czterystu

5 Дневник Люблинского сейма 1569 года: Соединение Великаго Княжества Литовскаго съ Королевствомъ Польскимъ, С.-Петербургъ, 1869.

zgrupowanych w archiwum kapituły najstarszych i najcenniejszych dokumentów. Dzięki temu zachowała się do naszych dni przechowywana w Archiwum Krakowskiej Kapituły księga odpisów „Liber antiquus“, zawierająca najwcześniejszy znany dziś, wykonany w 1445 r., odpis dokumentu krewskiego z 1385 r.

Sytuacja zmieniła się w XIX i XX wiekach, kiedy aktem zaczęli interesować się historycy. Na dokumencie krewskim przez długie lata opierała się cała koncepcja unii polsko-litewskich. W polskiej historiografii zaczęła dominować koncepcja unii krewskiej z 1385 r., zgodnie z którą już w końcu XIV w. Litwa była połączona z Królestwem Polskim, więcej, wcielona do niego w oparciu o więzy unijne. Kiedy się ta koncepcja umocniła, zawężono pole badań. Rozważano jeden problem, czy łaciński termin *applicare* oznacza całkowitą inkorporację Wielkiego Księstwa Litewskiego do Królestwa Polskiego, czy też takiego znaczenia wyraz nie nadaje treści aktu. Tak dokument sporządzony w Krewie z woli polskich historyków stał się aktem umowy międzypaństwowej.

Litewscy historycy poszli inną drogą. W pierwszej połowie XIX w. pionier narodowej litewskiej historiografii Szymon Dowkont (Simonas Daukantas) w swoich dziełach wogóle nie wspomina ani o spotkaniu w Krewie, ani o akcie z 14 sierpnia 1385 r. Co prawda, opowiadając o chrzcie Jagiełły i ślubie z Jadwigą, Dowkont pisze, że po przybyciu ze świtą na koronację do Krakowa Jagiełło wystawił pismo, poświadczające złożoną przez niego obietnicę przestrzegania związku z Polską oraz niesienia sobie nawzajem pomocy. Nie istnieje jednak poważna podstawa do powiązania tej wzmianki z aktem krewskim z 1385 r. W koncepcji historycznej Dowkonta nie ma unii krewskiej, zbliżenie Litwy z Polską wyjaśnia decyzją panującej na Litwie dynastii Giedyminowiczów.

Litewska historiografia pierwszej połowy XX w. nie przyjęła stworzonej przez polskich historyków koncepcji unii krewskiej. Podkreślano, że akt krewski, który dał początek ścisłym więzom Litwy z Polską, nie był żadną umową, żadnym aktem unii, był jedynie zwykłym pisemnym poświadczeniem obietnic przedmażeńskich, złożonych przez Jagiełłę podczas negocjacji. Większość historyków, które po wojnie do 1990 r. pracowali w Litwie sowieckiej i nie mieli możliwości zbadania pergaminu aktu krewskiego, przechowywanego w Archiwum Krakowskiej Kapituły, przyjęły nieco zmodyfikowane założenia polskiej koncepcji inkorporacyjnej.

Lecz, w 1975 r. litewski emigracyjny historyk Jonas Dainauskas, pracujący w Stanach Zjednoczonych Ameryki, stwierdził, że „Akt krewski w rzeczywistości jest falsyfikatem, sporządzonym w późniejszych, po Jagiellońskich czasach“<sup>6</sup>. Przez

6 Tłumaczenie artykułu na język polski: J. Dainauskas, Autentyczność aktu krewskiego, *Lituanica* Poznań: Studia Historica II, 1987, s. 124-145.

ponad dziesięciolecie badacze historii Wielkiego Księstwa Litewskiego zarówno w Litwie, jak i w Polsce nie reagowali na tę prowokacyjną tezę Dainauskasa. Lecz wreszcie rozpoczęła się owocna debata, która dużo co zmieniła w historiografii aktu krewskiego, jak litewskiej, tak i polskiej.

Podczas debaty w Litwie pierwszy raz ukazał się tekst aktu krewskiego drukiem, zaprezentowano nowe teksty badawcze współczesnych litewskich historyków.<sup>7</sup>

#### Główne wyniki przeprowadzonych w latach 2000-2002 badań:

Akt krewski z 14 sierpnia 1385 r. jest dokumentem autentycznym. Był to akt ratyfikacji negocjacji, prowadzonych w 1385 r., a dotyczących ślubu wielkiego księcia litewskiego Jagiełły z władczynią Królestwa Polskiego Jadwigą. Ten dokument negocjacji przedślubnych nie miał mocy aktu umowy międzypaństwowej. Dlatego nie istnieją podstawy do tego, by nazywać dokument krewski z 1385 r. aktem unii polsko-litewskiej.

W historii Litwy i Polski nie było międzypaństwowej umowy, która mogłaby być nazwana unią w Krewie z 1385 r. Dzięki unii dynastycznej zawartej przez małżeństwo w 1386 r. zapoczątkowany został proces tworzenia monarchii złożonej (composite monarchy), na której czele stanęli władca Litwy Jagiełło z władczynią Polski Jadwigą, wspomagani przez radę królewską i książąt dynastii Giedyminowiczów. W politycznej przestrzeni Europy powstała koncepcja Korony Królestwa Polskiego (Corona Regni Poloniae), utrwalona w tytule Jagiełły, która oznaczała całość ziem pod władzą pary monarchów. Jednak w 1399 r. zmarła królowa Jadwiga, nie przeżyła też jedyna ich dziedziczka. Jagiełłę z litewskiej dynastii Giedyminowiczów, uznanego za prawomocnego dziedzica tronu Polski, nie wiązała już umowa dynastyczna. Unia Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego przekształciła się w unię personalną.

Lecz natura nauki historycznej wymaga ciągłego poszukiwania nowych rozwiązań i interpretacji. Dowodem na to jest nowe badanie dokumentu krewskiego z roku 1385 (w Polsce została przetłumaczona na język polski i uzupełniona wspomniana litewska publikacja dokumentu krewskiego (w druku); opublikowano nowe opracowanie profesora Wacława Uruszczaka.<sup>8</sup>

Na zakończenie tematu pierwszej unii, jeszcze kilka słów. Sposób, w jaki w 1386 r. zrealizowano wynegocjowane połączenie dynastii Polski i Litwy, w późnym średniowieczu nie był niczym szczególnym. Królestwo Polskie, po śmierci w 1382

7 1385 m. rugpjūčio 14 d. Krėvos aktas. Sudarė Jūratė Kiaupienė. Vilnius: Žara, 2002.

8 Unio Regnorum Sub Una Corona Non Causat Eorum Unitatem. Unia Polski i Litwy W Krewie W 1385 R. Studium Historyczno-Prawne, <http://www.khpp.wpia.uj.edu.pl/publikacje> [dostęp od 16-08-2017]

r. króla Ludwika, zakończyło więc dynastyczną z największą dynastią Królestwa Węgier Andegawenami i przez małżeństwo zawarło nową więc dynastyczną z władcą Wielkiego Księstwa Litewskiego Jagiełłą z Giedyminowiczów. To połączenie dwóch państwa, jako związek dynastyczny zrozumieli też władcy późnośredniowiecznej Europy Środkowej.

O takim jej pojmowaniu świadczy też ikonografia pochodząca z połowy XV w. – ilustracje do księgi dworzanina cesarza Zygmunta Luksemburskiego Eberharda Windecke autorstwa malarza słynnej pracowni iluminatorów rękopisów (der Werkstat Diebold Lauber in Hagenau).<sup>9</sup> Na rysunkach, przedstawiających króla polskiego Jagiełłę, widzimy nie herb Królestwa Polski orła, a wskazującego na przynależność do dynastii Giedyminowiczów litewskiego Jeźdźca czyli Pogoń.<sup>10</sup>

#### Horodło, 2 października 1413 roku

Pojawienie się wielkiego księcia litewskiego Jagiełły na polskim tronie i pierwsza unia polsko-litewska wprowadziły w obydwu jego monarchiach nowe realia ustrojowe, stawiając przed wszystkimi uczestnikami sceny politycznej (królem Polski oraz wielkim księciem Litwy, panami koronnymi, Giedyminowiczami oraz litewskimi możnymi) konieczność wypracowania nowych form legitymizacji władzy zwierzchniej oraz forma prawna związku dwupaństwowego. Jednym z ważnych etapów procesu zmian polityczno-ustrojowych były właśnie procedury przygotowywane na polsko-litewski zjazd w Horodle 1413 r. i na zjeździe przyjęte trzy dokumenty, spisane w języku łacińskim:



Ilustracja z księgi Eberharda Windecke, zbiory Österreichische Nationalbibliothek, Wien, Handschriften-und Inkunabelsammlung, Cod. 13.975

9 Rękopisemna księga Eberharda Windecke jest obecnie przechowywana w: Österreichische Nationalbibliothek, Wien, Handschriften-und Inkunabelsammlung, Cod. 13.975. Opowieści poświęcone historii Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego E. Windecke i ilustracje do nich opublikowano: Eberhard Windecke, Imperatoriaus Zigmanto knyga. XV a. Lietuvos valdovų portretai: Pasakojimai ir vaizdai / Book of Emperor Sigismund. Portraits of 15th-century Lithuanian Rulers: Narratives and Images. Sudarytojai / Compiled by Jūratė Kiaupienė, Rimvydas Petrauskas,

10 Zob.: Jūratė Kiaupienė, „Litewska Pogoń w XV-wiecznej kronice Eberharda Windeckego“ w: Origines, fontes et narrationes – pośród kręgów poznania historycznego. Prace ofiarowane Profesorowi Marcelemu Antoniewiczemu w 65. Rocznicę urodzin, pod redakcją Marka Cetwińskiego i Macieja Janika przy współudziale Marka Nity, Częstochowa 2018, s.219-227.



„Akt szlachty Królestwa Polskiego“

„Akt bojarów Wielkiego Księstwa Litewskiego“

„Akt monarchów, króla Polski i najwyższego księcia litewskiego Władysława Jagiełły i wielkiego księcia Litwy Aleksandra Witolda“.

W ramach serii wydawniczej „Traktaty między państwowe Litwy XIII-XVIII wieku (Teksty. Studia)“ z inicjatywy Instytutu Historii Litwy w Wilnie i Polskiej Akadeii Umiejętności w Krakowie przygotowana i w 2013 r. wydana publikacja, poświęconą dokumentom porozumienia polsko-litewskiego, które zostało zawarte w Horodle 2 października 1413 roku na zjeździe monarchów, Władysława Jagiełły i Aleksandra Witolda, oraz przedstawicieli magnaterii i szlachty dwóch państw. Publikacja jest efektem pracy badawczej wykonanej przez pięciu historyków polskich i litewskich: Lidii Korczak, Piotra Rabiej, Jana Wroniszewskiego, Jūratė Kiaupienė i Edmundasa Rimšy.<sup>11</sup>

Pod jednym względem ta dwujęzyczna publikacja jest wyjątkowa. Po raz pierwszy badania nad unią polsko-litewską zorganizowano w ramach współpracy uczonych z dwóch krajów, Litwy i Polski. Historycy przekroczyli przez długie lata dzieliwsze ich granice interpretacyjne wydarzeń unijnych. Autorzy monografii nie dążyli do wypracowania jednolitego stanowiska, przeciwnie, raczej do wskazania wątpliwości i nakreślenia płaszczyzny dla dalszej dyskusji. Praca wykonana przez współczesnych historyków Litwy i Polski wyraźnie pokazała możliwości i perspektywy współpracy.

Akty horodelskie porządkując na nowo relacje Polski i Litwy kształtowały układ sił politycznych w Europie Środkowo – Wschodniej, wpływały na formowanie się wspólnoty politycznej szlachty polskiej i litewskiej w ramach przestrzeni, która była pod rządami przedstawicieli dynastii Gedyminowiczów/Jagiełłonów.

W dokumentach horodelskich z 1413 r. językiem prawnym z okresu późnego średniowiecza zostały ustalone stosunki między dwoma państwami



Okładka książki „Akty Horodelskie“.

11 1413 m. Horodlės aktai (Dokumentai ir tyrinėjimai) / Akty Horodelskie z 1413 roku (Dokumenty i studia). Sudarė / Pod redakcją: Jūratė Kiaupienė, Lidia Korczak. Parengė / Opracowali: Jūratė Kiaupienė, Lidia Korczak, Piotr Rabiej, Edmundas Rimša, Jan Wroniszewski. Vilnius/Kraków 2013.

– Królestwem Polskim a Wielkim Księstwem Litewskim oraz relacje między dwoma wspólnotami politycznymi szlachty na czas sprawowania władzy przez Jagiełłę oraz Witolda, jak też na bliżej nieokreśloną przyszłość. W aktach horodelskich został określony podział władzy między rządzącymi z dynastii Gedyminowiczów, królem Polski i najwyższym księciem litewskim Jagiełłą oraz wielkim księciem litewskim Witoldem, jak też środowiskami politycznymi Polski i Litwy, ich udział w życiu politycznym obu państw oraz stosunki między nimi. Zostały nakreślone kierunki przekształceń ustroju wewnątrzpaństwowego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Międzynarodowe środowisko polityczne również zwróciło uwagę na nowatorskie – jak na tamte czasy – rozwiązania, które miały znaczący wpływ na cały region Europy Środkowo-Wschodniej, decydując o rozłożeniu sił dynastii rządzących. Omawiane dokumenty średniowieczne przeżyły swoją epokę i długo nie utraciły wartości, niejednokrotnie były wykorzystywane w dyskusjach politycznych między Polską i Litwą, wrzeszcie dokumenty te pozostawiły głęboki ślad w pamięci historycznej obu narodów.

Z drugiej strony, przenikanie się różnych interesów politycznych spowodowało, że podpisane w 1413 r. w Horodle dokumenty utrwaliły sprzeczne postanowienia. We wspólnym dokumencie monarszym króla Polski i najwyższego księcia Litwy Jagiełły i wielkiego księcia Litwy Witolda z jednej strony, stwierdzono, że państwo litewskie zostało przyłączone do Królestwa Polski. Lecz tak samo zapisano, że instytucja wielkiego księcia litewskiego istnieje nadal po śmierci Witolda.

W świetle prawa pozycja Wielkiego Księstwa niby osłabła. Lecz, takie dwuznaczne określenie władzy monarszej w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim pokazuje, że w Horodle niczego nie zmieniono w stosunku do postanowień umów wilensko-radomskich z 1401 r., na mocy których potwierdzona została odrębność państwowo-prawna Litwy. Więcej, w 1413 r. brak było mechanizmu, który by pozwolił na realizację zapisu zadeklarowanego w akcie monarszym: „... dla pomnożenia chrześcijańskiej wiary oraz dla dobra i pożytku ziem naszych wzmiankowanych litewskich, te z ziemią i posiadłościami ich przyległymi i z nimi połączonymi, rzezonemu królestwu naszemu polskiemu przywłaszczylimy, wcielili, połączyli, zjednoczyli, dołączyli, sprzymierzyli ...“<sup>12</sup>

Przeciwnie, pojawiła się perspektywa ciągłości władzy wielkoksiążęcej oraz wzmocniła się pozycja wielkiego księcia Litwy Witolda, jako władcy samodzielnego. Pojawiła się uzasadniona perspektywa wzrostu suwerennego państwa Litwy,

12 Akt monarchów, króla Polski i najwyższego księcia litewskiego Władysława Jagiełły i wielkiego księcia Litwy Aleksandra Witolda“, tłumaczenie Lidia Korczak w: 1413 m. Horodlės aktai (Dokumentai ir tyrinėjimai) / Akty Horodelskie z 1413 roku (Dokumenty i studia), s. 44.

którego rozwoju nie mogły powstrzymać unijne więzi z Polską. W czasach długich rządów Witolda (1392-1430) polityczne elity społeczeństwa litewskiego uwierzyły, że wraz z władcą odpowiadają za państwo litewskie i jego losy.

Publikacja dokumentów horodelskich z 1413 r. wywołała nową falę zainteresowania historyków. Dowodem tego są publikacje z lat 2014-2015, w których opublikowano 35 artykułów.<sup>13</sup>

### Droga prowadząca do wczesnonowożytnej unii

Odziedziczone po średniowieczu unie dynastyczne, personalne, istniejące w różnych regionach regionach Europy przed wiekiem XVI rozpadły się lub przybrały inny kształt. W średniowieczu unie powstawały jako wynik decyzji dynastii panujących i ich najbliższych doradców. Na początku czasów nowożytnych obok

domu panującego coraz bardziej widoczna jest pozycja pełnoprawnych uczestników życia państwowego zespolonych w naród polityczny, oraz jest bardziej widoczna pozycja parlamentu, sejmu. Procesy te są wiązane przez historyków z modernizacją samej koncepcji



Ilustracje majestatyczne pieczęci Jagiełły i Witolda.

unii. W europejskim procesie modernizacji unii wyraźnie są widoczne wysiłki skierowane na odnowienie zawartej w średniowieczu unii polsko-litewskiej.

Podczas polsko-litewskich dyskusji politycznych w XV w. zmienił się stosunek do związku unijnego. Z jednej strony, Jagiellonom coraz mniej zależało na utrzymaniu państwa Litwy jako samodzielnego organizmu państwowo-politycznego. Ich interesy i ambicje polityczne skupiły się na Królestwie Polskim oraz Europie Środkowo-Wschodniej. Z drugiej strony, państwowość Litwy reprezentować i bronić jej zaczął powstający naród polityczny Wielkiego Księstwa. Wzmocnieniu uległy nowe ośrodki życia publicznego – dwory najwyższych dostojników litewskich, a w życiu politycznym – Rada Panów/Państwowa Litwy, gdzie formował się i dojrzewał sposób publicznego wyrażania się wspólnoty szlacheckiej – wczesnonowożytna kultura polityczna.

13 Unia horodelska 1413. Pod redakcją Lidii Korczak, *Prace Historyczne* 141, zeszyt 2 (2014); Unia w Horodle na tle stosunków polsko-litewskich. Od Krewa do Zaręczenia wzajemnego Obojga Narodów. Pod redakcją Sławomira Górzyńskiego. Warszawa 2015.

Różnie traktowane i średniowieczne dokumenty unijne. Politycy polscy, ignorowali fakt, że podczas rządów Witolda, Świdrygiełły, Zygmunta Kiejstutowicza oraz Kazimierza Jagiellończyka więzi unijne z Litwą miały charakter bardziej formalny niż realny i starali się zachować teksty dokumentów unijnych oraz kierować się nimi bez wprowadzania do nich żadnych zmian. Litwini odwrotnie – wszelkimi sposobami starali się usunąć z tekstów dokumentów unijnych, wśród których wydany w Horodle w 1413 r. wspólny akt Jagiełły i Witolda był jednym z najważniejszych, wszelkie zapisy dotyczące inkorporacji Wielkiego Księstwa Litewskiego do Królestwa Polskiego. Swoje postępowanie tłumaczyli tym, że akty te nie odzwierciedlają rzeczywistości i zostały zapisane tylko na życzenie władców bez poparcia środowiska politycznego Litwy. W końcu XV w. sytuacja uległa zasadniczej zmianie.

Śmierć króla Polski i wielkiego księcia Litwy Kazimierza w 1492 r. zerwała unię personalną między dwoma państwami. Tym bardziej że sam Kazimierz w testamencie wyraził swoją wolę w następujący sposób – dwa państwa, Królestwo Polski i Wielkie Księstwo Litewskie, powinny być rządzone przez dwóch osobnych władców, jego synów. W Litwie bez porozumienia z Polską wielkim księciem został ogłoszony syn Kazimierza Aleksander. Królem Polski wybrano drugiego syna króla Kazimierza Jana Olbrachta.

Decyzja powierzyć tron wielkiego księcia Aleksandru została przyjęta z zadowoleniem w Litwie. Ożywiła się nadzieja posiadać oddzielnego władcę na stałe rezydującego w stolicy państwa Wilnie. Lecz, jak okazało się, Aleksander był zwoleńnikiem odnowienia unii. W 1493 r. dostojnicy Polski oraz Litwy odnowili rokowania w sprawie utworzenia między Polską a Litwą unii nowego kształtu. Pierwsze próby odnowienia unii, podejmowane w latach 1493-1496, nie dały żadnych wymiernych rezultatów. Dopiero w 1499 r., kiedy oba państwa stanęły w obliczu niekorzystnej dla nich sytuacji międzynarodowej, pertraktacje zostały wznowione, król Polski Jan Olbracht oraz wielki książę Litwy Aleksander, z udziałem przedstawicieli wspólnot politycznych, zastanawiali się nad możliwościami wzmocnienia związku obu państw. W imieniu Aleksandra, który po śmierci Jana Olbrachta w 1501 r. został wybrany na króla Polski, zostały wydane odpowiednie akty.<sup>14</sup>

Wśród tych dokumentów najważniejszy był przez Aleksandra 23 października 1501 r. w Mielniku wydany akt ustalający zasady, według których wspólny monarcha dwóch państw będzie rządził Królestwem Polskim oraz Wielkim Księstwem

14 Projekty unijne Aleksandra w historiografii dotychczas nie zostały w pełni i konsekwentnie zbadane. Lecz, sytuacja zmienia się. Polscy i litewscy naukowcy realizują obecnie kolejny wspólny projekt badawczy Polskiej Akademii Umiejętności „Akta unii polsko-litewskiej z lat 1499-1501. Dokumenty i studia”. Obok edycji dokumentów i ich przekładu na język polski w monografii zostanie przedstawione polityczne i dyplomatyczne tło zmagania o kształt unii na przełomie XV i XVI wieku.

Litewskim. Jednak losy mielnickiego dokumentu unijnego pokazują, że dyskusja polityczna na temat warunków ponownego połączenia dwóch państw jeszcze wcale się nie skończyła.

Po śmierci króla Polski Jana Olbrachta 17 czerwca 1501 r. sytuacja polityczna w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim zaczęła znów dynamicznie zmieniać. Wielki książę litewski Aleksander, jako realny kandydat na tron króla Polski, ponownie przypomniał o swojej inicjatywie odnowienia unii z Królestwem Polskim. Elekcja nowego króla Polski została połączona z rokowaniami w sprawie unii. Wielki książę litewski Aleksander 4 października 1501 r. został wybrany na króla Polski. Dwa państwa ponownie zostały spojone osobą wspólnego władcy. Jednak ideę Aleksandra, dotyczącą odnowienia unii, poparła tylko niewielka grupa przedstawicieli politycznej wspólnoty politycznej Wielkiego Księstwa Litewskiego. W historiografii te osoby – przedstawiciele sejmu litewskiego, uczestnicy procesu odnowienia unii – kojarzone są z bliskim władcy otoczeniem dworskim. Większość sejmowa Wielkiego Księstwa nie akceptowała warunków unii, które mogłyby naruszyć status Litwy jako samodzielnego państwa. Wspólnota polityczna Litwy nie śpieszyła się z podjęciem decyzji ratyfikującej akt unii mielnickiej z 1501 r. stwierdzający, że Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie „łączą się i spajają w jedno nierozdzielne i nieróżne ciało”. Akt unii mielnickiej nigdy nie został ratyfikowany przez litewski sejm, tak więc pozostał on jedynie deklaracją woli politycznej Aleksandra oraz nelicznej grupy jego zwolenników w Litwie.

W pierwszej połowie XVI w., kiedy w Polsce nasilał się ruch popierający egzekucję, na nowo pojawiły się żądania, by odnowić unię z Litwą. Domagano się, żeby sprawa unii była rozpatrywana w oparciu o wspomniany wyżej akt mielnicki 1501 r., akt w którym głoszono, że Litwa i Polska stanowią „jedno ciało” państwowe. Taka perspektywa przyszłości była nie do przyjęcia narodowi politycznemu Wielkiego Księstwa Litewskiego, który miał wyraźnie ukształtowane wyobrażenie własnego państwa, niepołączonego z Królestwem Polskim. Za podstawą prawną państwa uważano Statut Litewski 1529 r. W pierwszym litewskim kodeksie kodyfikowanego prawa nie ma nawet wzmianki o związkach unijnych Wielkiego Księstwa Litewskiego z Królestwem Polskim. W dwóch następnych Statutach Litewskich (1566, 1588) językiem prawa tak samo zostało sformułowane oraz utrwalone pojęcie suwerennego, do żadnego innego państwa nieprzyłączonego państwa Litwy. Zmieniły się też same podmioty unijne. W połowie XVI wieku nie był to już jedynie władca i elity polityczne obu krajów, ale też narody polityczne Polski i Litwy, również reagujące na zmianę sytuacji. Dyskusje nad odnowieniem unii ujawniły,

że zderzyły się dwie, zgodne z duchem czasów wczesnonowożytnych, koncepcje – polska i litewska – niekompatybilne.

Publiczne dyskusje polityczne w sprawie warunków odnowienia unii podjęto na sejmie koronnym 1563/64 roku w Warszawie. Delegacja sejmu Wielkiego Księstwa Litewskiego przybyła do Warszawy 6 grudnia 1563 roku. Po oficjalnych wystąpieniach powitalnych rozpoczęły się ostre dyskusje, obie strony negocjacji broniły własnej koncepcji nowej unii. Litewska delegacja przywiozła pisemne pełnomocnictwa sejmu wileńskiego z dnia 21 lipca 1563 roku, które jako instrukcję zatwierdził Zygmunt August. W instrukcji wyraźnie zaznaczono całkowitą samodzielność państwa Litwy i równe prawa z Polską. Polscy politycy wymagali zastosowania się do dawnych aktów unii, w których była mowa o inkorporacji Litwy – za podstawę wybrali akt mielnicki 1501 roku. Na sejmie warszawskim padły też słowa, które boleśnie dotknęły przedstawicieli państwa litewskiego, jakoby po zjednoczeniu wszystkie ziemie państwa Litwy należało tytułować jedną nazwą – Nowa Polska.

Uczestnikom sejmu warszawskiego nie udało się dojść do porozumienia. Zderzyły się dwie koncepcje unii: polska, żądająca bezwarunkowej inkorporacji Wielkiego Księstwa Litewskiego, i litewska, która dążyła do stworzenia państwa złożonego z dwóch równorzędnych państw – Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dnia 22 lutego 1564 r. delegacja litewska pożegnała się z władcą oraz posłami sejmu polskiego i – po uzyskaniu zapewnienia Zygmunta Augusta o zwołaniu sejmu Wielkiego Księstwa Litewskiego z udziałem przedstawicieli sejmu koronnego i kontynuowaniu prac nad odnowieniem unii – wyjechała z Lublina. W 1564 r. partnerzy unijni rozeszli się bez porozumienia. Delegacja sejmu litewskiego w obecności władcy Zygmunta Augusta i przedstawicieli Polski nie dopuściła do przyjęcia zaproponowanego modelu unii. Jednak obie strony wiedziały, że kwestia unii będzie znowu rozpatrywana. Litwa przygotowywała się więc do nowych pertraktacji unijnych. Przez kilka następnych lat podczas sejmów w Litwie oraz w Polsce powracano do tematu unii, ale stanowiska stron, zademonstrowane na sejmie warszawskim, nie uległy zmianie.<sup>15</sup>

W 1566 r. liderzy życia politycznego, kanclerz Wielkiego Księstwa Litewskiego, wojewoda wileński Mikołaj Radziwiłł Rudy i biskup wileński Walerian Protasewicz nakłoniły sejm do przyjęcia postanowień chroniących państwowość Litwy. W 1568 r. sejm litewski podjął przygotowania do wspólnego sejmu. Naradzano się, jaką strategię i taktykę najlepiej przyjąć. Przed przybyciem na sejm lubelski, delegacja

15 Kilka zdań o sytuacji zob.: Jūratė Kiaupienė. „Poszukiwanie kompromisu – konfrontacja litewskiej i polskiej tradycji politycznej w przededniu unii lubelskiej” w: Europa unii i federacji. Idea jedności narodów i państw od średniowiecza do czasów współczesnych. Kraków 2004, s. 19-29.



Litwy z Mikołajem Radziwiłłem Rudym na czele 21 grudnia 1568 r. w Wołyniu spotkała się z Zygmuntem Augustem i otrzymała zapewnienie, że po zawarciu unii w Litwie nie będzie egzekucji dóbr, i co najważniejsze – uzyskano pisemną gwarancję, że na sejmie lubelskim nie może być podjęta żadna uchwała dotycząca państwa litewskiego wbrew woli jego przedstawicieli ani uchwalony jakikolwiek dokument opatrzony nie pieczęcią Wielkiego Księstwa Litewskiego. Władca zobowiązywał się, że nie będzie decydował o kształcie unii jedynie ze stroną polską czy litewską, jeśli druga strona nie wyrazi aprobaty.

### Zawarcie unii lubelskiej 1569 r.

10 stycznia 1569 r. rozpoczął obrady sejm unijny w Lublinie. Początek rokowań przebiegał w napiętej atmosferze i nie przyniósł żadnych rezultatów. Prawie przez dwa miesiące przedstawiciele Polski i Litwy zbierały się osobno. Przywódcy przedstawiali swoje żądania, projekty wspólnego państwa, wysyłali petycje, prowadziły rozmowy z królem, czasami posłowie spotykali się prywatnie, jednak do końca lutego 1569 r. nie odbyło się wspólne posiedzenie sejmu. Przeciwstawiały się temu reprezentanci sejmu Litwy. Stojący na czele delegacji Radziwiłł tłumaczył obrazowo, że sejmy Polski i Litwy dzielą kraty, które nie pozwalają tego uczynić, a usunąć te kraty może tylko Zygmunt August, rozwiązując problem praw i wolności Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wojewoda wileński tłumaczył panom koronnym, że Litwini przede wszystkim muszą zadbać o sprawy swojej społeczności – otrzymać od władcy gwarancje suwerenności państwa litewskiego, z kolei polscy panowie i szlachta mają uznać, że naród Wielkiego Księstwa Litewskiego i naród Korony Polskiej są równoprawne.

W odpowiedzi na taką postawę litewskiej delegacji 28 lutego Zygmunt August zażądał, by 1 marca przedstawiciele obu sejmów, Polskiego i Litewskiego, zebrali się na wspólnym posiedzeniu, i zagroził, że jeżeli posiedzenie nie odbędzie, on sam ogłosi połączenie rządzonych przez siebie państw, ustali jego formę i treść. Wówczas stało się jasne, że władca wybrał polski projekt unii, który przewidywał likwidację państwa litewskiego. Wiedząc, że decyzja może być sprzeczna z interesami Wielkiego Księstwa Litewskiego, delegacja sejmu zachowywała się zgodnie z zapisem w przywileju Wołyńskim 1568 r., głoszącym, że delegacja ma prawo swobodnie opuścić sejm koronny, wyjechała z Lublina i powróciła na Litwę.<sup>16</sup>

16 Tekst przywileju Wołyńskiego 1568 r. opublikowany: Akta unji Polski z Litwą 1385-1791, wydali S. Kutrzeba i Wł. Semkowicz, Kraków, 1932, nr. 95.

W ocenie tego postępu w historiografii unii lubelskiej przez dłuższy czas dominował pogląd polskich historyków uznający to za ucieczkę. Taka interpretacja wydateń powtarza się również w najnowszych badaniach. Lecz nazywanie tego postępu zwyczajną ucieczką nie jest właściwe ze względów formalnoprawnych. Teoria polityki pozwala zdefiniować wyjazd delegacji litewskiej z sejmu lubelskiego jako XVI-to wieczny bunt parlamentarny. W sejmie lubelskim doszło do legalnie zorganizowanego buntu parlamentarnego przez przedstawicieli Litwy. Posłowie litewscy, podczas planowania tej akcji, mieli wyraźny cel i zawczasu przygotowali się do jego realizacji, gdyby negocjacje miały zmierzać w kierunku niemożliwym do zaakceptowania. Praca sejmu została zakłócona świadomie, zmierzając do osiągnięcia celu politycznego.

Odpowiedź Zygmunta Augusta i sejmu polskiego oraz dalsze rozwiązania unijne są dobrze znane. 5 marca 1569 r., pod nieobecność przedstawicieli sejmu litewskiego, obwieścił odłączenie od Wielkiego Księstwa Litewskiego województw podlaskiego i wołyńskiego i przyłączenie ich do Królestwa Polskiego.<sup>17</sup> Zygmunt August stanął po stronie wspólnoty politycznej jednego z dwóch rządzonych przez siebie państw – Królestwa Polskiego, ignorując zobowiązanie złożone względem innego państwa, Wielkiego Księstwa Litewskiego, bez uszczuplania stanu jego posiadania, oraz ignorując gwarancje zawarte w Statucie Litewskim z lat 1529 i 1566.

Wspólnota polityczna Litwy zaczęła zastanawiać, co robić dalej. Na zjeździe w Wilnie po omówieniu wszystkich aspektów problemu postanowiono, że delegacja sejmu litewskiego wróci do Lublina i będzie kontynuować walkę parlamentarną. Delegacja sejmu litewskiego wróciła do Lublina, negocjacje w sprawie unii zostały wznowione. 1 lipca 1569 r. w imieniu senatorów i posłów ziem Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego zostały ogłoszone i zatwierdzone dwa akty odnowienia unii o jednakowej treści.

Przedstawiciele Litwy podwierdziły akt unii. Lecz nie zapomniały o tym, że wielki książę litewski z woli własnej oraz sejmu Królestwa Polskiego naruszył integralność terytorialną i suwerenność Wielkiego Księstwa Litewskiego. Umowa 1569 r. była trudnym kompromisem, który nie w pełni satysfakcjonował obie strony oraz samego władcę Zygmunta Augusta, ostatniego z dynastii Jagiellonów. Dwa narody dopiero miały tworzyć i umacniać wspólne państwo, szukać nowych form

17 Zbiór dokumentów dotyczących akcji odłączenia ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1569 r. zawiera publikacja: Akta unji, nr. 96-109, 112-114, 116-147. Również zob.: Jūratė Kiaupienė, „Problem rozbicia jednostki terytorialnej Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1569 roku w kontekście historiografii poświęconej unii lubelskiej: tradycje i nowe interpretacje” w: Liublino unija: idėja ir jos tęstinumas / Unia lubelska: idea i jej kontynuacja. Sudarytojai / Opracowanie Liudas Glemža, Ramunė Šmigelskytė-Stukienė. Vilnius 2011, s. 114-125.

współistnienia. Starania o utrzymanie państwowości, nauczyli litewskich polityków wierzyć w swoje ideały i cierpliwość.

Na zakończenie mogą tylko powtórzyć słowa, które kilkanaście lat temu napisałem w „Historii Litwy” o historycznym dziedzictwie Wielkiego Księstwa Litewskiego, że państwo Litwy, stworzone przez Litwinów w średniowieczu, ukształtowało naród, który mówiąc językiem antropologów, zachowuje do dzisiaj swoisty kod genetyczny – nieprzerwaną tradycję państwowości przekazywaną z pokolenia na pokolenie.<sup>18</sup>

\* Tekst podano w postaci otrzymanej od Autora.



## Ryszard Szczygieł

Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie

UNIA LUBELSKA  
W HISTORIOGRAFII POLSKIEJ



Akt Unii Lubelskiej 1569 r., Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie.  
Zbiór dokumentów pergaminowych, sygn. 5627.

<sup>18</sup> Zigmantas Kiaupa, Jūratė Kiaupienė, Albinas Kuncevičius. Historia Litwy. Od czasów najdawniejszych do 1795 roku. Tłumaczenie na język polski: Piotr Grablunas, Justyna Niewulis-Grablunas, Justyna Prusinowska, Rafal Witkowski. Warszawa 2007, s. 351.



Prezydent Miasta Lublin wręcza profesorowi Ryszardowi Szczygłowi medal Unii Lubelskiej, fot. Piotr Maciuk.

Zawarta w połowie 1569 r. w Lublinie unia Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego była jednym z najważniejszych wydarzeń w dziejach Polski. Jego znaczenie doceniane było od dawna w naszej historiografii<sup>19</sup>, a jak zgodnie podkreśla większość historyków współczesnych, było ono ważne dla dziejów środkowo-wschodniego regionu Europy<sup>20</sup>. Oskar Halecki nazywał ją „przełomem w dziejach wschodniej Europy”, zaś Krzysztof Pietkiewicz stwierdził, że „utworzenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów stanowiło punkt zwrotny w historii Europy Środkowo-Wschodniej”<sup>21</sup>. W 2005 r. Stanisław Grzybowski nazwał unię lubelską „arcydziełem inżynierii politycznej XVI w.”, stwierdzając dalej, że „Przetrwała wszystkie burze wewnętrzne bez szwanku i dopiero przemoc obca położyła jej kres w XVIII w.”<sup>22</sup>. Ostatnio historyk szkocki Robert Frost w swoim studium politycznym kształtowania się unii polsko-litewskiej od XIV w. do 1569 r., wystrzegając się jakichkolwiek perspektywy narodowej, omówił wydarzenia z Lublina od stycznia do lipca 1569 r., zaś w ich podsumowaniu napisał, że Polacy przyjęli unię lubelską z radością, Litwini zaś, mimo zaakceptowania idei wspólnej Rzeczypospolitej, chłodno, jako konieczność. Dalej stwierdził „Niemniej jednak

19 O. Halecki, *Unia lubelska*, Kraków 1916, s. 4-5, 33-35; Tenże, *Dzieje unii jagiellońskiej*, t. II, Kraków 1920, s. 340-353; W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. I, wyd. 2, Warszawa 1986, s. 143; J. Bardach, *Unia lubelska – jej treści i dziedzictwo*, [w:] *Symbolae historico-iuridicae Lodziensis* Julio Bardach dedicatae, Łódź 1997, s. 18-19 (z przytoczeniem opinii Tadeusza Wojciechowskiego z 1884 r.); H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, wyd. K. Pietkiewicz, wyd. 2, Poznań 2006, s. 628-633.

20 J. Kłoczowski, *Unia lubelska, Lublin miasto unii*, Lublin 1999, s. 7-8, 13-26; *Unia lubelska i tradycje integracyjne w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. J. Kłoczowski, P. Kras, H. Łaskiewicz, Lublin 1999; *Unia lubelska 1569 roku w dziejach Polski i Europy*, red. A. A. Witusik, Lublin 2004; *Monarchia Jagiellonów 1399-1586*, red. M. Derwich, Warszawa-Wrocław 2003, s. 168-173; *Unia lubelska dziedzictwo wielu narodów*, red. A. Gil, Lublin 2010; *Unia lubelska z 1569 roku. Z tradycji unifikacyjnych I Rzeczypospolitej*, red. T. Kempa, K. Mikulski, Toruń 2011; H. Litwin, *Zjednoczenie narodów cnych: polskiego, litewskiego, ruskiego. Wołyń i Kijowszczyzna w unii lubelskiej*, Warszawa 2019, zvl. s. 192-197.

21 O. Halecki, *Unia lubelska...*, s. 5; *Monarchia Jagiellonów...*, s. 168.

22 S. Grzybowski, *Narodziny świata nowożytnego 1453-1605*, [w:] *Wielka historia świata*, t. 6, Kraków 2005, s. 607.

mieszane uczucia z którymi witano zawarcie unii lubelskiej nie powinny przesłaniać doniosłej natury tego osiągnięcia. [...] Udało się je zrealizować dzięki idei, która nie była unią państw, czy królestw, ale braterską unią ludów, unią wspólnot państwowych. [...] To była idea, która umożliwiła zawarcie unie lubelskiej i legła u podstaw nowego państwa unijnego. I to ona miała być jego największą siłą oraz jego największą słabością”<sup>23</sup>.

Była więc unia lubelska ważną cezurą w stosunkach Polaków z sąsiednimi narodami, z którymi przyszło im żyć w ramach powstałej po niej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, czyli z Litwinami, Białorusinami i Ukraińcami. Stosunki te po jej zawarciu uzyskały nowy charakter biegu dziejów politycznych, społecznych, ustrojowych i kulturalnych, których ewolucja w ciągu kolejnych stuleci wywołała zróżnicowane opinie i oceny. Jak pisał przed pięćdziesięciu laty Juliusz Bardach inaczej postrzegają unię lubelską i jej skutki Polacy, odmienne opinie formułują Litwini, inaczej wreszcie Białorusini i Ukraińcy<sup>24</sup>. Na oceny te często wpływała i wpływa bieżąca polityka, a także zapotrzebowanie społeczne związane ze społeczną świadomością historyczną. Historiografia polska kształtowała bowiem świadomość społeczną, sama jednak pod jej wpływem powielala powszechnie przyjmowane poglądy i oceny<sup>25</sup>. Zawsze pozytywnie oceniła ona unię lubelską, różnice w poglądach występowały zazwyczaj przy ocenie jej skutków w ciągu następujących dwu stuleci.

W okresie staropolskim w dziejopisarstwie zarysowały się dwie tendencje: monarchistyczna i demokratyczna (szlachecka)<sup>26</sup>. Rzecznikiem pierwszej był kanonik płocki i krakowski Stanisław Górski, który nie planował napisania dzieła historycznego zajmował się gromadzeniem źródeł historycznych dla przyszłych historyków. Zbiór ten, liczący 27 tomów nazwano później *Acta Tomiciana*. Był Górski zwolennikiem silnej władzy królewskiej, dlatego też jedną wersję swojego zbioru źródeł, opatrzonych komentarzami, ofiarował królowi Zygmuntowi Augustowi, zachęcając senatorów do umocnienia władzy monarszej. Następnie inną wersję zbioru w 1567 r. przekazał senatowi koronnemu, zachęcając go do działania przeciwko dążeniom egzekucjonistów, które według niego osłabiały państwo, przeciwko reformacji oraz na rzecz ściślejszej unii z Litwą. Według Ryszarda Marciniaka

23 R. Frost, *Oksfordzka historia unii polsko-litewskiej*, t. I: *Powstanie i rozwój 1385-1569*, przeł. T. Fiedorek, Poznań 2018, s. 11, 763-764.

24 J. Bardach, *Krew i Lublin. Z problemów unii polsko-litewskiej*, „Kwartalnik Historyczny”, 1969, r. 76, z. 3, s. 583-616. Pełna wersja w *Studiach z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV-XVII w.*, Warszawa 1970, s. 11-67.

25 Tamże, s. 11-12.

26 A. F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, wyd. 2, Poznań 2003, s. 34.



Górski reprezentował polski punkt widzenia na unię, pisząc „by Litwa z Koroną ku wspólnej obronie złączyć się mogła. I Litwini życzą tego”. Opowiadał się „za unią na zasadach równości. Taka była unia, którą zawarto w Lublinie w roku 1569”<sup>27</sup>. Warto zauważyć, iż wnioski płynące z dzieła Górskiego były zbieżne z poglądami szerokich kręgów społecznych, chociaż jego oddziaływanie na rzeczywistość polityczną było niewielkie. Stanowi ono przykład wyjątkowej działalności zbieraczej a także upowszechnienia wśród przedstawicieli elity intelektualnej, zajmujących się historią, elementów erudycyjno-krytycznego nurtu renesansowej historiografii europejskiej<sup>28</sup>.

Dwaj autorzy opracowań całości dziejów polskich z XVI w., czyli Marcin Bielski i Łukasz Górnicki, zamieścili na temat unii krótkie informacje. Pierwszy opisując sejm z 1569 r., napisał: „Na tymże Seymie skończyła się gruntownie Unia, albo zjednoczenie W. X. Litewskiego z Koroną Polską: przy której Uniey Xsięstwu Litewskiemu to osobliwie warowano, aby ono egzekucy z strony dobr stołu Królewskiego nie polegało. Wołyń też, Podole y Kijowskie Województwo do Korony wiecznymi czasy przyłączono. Spierali się o to Panowie Litewscy dosyć długo a wszakże na ostatek na to zezwolili”<sup>29</sup>. Z kolei Górnicki opisując sejm lubelski stwierdził „Na nim skończyła się Unia, lecz nie pierwej, aż krol Podlasie y Wołyń do Korony przyłączył”<sup>30</sup>. Obydwaj podkreślali więc zakończenie procesu „dojrzwania” unii oraz przyłączenie do Korony części ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego, Bielski wspominał też o nie objęciu Litwy egzekucją dóbr.

W tym samym okresie kształtowała się sarmacka teoria dziejów Polski, która oddziaływała na polską myśl historyczną w następnych stuleciach, zwłaszcza w czasach Baroku. Był to okres wzrostu popularności historii. Jednakże historycy polscy zaprzestali tworzenia historycznych syntez, obejmujących całość dziejów, chociaż aktywny udział w uprawianiu historiografii obok magnatów i szlachty brali także mieszczanie. Został nawet ustanowiony przez króla Zygmunta III urząd królewskiego historiografa, który zapewniał szybki awans, jak było to w przypadku Joachima Pastoriusa, mieszczanina ze Śląska, który dzięki swoim pracom cieszył się poparciem króla i magnatów, uzyskał nobilitację a nawet pozycję nieoficjalnego

27 R. Marciniak, *Acta Tomiciana w kulturze politycznej Polski okresu odrodzenia*, Warszawa 1983, s. 105-106.

28 P. Rybicki, *Odrodzenie*, [w:] *Historia nauki polskiej*, t. I, red. B. Suchodolski, Wrocław 1970, s. 356-357; A. F. Grabski, dz. cyt., s. 42.

29 *Kronika polska przez Marcina Bielskiego, nowo przez Joachima Bielskiego syna jego wydana*, w Krakowie 1597, s. 624.

30 *Dzieje w Koronie Polskiej za Zygmunta I y Zygmunta II Augusta, aż do śmierci Jego, z przytoczeniem niektórych postronnych rzeczy od roku 1538 aż do roku 1572*, przez JMCi Pana Łukasza Górnickiego..., wyd. 2, J. Załuski, Warszawa 1750, s. 188.

doradcy Jana Kazimierza<sup>31</sup>. W swoim zarysie dziejów polskich (*Florus polonicus...*) krótko opisał dzieło sejmu lubelskiego i zawarcie unii, dodając przy tym, że mogła ona dojść do skutku po śmierci głównego przeciwnika nowego związku polsko-litewskiego, czyli Mikołaja Czarnego Radziwiłła<sup>32</sup>.

Jedną z najciekawszych pozycji historiografii tego okresu stanowi *Poloneutychia* Andrzeja Lubienieckiego, którą ukończył w 1616 r. i zamierzał wydać drukiem. Niestety przed śmiercią w 1623 r. nie zdążył, albo nie chciał – jak przypuszczał Janusz Tazbir – opublikować tego dzieła, być może nie chcąc narazić się opozycji przez pochwałę rządów Zygmunta III, czy też przeciwnikom reformacji apelując o tolerancję wyznaniową. Był on bowiem wtedy arianinem<sup>33</sup>. Opisując dzieje Polski był zdania, że Bóg decyduje o losach państw i narodów, o ich „szczęściu” czy „nieszczęściu”. Pomyślność państwa uważał za nagrodę niebios, zaś jego niepowodzenia za boską karę<sup>34</sup>.

Interesuje nas Lubieniecki z tego powodu, że jako osiemnastolatek uczestniczył w sejmie unijnym<sup>35</sup>. Dlatego opis jego obrad jest interesujący. Przedstawił przebieg przygotowań do sejmu unijnego, chwalać króla za jego zaangażowanie oraz decyzje umożliwiające umocnienie związku. Wspominał przy tym o braku następcy na tronie, o sprzeciwie wobec projektu nowej unii panów i posłów litewskich, których monarcha „jako za rogi ciągnął do tej unie”, o ich wyjeździe z Lublina, ale za namową króla powrócili „i – Panu Bogu bądź chwała – uniją skończyli”, która „stanęła na dobrym gruncie a te narody jednym się ciałem stały”<sup>36</sup>. Chwalił rozwój gospodarczy Rzeczypospolitej, wzrost jej potęgi militarnej, ducha tolerancji religijnej a zwłaszcza ustrój polityczny państwa oparty na wolności, wspominał o współpracy Zygmunta Augusta z senatorami<sup>37</sup>. Według Andrzeja F. Grabskiego inaugurował Lubieniecki „apologetyczny nurt polskiej myśli historycznej”<sup>38</sup>. Będzie on dominował w historiografii dalszych lat, gdy zaczęła zyskiwać na znaczeniu ideologia sarmatyzmu, podkreślająca wyjątkową doskonałość urządzeń ustrojowo-politycznych Rzeczypospolitej, które były skutkiem unii lubelskiej<sup>39</sup>.

31 H. Barycz, *Barok*, [w:] *Historia nauki polskiej*, t. II, s. 155-156; A. F. Grabski, dz. cyt., s. 42-48.

32 *Florus polonicus seu polonicae historiae epitome nova*, Amstelodami 1664, s. 252-253 (Pierwsze wydanie w Lejdzie w 1641 r.).

33 Zob. J. Tazbir, *Wstęp*, [w:] A. Lubieniecki, *Poloneutychia*, oprac. A. Linda i in., Warszawa-Łódź 1982, s. V-XVII.

34 Tamże, s. XI-XV.

35 Tamże, s. XV.

36 A. Lubieniecki, *Poloneutychia...*, s. 45-46.

37 Tamże, s. 46-47.

38 A. F. Grabski, dz. cyt., s. 50; Zob. H. Barycz, *Barok...*, s. 167-168.

39 A. F. Grabski, dz. cyt., s. 55-56.

W czasach saskich wspominał o unii historyk i prawnik z Gdańska Gotfryd Lengnich w łacińskim zarysie dziejów Polski *Historia Polona*, dedykowanej wojewodzie mazowieckiemu Stanisławowi Poniatowskiemu. Opisał główne postanowienia aktu unii, na którym oparł się ustrój państwa polsko-litewskiego, co poprzedził wzmianką o przyłączeniu do Korony Podlasia, Wołynia i Kijowszczyzny<sup>40</sup>.

W tym czasie zaczęły docierać do Polski historyczne idee niemieckiego i francuskiego Oświecenia. Podobnie jak we Francji historią zajmowano się w salonach literackich. Salonem takim były obiady czwartkowe u króla Stanisława Poniatowskiego. Warto dodać, że już wcześniej (pod koniec epoki saskiej) pojawiły się prace kwestionujące sarmackie wyobrażenia historyczne oraz podejmujące ujęcie dziejów Polski w umiarkowanym duchu monarchistycznym. Nasiliły się one zwłaszcza po pierwszym rozbiórze Polski, gdy zaistniała potrzeba obrony polskiej przeszłości przed licznymi publikacjami rzeźników polityki Berlina, Petersburga i Wiednia, uzasadniającymi argumentami historycznymi przeprowadzony zabór ziem Rzeczypospolitej<sup>41</sup>.

W czasie obiadów czwartkowych na zamku warszawskim powstał więc pomysł napisania nowego, całościowego, opracowania dziejów Polski. Jego wykonawcą został biskup smoleński Adam Naruszewicz. W 1775 r. przedstawił on Memoriał względem pisania historii narodowej, akcentując szczególnie potrzebę gromadzenia szerokiej podstawy źródłowej, porządkowania źródeł oraz krytycznego ich analizowania. Tak przygotowany warsztat miał umożliwić odtworzenie wewnętrznych i zewnętrznych dziejów narodu, zaś metoda krytyczna przyczynić się do ujęcia przeszłości zgodnie z prawdą i pouczająco. Historia miała ukazywać przyczyny i skutki faktów dziejowych oraz pouczać, jak unikać błędów przodków<sup>42</sup>. Według zamierzeń Naruszewicza głównym tematem dzieła miała być historia narodu polskiego, jego prawa, życie i obyczaje. Za naród polski uważał on wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej, bez względu na pochodzenie i wyznanie, którym w badaniach zalecał jednakowy szacunek<sup>43</sup>. Koncepcja ta pozostawała w opozycji wobec dawniejszej mówiącej o narodzie szlacheckim<sup>44</sup>.

Napisaną Historię narodu polskiego, opublikowaną w sześciu tomach w latach 1780-1786, doprowadził jednak Naruszewicz tylko do roku 1386. Pozostawił zaś

40 G. Lengnich, *Historia Polona a Lecho ad Augusti II mortem*, Lipsiae 1740, s. 58-59.

41 A. F. Grabski, dz. cyt., s. 62-72.

42 A. Naruszewicz, *Memoriał względem pisania historii narodowej*, [w:] *Historycy o historii*, zebrał M. H. Serejski, Warszawa 1963, s. 27-40.

43 Tamże.

44 A. F. Grabski, dz. cyt., s. 75.

wielki zbiór odpisów źródeł historycznych, liczący 230 tomów, nazywany *Tekami Naruszewicza*, do dzisiaj ważny dla badań epoki staropolskiej<sup>45</sup>.

Dzieło Naruszewicza kontynuowali jego współpracownicy i uczniowie, tworzący szkołę, która dominowała w historiografii polskiej schyłku niepodległego bytu oraz w pierwszych dziesięcioleciach epoki porozbiorowej. Historycy z nią związani wywarli duży wpływ na polską historiografię romantyczną. Należeli do niej m.in. Jan Chrzyciel Albertrandi, Julian Ursyn Niemcewicz, Tadeusz Czacki oraz urodzony w Lublinie Jerzy Samuel Bandtkie<sup>46</sup>. Wszyscy oni opisywali przeszłość optymistycznie, pozytywnie oceniając unię lubelską. Pisali o wiecznym złączeniu Polski z Litwą, chociaż wydarzeniu temu poświęcali jedynie kilka zdań, utrzymanych w formie relacji. J. Ch. Albertrandi uczynił to w tłumaczonym dziele Fryderyka Augusta Schmidta, inni we własnych opracowaniach dziejów Polski albo epoki jagiellońskiej, zaś J. U. Niemcewicz w *Śpiewach historycznych*. Chwalili oni poza Albertrandim Zygmunta Augusta za dokończenie unii i tolerancję religijną oraz powstrzymanie osłabienia władzy królewskiej. J. S. Bandtkie podkreślał też, że przyczyną unii lubelskiej była bezduszność króla<sup>47</sup>.

Dla historiografii polskiej wielkim wstrząsem była likwidacja polskiej państwowości. Stwarzało to zagrożenie dla narodowego bytu Polaków i nie było bez wpływów na zmiany ocen przeszłości. Rozpoczęto trwającą przez cały wiek XIX, ale też w XX dyskusję, czy był to upadek, zawiniony przez przodków, czy też rozbiór przez agresywnych sąsiadów. Wydarzenia te nie były bez wpływu na formułowane w ciągu „wieku historii”, jak nazywano XIX wiek, poglądy o unii lubelskiej i jej skutkach. Jednakże mimo wielu zasług jakie historycy szkoły naruszewiczowskiej mieli w poznawaniu historii ojczyzny, nie epigoni dziejopisarstwa oświeceniowego torowali nowe horyzonty historiografii polskiej. Największe zasługi w tym względzie miał Joachim Lelewel, zwany „ojcem historiografii polskiej”. Czynił to w opozycji do monarchistycznej interpretacji dziejów Polski. Tworzył bowiem republikańską syntezę dziejów ojczyzny<sup>48</sup>. Wprowadził on nowe kryteria periodyzacji historii Polski, która miała być oparta na życiu społecznym i funkcjonowaniu państwa<sup>49</sup>.

45 S. Grzybowski, *Teki Naruszewicza*, Wrocław 1960.

46 M. Królikowska, *Szkoła naruszewiczowska i jej miejsce w historiografii polskiej XIX wieku*, Warszawa 1989, s. 7-102.

47 *Dzieje Królestwa Polskiego krótko lat porządkiem opisane*, Warszawa 1766, 2 wyd. Lwów 1846, s. 114 i n; T. Czacki, *Obraz panowania Zygmunta Augusta*, [w:] *Dzieła...*, wyd. M. Wiszniewski, t. 3, Poznań 1845, s. 550; J. S. Bandtkie, *Dzieje Królestwa Polskiego*, t. 2, Wrocław 1820, s. 171; J. U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, Warszawa 1816, s. 130-203; M. Królikowska, dz. cyt. s. 155-158.

48 *Historycy o historii...*, s. 23-26; A. Grabski, dz. cyt., s. 117-118.

49 J. Lelewel, *Jakim ma być historyk*, [w:] *Historycy o historii...*, s. 23-25, 103-111.

Panowanie dwu ostatnich Jagiellonów uważał Lelewel za epokę świetności w dziejach Polski, gdy następował rozwój gospodarczy i kulturalny kraju, panowanie szlacheckiej równości, czyli szlacheckiego gminowładztwa. Przedstawił sprzeciw panów litewskich wobec projektów nowego związku z Polską, gdyż nie chcieli utracić swojej władzy nad bojarami-szlachtą. Podkreślał aktywną rolę Zygmunta Augusta, który łagodził spory, przekonywał niechętnych, zrzekł się w 1564 r. dziedzicznego tronu litewskiego, do którego prawa przekazał Koronie.

Unię lubelską Lelewel oceniał jako wielkie dzieło zjednoczenia narodów polskiego i litewsko-ruskiego. „Samo powolne zjednoczenia dopełnienie – pisał – które od czasu, jak wielki książę Rusi i Litwy Jagiełło wyrzekł, że będą do polski wcielone, potrzebowało dwóch prawie wieków, sześciu pokoleń, nim do zupełnego skutku, przyszło, udowadnia, że nie podchwycenie interesu, nie wymus, ale dokażywało to przeobrażenie, działanie swobodne i zrozumiane we wszystkich klasach mieszkańców”<sup>50</sup>.

Zawarcie unii lubelskiej traktował Lelewel jako przejaw woli narodów obu państw, zaś ideą nadrzędną tego związku była wolność – szlacheckie gminowładztwo. Wszystko to zostało zniweczone w czasie panowania Wazów. Zostały wówczas zaburzone procesy społeczne, pogłębiające się za następnymi monarchów, które przyczyniły się do upadku Rzeczypospolitej<sup>51</sup>.

Koncepcja Lelewela wywarła duży wpływ na poglądy współczesnych mu historyków polskich, nie tylko przez jej przyjmowanie, ale także przez jej negowanie. W okresie międzypowstaniowym ukształtowała się tzw. szkoła lelewelowska<sup>52</sup>. Jej głównymi reprezentantami byli związany z Wielkopolską Jędrzej Moraczewski oraz lwowianin Henryk Schmitt. Przejąwszy od mistrza główną koncepcję dziejów Polski unię lubelską, uważał Moraczewski za wydarzenie o wymiarach europejskich, prowadzące do zjednoczenia nie tylko Litwy z Koroną, lecz łączące ich prowincje o różnych tradycjach kulturowych. Miało ono charakter wielopłaszczyznowy. Unia stanowiła polityczny fundament Rzeczypospolitej, na którym powstała republika federacyjna. Wśród przyczyn tego wydarzenia wymieniał zagrożenie Wielkiego Księstwa Litewskiego przez Moskwę oraz brak następcy Zygmunta Augusta. Podkreślał niechęć do unii panów litewskich, aktywne poczynania króla na burzliwym sejmie lubelskim, na którym według niego ciążył moralny obowiązek

50 J. Lelewel, *Dzieje Litwy i Rusi aż do unii z Polską w Lublinie 1569 zawartej*, Poznań 1844, s. 129.

51 Tamże. Zob. też *Dzieje Polski synowcom przez stryja potocznym sposobem opowiedziane*, Warszawa 1829.

52 M. Serejski, *Zarys historii historiografii polskiej*, cz. I, Łódź 1954, s. 91-92; A. F. Grabski, dz. cyt., s. 120.

zjednoczenia Litwy i Polski, oraz zaangażowanie w doprowadzenie do końca przedsięwzięć unijnych senatorów koronnych<sup>53</sup>.

Henryk Schmitt zaliczany jest do późnego pokolenia spadkobierców myśli lelewelowskiej. Przyjął bowiem z niej wszystkie podstawowe koncepcje, zaś najbardziej wartościowe prace opublikował dopiero po powstaniu styczniowym<sup>54</sup>. W trzechsetletnią rocznicę unii lubelskiej wydał niewielką broszurę upamiętniającą to wydarzenie<sup>55</sup>. Zwracał w niej uwagę na różnice w ustroju społeczno-państwowym obu państw, z których na pierwszy plan wysunął zaniepokojenie możnowładztwa litewskiego możliwością upowszechnienia w ich państwie polskich wzorców i utrata jego dotychczasowej pozycji, co zniechęcało je do poparcia projektu wzmocnienia związku. Wspominał też o zmianach społecznych w kierunku budowania wspólnej tożsamości narodowej, czego następstwem była polonizacja elit oraz pokojowa transformacja ustrojowa Litwy, pogłębiająca procesy jej asymilacji z Polską<sup>56</sup>. Dzieło zjednoczenia, rozpoczęte na sejmie piotrkowskim 1562/1563, zostało ukończone na wspólnym sejmie lubelskim 1569 r. Stosunek Schmitta do tego wydarzenia jest w zasadzie bezkrytyczny<sup>57</sup>. „Odtąd miały oba narody złączyć się z sobą pod hasłem wolności w jedno ciało społeczne – pisał – Oba narody złączyły się w jedno ciało, przyrzekały dzielić dobre i złe losy z sobą a w potrzebie pomagać sobie całymi siłami”<sup>58</sup>. Unię lubelską określił jako dobrowolną ugodę między dwoma politycznymi narodami. Podkreślał, że połączyła ona państwa na różnym poziomie cywilizacyjnym, przy czym wyłącznie strona polska dysponowała wyższą ideą narodową, jej zasadami społecznymi, przewagą polityczną, kulturową i intelektualną. Były to czynniki sprzyjające polonizacji Litwy<sup>59</sup>. Utworzenie wspólnej Rzeczypospolitej miało charakter wyjątkowy nie tylko przez wzgląd na dobrowolność przystąpienia do unii, ale przede wszystkim dzięki utrwalaniu jedności politycznej. Odbiło się to, jak pisał - „Bez używania gwałtów lub przymusu i bez owego centralizmu, który na zbezwładnieniu systematycznym części składowych się opiera, zacierały się odtąd powoli wszelkie odrębności i zwały się ostatecznie w Rplitą jedno-narodową”<sup>60</sup>. Jedność ta przetrwała, według Schmitta, nie tylko do

53 J. Moraczewski, *Dzieje Rzeczypospolitej*, t. IV, Poznań 1863, s. 310-313.

54 A. Czernicka-Haberko, *Unie polsko-litewskie w historiografii polskiej*, Toruń 2013, s. 40.

55 H. Schmitt, *Unja Litwy z Koroną dokonana na sejmie lubelskim 1568-169*, Lwów 1869.

56 Tamże, s. 21-22 P. Sierżęga, *Litwa i jej związek z Polską w piśmiennictwie historycznym Henryka Schmitta*, [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. III, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2005, s. 148-149.

57 Tamże, s. 149.

58 H. Schmitt, *Unja Litwy z Koroną...*, s. 50.

59 P. Sierżęga, *Litwa...*, s. 149-150.

60 Cyt. za Tamże, s. 150.



końca istnienia Rzeczypospolitej, ale i później pozostawała aktualna<sup>61</sup>. Przyczynił się on do budowy romantycznego mitu o wspaniałej przeszłości Rzeczypospolitej, której istnienie zostało zapoczątkowane w Lublinie, przerwane zaś przez zabory.

Za kontynuatora wizji J. Lelewela uważa się również Adama Mickiewicza. Unię lubelską uznawał on za główne osiągnięcie Zygmunta Augusta. Było to wydarzenie o przełomowym znaczeniu w dziejach tej części Europy, które ugruntowało potęgę państwa polskiego, było zaś historyczną koniecznością. Bez unii Polska i Litwa uległaby wcześniej czy też później obcym wpływom<sup>62</sup>.

Koncepcja Lelewela wywarła również wpływ na wizję dziejów ojczystych związanego z Wilnem Michała Balińskiego. Zwracał on uwagę na różnice polityczne, kulturowe oraz językowe obu państw. Dlatego uważał, że „w takim stanie Litwa nie łatwą była do ścisłego spojenia z Polską”, chociaż obydwie strony czerpały z tego związku znaczne korzyści<sup>63</sup>. Chwalił króla Zygmunta Augusta, że mimo wielu przeszkód doprowadził do unii lubelskiej usuwając „ostateczną zawadę zlania się w jedną Rzeczypospolitą obu narodów”<sup>64</sup>. Wydarzenie to uważał za najważniejsze w stosunkach polsko-litewskich. Zjednoczyła dwie potęgi: polską i litewską w jedno państwo – Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Podobnie jak Leleweł uważał Baliński, że unia połączyła dwa państwa na różnym poziomie rozwoju cywilizacyjnego, chociaż nastąpił cywilizacyjny awans Litwy. Stwierdził, że wpływ Polski na Litwę dotyczył wszystkich dziedzin życia, przez co wkroczyła ona do kręgu kultury zachodnioeuropejskiej i chrześcijańskiej<sup>65</sup>.

Wśród historyków epoki międzypowstaniowej byli też niektórzy odrzucający z koncepcji lelewelowskiej wątki społeczno-radykalne. Marian H. Serejski nazwał ich „wypaczonymi lelewelistami”. Z tego grona należy wspomnieć o Walerianie Wróblewskim (używającym pseudonimu – Koronowicz) oraz dołączonym do tej grupy przez Andrzeja Wierzbickiego Karolu Szajnosze<sup>66</sup>. Unie polsko-litewskie stanowiły ważny element ich twórczości naukowej.

Koronowicz, opierając swoje rozważania na syntezie J. Moraczewskiego stwierdzał, że zarówno Polska, jak i Litwa w odmienny sposób postrzegały unię. Pisał o „spolszczeniu Litwy” w czasach panowania Zygmunta Starego i obumieraniu

61 H. Schmitt, *Unja Litwy z Koroną...*, s. 50.

62 A. Czernicka-Haberko, dz. cyt., s. 46-54.

63 M. Baliński, *Historia polska*, Warszawa 1844, s. 93-95.

64 M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym*, wyd. 2, t. IV, Warszawa 1886, s. 88.

65 M. Baliński *Historia polska...*, s. 141.

66 M. H. Serejski, *Zarys historii historiografii...*, cz. I, s. 97-98; A. Wierzbicki, *Historiografia polska doby romantyzmu*, Wrocław 1999, s. 355-376.

w niej żywiołu ruskiego, co było jedną z przesłanek ułatwiających przygotowania do zawarcia nowego związku w czasach panowania jego syna Zygmunta Augusta. Polska dzięki unii z Litwą mogła wykazywać swoje dziejowe posłannictwo. Związek ten był gwarancją wolności oraz suwerenności ojczyzny<sup>67</sup>. Zabiegali o jego utrzymanie panowie polscy. Podjęte wysiłki przyniosły rezultaty w czasie panowania Zygmunta Augusta, „gdy unia polityczna i społeczna nie była jeszcze w prawie, ale już była w obyczajach wszystkich, a w sercu nieartystycznej większości Litwinów”<sup>68</sup>. Pomimo, że dzięki unii lubelskiej w granice Wielkiego Księstwa napłynęło „gminowładztwo”, przekształcając jego ustrój na korzyść tamtejszej średniej szlachty, wydarzenie to według Koronowicza przyczyniło się do osłabienia pozycji tego stanu w całym państwie. Poprzednio „panowie polscy drżeli o wolność, dotąd nie przeszkadzali szlachcie w jej występowaniu na czoło narodu; od czasu zaś unii, skoro znikły obawy od dziedzicznej Litwy, skoro już ustała potrzeba przywabiania szlachty litewskiej słodyczami swobód polskiej, poczęli [...] spychać stan rycerski z jego znaczenia, niedopuszczając go do szczytu przewagi, którego już dopadał i dał anarchię i pogrzebali Polskę rękami owej Moskwy, której jak Bóg chciał, wolną uczynić nieumieli”<sup>69</sup>. Unia lubelska przyczyniła się więc do osłabienia a następnie upadku państwa polskiego, co kilkakrotnie podkreślał.

W połowie XIX w., gdy polskie społeczeństwo, rozbite przez zabory, przekształcało się w nowoczesny naród, jego światopogląd historyczny poddany był naciskom ideologii szlacheckiej. Przed czterdziestu laty dobrze ilustrowała to wystawa „Polaków portret własny”, zorganizowana w Muzeum Narodowym w Krakowie. Ważnym elementem tej ideologii był mit jagielloński, upowszechniany w okresie niewoli narodowej, gdy marzono o silnym, niezawisłym państwie. Miał on wzmacniać narodowe samopoczucie Polaków, przekonywać o ich wyższości moralnej nad zaborcami. Jednocześnie głosił idee misji dziejowej Polski na Wschodzie i uzasadniał jej prawa do niepodległego bytu, zaś opinię publiczną w Europie przekonywał o potrzebie odbudowy państwa polskiego<sup>70</sup>.

Jednym z jego propagatorów był Karol Szajnocha, który uznawał się za ucznia J. Lelewela, jednakże historycy historiografii uważają, że w wielu kwestiach odchodził od poglądów mistrza, przejmując z nich koncepcję „gminowładztwa” oraz wyidealizowany obraz unii polsko-litewskiej. Pojmował ją jako dobrowolne

67 W. Koronowicz, *Słowo dziejów polskich*, t. I, Lipsk 1858, s. 157-167.

68 Tamże, s. 281.

69 Tamże, s. 345.

70 J. Maternicki, *Początki mitu jagiellońskiego w historiografii i publicystyce polskiej XIX wieku*. Karol Szajnocha i Julian Klaczko, „Przegląd Humanistyczny”, 1988, nr 11/12, s. 33-48.

zjednoczenie obu narodów, rozpoczęte w Krewie, zakończone zaś w czasach panowania Zygmunta Augusta<sup>71</sup>.

W opozycji wobec koncepcji dziejów Lelewela i jego uczniów pozostawali historycy głoszący monarchistyczną interpretację dziejów Polski. Byli oni związani z księciem Adamem Czartoryskim i jego obozem. O unii lubelskiej pisali: Teodor Morawski i Karol Sienkiewicz. Występowali oni przeciwko romantycznej indywidualizacji dziejów narodowych, podkreślali ich związek z dziejami Zachodniej Europy<sup>72</sup>.

T. Morawski, podkreślając powolność procesu łączenia Polski i Litwy, negował utrwalone w polskiej świadomości historycznej twierdzenie, że na sejmie lubelskim z 1569 r. została zawarta „gruntowna unia” tych państw. W rzeczywistości zawarto jedynie związek mający charakter federacji, który uważał za nietrwały. „Sejm nie urządziwszy dziedzicznego następstwa na tron – pisał – cofnął raczej, niżli posunął, dzieło jedności. Rozrosło się niezmiernie państwo, ale zamiast wzmocnić rząd, co stawało się koniecznością, osłabiano go jeszcze”. Podkreślał rolę króla w doprowadzeniu do skutku unii. Nie chciał on, według Morawskiego federacji, tylko jednego państwa i ludu „pod jednym panem”, ale musiał ją zaakceptować, aby do zgody na akt unii doprowadzić. Dlatego sformułowania wstępne tego dokumentu określił – „wielkimi słowami pokrywano rzecz miałą”<sup>73</sup>.

Z kolei K. Sienkiewicz zaprezentował własną koncepcję dziejów ojczyźnych, opartą na szlacheckości, monarchiczności i religii katolickiej. Czynniki te stanowiły podstawę jego rozważań o przeszłości Polski<sup>74</sup>. Wszystko, co miało miejsce w tych dziejach uważał za dzieło szlachty, największym zaś była unia polsko-litewska, polegająca na dobrowolnym połączeniu i braterstwie, gdyż pozycja polityczna polskiej szlachty wzbudzała zachwyt na Litwie i Rusi<sup>75</sup>. Szlachta doprowadziła do złączenia polski i Litwy, ale nie była w stanie utrzymać tego związku, łączącego dwa różne narody, których liczne grupy miały własne interesy, osłabiające tę jedność<sup>76</sup>. Widział to Zygmunt August i chciał utworzyć jedno państwo, co według Sienkiewicza się udało. Nazywa więc ostatniego Jagiellona „królem Jednoczycielem”

71 A. Czernicka-Haberko, dz. cyt., s. 64-71.

72 A. Wierzbicki, *Historiografia polska...*, s. 377-378.

73 T. Morawski, *Dzieje narodu polskiego w krótkości zebrane dla matek i niższych nauczycieli*, t. II, Poznań 1871, s. 457-458.

74 A. Wierzbicki, *Historiografia polska...*, s. 398-399.

75 K. Sienkiewicz, *Pisma. Prace historyczne i polityczne*, Paryż 1862, s. 99-136.

76 Tamże, s. 210.

a zawarcie unii lubelskiej sukcesem. Po śmierci monarchy Korona i Litwa dały świadectwo jedności przy wyborze następnego króla<sup>77</sup>.

Unia lubelska była więc przez historyków okresu przedstyczeniowego uważana za jedno z najważniejszych wydarzeń politycznych nie tylko w dziejach Polski, ale całej Europy. Traktowali ją jako dzieło wybitne, chociaż w pracach Lelewela i jego uczniów nie brakowało uwag krytycznych, zaś u ich opozycjonistów ocen pozytywnych<sup>78</sup>.

Od lat pięćdziesiątych XIX w. historycy polscy zaczęli się interesować przenikającymi z Zachodu pozytywistycznymi nowinkami historiograficznymi. Nasiliło się to w dziesięciolecie następnym, gdy o kształcie naszej historiografii zaczęli decydować historycy dysponujący dobrym przygotowaniem naukowym. Dotyczyło to tzw. szkół historycznych czyli krakowskiej i warszawskiej<sup>79</sup>. Wiele wysiłku pochłonęło wówczas zbieranie źródeł, ich krytyka i organizacja nauki historycznej, co bez własnego państwa było bardzo trudne<sup>80</sup>. Nie ograniczono badań nad dziejami ojczystymi do zagadnień politycznych, zajmowano się dziejami ustroju, oświaty, kultury, wojskowości i medycyny<sup>81</sup>.

Niepowodzenie powstania styczeniowego sprawiło że polskie elity polityczne i intelektualne zaczęły weryfikować dotychczasową wizję przeszłości, poddając w wątpliwość romantyczną jej wizję oraz pytając, czy za rozbiory winni byli tylko zaborcy. Dlatego nauka historyczna tego okresu została zdominowana przez dyskusję nad upadkiem Rzeczypospolitej. Szkoła krakowska jego przyczyn doszukiwała się w sytuacji wewnętrznej i złym ustroju państwa. Jej głównym przedstawicielem Józef Szujski, jako pierwszy połączył upadek Polski z unią lubelską, która „spowodowała zahamowanie dorastaniu społeczeństwa polskiego i zrównywanie kroku z Zachodem. Unia wciągnęła Polskę w dzieło, [...] które stało się jej misją przekazania cywilizacji zachodniej obszarom Litwy i Rusi. Zaangażowanie sił na tym terenie, zamiast koncentracji na etnicznym obszarze Polski, stało się przyczyną ich rozproszenia a w rezultacie rozkładu państwa. Chociaż więc, według Szujskiego, zasadnicza misja Polski została spełniona, dokonało się to jej kosztem”. Wydaje się, że te słowa Józefa A. Gierowskiego dobrze charakteryzują ocenę skutków unii lubelskiej przez J. Szujskiego<sup>82</sup>. Przedstawiał on samą unię jako dzieło Zygmunta

77 Tamże, s. 99, 214.

78 A. Czernicka-Haberko, dz. cyt., s. 79-80.

79 A. F. Grabski, dz. cyt., s. 121.

80 M. H. Serejski, *Historycy o historii...*, cz. 2: Historia od znakiem pozytywizmu, Wstęp, s. 130-131.

81 Tamże, s. 131-132.

82 J. A. Gierowski, Józef Szujski jako historyk czasów nowożytnych, [w:] *Spór o historyczną szkołę krakowską*, red. C. Bobińska i J. Wyrozumski, Kraków 1972, s. 91.

Augusta, który do niej dążąc musiał pogodzić litewskie zamiary unii personalnej i przymierza obronnego z polskimi oczekiwaniami wcielenia Litwy do Korony. Mimo tych rozbieżności król doprowadził do unii w sposób polubowny, pokojowy oraz cywilizacyjny, zaś obydwie strony utworzyły potężne państwo bratnich narodów. „Nie bez słuszności – pisał – chlubiśmy się nim jako dowodem cywilizacji ojczystej, samorodnej – i dalej – Unia niosła ze sobą wolność, równość, zespolenie sił, cywilizację, stawała jako potęga powszechno-dziejowa wbrew moskiewskiemu caratowi i tureckiemu najazdowi. [...] Dlatego to unia lubelska jest jednym z fundamentalnych praw narodowości polskiej, prawem nieprzedawnionem, bo żyjącem i poświadczanem nieustannie przez połączone w jednościami szczepy, prawem, którego żadne zachcianki improwizowanych na prędce zdarzeń szczepowych małopolskich czy czerwonoruskich ani idea moskiewska panslawizmu obalić nie zdoła”<sup>83</sup>.

Inny przedstawiciel szkoły krakowskiej i uczeń Józefa Szujskiego, Michał Bobrzyński, oceniał unię lubelską krytycznie, zwłaszcza kształt nowego państwa po niej, czyli Rzeczpospolitą Obojga Narodów, zachowującego odrębność Litwy, osobne urzędy i prawa. Wydarzenia z Lublina 1569 r. ujmował jako wysiłki króla, wspieranego przez ruch szlachecki, dążący do naprawy Rzeczypospolitej, aby zbudować silny rząd. Tak do tego dążył monarcha, że zgodził się na pozostawienie Litwinom odrębnego rządu. „Wracają więc do Lublina i ofiarują się sami z unią polegającą na wspólności sejmu, byleby im odrębny rząd nad resztą Litwy pozostawiono. Był to dar Danaów [czyli koń trojański – R. Sz.], który prawdziwy cel unii zupełnie zniweczył. Odrębny rząd na Litwie oznaczał bowiem odrębność polityczną Litwy, krępował na zawsze siły Rzeczypospolitej i tworzył zaród wiekuistej anarchii i rozterki. – i dalej – Unia ta w tej postaci, jak ją zawarto, była jednak zasadniczym błędem. Nie na to naród polski przez dwa wieki nad cywilizacją wschodnich pustkowiów krwawym potem pracował, aby ostatecznie z krajów tych stworzyć gniazdo możnowładczej anarchii i buty”<sup>84</sup>. Była więc unia lubelska, według Bobrzyńskiego, szansą na zbudowanie silnego państwa, jednak nie została ona wykorzystana. Król nie zrozumiał bowiem najważniejszego punktu szlacheckiego programu politycznego, dotyczącego zbudowania silnej władzy monarszej, co doprowadziło do upadku idei „prawdziwej unii” oraz zapowiadało upadek państwa<sup>85</sup>. „Bez unii nie mogliśmy się ostać – pisał – a unia nas wewnątrz strawiła. Takie jest błędne koło naszego upadku”<sup>86</sup>.

83 J. Szujski, *Dzieła*, t. II, Warszawa 1895, s. 369-415.

84 ccc M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, oprac. i wstępem poprzedzili M. H. Serejski i A. F. Grabski, Warszawa 1974, s. 271.

85 Tamże, s. 271-272.

86 Tamże, s. 403.

Ocena unii lubelskiej przez Bobrzyńskiego spotkało się z ogromną falą krytyki i polemik<sup>87</sup>. Głos zabrał mistrz autora J. Szujski zarzucając mu, że nie podkreślał „posłannictwa dziejowego Polski na Wschodzie oraz nie uwypuklił dostatecznie tak przełomowego wydarzenia w dziejach narodu polskiego. Słowa autora „Dziejów Polski” oceniające unię lubelską nazwał „małodusznością, która oplakuje bohatera ginącego w kampanii, tytuł do jego chwały i stanowisko w historii stanowiącej”<sup>88</sup>.

Reagując na krytykę, w przedmowie do drugiego wydania, Bobrzyński przyznał, że dopiero teraz uwzględnił dwa czynniki: wpływ warunków geograficznych na nasz rozwój dziejowy oraz stopniowe rozszerzenie naszej cywilizacji na rozległe tereny Wschodu, Litwy i Rusi<sup>89</sup>. Zmienił też słowa „unia nas wewnątrz strawiła” ostatnie pisząc w formie niedokonanej „trawiła” i wykreślił zdanie o „błędym kole naszego upadku”<sup>90</sup>. Z kolei w wydaniu trzecim stwierdził jedynie, że unia lubelska „mieściła w sobie błąd zasadniczy”<sup>91</sup>. W każdym wydaniu więc osłabiał autor krytykę wobec unii, akcentując za to jej strony dodatnie, co podkreślał Jerzy Maternicki<sup>92</sup>.

Problematyką unii polsko-litewskiej zajmował się też trzeci przedstawiciel szkoły krakowskiej, zasłużony dla badań średniowiecza – Stanisław Smolka. Zapoczątkował on w latach osiemdziesiątych XIX w. nowy etap badań i refleksji nad nią. Odszedł w sposób zdecydowany od koncepcji Szujskiego, traktującego unię jako łańcuch zła, akcentując jej strony dodatnie, ukazując „powszechno-dziejowy charakter tego doniosłego zjawiska”<sup>93</sup>. Podkreślał misję cywilizacyjną Polski na Wschodzie, rolę języka polskiego w monarchii Jagiellonów, znaczenie ekonomiczne i społeczne tych powiązań, które wzbogacały zarówno Litwinów jak i Polaków<sup>94</sup>. Po unii lubelskiej w kolejnych pokoleniach według Smolki punkt ciężkości polskiej historii przesunął się coraz bardziej za Niemen, Bug i Dniestr, głównie historii politycznej i kulturalnej. Było to widoczne zwłaszcza po utracie bytu politycznego, gdy Litwa i Ruś przodują w rozwoju polskiej kultury<sup>95</sup>. W ten

87 Omówiła je B. Krzemińska-Surowiecka, *Polemika wokół „Dziejów Polski w zarysie” Michała Bobrzyńskiego w latach 1879-1890*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, 1956, seria I, z. 4, s. 107-128.

88 J. Szujski, *Dzieła*, seria II, t. 3, Kraków 1888, s. 199-205.

89 M. H. Serejski, A. F. Grabski, M. Bobrzyński i jego dzieje Polski w zarysie, [w:] M. Bobrzyński, *Dzieje Polski...*, s. 32.

90 M. Bobrzyński, *Dzieje Polski...*, wyd. 2, t. II, Warszawa 1880, s. 4, 240-241.

91 M. Bobrzyński, *Dzieje Polski...*, wyd. 3, t. II, Warszawa 1890, s. 101.

92 J. Maternicki, *Historia jako dialog. Studia i szkice historyczne*, Rzeszów 1996, s. 48.

93 J. Maternicki, *Gos w dyskusji*, [w:] *Spór o historyczną szkołę krakowską...*, s. 273.

94 S. Smolka, *Rok 1386. W pięćsetną rocznicę*, Kraków 1886 (II wydanie w 1903 r. pod tytułem „Unia Litwy z Polską”), s. 4, 117-119, 199.

95 S. Smolka, *Grunwald i Beresteczko*, Kraków 1910, s. 9-11.



sposób Smolka przyczynił się do ożywienia mitu jagiellońskiego, który podważali dwaj poprzednio omawiani reprezentanci szkoły krakowskiej<sup>96</sup>.

Problematyką unii polsko-litewskiej zajmował się także Anatol Lewicki, w drugim okresie swej działalności naukowej<sup>97</sup>. W jego koncepcji związek ten oznaczał utratę samodzielności jednego państwa na rzecz drugiego. Przyczyną unii lubelskiej było zagrożenie od Moskwy oraz brak potomka Zygmunta Augusta. Dlatego stał się król gorliwym zwolennikiem unii. „Zamierzano przeprowadzić sprawę na tych samych zasadach sprawiedliwości, jakimi się względem Litwy i innych krajów nabytych zawsze kierowano, - pisał – mianowicie za pomocą zrównania wszystkich swobód, przy wspólnym królu, rządzie i sejmie”<sup>98</sup>. Pisząc o przygotowaniach do nowej unii, podkreślał aktywność króla oraz trudności, jakie robili możni litewscy „pragnąc utrzymać odrębność Litwy”. Obawiali się bowiem utraty swojej dotychczasowej pozycji w państwie. W końcu w Lublinie w roku 1569 „zerwali oni rokowania i sejm opuścili. Wtedy król, gorąco unii pragnął i z tego powodu nawet zrzekł się swych dziedzicznych praw do Litwy, postanowił przeprowadzić unię „in contumaciam”, tj. bez współdziałania litewskich magnatów, a przy pomocy tamtejszej szlachty, którą do życia konstytucyjnego już od paru lat powoływał i na sejmy wzywał. Rzec rozstrzygnęli posłowie Podlasia, Wołynia i Kijowszczyzny. Oni pozostali w Lublinie i zrywając swój związek z Litwą, przyłączyli się wprost i bezpośrednio do Korony. Wobec tego i panowie litewscy powrócili do Lublina, aby wyjednać dla uszczuplonej w ten sposób Litwy pewne odrębności, mianowicie osoby rząd, skarb i wojsko. Łagodzącemu wpływowi króla powiodło się nareszcie sprowadzić powszechną zgodę: i tak dnia 1 lipca r. 1569 stanął wśród powszechnej radości ostateczny akt unii”<sup>99</sup>. Dalej omówił Lewicki treść tego aktu i napisał – „określono ten związek, jako połączenie „wolnych z wolnymi, równych z równymi”, krajom ruskim przyznano używanie języka ruskiego w sądzie i urzędzie i zrównano ponownie schizmatyków z katolikami”<sup>100</sup>. Powyższe cytaty dowodzą, że Lewicki włączył się do grupy historyków, którzy bardzo pozytywnie oceniali unię lubelską.

W latach osiemdziesiątych XIX w. rozwinęła się polemika pomiędzy szkołą krakowską a ukształtowaną niedawno szkołą warszawską<sup>101</sup>. O unii lubelskiej Tadeusz

96 J. Maternicki, Stanisław Smolka – powrót historiografii polskiej do mitu jagiellońskiego, [w:] Tegoż, *Historiografia i kultura historyczna. Studia i szkice*, t. I, Warszawa 1990, s. 137.  
97 F. Papée, Anatol Lewicki, „Kwartalnik Historyczny”, 1889, r. 13, s. 428.  
98 A. Lewicki, *Zarys historii Polski*. Opracował i uzupełnił J. Friedberg, wyd. 3, Warszawa-Komorów 1999, s. 144.  
99 Tamże.  
100 Tamże, s. 145.  
101 M. Serejski, *Historycy o historii...*, cz. II, Wstęp, s. 136.

Korzon i Władysław Smoleński. Zdaniem Korzona unia ta została zawarta dzięki pracy i zaangażowaniu Zygmunta Augusta, który rozumiał i mówił, że unia ma być dziełem trwałym na wieki. Podkreślał przeszkody, jakie króla musiał pokonać, ale w sumie oceniał ją jako korzystną dla obu stron<sup>102</sup>.

Z kolei Smoleński podkreślał związek Polski z zachodnioeuropejskim kręgiem kulturowym, co pozwoliło jej realizować misję cywilizacyjną na Wschodzie, którą oceniał wysoko<sup>103</sup>. Unia lubelska nie miała na celu inkorporacji Litwy do Polski, lecz połączyła dwa ciała polityczne i upodobniła oba państwa pod względem organizacyjnym w jedną Rzeczpospolitą, Litwa zaś nie utraciła charakteru oddzielnego państwa<sup>104</sup>. Jego poglądy ewaluowały i później podkreślał, że po unii lubelskiej, która obdarzyła Litwinów i Rusinów zdobyczami wolnościowymi szlachty polskiej, Polacy migrowali na te ziemie, osiedlali się tam, zaszczipiając kulturę łańską. Był to jedyny w dziejach świata przykład zespolenia narodów, różnych pod względem pochodzenia i tradycji, które połączyły więzi kulturalne. Podkreślał przy tym, że unia ta miała znaczenie powszechnodziejowe<sup>105</sup>.

Szkole krakowskiej wytykał Smoleński niezgodne, z istotą nauki, z punktu widzenia pozytywistów, stanowisko teoretyczne, przed wszystkim podporządkowanie historii tendencjom konserwatywnym, klerykalnym, „doktrynerii”. Uważał też, że błędnie kładli nacisk na dzieje państwa a nie narodu i rozwój jego kultury. W tym widział źródło ich pesymizmu w ocenach<sup>106</sup>. Historycy warszawscy sformułowali więc teorię „odrodzenia w upadku”, która głosiła, że u schyłku Rzeczypospolitej Polacy dokonali gruntowanej przemiany swojego życia i państwa, zostały one jednak przerwane przez rozbiory. Miała ona optymistyczną wymowę polityczną, ważną w ostatnim ćwierćwieczu XIX w.<sup>107</sup>.

Na przełomie XIX i XX w. historiografia polska nie odbiegała od europejskich standardów uprawiania historii. Charakteryzowała się rozwojem dwóch nurtów: neoromantycznego i modernistycznego. Pierwszy, odchodził od poglądów szkoły krakowskiej i głosił optymistyczną wizję dziejów narodowych, drugi zmierzał do ściślejszego zespolenia badań historycznych z rozwijającymi się naukami

102 T. Korzon, *Historia Polski*. Wydanie nadzwyczajne w zmienionym układzie, Kijów 1918, s. 41, 97.  
103 W. Smoleński, *Dzieje narodu polskiego*, t. I, Kraków 1887, s. 422-423.  
104 W. Smoleński, *Sprawa stosunku Litwy do Polski na Sejmie Wielkim*, [w:] *Studia historyczne*, Warszawa 1925, s. 62-64.  
105 W. Smoleński, *Historia Polski*, Warszawa 1921, s. 69-70.  
106 W. Smoleński, *Szkoły historyczne w Polsce. Główne kierunki poglądów na przeszłość*, [w:] *Historycy o historii...*, s. 350-356; A. F. Grabski, dz. cyt., s. 139.  
107 Tamże, s. 138-139.

społecznymi: antropologią, etnologią, socjologią, psychologią indywidualną i zbiorową<sup>108</sup>. W badaniach nad unią lubelską dominował kierunek pierwszy.

Był to okres pogłębiania się specjalizacji. Nastąpił rozwój badań z zakresu historii prawa i ustroju, w czym była zasługa Stanisława Kutrzeby w Krakowie i Oswalda Balzera we Lwowie<sup>109</sup>. Obydwoj zajmowali się badaniami nad unią lubelską. Podejmowano też częściej badania nad problematyką wschodnią, na co wpływały poglądy nauki rosyjskiej oraz rozwój historiografii litewskiej i ukraińskiej, potem białoruskiej, kwestionujących polską wizję unii lubelskiej i jej skutków<sup>110</sup>.

O. Balzer uznawał unię za określenie konwencjonalne, bez ściśle oznaczonej treści prawnej. „Z koncepcją unii we wszystkich jej stadiach rozwojowych – pisał – wiąże się statecznie idea wolności i równości obu narodów, przesiąka z niej na zewnątrz i obejmuje coraz dalsze kręgi etniczne, duch kultury i cywilizacji zachodniej”<sup>111</sup>. Unię lubelską uważał za jedno z najważniejszych wydarzeń w dziejach Polski, powód do zazdrości innych państw europejskich. Według niego Litwa została przyłączona do Polski, nie była jednak równorzędnym jej państwem, tylko zachowała odrębność urzędów, prawa i wojska<sup>112</sup>.

S. Kutrzeba pojęcie „unia” wiązał tylko z tymi aktami, które sankcjonowały połączenie dwóch państw i regulowały ich stosunki<sup>113</sup>. Na podstawie szerokiej podstawy zgromadzonych źródeł i rozbudowanego kwestionariusza badawczego, przedstawił zabiegi o nową unię w latach 1562-1568 ze strony polskiej, stanowisko Litwinów, postawę króla oraz modyfikacje celów obydwu stron. Następnie dokładnie omówił przebieg sejmów lubelskich oraz aktu unii z 1 lipca 1569 r.<sup>114</sup>

Unia lubelska według niego była realną, która zastąpiła poprzednio funkcjonującą personalną. Była to unia sejmowa, tworząca jedno państwo, złożone z dwu równorzędnych części: Korony i Litwy. Zagwarantowała Rzeczypospolitej nierozdzielność i jedność na arenie międzynarodowej. Podkreślał, że po jej wprowadzeniu w życie miała ona skutki pozytywne i negatywne, ale przetrwała ponad dwa stulecia<sup>115</sup>.

Dwadzieścia lat później Kutrzeba pisał – „Nie ulega wątpliwości, że przez związek z Polską Litwini utracili swoją szlachtę. Ale czy nie byłiby jej utracili inaczej

108 J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku*, cz. I: lata 1900-1918, Wrocław 1982, s. 7-9.

109 A. F. Grabski, dz. cyt., s. 144-145.

110 D. Michaluk, *Unia lubelska w polskiej historiografii*, [w:] *Unia lubelska z 1569 roku. Z tradycji unifikacyjnych I Rzeczypospolitej*, red. T. Kempa, K. Mikulski, Toruń 2011, s. 167.

111 O. Balzer, *Tradycja dziejowa unii polsko-litewskiej*, Lwów-Warszawa 1919, s. 23.

112 Tamże, s. 9-24.

113 S. Kutrzeba, *Unia Polski z Litwą*, [w:] *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, Kraków 1914, s. 458.

114 Tamże, s. 595-652.

115 Tamże, s. 653-657.

na rzecz innego elementu – ruskiego? Czy nie byłiby w ogóle przestali istnieć jako naród? Unii z Polską zawdzięczali obronę istnienia Wielkiego Księstwa litewskiego, przyjęcie chrztu i przejście kultury od Polski, zachowanie narodowej odrębności”<sup>116</sup>. Jednakże jego opis unii lubelskiej J. Maternicki nazwał apologetycznym i idealizującym<sup>117</sup>.

Z kolei Feliks Koneczny, twórca historiozoficznej koncepcji dziejów ojczyźnych, ujmowanych jako nauka o cywilizacji, pisał o zagrożeniu monarchii jagiellońskiej za panowania Zygmunta Augusta, który nie miał potomstwa. Król, aby ratować związek Litwy z Polską, czyli z cywilizacją zachodnią, postanowił „sam własną ręką usunąć wszystkie przeszkody, mogące po jego śmierci szkodzić temu dziełu wielkich przodków”. Podkreślał też, że Jagiellonowie łączyli narody pod hasłem braterstwa a nie podboju<sup>118</sup>. Zwracał też uwagę na niechętny dla unii, jak i dla Polski, stosunek litewskich elit politycznych w dziejach<sup>119</sup>.

Wybuch I wojny światowej i nadziei Polaków na odzyskanie niepodległości ożywiły dyskusję o przyczynach upadku państwa. Poglądom pesymistycznej krakowskiej szkoły historycznej przeciwstawiono nurt optymistyczny, afirmujący krytykowany przez nią model ustrojowy I Rzeczypospolitej. Podkreślano przy tym, że szkoła krakowska dostarczała argumentów dla historyków państw zaborczych opisujących słabość tego państwa i panującą w nim anarchię<sup>120</sup>. Autorem prac podkreślających osiągnięcia i zasługi dawnej Rzeczypospolitej był Antoni Chołoniewski. Apelował on o reorientację świadomości społecznej, która powinna się oprzeć na fundamentach tradycji demokratycznych tamtego państwa. Był autorem poczytnego dzieła „Duch dziejów Polski”, które było wielokrotnie wznawiane i tłumaczone na języki obce<sup>121</sup>. Pisał Chołoniewski, że polska mocarstwowa zbudowana na unii z Litwą, w oparciu o zasadę „wolnej z wolnymi, równi z równymi”, dawała gwarancję jedności państwowej wszystkim jej mieszkańcom. Było to możliwe, gdyż Polska nikogo „nie wynaradawiała” a proces asymilacji wyższych warstw szlachty litewskiej był procesem dobrowolnym, świadczącym o sile przyciągania jej kultury

116 S. Kutrzeba, *Charakter i wartość unii polsko-litewskiej*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu czterechsetnej rocznicy wydania Pierwszego Statutu Litewskiego*, red. S. Ehrenkreutz, Wilno 1935, s. 14.

117 J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku*, cz. I..., s. 74, 121.

118 F. Koneczny, *Dzieje Polski za Jagiellonów*, Warszawa-Komorów 1997 (pierwsze wydanie w 1905 r.), s. 354-358.

119 Tenże, *Polska a kwestia litewska*, „Świat Słowiański”, 1910, t. 2, nadbitka, s. 23.

120 M. Serejski, *Wstęp*, [w:] *Historycy o historii...*, cz. III, s. 413-414.

121 P. Sierżega, *Pierwsza Rzeczpospolita w publicystyce Antoniego Chołoniewskiego*, [w:] *Спільна спадщина. Річ Посполита обох народів в польській і українській історичній думці XIX і XX ст.*, Херсон 2019, s. 243-246.

politycznej<sup>122</sup>. Dzieło to zasługuje na uwagę, gdyż wywołało dyskusję w środowisku historycznym, a głos zabierali: S. Kutrzeba, M. Bobrzyński, Józef Siemieński, Oskar Halecki, Władysław Konopczyński, wskazując jego błędy oraz aprioryczne uogólnienia, a także brak walorów naukowych. Praca ta miała jednak znaczenie dla kształtowania świadomości społecznej u progu drugiej niepodległości<sup>123</sup>.

W tym okresie rozpoczął swoje badania epoki Jagiellonów jeden z najwybitniejszych historyków tej epoki Oskar Halecki. W 1916 r. opublikował wykład habilitacyjny, jaki wygłosił na Uniwersytecie Jagiellońskim w grudniu t. r., zatytułowany „Unia lubelska”. Ustosunkował się w nim do dorobku historiografii, omówił przygotowania do sejmiku lubelskiego i jego przebieg, akt unii, które podsumował, że trzeba potwierdzić osiągnięcie dwuwiekowych zabiegów o ścisły związek Polski i Litwy. Pozostawienie tam odrębnych urzędów „nie mogło tak dalece osłabić spistości państwa, którego właściwy rząd i kierownictwo nie spoczywały w biurokracji urzędniczej, lecz w sejmie, ten zaś właśnie od 1569 r. był wspólny. Po drugie zaś, a to jest взгляд decydujący, na inkorporację nigdy nie byłaby się zgodziła Litwa<sup>124</sup>. Podkreślał, że unia ta przyczyniała się do większej spistości wewnętrznej Rzeczypospolitej, miała znaczenie powszechnodziejowe, zaś jej uzgodnienie nastąpiło „nie siłą orężnego podboju a układem polubownym”<sup>125</sup>. W latach 1919 i 1920 opublikował Halecki dwutomowe „Dzieje unii jagiellońskiej”. Ukazał w nim proces łączenia obydwu państw, rozpoczęty w 1499 r a zakończony przyjęciem unii lubelskiej i potwierdzeniem jej przez Zygmunta Augusta. Główną zasługę za realizację unii przypisał królowi, który dzięki cierpliwości i zaangażowaniu zdołał pokonać wszystkie przeszkody na drodze do połączenia obu części jego monarchii. Przeciwstawił się poglądom O. Balzera piszącego, że w Lublinie Litwa została inkorporowana do Polski, przypominając ustalenia S. Kutrzeby, który udowodnił federacyjny charakter nowego państwa<sup>126</sup>. Polska jego zdaniem stała się mocarstwem europejskim, zaś unie z Litwą nie były przyczyną jej upadku, jak stwierdził Szujski, lecz uratowały ją przed wcześniejszym upadkiem<sup>127</sup>.

Odzyskanie niepodległości przez państwo polskie w 1918 r. zmieniło warunki uprawiania nauki historycznej. Były one korzystniejsze, niż kiedykolwiek pod zaborami. Historia była badana na uniwersytetach w Krakowie, Warszawie,

122 Tamże, s. 249.

123 M. Serejski, Wstęp, [w:] *Historycy o historii...*, cz. III, s. 413-414; P. Sierżęga, *Pierwsza Rzeczpospolita...*, s. 245.

124 O. Halecki, *Unia lubelska*, Kraków 1916, s. 31-32.

125 Tamże, s. 33-34.

126 O. Halecki, *Dzieje unii jagiellońskiej*, t. II, Kraków 1920, s. 248-353.

127 O. Halecki, *Ekspansja i tolerancja*, [w:] *Przyczyny upadku Polski*, Kraków 1918, s. 62.

Lwowie, Poznaniu, Wilnie i Lublinie (KUL). Rozwijała działalność Polska Akademia Umiejętności w Krakowie<sup>128</sup>. Ponadto w 1919 r. przypadała 350. rocznica unii lubelskiej. Z tej okazji ukazywały się okolicznościowe broszury i książki, m.in. Henryka Mościckiego i Bronisława Sokalskiego<sup>129</sup>. Zajmowali się epoką jagiellońską liczni historycy, zwolennicy orientacji narodowej, jak to określił Andrzej F. Grabski<sup>130</sup>.

Jednym z nich był związany z Narodową Demokracją Władysław Konopczyński. Krytykował ekspansję Polski na Wschód, rezygnację zaś z zaangażowania na ziemiach północnych i zachodnich<sup>131</sup>. Unię lubelską uważał za dzieło wybitne „Nigdy w dziejach – pisał – odrębne narody nie zawarły trwalszego ślubu przy mniejszym stosowaniu nacisku. Stało się wedle życzenia setek tysięcy, z ujmą tylko dla garstki uprzywilejowanych i dla ich pychy” – i dalej – „unia lubelska doskonałością równa kalmarskiej, przewyższy swą trwałością wszystkie nowożytnie związki państw Europy lądowej, nie obróci się w niczyj ucisk ani wyzysk, bo też leżąca w jej podłożu miłość przetrwa do grobowej państwa jagiellońskiego deski (1795)”<sup>132</sup>.

Wydarzeniem doniosłym i ważnym nazywał unię lubelską inny przedstawiciel nowej szkoły krakowskiej, Wacław Sobieski „Unia dokonana w sposób bezkrwawy – przyjęta ochotnie przez szlachtę litewską a tylko z oporem magnatów, była pięknym zwycięstwem polskiej demokracji, polskiego „braterstwa”, idącego pod hasłem „wolni z wolnymi, równi z równymi” – była finałem rozsądzenia absolutyzmu w ksiądzach litewskich. Na odwrót jednak arystokracja litewska coraz bardziej rozsądzać będzie polską demokrację, paczyć ją i coraz to bardziej zacząć zyskiwać wpływ na losy Polski magnaci litewscy wraz z ukraińskimi”<sup>133</sup>. Była więc unia lubelska aktem dobrowolnego zjednoczenia.

Historykiem Jagiellonów nazywany był Ludwik Kolankowski<sup>134</sup>. Z panowaniem tej dynastii utożsamiał bowiem unie polsko-litewskie, które traktował jako długotrwały proces, rozpoczęty w Krewie a zakończony w Lublinie w 1569 r.<sup>135</sup>

Pojmował go jako walkę Wschodu z Zachodem. Podnosił znaczenie pierwszej unii polsko-litewskiej, po której następowały kolejne, zmierzające do utworzenia jednolitego państwa. Ten kierunek polityki, który oceniał pozytywnie, został

128 A. F. Grabski, dz. cyt., s. 165-166.

129 Unia Litwy z Polską. Dokumenty i wspomnienia, zebrał H. Mościcki, Warszawa 1919; B. Sokalski, *Jak powstała unia lubelska*, Lwów 1919.

130 A. F. Grabski, dz. cyt., s. 148-150.

131 W. Konopczyński, *Polityka zagraniczna*, [w:] *Przyczyny upadku polski*, Kraków 1918, s. 198.

132 W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, wyd. 2 krajowe, Warszawa 1986, s. 143.

133 W. Sobieski, *Dzieje Polski*, wyd. 2 – pośmiertne, t. I, wyd. K. Tymieniecki, Warszawa 1938, s. 172.

134 M. Wierzbicka, *Kolankowski Ludwik*, [w:] *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińskiej-Jacki, Warszawa 1994, s. 236.

135 L. Kolankowski, *Jagiellonowie i Unja*, Lwów 1936, s. 5-6.



złamany w Lublinie poprzez utrwalenie dualizmu administracyjnego. „W. Księstwo otrzymało odrębność swojej, upodobnionej do Korony, administracji, prawa, sądów, skarbu i wojska – pisał – Te fatalne pozostałości państwowego dualizmu były jednak koniecznym wówczas kompromisem między unifikacyjnym programem koronnym a zbyt silnym jeszcze poczuciem samodzielności rządzącego dotychczas Litwą możnowładczego kolegium panów rady”<sup>136</sup>. Był więc Kolankowski zwolennikiem koncepcji inkorporacyjnej, której nie udało się w pełni zrealizować w Lublinie. Podkreślał zasługi Jagiellonów w dążeniu do umocnienia silnej władzy monarszej, zaś orędownicy tezy federacyjnej (m.in. Halecki) w unii z Litwą dopatrywali się realizacji polskiej misji na Wschodzie, jako przedmurza chrześcijaństwa”<sup>137</sup>.

Swoistym podsumowaniem dorobku historiografii polskiej w zakresie unii z Litwą były referaty i dyskusja na zwołanym do Wilna w 1935 r., w 50. rocznicę wydania przez Jagiełłę aktu krewskiego, VI Zjeździe Historyków Polskich. Podkreślano przejście od nauki rosyjskiej inicjatywy w badaniach stosunków polsko-litewskich i dziejów Litwy (S. Kutrzeba) a także odmienne oceny unii w młodej historiografii litewskiej oraz brak kontaktów z nią (O. Halecki). Prezes PTH Stanisław Zakrzewski wyrażał nadzieję, że w przyszłości stan ten ulegnie poprawie<sup>138</sup>. Unię lubelską nazywano realną w formie parlamentarnej podkreślając, że jej akt traktuje obydwie państwa równorzędnie (J. Adamus, W. Olszewicz)<sup>139</sup>. Miała ona decydujące znaczenie dla pozycji Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej oraz jej polityki zagranicznej (O. Halecki)<sup>140</sup>.

Po II wojnie światowej zmiany polityczne, nowy status państwa związanego z ZSRR, przesunięcie granic i zmiany ustrojowe, wpłynęły na kierunki badań polskiej nauki historycznej. Ich planowanie było scentralizowane przez kilka dziesięcioleci, przebudowa ideologiczna i metodologiczna nakazywała odejście od wcześniej prowadzonych badań na rzecz okresu panowania Piastów, który uznawano za korzenie Polski współczesnej. Poddawano krytyce tradycję jagiellońską<sup>141</sup>. Program badawczy nakreślił już w 1946 r. Stanisław Grabski, członek władz centralnych nowego państwa. Stwierdził, że potrzeba skupić uwagę na idei Polski Piastowskiej,

136 Tenże, *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*, Lwów 1936, s. 326.

137 A. F. Grabski, dz. cyt., s. 179.

138 Pamiętnik VI Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie w 1935 r., t. I, Lwów 1936, s. 8, 25; t. II, Lwów 1936, s. 38.

139 Tamże, t. I, s. 175; t. II, s. 86.

140 Tamże, s. 71.

141 A. F. Grabski, dz. cyt., s. 198-202.

pod hasłem powrotu na ziemię zachodnie, porzucić zaś problemy związane z ideą jagiellońską i polską misją na wschodzie<sup>142</sup>.

Na pierwszej konferencji metodologicznej w Otwocku dyskutowano nad nową periodyzacją historii Polski i ocenami poszczególnych okresów procesu dziejowego. Podkreślano apologię Polski szlacheckiej w dawniejszej historiografii, błędnie oceniającej wolnościowy charakter jej ustroju, gdyż jednocześnie ciemiono włóścian ukraińskich i litewskich, ale i polskich, podkreślano ujemne następstwa ekspansji wschodniej, która niosła w sobie zarodek upadku państwa<sup>143</sup>. Dlatego też w latach następnych pomijano w badaniach dzieje epoki jagiellońskiej.

Unię lubelską oceniano negatywnie, zwłaszcza inkorporację do Korony Podlasia i ziem ukraińskich. Ukazywano to jako ekspansję Polski, ziemie przyłączone traktując jako kolonialne<sup>144</sup>. Podobną ocenę zawarto w podręczniku historii Polski, przygotowanym przez Polską Akademię Nauk, podkreślając zwłaszcza następstwa tej unii, czyli powstanie wielonarodowościowej Rzeczypospolitej, a właściwie państwa polsko-litewsko-ruskiego – jak pisano - opartego na solidarności interesów klasowych szlachty tych ziem. Umocniło to feudalizm polski i torowało drogę do ekspansji szlachty na ziemię litewsko-ruskie oraz ukraińskie, co nazywano kolonizacją. Zwiastowało to konflikty wewnętrzne i wojny z sąsiadami<sup>145</sup>. Jednocześnie w przeglądzie badań napisano – „Pomimo zasadniczego przekreślenia przez naukę historyczną w Polsce Ludowej nacjonalistycznej koncepcji unii na Wschodzie, nauka marksistowska nie wyrobiła sobie poglądu na charakter unii z Litwą i nie przeprowadziła w tym kierunku specjalnych badań”<sup>146</sup>. Jednakże problematyka stosunków z Litwą i unii lubelskiej nie była podejmowana. Upomniał się o nią w 1958 r. na VIII Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie Stefan M. Kuczyński. Postulował wznowienie badań nad okresem monarchii jagiellońskiej „oraz najistotniejszych problemów i pojęć, które powstały w tych wiekach, wywierały przez stulecia następne, aż po nasze czasy, wpływ na poglądy oświeconego

142 D. Michaluk, dz. cyt., s. 175-176.

143 S. Arnold, *Niektóre problemy periodyzacji dziejów Polski, Pierwsza konferencja metodologiczna historyków polskich*, t. I, Warszawa 1953, s. 155-185; M. Małowist, *Zarys polskiego procesu dziejowego od XV do XVII w.*, Tamże, s. 367-383.

144 Z. Kaczmarczyk, *Typ i forma państwa polskiego w okresie demokracji szlacheckiej*, [w:] *Odrodzenie w Polsce*, t. I. Historia, red. S. Arnold, Warszawa 1955, s. 493-496.

145 K. Lepsi, *Unia lubelska i utworzenie Rzeczypospolitej wielonarodowościowej*, [w:] *Historia Polski PAN*, t. I, cz. 2, red. H. Łowmiański, Warszawa 1957, s. 253-254.

146 J. Gierowski, K. Piwarski, A. Wyczański, *Główne zagadnienia okresu w ujęciu dotychczasowej literatury*, [w:] Tamże, s. 50.

ogółu w naszym kraju<sup>147</sup>. Nie poprawiło to jednak stanu badań, gdyż koncentrowano je na Tysiącleciu Państwa Polskiego.

W tym czasie ukazały się dwa dzieła Lecha Beynera (Pawła Jasienicy), historyka i wybitnego publicyści. Chodzi o „Polskę Jagiellonów” i „Rzeczpospolitą Obojga Narodów” w którym oceniał unię lubelską bardzo pozytywnie podkreślając, że przyniosła ona korzyści szlachcie obu państw. Pisał też o rozwoju cywilizacyjnym terenów wschodnich, które zostały włączone do kręgu kultury zachodnioeuropejskiej<sup>148</sup>.

W okresie tym unię lubelską oceniano raczej negatywnie. Wyrazicielem tych poglądów był Konstanty Grzybowski, który w 1969 r. napisał, że „początkiem katastrofy była unia lubelska”, przesunęła Polskę na Wschód a przez to wciągnęła ją na ziemi gospodarczo mniej rozwinięte i osłabiała narodowy charakter państwa. Mitem nazwał połączenie w roku 1569 w bratniej unii narodów polskiego i litewskiego. Prawda była taka, że dotyczyło to warstwy rządzącej, która nadal gnębiła plebejów (mieszczan i chłopów)<sup>149</sup>. Dlatego Andrzej Wyczański w syntezie „Polska rzeczą pospolitą szlachecką” podkreślał, że wokół unii lubelskiej powstało wiele legend i pochopnych uogólnień w literaturze naukowej i tradycji historycznej, „które zbyt często prowadziły na manowce historyczne i polityczne zarazem. Braterski związek narodów, niesienie kultury i wolności, misja dziejowa itp. określenia mało mają wspólnego z nauką, rozpanoszyły się z jednej strony, podczas gdy we współczesnej historiografii nie potrafiono sobie poradzić z problemem, starając się go wstydliwie przemilczeć”. Potępiano przy tym zachłanność szlachty polskiej, chociaż na ekspansji wschodniej zyskała wroga jej magnateria<sup>150</sup>. Słowa te charakteryzują opinię, jaka o unii lubelskiej i jej następstwach panowała w historycznym środowisku naukowym. W 1963 r. na zjeździe PTH w Krakowie podjęto więc uchwałę, aby kolejny, X Zjazd Powszechny, odbyć w Lublinie w związku ze zbliżającym się jubileuszem czterechsetlecia unii lubelskiej. W jego programie jeden z referatów plenarnych miał wygłosić prof. Juliusz Bardach – „Unia lubelska, jej geneza i znaczenie”. Między drugim a trzecim terminem tego zjazdu (był dwukrotnie przekładany i odbył się we wrześniu 1969 r.), zapewne po interwencji czynników politycznych, przesunięto ten referat do sekcji III – Odrodzenie i kontrreformacja<sup>151</sup>, gdzie

147 S. M. Kuczyński, Program pierwszych Jagiellonów a tzw. idea jagiellońska, [w:] VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie, 14-17 IX 1958, t. I, cz. 2, Warszawa 1958, referaty i dyskusja, s. 159-172.

148 P. Jasienica, Polska Jagiellonów, wyd. 3, Warszawa 1967, s. 201-215.

149 K. Grzybowski, Dzieje Polski blaski i cienie, Warszawa 1969, s. 352; tenże, Rzeczy dalekie a bliskie. Rozmyślenia o historii, Warszawa 1977, s. 124-127.

150 A. Wyczański, Polska rzeczą pospolitą szlachecką, Warszawa 1965, s. 92.

151 Wspomniał o tym prof. J. Bardach w 1997 r. w Łodzi (Unia polsko-litewska – jej treść i dziedzictwo..., s. 18).

został wygłoszony. W dyskusji wzięło udział 14 dyskutantów, chociaż nie wszystkie ich wypowiedzi opublikowano<sup>152</sup>. W odpowiedzi J. Bardach podkreślił, że istnieje zgodność co do znaczenia historycznego unii 1569 r. oraz potrzeby wszechstronnej jej oceny<sup>153</sup>.

Poza powyższym referatem J. Bardach opublikował obszernie studium „Krewa i Lublin” w latach 1969 i 1970<sup>154</sup>. Do problematyki tej powrócił w 1994 r. na konferencji międzynarodowej zorganizowanej w Lublinie przez Instytut Europy Środkowo-Wschodniej i w 1997 r., przy okazji nadania doktoratu honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego<sup>155</sup>. Uważał unię lubelską za dzieło wybitne, które przez kilka wieków wpływało na rozwój tej części Europy. Zwracał uwagę na proces emancypacji szlachty litewskiej i jej nadzieje na urzeczywistnienie ideału złotej wolności szlacheckiej. Akcentował rolę króla i jego intencje tolerancyjne, negował związki unii lubelskiej z brzeską, która, według niego, była zaprzeczeniem idei federacyjnej poprzedniej. Zwracał uwagę, że unia lubelska była związkiem narodów politycznych<sup>156</sup>.

Od lat sześćdziesiątych XX w. w problematyce litewskiej zaczął się specjalizować ośrodek poznański. Wielkopolska pracowitość oraz trafny wybór kandydatów nauczonych przez Henryka Łowmiańskiego, doprowadziły do ukształtowania się zespołu badaczy (Stanisław Aleksandrowicz, Grzegorz Błaszczuk, Marceł Kosman, Jerzy Ochmański, Krzysztof Pietkiewicz, Jan Jurkiewicz), który zwłaszcza po 1980 r., gdy nieco zelżała cenzura, zaczął prowadzić te badania na szeroką skalę<sup>157</sup>.

H. Łowmiański najpełniej przedstawił swoją wizję unii we wzorowo wydanej, już po jego śmierci przez K. Pietkiewicza „Polityce Jagiellonów”. Nazywał unie lubelską aktem wielkiej wagi, który na kilka wieków wyznaczył kierunek polityki polskiej, wiążąc ją ze Wschodem. Podkreślał przy tym, że takie ukierunkowanie ekspansji polskiej musiało wiązać się z rezygnacją z aktywności na kierunku zachodnim, zwłaszcza wobec Śląska i Prus Książęcych. Było to ujemne następstwo tej unii<sup>158</sup>.

152 Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, t. III, Warszawa 1971, s. 389-437.

153 Tamże, s. 438.

154 Zob. przypis 6.

155 J. Bardach, Od aktu w Krewie do Zaręczenie Wzajemnego Obojga Narodów, [w:] Unia lubelska i tradycje integracyjne..., s. 12-34; Tenże, Unia polsko-litewska..., s. 17-26.

156 Tenże, Krewa i Lublin... (1970), s. 51; Tenże, Unia polsko-litewska..., s. 18.

157 J. Bardach, Henryk Łowmiański jako badacz dziejów Litwy historycznej, [w:] Tęgoż, O dawnej i niedawnej Litwie, Poznań 1988, s. 406-409; S. Alexandrowicz, Szkoła Profesora Henryka Łowmiańskiego, [w:] Profesor H. Łowmiański. Życie i dzieło pod red. A. Klijasa, K. Pietkiewicza, Poznań 1995, s. 73-84.

158 H. Łowmiański, Polityka..., wyd. 2, s. 628.

Jego uczeń Jerzy Ochmański podkreślał, że unię lubelską historycy nazywają unią realną. Realność ta polegała jedynie na wspólnym monarsze, jednym sejmie i wspólnej polityce zagranicznej: „Skoro państwo litewskie nie przestało istnieć, lepiej chyba określić unię lubelską, jako unię federalną, ponieważ polegała ona na federacji dwu państw”<sup>159</sup>. Dalej dodał, że wydarzenie to miało skutki dobre i złe, chociaż dla całej Rzeczypospolitej było ono doniosłe. Jednakże po niej została Polska wciągnięta do wojen z Moskwą, mających na celu obronę litewskiego panowania na Białorusi a polskiego na Ukrainie<sup>160</sup>.

Uczeń Ochmańskiego G. Błaszczyk nazwał unię lubelską jednym z najważniejszych wydarzeń w dziejach Europy Środkowowschodniej i punktem zwrotnym w stosunkach polsko-litewskich<sup>161</sup>. Jej trwałość wiązała z upodobnieniem ustroju wewnętrznego Litwy do Polski, czym różniła się ona od wszystkich poprzednich unii polsko-litewskich<sup>162</sup>. Po szczegółowej analizie przyczyn, które doprowadziły do rokowań w Lublinie, oraz ich przebiegu, stwierdził – „W sumie unia lubelska była kompromisem między skrajnymi stanowiskami obu stron: inkorporacyjnym szlachty polskiej i luźnym związkiem unijnym Litwinów”<sup>163</sup>. Przypomniał też toczony w historiografii spory, dotyczące charakteru unii lubelskiej, wyodrębniając trzy stanowiska: realna, federacyjna (federacja, związek państwowy), państwo unitarne. Odrzucił ostatecznie stanowisko i stwierdził, że między pozostałymi nie ma sprzeczności „Unia realna była podstawą prawną federacji polsko-litewskiej, zwanej Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Federacja ta przejmowała część praw suwerennych obu jej części”<sup>164</sup>.

Drugim ośrodkiem, w którym podjęto w ostatnich dziesięcioleciach PRL badania nad Wielkim Księstwem Litewskim i sprawami unii była Warszawa. Poza wspomnianym już Juliuszem Bardachem zaczęli się zajmować tą problematyką uczniowie Tadeusza Wasilewskiego: Henryk Litwin, Andrzej Rachuba i zmarły niedawno Henryk Lulewicz, ale także Henryk Wizner i Andrzej Zakrzewski, do których dołączył później Karol Mazur.

Zarówno Mazur, jak i Litwin zwracali uwagę na unię lubelską przy okazji badań społecznych i ustrojowych Wołynia i ziem ukraińskich. Są one znakomitym uzupełnieniem dotychczasowych studiów nad tym wydarzeniem<sup>165</sup>.

159 J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1967, s. 110.

160 Tamże, s. 110-111.

161 G. Błaszczyk, *Litwa na przełomie średniowiecza i nowożytności 1492-1569*, Poznań 2002, s. 143.

162 Tamże, s. 146.

163 Tamże, s. 153.

164 Tamże, s. 153-154.

165 K. Mazur, *Szlachta wołyńska wobec unii jagiellońskiej w dobie sejmu lubelskiego 1569 r.*, „Przegląd

Z kolei H. Wizner szeroko opisując przygotowania do sejmu wspólnego polsko-litewskiego w Lublinie oraz jego przebieg i zawarcie unii podkreślał, że po raz kolejny proklamowała ona jedność polsko-litewską, choć zachowano odrębność państwową Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zastąpiono związek państw związkiem narodów, chociaż nie stworzono mechanizmów gwarantujących sprawne działanie tej wspólnoty. Unia zapewniła jednak Litwie większe bezpieczeństwo zewnętrzne<sup>166</sup>.

Andrzej Rachuba zajął się interesującą nas unią w napisanej wspólnie z historykami litewskimi „Historią Litwy”. „Ostatecznie więc pod naciskiem polskim, samego Zygmunta i szlachty, rada państw zgodziła się, pod warunkiem zachowania odrębności Litwy, zjechać na sejm koronny do Lublina – pisał – Tam jednak jej przedstawiciele zdecydowanie sprzeciwili się unii, [...] Ostatecznie, nie chcąc kompromisu zdecydowano się 28 lutego na opuszczenie Lublina, co świadczyło tyleż o determinacji, co o braku wyczucia sytuacji oraz zdolności dyplomatycznych”<sup>167</sup>. Dalej autor rozważał, czy król miał prawo przyłączyć do Korony Podlasie, Wołyń i Kijowszczyznę, co uznał za problem dyskusyjny. Przedstawił dalsze rokowania i doprowadzenie do zgody na zawarcie unii. Stwierdził też, że gdyby do unii nie doszło, wobec agresji Moskwy, Litwa szybko utraciłaby swoje niezależne państwo. Unia przedłużyła więc litewski byt państwowy o dwa wielki<sup>168</sup>.

Z kolei H. Lulewicz w pracy „Gniewów o unię ciąg dalszy”, nawiązującym do studium Stanisława Kota z 1938 r., po przeprowadzeniu szerokiej kwerendy w źródłach archiwalnych, przedstawił bilans unii lubelskiej, pisząc o postawach wobec tego aktu elit politycznych Polski i Litwy oraz różnej reakcji na jego przyjęcie. Wskazał na wiele zawłości i nieporozumień, jakie pojawiły się w latach późniejszych w praktycznym działaniu politycznym. Zwrócił też uwagę na sprawę przejmowania przez Litwę polskiego modelu ustrojowego, co miało miejsce na długo przed 1569 r. „Można więc postawić tezę, że bez tego poprzedzającego okresu unia realna nie byłaby możliwa – pisał”<sup>169</sup>. Oceniał też unię lubelską jako moment przełomowy w dziejach monarchii jagiellońskiej, podkreślał rolę sytuacji międzynarodowej, przy czym Korona była w korzystniejszym położeniu, gdyż Litwie zagrażała

*Historyczny*”, 2004, t. 95, z. 1, s. 37-52; Tenże, *Nieznana petycja szlachty wołyńskiej do króla w dobie sejmu lubelskiego 1569*, [w:] Соціум. Альманах соціальної історії, Вип. 2, Київ 2003, s. 41-56; H. Litwin, *Zjednoczenie narodów cnych...*, s. 192-197.

166 H. Wizner, *Unia. Sceny z przeszłości Polski i Litwy*, Warszawa 1988, s. 117-122, 127-128.

167 Andrzej Rachuba, Jüratė Kiaupienė, Zigmuntas Kiaupa, *Historia Litwy. Dwugłos polsko-litewski*, Warszawa 2009, s. 84.

168 Tamże, s. 85-90.

169 H. Lulewicz, *Gniewów o unię ciąg dalszy. Stosunki polsko-litewskie w latach 1569-1588*, Warszawa 2002, s. 21.



Moskwa. Wspólnota państwowa polsko-litewska, według niego, uwidoczniła się właśnie w jedności zewnętrznej Rzeczypospolitej Obojga Narodów<sup>170</sup>. Podkreślał, że trzecią stroną w całym przedsięwzięciu był król Zygmunt August, którego wkład w doprowadzenie unii do skutku był wielki<sup>171</sup>.

Andrzej Zakrzewski, autor interesującej pracy „Wielkie Księstwo Litewskie (XVI-XVIII w.). Prawo – ustroj – społeczeństwo”<sup>172</sup>, w studium opublikowanym w 2011 pisał – „Unia lubelska jest przedmiotem admiracji w Polsce, na Litwie traktuje się ją raczej jako uświadomioną konieczność, w obliczu agresji Moskwy – i dalej – Istnieje powszechne przekonanie, że akt lubelski rozszerzał prawa i przywileje koronne na Wielkie Księstwo. Jest to pogląd mylny”, gdyż unifikacja bojarskich uprawnień zakończyła się przed zawarciem unii<sup>173</sup>.

Żołyciel i pierwszy dyrektor Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej Jerzy Kłoczowski wiele uwagi w swoich badaniach poświęcił historii tego regionu. Unię lubelską ujmował w szerokim kontekście jego dziejów i Europy. Stanowiła ona zakończenie długiego procesu kształtowania się w Polsce i na Litwie społeczeństwa obywatelskiego. Po dyskusjach zawarto w Lublinie porozumienie o złączeniu obu państw w federację, w założeniu równoprawnych i ściśle ze sobą związanych<sup>174</sup>. Przy jednej władzy ustawodawczej (sejmie walnym) działać miały dwie władze wykonawcze. Odrębne było także sądownictwo i prawo. Decyzja ta, przy odmiennych oczekiwaniach obydwu stron była kompromisem, który okazał się „zdumiewająco trwałą”<sup>175</sup>.

Przemiany polityczne w naszej części Europy a zwłaszcza w Polsce po 1989 r. sprawiły, że nastąpił renesans badań poprzednio nie podejmowanych. Dotyczyło to zarówno historiografii polskiej, jak i w nowych państwach, które powstały po rozpadzie Związku Radzieckiego: Litwie, Białorusi i Ukrainie. Był swobodniejszy dostęp do archiwów, również rosyjskich. Podjęto edycje źródłowe, z najważniejszą na czele, czyli Metryką Litewską. Doszło do współpracy z historykami z Litwy i Ukrainy, w mniejszym stopniu z Białorusi, która przyniosła bardzo interesujące rezultaty. Odbyło się kilka wspólnych konferencji naukowych, poświęconych stosunkom polsko-litewskim, w latach 1994 i 1999 w Lublinie<sup>176</sup>, w 2009 r. w Lublinie,

170 Tamże, s. 9, 30.

171 Tamże, s. 37.

172 Wydanej w Warszawie w 2013 r.

173 A. Zakrzewski, *Od Krewa (14 sierpnia 1385) po Warszawę (20 października 1791). Kilka wątpliwości wobec związku Obojga Narodów, [w:] Unia lubelska z 1569 roku...*, s. 141-143.

174 J. Kłoczowski, *Unia lubelska...*, s. 7, 13-20.

175 Tamże, s. 20-22.

176 *Unia lubelska i tradycje integracyjne...; Unia lubelska 1569 roku w dziejach Polski i Europy...*

Toruniu i Wilnie<sup>177</sup>, kilka jest także zapowiadanych na obecny 2019 r.: w Toruniu, Warszawie, Kijowie i Mińsku. Niewątpliwie przyczynią się one do powiększenia naszej wiedzy o stosunkach polsko-litewskich, problematyce Rzeczypospolitej Obojga Narodów a także unii lubelskiej. Przypomnę także, że w 2009 r. opublikowano „Historię Litwy”, jako dwujęzyczny polsko-litewski, gdzie część polską napisał A. Rachuba<sup>160</sup>.

W Polsce właściwie we wszystkich środowiskach historycznych podejmowana jest problematyka dziejów Litwy i stosunków polsko-litewskich, polsko-ruskich oraz Rzeczypospolitej Obojga narodów. Dominuje nadal ośrodek poznański, który ma największy dorobek naukowy z tej problematyki. Warto wspomnieć o Toruniu, gdzie prowadzą je T. Kempa i D. Michaluk, Białymstoku (Ewa Dubas-Urwanowicz, Jerzy Urwanowicz, Kamil Leszczyński), Krakowie, gdzie na Uniwersytecie Jagiellońskim pracują: Lidia Korczak, Irena Kaniewska, Waclaw Uruszczak i Marek Ferenc oraz Warszawie (H. Litwin, A. Rachuba, H. Wizner, A. Zakrzewski i do niedawna H. Lulewicz)<sup>161</sup>. Również w Lublinie, poza dzielnością Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej, warto wspomnieć Agnieszkę Januszek-Sieradzką z KUL. Dodać do tego należy kilkadziesiąt biogramów w Polskim Słowniku Biograficznym uczestników lubelskich rokowań z 1569 r., którzy doprowadzili do zawarcia unii.

Na zakończenie chciałbym podkreślić, iż obecnie historiografia polska zgodnie przyznaje, że unia lubelska i jej następstwa stanowią wspólne dziedzictwo Polaków, Litwinów, Białorusinów i Ukraińców. W badaniach historycznych obserwuje się coraz większy obiektywizm i ukazywanie procesów społecznych, narodowościowych, kulturalnych i politycznych w ich zbliżonym do tamtej rzeczywistości wymiarze, dla całego terytorium wspólnej Rzeczypospolitej. Podkreślane są związki cywilizacyjne tych terenów z kręgiem cywilizacji zachodnioeuropejskiej.

177 *Unia lubelska, unia Europejska*, red. I. Hofman, Lublin 2009; *Unia lubelska z 1569 roku. Z tradycji unifikacyjnych I Rzeczypospolitej*, red. T. Kempa, K. Mikulski, Toruń 2011; *Unia lubelska. Idea i jej kontynuacja*. Streszczenia, , Wilno 2009 (tekst w języku polskim i litewskim). Materiały tej międzynarodowej konferencji, która odbyła się w dniach 19-20 XI 2009 r., zostały także opublikowane w dwu językach w 2011 r. w Wilnie i poświęcone pamięci zmarłego w 2010 roku Juliusza Bardacha. Ponadto z inicjatywy ambasady polskiej w Wilnie, wydano pracę „440 lat unii polsko-litewskiej”, Warszawa 2009, (również w dwu językach).



Refektarz w klasztorze  
OO.Dominikanów,  
fot. Michał Trzewik.

Tzw. krucyfiks Unii Lubelskiej  
w klasztorze OO.Dominikanów,  
fot. Piotr Maciuk.





# Robert Frost

Uniwersytet w Aberdeen

---

UNIA LUBELSKA:  
WZORAJ, DZISIAJ, JUTRO.\*





Prezydent Miasta Lublin  
dr Krzysztof Żuk  
wręcza medal 450 Unii Lubelskiej  
profesorowi Robertowi Frostowi,  
fot. Piotr Maciuk.

**M**ożna śmiało powiedzieć, że unia lubelska nie zawsze została świętowana tak hucznie, jak w tym roku. Już odbyły się, czy odbędą się konferencje po całej Polsce, na Litwie, w Białorusi, i na Ukrainie. Ambasador litewski jest dzisiaj wśród nas, i za miesiąc będę w Kijowie na sesji o unii lubelskiej. Tradycyjnie, sąsiedzi Polski, zachęceni przez zaborców czy władze komunistyczne, oceniali unię lubelską negatywnie, a często bardzo negatywnie. Natomiast, chociaż Polacy tradycyjnie utrzymywali bardziej pozytywne poglądy, było także wśród nich wielu krytyków unii lubelskiej, która rzekomo ponosiła wielką dozę odpowiedzialności za rozbiory. Jak pisał Michał Bobrzyński:

*Był to dar Danaów, który prawdziwy cel unii zupełnie niweczył. Odrębny rząd na Litwie oznaczał bowiem odrębność polityczną Litwy, krępował na zawsze siły Rzpltej i tworzył zaród wiekuisty anarchii... Czy nie lepiej by było obejść się jeszcze bez przywileju, niżeli okupywać go uświęceniem dwoistości rządu w jednym państwie, t.j. trwałą i nieodzowną anarchią.<sup>178</sup>*

Więc według Bobrzyńskiego, unia lubelska uszkodziła państwowość polską. Z powodu unii lubelskiej, Rzeczpospolita polsko-litewska nie potrafiła stworzyć silne państwo. Dzięki unii, królestwo polskie odchodziło od tradycji państwowej średniowiecznej Polski. Dwoistość rządu w jednym państwie nosiła, według Bobrzyńskiego, odpowiedzialność za tę słabość, która prowadziła bezpośrednio do katastrofy rozbiorów.

178 Michał Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, ii, (3 wydanie, Kraków, 1890), str. 101–2.

Bobrzyński był człowiekiem dziewiętnastego wieku, więc myślał kategoriami dziewiętnastowiecznymi. W latach po rewolucjach amerykańskiej i francuskiej, kiedy pojęcie suwerenności narodu zostało rozpowszechnione po Europie, i Hegel pisał, że narody bez tradycji państwowości były narodami niehistorycznymi, ważne było udowodnić, że dany naród posiadał tradycję państwowości. Natomiast, chociaż słowa ‘naród’ i ‘państwo’ się pojawiają w centralnej klauzule unii lubelskiej w sensie widocznie nowoczesnej, politycy którzy sporządzali tekst unii mieli inne priorytety i inne cele niż nacjonaliści dziewiętnastowieczni. Nie chcieli stworzyć silnego państwa jednolitego; chcieli obronić swoją Rzeczpospolitą.

Według większości historyków, nie ma różnicy. Dla nich, ‘Rzeczpospolita’ była i jest wprost jednym kształtem państwa. Z tego powodu, korzystają z obydwoma słowami zamiennie. Owszem, Machiavelli tak uważał, pisząc w słynnym pierwszym zdaniu swojego notorycznego Księcia, że ‘Tutti li stati, tutti e’ dominii che hanno avuto et hanno imperio sopra li uomini, sono stati e sono o repubbliche o principati’ (Wszystkie państwa, Wszystkie rządy, które panowały i panują nad ludźmi, dzielą się na republikami i księstwami.)<sup>179</sup>. Natomiast Machiavelli był autorem radykalnym, i nie wszyscy tak uważali w XVI wieku. Nawet brakowało słowa ‘państwo’ w ówczesnym języku łacińskim, jak widać z pierwszej wersji łacińskiej Księcia, w której to zdanie jest przełożone dosyć niezgrabnie: ‘Quaecunque fuit unquam, aut est imperandi ratio, qua homines hominibus dominari consuevere, ea, aut Respub. aut principatus appellatur’.<sup>180</sup>

Czy Polacy, Litwini i Rusini myśleli takimi kategoriami w Lublinie w roku 1569? Jako historyk, byłem zawsze i wciąż jeszcze jestem pod silnym wpływem szkoły Annalistów francuskich, którzy uważali że jednym z najważniejszych zadań historyka powinna być próba zrozumieć mentalności zbiorowe ludzi przeszłości. Według koncepcji mentalités Marca Blocha i Luciena Febvre’a, historykowi zależy badać sposoby myślenia zbiorowe. Trzeba się zapytać co można a co niemożna było myśleć dla ludzi danej epoki. Więc pisałem w przedmowie swojej książce o stworzeniu unii, że miałem zamiar ‘przyjrzeć się samej unii, nie osądzając jej przy tym za to, że nie była tym, czym nie próbowała być’.<sup>181</sup>

Polacy i Litwini w połowie XVI wieku chcieli stworzyć i obronić Rzeczpospolitą; mniej myśleli o zbudowaniu silnego państwa jednolitego czy centralizowanego które, według Bobrzyńskiego i wielu innych historyków, było koniecznością. Wizja

179 Niccolò Machiavelli, *Traktat o księciu*, tłum. Antoni Sozański, Kraków, 1868, 15.

180 Nicolai Machiavelli...ad Laurentium Medicem de Principe libellus...Nunc primus ex Italico in Latinum sermonem versus per Sylvestrum Telium Fulginatem, Basel, 1560.

181 Robert Frost, *Oksordzka Historia Unii Polsko-Litewskiej tom 1 Powstanie i rozwój, 1385 – 1569* tłum. Piotr Fiedorek, Poznań, 2018, str. 11.

jednej wspólnej Rzeczypospolitej leżała w samym sercu aktu unii lubelskiej. Ta wizja rozstrzygnęła na zawsze długi spór między Polakami a Litwinami o formie unii właśnie dlatego, że określiła unię jako wspólnota obywateli dwóch odrębnych państw oraz dwóch odrębnych narodów na podstawie równości. Albowiem o tej zasadzie walczyli Litwini od czasów Witolda. Polacy utrzymywali, że za panowanie Jagiełły Wielkie Księstwo Litewskie zostało inkorporowane do Królestwa Polskiego, chociaż na jakim zasadzie nie było jasno.

Litwini byli innego zdania. Faktycznie, w tekście unii horodelskiej z 1413 roku, zastosowane były różne synonimy inkorporacyjne w czasie przeszłym: *incorporavimus*, *appropriavimus*, *adiunximus*, a żeby wszystko było jasno, w czasie teraźniejszym: *incorporamus*, *invisceramus*, *appropriamus*, *anectimus*. Natomiast, chociaż w akcie horodelskim jest mowa o inkorporacji do *regnum Poloniae*, (do królestwa polskiego), akt krewski z roku 1385 mówił o innym celu politycznym: *Corona Regni Poloniae* (Korona Królestwa Polska), która była ciałem zupełnie innym. *Regnum* było w zasadzie to co dzisiaj nazywamy państwem; *Corona Regni* była ucieleniem koncepcji *communitas regni*, czyli embrionalna wspólnota obywatelska. Z tego powodu nie było do końca jasno, do czego zostało Wielkie Księstwo inkorporowane. Ponadto, w koncepcjach piętnastowiecznych i szesnastowiecznych, się znajdowało różne formy inkorporacji. *Incorporatio plena* (inkorporacja zupełna) wedle prawników została zastosowana wyłącznie w przypadku podboju, kiedy wszystkie prawa, przywileje, i wolności podbitego narodu zostały unieważnione. W innych przypadkach—właśnie w przypadkach dobrowolnych unii—inkorporacja była zwyczajnie *minus plena*, czyli niepełna, według której królestwa, księstwa, czy hrabstwa inkorporowane zachowywały swoje własne prawa, przywileje i wolności do większego czy mniejszego stopnia. Na takiej zasadzie Prusy—a potem Prusy Królewskie—zostały inkorporowane do Królestwa Polskiego w 1454/1466 roku.

Po inkorporacji, Prusy Królewskie zachowywały szeroką autonomię, i kwestia statusu 'Prus' wobec 'Polski' nie została poruszona: więc Prusy Królewskie zostały prowincją Królestwa Polskiego, chociaż swoje stanowisko prawne w królestwie była zupełnie inne od stanowisko Wielkopolski czy Małopolski. Mazowsze, inkorporowano w 1529 roku, utrzymało swoje odrębne prawo mazowieckie tylko do roku 1577. Inaczej było w przypadku Wielkiego Księstwa Litewskiego. Od samego początku albowiem, kwestia statusu Litwy leżała w samym sednie sprawy. W akcie krewskim z roku 1385, Jagiełło sławnie obiecał *'terras suas Litvanie et Rusie Corone Regni Poloniae perpetuo applicare'*. Natomiast co znaczało to słynne słowo *'applicare'*? Mężowie stanu którzy negocjowali akt krewski mieli poważny kłopot. Polegał na tym, że brakowało koncepcji 'unii' w prawie rzymskim, w prawie niemieckim, oraz

w prawie polskim. Istniała jednak w prawie kanonicznym, bo kościół potrzebował regularnie prowadzić unifikację różne jednostki: diecezje, parafie, itp. Natomiast według prawa kanonicznego, jedyna podstawa, na której można było wprowadzić taką unifikację była zasadą równości obydwóch jednostek.<sup>182</sup>

Akt krewski została szkicowany przez prawników kanonicznych. Więc Litwini mieli rację. Zaczynając od Witolda, utrzymywali, że Wielkie Księstwo Litewskie, w przeciwieństwie do Prus Królewskich, nie została inkorporowana do Królestwa Polskiego, ale dobrowolnie stworzyło unię z Królestwem Polskim na zasadzie równości obydwóch członków. Polacy zwyczajnie lekceważyli argumentację Litwinów, ale Litwini byli konsekwentni. Owszem, mowa była w unii horodelskiej o inkorporacji Litwy do *Regnum Poloniae*, ale Witold zgadzał się o tym bo zależało mu i Jagielle na jedności podczas soboru w Konstancji, gdzie, w następstwie bitwy pod Grunwaldem, nowa unia została zaciekle atakowana przez Krzyżaków.

W tekście unii horodelskiej pojawiła się inna wizja unii, wizja bardziej radykalna. Słowo *'respublica'* występuje w tekście horodelskim, a obok szeregu synonimów inkorporacyjnych, czytamy synonimy bardziej w duchu koncepcji prawa kanonicznego o unii równych do równych: *coniungamus*, *univimus*, *confoederavimus* i *confoederamus*. Właśnie tu widzimy pierwszą wzmiankę tej wizji, która leżała w samym sercu unii lubelskiej: wizja unii obywatelskiej; unii narodów. Za tę koncepcję stał Witold, który był współautorem unii horodelskiej razem z Jagiełłą. Witold świetnie zrozumiał, że gdyby Litwini naprawdę będą stać na równości z Polakami w obrębie unii, trzeba była stworzyć *communitas regni*, czyli wspólnotę obywatelską, na Litwie obok odpowiednika w Koronie. Słynna adopcja horodelska—przyjęcie 47 rodów bojarów litewskich do swych herbów rodowych przez czołowe rody polskie była pierwszą próbą stworzenia takiej wspólnoty: Witold sam wybrał wszystkie rody litewskie.

Brakowało wśród nich rodów prawosławnych Rusinów, i miejsce Rusinów w unii pozostało niejasne: Horodło zarezerwowało urzędy centralne w Wielkim Księstwie dla katolików. Wizja republikańska wspólnoty obywateli była jednak tak atrakcyjna dla Rusinów jak dla Litwinów, i podczas wojny domowej po śmierci Witolda w 1430 roku, wiele przywilejów szlachty polskiej i litewskiej rozciągano na szlachtę prawosławną, chociaż w Wielkim Księstwie zupełna równość nie została osiągnięta. Za panowanie Kazimierza Jagiellończyka, w którym przez najdłuższy czas Wielkie Książę był nieobecny w Wielkim Księstwie, władza centralna leżała w rękach małej oligarchii rodów katolików w Wilnie. Władza centralna jednak nie

182      Waclaw Uruszczak, *Unio regnorum sub una corona non causat eorum unitatem. Unia Polski i Litwy w Krewie w 1385 r. Studium historyczno-prawne*, Kraków, 2017, str. 42–3.



Oksfordzka historia Unii Polska-Litewskiej. Autor prof. Robert Frost.

była zbyt mocna, i wielcy panowie prawosławni cieszyli się szeroką autonomią w krajach południowo-wschodnich.

Samorząd lokalny leżał w samym sercu wizji republikaństwa renesansowego. Historycy od Bobrzyńskiego do dziś skarżą się na procesy 'decentralizacji' w unii polsko-litewskiej. Natomiast z punktu widzenia obywateli polskich i litewskich, unia była wielkim sukcesem właśnie ponieważ system był i został niecentralizowany. W królestwie polskim sejmiki wyprzedziły centralny sejm, i system parlamentarny w Polsce oraz w Rzeczypospolitej Obojga Narodów po unii lubelskiej nigdy nie był systemem reprezentacyjnym. Posłowie byli delegatami sejmików, nie bezpośrednimi reprezentantami szerszego grona wyborców indywidualnych.

Ich instrukcje były wyrażeniem zbiorowych opinii obywateli zgromadzonych w sejmikach, a właśnie z tego powodu jednomyślność była podstawą całego systemu politycznego i całej unii.

Jednak ta wizja republikańskiej unii równych partnerów dopiero zwyciężyła w Lublinie w 1569 roku. Przedtem, Polacy od Zbigniewa Oleśnickiego starszego do Walentynego Dembińskiego, który proponował podczas sejmu warszawskiego w 1564 roku żeby Wielkie Księstwo nadawano nazwę 'Nowy Polskiej', utrzymywali koncepcję inkorporacyjną. Ruch egzekucyjny chciał wzmocnienie unii, ale egzekucjoniści uważali, że ten cel został już osiągnięty z punktu widzenia prawa przez inkorporację, mieli tylko tę unię 'egzekuować' według 'starych spisów', jak mówili. Chociaż Litwini zachowywali inną wizję unii, jako unii równych partnerów, do połowy XVI wieku brakowało im podstawowych instytucji republikańskich. Dopiero w kontekście wojny z Moskwą, średnia szlachta i niektórzy magnaci litewscy, w celu złamania oligarchicznych rządów Radziwiłłów, żądali wzmocnienie unii oraz stworzenie tych instytucji na terenie Wielkiego Księstwa: sejmiki oraz elekcyjne sądy lokalne.

Drugi Statut Litewski z 1566 roku wprowadził tę strukturę polityczno-prawną na terenie całej ówczesnej Litwy i stworzył warunki w których można było umocnić węzły unii. Nareszcie ta wspólnota obywatelska, o której marzył Witold, posiadała ramę instytucyjną w której można była stać na równo z Polakami. Trzy lata później, w Lublinie, stworzono unię nie na podstawie inkorporacji Wielkiego Księstwa do Królestwa Polskiego, ale przez inkorporację obydwóch państw do wspólnej Rzeczypospolitej na zasadzie równości.

Więc Litwini wygrali długą wojnę o naturę unii. Rozstrzygnięcie lubelskie było całkowicie w duchu układu krewskiego. Oczywiście, wobec utraty województw ukraińskich, Litwini nie patrzyli na osiągnięcia sejmu lubelskiego jako wielki triumf. Natomiast sesja Podlasia oraz nowych województw ukraińskich została wynegocjowana na podstawie tej wizji unii republikańskiej. Jej zalety były także postrzegane przez Rusinów prawosławnych. Więc pojęcie samorządu republikańskiego w ramie unii zwyciężyło po uciece Litwinów z Lublina na początku marca 1569 roku. Rusini byli w zasadzie lojalni wobec Wielkiego Księstwa, ale ekskluzywność małego grona rodów katolików przy władzy w Wilnie w końcu zapewniała, że ta lojalność miała swoje granice. Rusini zachowywali swój dystans polityczny po uciece Litwinów, i na zaproszeniu Zygmunta Augusta w końcu negocjowali swoje własne akty unii na podstawie tej wizji unii republikańskiej:

*A już tę przecieczoną Ziemię i księstwo kijowskie i wszech onej ziemie obywateli już zaraz wszystkie i każdego z osobna od posłuszeństwa, władzy, powinności i rozkazowania Wielkiego Księstwa litewskiego na wieczne czasy wyjmujemy i wolnymi czynimy i ku Królestwu polskiemu jako równych do równych, wolnych do wolnych ludzi, a jako własny a prawdziwy członek...*<sup>183</sup>

Tu czytamy język republikański.

Albowiem unia lubelska stworzyła nie państwo polsko-litewskie, ale rzeczpospolitą—respublica. Różnica jest zasadnicza i ważna. Wszakże rzeczpospolita polsko-litewska nie była rzeczpospolitą nowoczesną, o której można mówić z Machiavellim, że jest jedną formą państwa. Rzeczpospolita Obojga Narodów była rzeczpospolitą renesansową, pojętą na podstawie formy mixty Arystotelesa. Tymczasem siedem lat po unii lubelskiej, Jean Bodin wydał swoje słynne *Six livres de la République*. Książka Bodina zawierała frontalny atak na całą koncepcję formy mixty na podstawie teorii Bodina o naturze suwerenności:

*Majestas, czyli suwerenność to władza nad ludźmi, która jest absolutna, trwała, wieczna, niepodzielna i nieograniczona.*<sup>184</sup>

Bodin został znakomicie poinformowany o systemie republikańskim w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej podczas ambasady do Francji po elekcji Henryka

183 Wcielenie księstwa kijowskiego do Królestwa Polskiego, 6 czerwca 1569: Akta Unji Polski z Litwy 1385–1791 r. red. Stanisław Kutrzeba i Władysław Semkowicz, Kraków, 1932, no. 138, str. 313.

184 Jean Bodin *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, wstęp Z. Izdebski, Warszawa 1958.



Walezego, ale ten system, o którym pisał dosyć dużo, mu nie podobał. Z drugiej strony, książka Bodina nie podobała się obywatelom nowej unii. Koncepcja suwerenności niepodzielna nie pasowała im, szczególnie dlatego, że Bodin ulokował tę suwerenność niepodzielną w osobę króla. Historycy często piszą, że w Rzeczypospolitej Obojga Narodów 'suwerenność' leżała w rękach szlachty, ale w zasadzie to jest nieporozumienie. Owszem, teoria suwerenności niepodzielnej jest podstawą nowoczesnego państwa, jako abstrakcyjna jednostka administracyjna z osobowością prawną, ale posłowie w Lublinie w 1569 roku nie mieli intencji stworzyć takiego państwa, i obywatele Rzeczypospolitej Obojga Narodów mało czy wcale pisali o suwerenności w tym sensie przed wiekiem osiemnastym. Jak Andrzej Frycz Modrzewski, o wielu więcej pisali o równowadze między trzema formami rządu: monarchią, arystokracją, a politeią:

*Bo gdzie iest gadka o to iaka Rzeczpospolita ma być tedy mi się tak zda że w tem trzeba przinamniey trzy rzeczy obaczać, które ieszcze iako ma być w swey kłobie będą, tedy y ona Rzeczpospolita dobrze postanowiona będzie.<sup>185</sup>*

Przynajmniej do połowy siedemnastego wieku, ten system republikański funkcjonował w miarę dobrze. Można tutaj jednak do pewnego stopnia się zgadzać z analizą Bobrzyńskiego. W świecie po traktacie westfalskim, gdzie doktryna suwerenności niepodzielnej została podstawą systemu międzypaństwowego, Rzeczpospolita Obojga Narodów stanowiła coraz bardziej wyjątkiem. Brak dyskusji przed wiekiem osiemnastym o problemie stosunku Rzeczypospolitej do dwóch państw, które ją stworzyli, leżał za niepowodzenie prób stworzyć skutecznego urzędnika centralnego. Według teorii formy mixty, król miał tendencję naturalną zostać tyranem; trzeba było zawsze stać na baczność i przeciwdziałać akcjom widzianym jako prowadzącym do tego celu.

Natomiast stworzenie wspólnej Rzeczypospolitej w 1569 roku z punktu widzenia samej unii było wielkim sukcesem. Koncepcja unii jako wspólnota obywateli, która obejmuje dwa—czy więcej—odrębne państwa zwiastuje kształt Unii Europejskiej, który—wbrew zmarzeń niektórych polityków i urzędników w Brukselach—jest wspólnotą państw i narodów, a nie superpaństwem. Więc pomimo propagandy Brexitowców, państwa w Unii Europejskiej zachowują suwerenność, i unia jest unią wielu państw. Taką unię stworzyli Polacy z sąsiadami między rokiem 1386 a rokiem

<sup>185</sup> Andrzej Frycz Modrzewski o poprawie Rzeczypospolitej księgi czwarte (1577), str. 4.

1569. Bo Rzeczpospolita była także unią wielu unii: unia Polaków z Litwinami; unia Królestwa Polskiego z Prusami Królewskimi; unie Polaków z obywatelami województw podlaskiego, wołyńskiego, bractawskiego i kijowskiego, i kondominium polsko-litewskie z inflantczykami. Unia polsko-litewska była niecentralizowana, tak jak unia europejska, gdzie zasada jednomyślności jest obowiązkowa w radzie ministrów, tak jak w sejmie i w sejmikach Rzeczypospolitej.

Ponadto, wobec siły globalizacji, cała koncepcja suwerenności niepodzielnej jest coraz częściej kwestionowana, nawet wśród nacjonalistów walczących za niepodległość. Albowiem, z dzisiejszego punktu widzenia, nie wszyscy są przekonani, że doktryna suwerenności niepodzielnej powinna być podstawą fundamentalną stosunków między państwami. Możliwe jest, jak niektórzy politolodzy uważają, że żyjemy na początku ery post-suwerennej, w której koncepcja Bodina już nie przekonuje jako podstawa porządku międzynarodowego. Jak mój kolega z Aberdeen, Michael Keating pisze, nawet niektórzy nacjonałści, wobec globalizacji zaczynają kwestionować bliski stosunek między narodem a państwem wymyślony w XIX wieku:

*Należy oddzielać pojęcia 'naród' a 'państwo' konceptualnie. Trzeba rozumieć 'naród' jako pojęcie normatywne na podstawie roszczenia do samostanowienia. To nie znaczy stworzenia państwa, lecz raczej prawo wynegocjowania swojego statusu w ramie państwa i rozporządzenia konstytucyjnego.<sup>186</sup>*

Czy w świecie współczesnym zupełna niepodległość jest albo możliwa, albo pożądana? Nawet wielu nacjonałści w Szkocji nie chcą zupełnej niepodległości: chcą wyjść z unii brytyjskiej, żeby powrócić do unii europejskiej, więc podróż od unii do unii. Chyba Keating ma rację, kiedy pisze:

*Wielu nacjonalistów dziś argumentuje, że oni nie chcą stworzyć mniejszą wersję państwa narodowego. Uważają, że model państwa narodowego już nie jest stosowny. Mówiliby: My funkcjonują w systemie wielopoziomym i uznajemy to lepiej niż poziom państwowy. Nie chcemy nowego państwa w staroświeckim sensie. Chcemy wznieść się*

<sup>186</sup> "The concepts of nation and state must be separated conceptually. Nation should be understood as a normative concept based on a claim to self-determination. This does not mean the creation of a state, but rather the right to negotiate one's status within the state and constitutional order." Michael Keating, *Nations and Sovereignty*, Oxford, 2001, str. 1.

ponad to. Chcemy mieć zdolność funkcjonowania na wielu poziomach. Lubimy podzielać suwerenność<sup>187</sup>.

W 1569 roku w Lublinie, Polacy z Litwinami negocjowali właśnie taki system wielopoziomowy. Z punktu widzenia Bobrzyńskiego, pod końcem XIX wieku, kiedy już państwa polskie i litewskie nie istniały, unia była wielkim błędem. Z punktu widzenia wieku XXI, można na nią trochę inaczej patrzeć.

\* Tekst podano w postaci otrzymanej od Autora.



Koperta okazjonalna z pamiątkowym znaczkiem pocztowym.

## Natalia Biłous

Instytut Historii Ukrainy Narodowej Akademii Nauk Ukrainy,  
Kijów

### UNIA LUBELSKA I JEJ NASTĘPSTWA W HISTORIOGRAFII UKRAIŃSKIEJ

187 'Many nationalists would argue that they are not setting up a smaller version of a nation-state, but that the model of the nation-state is no longer appropriate. They would say, "We operate in a multilevel system and we recognize this better than the state-level does. We don't want our new state in the old-fashioned sense. We are going beyond that. We want a capacity to operate at multiple levels. We like sharing sovereignty." In the case of Scotland, independence means sharing the British pound and all kind of institutions with the UK. That's what I call the "post-sovereignty" argument. Independence is not what it used to be.' Michael Keating: 'The nation state is dead. Long live the nation state', Interview, 29 June 2019, <https://www.academia.bz.it/articles/the-nation-state-is-dead-long-live-the-nation-state>

Unia lubelska była wydarzeniem przełomowym nie tylko dla Polski i Litwy, lecz i dla ukraińskich ziem. Na długo powiązała losy kilku narodów w jednym państwie – Rzeczypospolitej, radykalnie zmieniła polityczną sytuację w całym regionie Europy Środkowo-Wschodniej. Celem niniejszego artykułu będzie zwrócenie uwagi na ważniejsze wydarzenia sejmu lubelskiego po stronie ukraińskiej, akcentowanie utrwalonych stereotypów historiograficznych oraz przypomnienie skutków cywilizacyjnych unijnych procesów dla ukraińskich ziem.

Ukraińskie województwa – wołyńskie, kijowskie i braclawskie na sejmie w Lublinie w 1569 r. reprezentowały ponad 30 osób – przedstawiciele znanych rodów kniaziowskich i szlacheckich. 5 marca na sejmie podjęto decyzję o włączeniu województw podlaskiego i wołyńskiego do Królestwa Polskiego, zostały wyznaczone terminy dla składania przysięgi: 27 marca – dla podlasiów, 3 kwietnia – dla wołyńców. Jednak kniaziowie i szlachta Wołynia nie dotrzymali tego terminu, a 29 marca ułożyli petycję do króla ze swymi propozycjami. Z jej treści wynika, że wołyńska szlachta traktowała siebie jak oddzielny podmiot prawny, wymagając wzajemnej przysięgi od króla. Jej autorzy nie sprzeciwiali się wejściu do składu Korony, jednak patrzyli na ten akt nie jako na «inkorporację», a jako na dwustronną ugodę, proponując siebie za równoprawnego samodzielnie partnera w pertraktacjach z królem. Historycy patrzą na tę petycję jako na przejaw miejscowego regionalizmu. List ten prawdopodobnie dotarł do Lublina, ale przezorny Zygmunt August zachował go dla siebie, aby nie zaognić i tak trudnej sytuacji. Wołyńianie zajęli zaś pozycję wyczekującą, nie chcąc konfliktować się z elitą litewską<sup>188</sup>.

W drugiej połowie maja nie można było dalej odwlekać przysięgi. Dlatego też od 19 maja zaczęli zjeżdżać do Lublina przedstawiciele szlachty i możnowładztwa wołyńskiego. W ciągu kolejnych dni składali oni przysięgi na wierność królowi

188 Dokładniej zob.: Mazur K. Nieznana petycja szlachty wołyńskiej do króla w dobie sejmu lubelskiego 1569 r., w: СОЦІУМ. Вип. 2. К. 2003, с. 41-56; tegoż. Szlachta wołyńska wobec unii jagiellońskiej w dobie sejmu lubelskiego 1569 r., w: Przegląd Historyczny. 2004, t. XCV, zesz. 1, s. 37-51; tegoż. W stronę integracji z Koroną. Sejmiki Wołynia i Ukrainy w latach 1569-1648. Warszawa 2006, s. 33-36; N. Starczenko. Unia lubelska jako legitymacja regionalizmu wołyńskiego (na przykładzie praktyki sądowej pierwszych pouijnych dziesięćleci), w: Unia lubelska: idea i jej kontynuacja. Vilnius 2011, s. 190-211.

i Koronie. Uczynili to najpierw przypuszczalni autorzy wzmiankowanej petycji Petro Zahorowski i Olizar Kierdej. Długo z tym zwlekali kniaziowie Konstanty Ostrogski, Aleksandr Czartoryski, Bohusz Korecki, Konstanty Wiśniowiecki, czekając na przyjazd delegacji z Litwy, jednak 24 maja złożyli wymaganą przysięgę<sup>189</sup>. 6 czerwca przysięgali przedstawiciele województwa kijowskiego Iwan Olizar oraz Iwan Sołtan, z braclawskiego – Iwan Juchnowicz, Mikołaj Szyszkwicz, Konrad Obliński, Gniewosz Strzyżowski<sup>190</sup>.

Zgadając się na przyłączenie swych ziem do Korony, Rusini wynegocjowali korzystne warunki. Przywileje inkorporacyjne głosiły, że zostali przyjęci do grona obywateli Rzeczypospolitej jak „równi do równych” i „wolni do wolnych”. W odrębnym punkcie potwierdzono zachowanie „starodawnych granic” wspomnianych województw z ustaloną siecią szlacheckich instytucji samorządowych (sejmików) oraz organów sądowych i administracyjnych, używanie języka ruskiego w sferze publicznej. 1 lipca podpisano akt nowej unii polsko-litewskiej. Mimo protestów Litwinów wcielenie Podlasia, Wołynia, Kijowszczyzny i Braclawszczyzny stało się nieodwracalne. T. Kempa trafnie zauważył, że gdyby ruscy możni w 1569 r. wystąpili w pełni solidarnie z Litwinami, to wydarzenia na sejmie w Lublinie potoczyłyby się zupełnie inaczej i nie doszło by do zawarcia unii. Rusini mieli jednak własne interesy, odrębne zarówno od interesów litewskich, jak i polskich<sup>191</sup>.

Należy stwierdzić, że w historiografii ukraińskiej te przełomowe wydarzenia traktowano różnie, w zależności od ideologicznych priorytetów. Historyków z XIX i XX wieku jednoczy trwałe antypolskie nastawienie. Znajdując się pod wpływem ówczesnych politycznych i ideologicznych stereotypów, nie mogli oni w sposób obiektywny ocenić historii polsko-ukraińskiej koegzystencji<sup>192</sup>. Badacze XIX wieku skonstruowali obraz Polski jako głównego „obcego” w ukraińskiej historii, odwołując się do „nieśmiertelnej nienawiści” – jak pisali – między Polakami a Ukraińcami, kształtowanej jeszcze w XVII wieku w kozackich latopisach. Oprócz „mowy źródeł” ważne były ideologiczne postawy: słowianofilska idea, propagowana na obszarach Imperium Rosyjskiego i włączonych do niego państw, przewidywała

189 Дневник Люблинского сейма 1569 года. Соединение Великого княжества Литовского Королевством Польским. СПб., 1869, с. 377-380.

190 Tamże, s. 403-407; Akta unii Polski z Litwą 1385-1791. Wyd. S. Kutrzeba i W. Semkowicz. Kraków 1932, s. 308-320.

191 T. Kempa. Rusini wobec unii lubelskiej. Czy ruscy możni i szlachta chcieli ściślejszego połączenia z Polską w 1569 r.? w: Unia Lubelska. Unia europejska. Pod red. I. Hofman. Lublin: UMCS 2010, s. 84-85.

192 Н. Білоус. Люблінська унія 1569 р.: історіографічні погляди та інтерпретації (до 440-річчя Люблінської унії), w: Український історичний журнал. Київ 2010, № 1, с. 67; N. Biłous. Tematyka unii w historiografii ukraińskiej, w: Od Horodła do Horodła. Unia Horodelska – dzieje i pamięć (1413-2013). Zamość – Warszawa 2013, s. 120.





Ziemiem ukraińskie Korony. Mapa Wilhelma Beauplana z 1648 wykonana na zlecenie Władysława IV. Północ na dole mapy. (Wikipedia: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Historia\\_Ukrainy#/media/Plik:Beauplan\\_Poland\\_XVII\\_map.jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Historia_Ukrainy#/media/Plik:Beauplan_Poland_XVII_map.jpg); dostęp 10.12.2020r.)



ogólnosłowiańską przestrzeń, która powołana była do dania odporu polskim pretensjom do terenów ukraińskich. Mykoła Kostomarow nazywał ją „obyczajowo-duchową więzią, jednoczącą z Moskwą ruskie obszary Rzeczypospolitej”<sup>193</sup>. Polonofobiczna płaszczyzna tego okresu łączyła różne siły polityczne – liberałów, konserwatystów, słowianofilów i ukrajinofilów.

Do popularnego ruchu ukrajinofilów należał znany historyk Włodzimierz Antonowicz, profesor uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie, Polak z pochodzenia, który w latach 60-ych manifestował rozejście z polską przeszłością i wezwał do „pokochania ludu”. Ten ruch nazywano jeszcze chłopomańskim. Jego manifest powtarzał tezę Kostomarowa o obronie Ukrainy przed polskimi zakusami<sup>194</sup>. Poglądy Antonowicza z czasem przejął i rozwinął jego uczeń – Mychajło Hruszewski. Na kształtowanie poglądów tego wybitnego ukraińskiego historyka wpłynęły różne polityczne czynniki: zaostrzenie polsko-ukraińskich stosunków i antypolskie nastroje we Lwowie (gdzie powstała większa część jego wielotomowej pracy *Historia Ukrainy-Rusi*), rozpowszechnienie wśród ukraińskiej inteligencji słowianofilskich nastrojów, zaprzeczanie i nieakceptacja przez Ukraińców idei odrodzenia Polski w „historycznych granicach”, dominującej w polskiej neoromantycznej historiografii, a także zakorzenione w jego rodzinie prawosławie. Biorąc to wszystko pod uwagę, zrozumiałym staje się antypolskie nastawienie uczonego, który zarzucał przywódcom sejmu w Lublinie „goły, niczym nie przykryty egoizm”, i uważał, że „sejm w Lublinie stał się łańcuchem gwałtów na cudzych sumieniach i prawach, osiąganym za pomocą narzucanych przez władzę ciężkich warunków politycznych...”<sup>195</sup>. Hruszewski poświęcił temu wydarzeniu aż 74 strony w swojej monumentalnej pracy „*Historia Ukrainy-Rusi*”. O szkodliwych następstwach Unii Lubelskiej chodzi również w innych jego naukowo-popularnych pracach, w jednej z nich „*Kulturalno-narodowy ruch na Ukrainie w XVI-XVII wieku*” (Lwów, 1908) akcentowany jest upadek kulturalny „ukraińskiego życia” w pounijnym okresie, zwłaszcza zaznaczono, że „w miastach – głównych ogniskach ówczesnego życia kulturalnego element ukraiński był odsunięty na daleki plan. Miasto organizowane na prawie niemieckim, było oparte na surowych założeniach wyłączności katolickiej [...] Prawosławni byli całkowicie odsunięci od rady miejskiej, mieli utrudniony dostęp do cechów, zdobycia wykształcenia, przemysłu i handlu. To wszystko

193 N. Jakowenko. Ilu historyków – tyle unii. Uwagi z okazji 440-lecia unii lubelskiej, w: *Unia Lubelska. Dziedzictwo wielu narodów*. Red. A. Gil. Lublin 2010, s. 51.

194 В. Ульяновський. Син України (Володимир Антонович – громадянин, учений, людина), w: В.Б. Антонович. *Моя сповідь. Вибрані історичні та публіцистичні твори*. Київ 1995, с. 5-76.

195 М. Грушевський. *Історія України-Руси*. Київ 1993. Т. IV, с. 414-415.

skazywało ukraińskie mieszczaństwo na zanik i upadek”<sup>196</sup>. Niestety M. Hruszewski nie brał pod uwagę to, że na przykład w miastach Wołynia i Naddnieprza sytuacja była całkiem inna – w radach miejskich dominowali mieszczaństwo ukraińskiego pochodzenia, prawosławnego wyznania. W żadnym wypadku nie można mówić o zaniku i upadku miast w pounijnym okresie ani w Galicji, Podolu czy Wołyniu i Kijowszczyźnie<sup>197</sup>.

Interpretacje i schematy dziejopisarstwa Hruszewskiego przejęło następne pokolenie historyków ukraińskich. Дмитро Доросzenko w swoim szkicu w 1932 r. proponował dualistyczny pogląd na unię. Z jednej strony podkreślał jej pozytywne aspekty, określając ją jako „wydarzenie znaczące w dziejach czterech narodów: polskiego, litewskiego, ukraińskiego i białoruskiego”, a kolonizację ziem naddnieprzańskich uważając za jej najważniejszy skutek. Z drugiej strony, idąc za Hruszewskim, traktuje unię jako „łańcuch przemocy”<sup>198</sup>. Negatywne skutki unii podkreśliła Natalia Połońska-Wasylenko – historyk na emigracji w swojej pracy „*Historia Ukrainy*”, napisanej w 1964 r., ale opublikowanej w 1972 w Niemczech w Monachium: „Najwięcej utraciła Ukraina: kulturze i tradycji narodowej zadano dotkliwy cios. Polska szlachta z pogardą odnosiła się do wszystkiego, co było jej obce i wśród Ukraińców powstał dylemat: albo zrezygnować z udziału w życiu politycznym, albo poddać się polonizacji. Stopniowo polskie prawo, język, religia katolicka rozszerzały się tak, jak to miało miejsce w Galicji”<sup>199</sup>.

Wydaje się, że sporo wniosków Połońska-Wasylenko zapożyczyła z prac swoich kolegów, pracując w okresie międzywojennym w zideologizowanym przez system radziecki Instytucie Historii Akademii Nauk URSR<sup>200</sup>. W przededniu II wojny światowej reżim stalinowski wysunął hasło o zagarnięciu Ukrainy poprzez akt Unii Lubelskiej. To było wzmocnione uchwałami Partii Komunistycznej, która nakreśliła nową, radziecką koncepcję historii Ukrainy. „*Tezy o 300-lecie zjednoczenia Ukrainy z Rosją*” napisane w 1954 roku przez kilka anonimowych kijowskich historyków zawierały wojownicze hasła o „polskim zaborze”, katolizacji, polonizacji, brutalnym ucisku narodu ukraińskiego. Wspomniono tam polskich feudałów,

196 М. Грушевський. Культурно-національний рух на Україні в XVI – XVII віці, w: М.С. Грушевський. *Духовна Україна. Збірка творів*. Київ 1994, с. 139, 141.

197 N. Biłous. Wpływ unii lubelskiej na rozwój urbanizacji województwa kijowskiego, w: *Unia lubelska z 1569 roku. Z tradycji unifikacyjnych I Rzeczypospolitej*. / Red. T. Kempa, K. Mikulski. Toruń 2011, s. 201-208.

198 Д. Доросzenко. Нарис історії України. Т. 1: до половини XVII століття. Київ 1992, с. 110-111, 138-139.

199 Н. Полонська-Василенко. *Історія України*. Т. 1. До середини XVII ст. 2 вид. Київ 1993, с. 344.

200 В. Ульяновський. *Наталія Полонська-Василенко: штрихи до портрета*, w: *Там же*, s. XXXIII-XXXVI.

którzy po unii lubelskiej przy pomocy Watykanu, stosując bezwzględny przymus wprowadzali unię cerkiewną, polonizowanie Ukraińców, sztychli z ukraińskiego języka i kultury, dążąc do duchowego zniewolenia ukraińskiego narodu i rozerwania jego więzi z narodem rosyjskim<sup>201</sup>. Ta koncepcja uzyskała status dogmatu przez długi czas wprowadzana była do świadomości społecznej radzieckich obywateli poprzez podręczniki i wydanej później w ośmiu tomach Historii Ukrainy RSR, gdzie niektóre wnioski i interpretacje brzmiały jeszcze absurdalnie<sup>202</sup>.

W latach 90. XX wieku w następstwie nowych realiów politycznych nastąpiło przesunięcie niektórych akcentów w historiografii, zmiany w ocenach wydarzeń. W 1996 r. w Instytucie Historii Akademii nauk powstała dwutomowa praca „Historia Ukrainy: nowe spojrzenia”, gdzie przedstawiono dualistyczny pogląd na unię lubelską: autorzy odpowiedniego rozdziału traktują te wydarzenia idąc za Hruszewskim, pisząc o zagrabieniu ukraińskich terenów, bezpodstawności dowodów polskich posłów na sejmie lubelskim, którzy motywowali prawa polskie do przyłączenia ziem ukraińskich do Korony, lecz kończą ten fragment wnioskami z pracy Jarosława Pełńskiego, powtarzając dosłownie jego pogląd, że postawa ruskich elit w stosunku do inkorporacji ziem ruskich do Korony była „przemysłanym, realistycznym, a nawet mądrym wyborem”<sup>203</sup>.

W związku z tym warto wymienić artykuł amerykańskiego historyka ukraińskiego pochodzenia Jarosława Pełńskiego z 1973 r., który urodził się w Warszawie, otrzymał wykształcenie w Niemczech, p.t. „Inkorporacja ukraińskich ziem dawnej Rusi do Korony w 1569 r. Ideologia i korzyści – próba nowego spojrzenia”. Historyk ten podał wszechstronną obiektywną ocenę tego wydarzenia. Autor rozważa także o tym, dlaczego nie spełniła się trialistyczna koncepcja unii jagiellońskiej z Rusią jako trzecim członem państwa, stwierdził, że szlachta i magnateria ruska zadawała się programem minimalistycznym, nie sprzeciwiając inkorporacji, wręcz przeciwnie, sprzyjała temu zamierzeniu na skutek większej atrakcyjności polskiego ustroju społecznego i politycznego, więc otrzymała nadzieje na możliwość uzyskania urzędów koronnych i społecznego awansu. Pełński zauważył, że Rusini z zawarciem unii dokonali ważliwego wyboru cywilizacyjnego – między jagiellońską Polską (która oferowała otwarty ustrój państwowy o ograniczonej władzy królewskiej, zagwarantowanych prawach i przywilejach stanowych)

201 Н. Яковенко. Українська шляхта з кінця XIV до середини XVI ст. (Волинь і Центральна Україна). Київ 2008, с. 226-227.

202 Історія Української РСР. Київ 1979. Т. I. Кн. 2, с. 199-200; Історія Української ССР. Київ 1982. Т. II, с. 233.

203 Історія України: нове бачення / Під ред. В.А. Смолія. У 2-х томах. Київ 1995. Т. 1, с. 139-142; Історія України: нове бачення / За ред. В.А. Смолія. Вид. 2, доп. Київ 2002, с. 6, 80-82.

a Państwem Moskiewskim, „rządzonym w sposób autokratyczny i tyrański przez Iwana Groźnego”<sup>204</sup>.

Nowego spojrzenia na to wydarzenie nie wniosła praca doktorska Aleksandra Szamy, poświęcona unii lubelskiej, obroniona w 1996 roku w Instytucie Historii Akademii nauk w Kijowie. Autor wnioskuje, że „...sejm lubelski 1569 roku, którego rezultatem było przejście Wołynia, Podlasia i Kijowszczyzny do Korony Polskiej, należy do kręgu najważniejszych zagadnień w ojczystej historiografii, ponieważ następstwem inkorporacji była wojna wyzwolenicza w połowie XVII wieku i powstanie ukraińskiego państwa kozackiego”<sup>205</sup>. Jest to teza powtarzana za pracą W. Smolija i W. Stepankowa poświęconej postaci Bohdana Chmielnickiego (1993), którego oni gloryfikują.

Szereg nowych publikacji o Unii Lubelskiej pojawił się w 2009 roku, w których wyraźnie widać odejście od tradycyjnych kanonów radzieckiej historiografii i nową wizję problematyki. Wymienię tutaj na przykład mój artykuł „Unia lubelska: historiograficzne poglądy oraz interpretacje”, opublikowany w czasopiśmie „Ukraiński Historyczny Żurnal”<sup>206</sup>. Wywoływał on pewien rezonans a nawet krytykę przedstawicieli starej tradycyjnej historiografii. Z kolei popularno-naukowy szkic Wiktora Horobcia „Ukraina: unia lubelska i narodziny nowej ojczyzny” koncentruje zaś uwagę na pozytywnych następstwach unii, przekonując czytelnika o „znaczeniu procesu unijnego dla całej Europy, a w szczególności dla Ukrainy”<sup>207</sup>.



Województwo kijowskie. Mapa Wilhelma Beaulplana z 1648 roku.

(źródło: Wikipedia [https://pl.wikipedia.org/wiki/Historia\\_Ukrainy#/media/Plik:Ukraine\\_Kiovia\\_Palatynatus\\_Beauplan\\_1648.jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Historia_Ukrainy#/media/Plik:Ukraine_Kiovia_Palatynatus_Beauplan_1648.jpg), dostęp: 10.12.2020r.).

204 J. Pelenski. The Incorporation of the Ukrainian Lands of Old Rus' into Crown Poland (1569) // American Contributions to the Seventh International Congress of Slavists. Warsaw, 21-27 August 1973. T. 3. The Hague, 1973. P. 19-52; J. Pełński. Inkorporacja ukraińskich ziem dawnej Rusi do Korony w 1569 r. Ideologia i korzyści – próba nowego spojrzenia, w: Przegląd Historyczny, t. LXV, 1974, zes. 2, s. 243-261.

205 О. Шама. Польсько-литовська унія та інкорпорація українських земель до Королівства Польського на люблінському сеймі 1569 року. / Дис. ... канд. іст. наук. Київ, Інститут історії, 1996, с. 2, 178.

206 Н. Білоус. Люблінська унія 1569 р.: історіографічні погляди та інтерпретації (до 440-річчя Люблінської унії) ..., с. 65-83.

207 В. Горобець. Україна: Люблінська унія та народження нової вітчизни. Київ 2009.



Dwie publikacji poświęciła problematyce unijnej prof. Akademii Kijowsko-Mohilańskiej Natalia Jakowenko. W 1994 r. w artykule, opublikowanym w zbiorze studiów Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie, w sposób wszechstronny i obiektywny przeanalizowała przyczyny i następstwa unii lubelskiej dla ziem ukraińskich. Omawiając przyczyny tego wydarzenia, autorka zwróciła uwagę zarówno na czynniki zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Do zewnętrznych zalicza nie tylko zagrożenie Wielkiego Księstwa Litewskiego ze strony państwa Moskiewskiego, ale także Chanatu Krymskiego, który stanowił większe zagrożenie dla południowych ziem ukraińskich. Do czynników wewnętrznych jej zdaniem należało polonofilstwo, typowe dla części ukraińskiej szlachty, która po unii uzyskała nowe prawa i wolności. Ważny był czynnik ekonomiczny – dynamiczny rozwój handlu, intensywna kolonizacja. Pani profesor zwraca uwagę na wzrost potęgi książąt, znaczenie ruchu egzekucyjnego, połączenie Rusi z Rusią (ziem chełmskiej, halickiej, Podlasia, Wołynia i Naddnieprza w jeden organizm państwowy), na dynamiczny rozwój kulturalny tych regionów<sup>208</sup>. Do problematyki unijnej autorka powróciła ponownie przy okazji obchodów 440 rocznicy unii, poświęciwszy temu osobny artykuł „Ilu historyków – tyle unii”, opisując wszystkie stereotypy funkcjonujące w ukraińskiej i polskiej historiografii, konfrontując z nowymi tendencjami, które przecą antyunijnym uprzedzeniem<sup>209</sup>.

Warto zaznaczyć, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat historiografia ukraińska wreszcie przestała traktować unię 1569 r. według poglądów M. Hruszewskiego. Pojawił się szereg prac badaczy doceniających wspólne dziedzictwo Polski i Ukrainy, zwłaszcza z historii parlamentaryzmu, ideologii, tożsamości i kultury, dziejów szlachty, mieszczaństwa i kozaczyzny, które wywodzą korzenie od Unii Lubelskiej, gdy ziemie ukraińskie zostały składnikiem dawnej Rzeczypospolitej. Osobliwie warto wspomnieć ostatnie publikacje naukowe z 2019 r., poświęcone temu wydarzeniu w czasopiśmie „Ukraiński Historyczny Żurnal” autorstwa Natalii Starczenko<sup>210</sup>, także Witalija Michajłowskiego<sup>211</sup>.

208 N. Jakowenko. Ruś jako trzeci członek Rzeczypospolitej Obojga Narodów w myśli ukraińskiej I połowy XVII wieku, w: Unia lubelska i tradycje integracyjne w Europie środkowo-wschodniej. Lublin 1999, s. 84-88.

209 Н. Яковенко. Скільки істориків – стільки уній (з нагоди 440-річчя Люблінської унії), w: Український гуманітарний огляд. Вип. 14. Київ 2009, с. 9-42. Skrócona wersja opubl. w: N. Jakowenko. Ilu historyków – tyle unii..., s. 35-60.

210 Н. Старченко. Люблінська унія як ресурс формування концепту політичного народу руського (1569-1648 рр.), w: Український історичний журнал. Київ 2019, вип. 2, с. 4-45.

211 В. Михайловський. Сенатори Руського, Подільського та Белзького воеводств на Люблінському сеймі 1569 р., w: Тамże, s. 46-66.

Podsumowując badania współczesnych ukraińskich historyków w odniesieniu do Unii Lubelskiej można wymienić następujące wnioski:

1) Unia lubelska stała się punktem zwrotnym w historii Ukrainy, realizując program polityczny połączenia dwóch sąsiednich państw i narodów politycznych, w jedno państwo – Rzeczpospolitą Obojga Narodów, ale faktycznie – wielu Narodów, gdzie ukraiński składnik odgrywał wyraźną rolę.

2) Niewątpliwym pozostaje fakt, że wybór orientacji propolskiej, a nie moskiewskiej dla ukraińskich ziem był w tym czasie pomyślnym i realistycznym, ponieważ Unia Lubelska otwierała szerokie perspektywy na przyszłość dla przyłączonych ziem.

3) Rody kniaziewskie zapewniły sobie stabilną sytuację prawną i majątkową, ponieważ zachowały stare tytuły, w ich interesach postanowiono, że na przyłączonych obszarach nie będzie realizowany program egzekucji dobr.

4) Ukraińska szlachta z entuzjazmem przyjmowała unię. Rozwój wolności szlacheckich, emancypacja szlachty od magnaterii – procesy, które kształtowały się w Koronie Polskiej, objęły ziemie południowo-wschodnie. Szlachta przyłączonych ziem przejęła standarty kultury politycznej szlachty koronnej, adoptując w pełni instytucje sejmiku, a także zapewniła sobie szereg odrębności: urzędowy język ruski, osobne prawo zawarte w II Statucie Litewskim.

5) Unia Lubelska stała się ważnym bodźcem do aktywizacji procesów kolonizacyjnych i urbanizacyjnych na ukraińskich terenach, co pozwoliło im dołączyć się do poziomu urbanizacji innych ziem państwa. Kilkaset miast i miasteczek otrzymało przywileje na prawo magdeburskie, co przyspieszyło ich rozwój gospodarczy i organizację samorządu miejskiego.

6) Te procesy na nowoprzyłączonych ziemiach spowodowały potężny przyrost demograficzny. Liczba ludności południowo-wschodnich terenów w latach 1569-1648 wzrosła aż 20-30-krotnie. Olbrzymia większość terytoriów została zagospodarowana. Nowe miasta stawały się centrami obrony przed napadami Tatarów, a na lewobrzeżu – wojsk moskiewskich.

7) Pounijny okres opisuje się jako rozwój kulturowy albo ukraińskie narodowe odrodzenie, na co wskazują na przykład założenie prawosławnych uczelni – Akademii Ostrogskiej i kolegium Mohilańskiego w Kijowie. Do innych cywilizacyjnych osiągnięć należą rozwój szkół brackich, ale też wzrost liczby jezuickich kolegiów, wprowadzenie reformatorskich innowacji w zakresie oświaty i edukacji, polepszenie możliwości kształcenia dla ukraińskiej młodzieży w uniwersytetach polskich, zwłaszcza w Akademii w Zamościu oraz w Krakowie, czy też w innych uniwersytetach Europy Zachodniej.

8) Unia lubelska miała niewątpliwie wpływ na rozwój tożsamości i świadomości obywateli przyłączonych ziem, stała się silnym impulsem ku kształtowaniu przez ukraińską szlachtę swojej własnej oddzielnej od Litwinów i Polaków tożsamości ruskiej, rozwoju patriotyzmu lokalnego. Pojawienie się idei narodu ruskiego jako trzeciego człona Rzeczypospolitej najpierw w środowisku szlacheckim w pounijnym okresie, następnie rozwinęła się jako idea Wielkiego Księstwa Ruskiego w ramach Rzeczypospolitej w połowie XVII wieku wśród kozackiej starszyny, a dalej w tekście Ugody Hadziackiej 1658 r.

9) Niestety z czasem polityczna i ideologiczna deformacja modelu wspólnotowego, a szczególnie odejście od zasad tolerancji religijnej doprowadziły do głębokiego kryzysu politycznego Rzeczypospolitej, który znalazł rozwiązanie w powstaniach kozackich, a następnie w wojnie pod dowództwem Bohdana Chmielnickiego.

10) Pomijając wszystkie plusy i minusy, unia miała istotne znaczenie historyczne i była wydarzeniem przełomowym dla ukraińskich ziem.

Warto przypomnieć, że 10 lat temu w 2009 roku w Lublinie świętowano 440-rocnicę Unii Lubelskiej. W tych uroczystościach brał udział prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko. 1 lipca odbyły się ważne negocjacje między polskim a ukraińskim prezydentem, zaś w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim nadano mu tytuł *doctora honoris causa*. Tegoż roku odbył się szereg konferencji naukowych również w innych miastach Polski, a także w Wilnie i Mińsku. Wtedy jednak do jubileuszowych obchodów nie włączyło się ukraińskie społeczeństwo. Przyczyny tego stanu należy upatrywać w funkcjonujących w świadomości społecznej stereotypach i schematach historiograficznych, skonstruowanych w XIX wieku przez historyków-romantyków, rozwiniętych i propagowanych za czasów radzieckich (zwłaszcza przez podręczniki z historii<sup>212</sup>, które wpływają na świadomość zbiorową).

W roku bieżącym w związku ze świętowaniem 450-lecia Unii Lubelskiej w Ukrainie wzrosło zainteresowanie tym wydarzeniem. Tematyka „unijna” jest popularna zarówno wśród polityków, którzy wspierają europejski wybór Ukrainy, jak również i w naukowych kołach. 24 maja br. w Kijowie odbyła się konferencja międzynarodowa, zorganizowana przez Polski Instytut w Kijowie oraz Instytut Historii Ukrainy NANU, przy wsparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy, Polski

212 N. Jakowenko. Polska i Polacy w szkolnych podręcznikach do historii, albo echo przeszłości dawnej i niedawnej, w: Droga strona lustra. Z historii wyobrazzeń i idei na Ukrainie XVI-XVII wieku. Warszawa 2010, s. 412-427.

oraz Litwy. Warto podkreślić, że to była pierwsza konferencja poświęcona Unii Lubelskiej, organizowana w kołach naukowych Ukrainy<sup>213</sup>.

Na sam koniec chciałabym zauważyć, że polityczne realia i nowa atmosfera intelektualna, która utrzymała się w ciągu ostatnich dziesięcioleci, zmuszają do rewizji ustalonych stereotypów dotyczących dziejów stosunków polsko-ukraińskich, w tym także i procesów unijnych. Podczas lubelskiej oraz innych konferencji dyskutowano dużo nad formą Unii Europejskiej i miejscem w niej różnych państw, narodów, wspólnot. Dlatego świętowanie kolejnego unijnego jubileuszu można postrzegać jako most, który jednoczy Zachód i Wschód, różne narody, współistniejące niegdyś w wieloetnicznym i wielokonfesyjnym państwie – Rzeczypospolitej.



Tablica upamiętniająca wejście Polski do Unii Europejskiej - wmurowana w ulicę Krakowskie Przedmieście, fot. Michał Trzewik.

213 Dokładniej zob.: Н. Білоус. Міжнародна наукова конференція з нагоди 450-ліття підписання Люблінської унії „Рівні до рівних, вільні до вільних”: Люблінська унія 1569 р. в історії Центрально-Східної Європи”, w: Український історичний журнал. Київ 2019, вип. 3, с. 220-223.



# Hienadź Sahanovich

Europejski Uniwersytet Humanistyczny  
w Wilnie/Uniwersytet Warszawski

.....

UNIA LUBELSKA  
W HISTORIOGRAFII BIAŁORUSKIEJ\*

---

---



Dr hab. Hienadź Sahanovich,  
fot. Piotr Maciuk.

Szanowni Państwo, na początku pragnę szczerze podziękować organizatorom za zaproszenie na ten kongres, jest to dla mnie po prostu ogromny zaszczyt być tu razem z najlepszymi znawcami problematyki unii lubelskiej, zebranych z okazji tak wielkiej rocznicy tego wielkiego wydarzenia. A dla mnie osobiście miasto Lublin jest dodatkowo szczególnie miłe z tego powodu, że od początku lat dziewięćdziesiątych uczestniczyłem we współpracy historyków czterech narodów dawnej Rzeczypospolitej, współpracujących tu w Instytucie Europy Środkowowschodniej, kierowanym przez Profesora Kłoczowskiego, o czym mówił wczoraj Profesor Filipowicz. Mając za zadanie skrótowo zaprezentować poglądy historyków białoruskich na unię lubelską, oczywiście nie będę w ogóle zwracał się ku wydarzeniom politycznym związanym z zawarciem unii i późniejszym jej przekształceniem, jak nie będę również omawiał tu własnego ujęcia tego zagadnienia. Krótkie przedstawienie nawiązań do unii ze strony historyków białoruskich zacznę od przedstawicieli białoruskiej historiografii narodowej, nie ujmując



Waclaw Lastowski



Wsiewalad Ihnatowski

nic z spuścizny ideowej ich poprzedników, zwłaszcza nurtu tzw. zachodniorusizmu, który był i nadal jest znaczący dla odbioru unii na Białorusi. Otóż, twórcy białoruskiej historiografii, podobnie jak w przypadku innych narodów, należeli do narodowego ruchu białoruskiego. A przypomnę, że białoruska historiografia narodowa narodziła się dopiero w początku XX wieku, czyli była najmłodsza w naszej części Europy. Wobec tego historycy białoruscy starali się konstruować narrację historyczną w taki sposób, aby mogła ona wzmocnić

własną wspólnotę etniczną, jej odrębność wobec obcych, aby mogła uzasadniać prawo narodu do odrębnego istnienia politycznego i kulturowego. I właśnie takie stanowisko miało istotne znaczenie dla opisu unii lubelskiej.

Otóż, podobnie jak historycy ukraińscy i litewscy, autorzy pierwszych syntez dziejów Białorusi, Waclaw Łastowski i Wsiewołod Ihnatowski, chociaż nie zajmowali się specjalnie unią lubelską, jednak w swoich pracach odnieśli się do jej zawarcia i ukazali negatywne skutki tego aktu. Łastowski w „Krótkiej historii Białorusi”, wydanej w 1910 roku, traktował zawarcie unii jako poddanie się Polakom, czyli po prostu kapitulację<sup>214</sup>. Ihnatowski w swojej syntezie z 1919 roku, która przez długi czas była podręcznikiem historii ojczyzny, zaprezentował unię jako inkorporację, do której doszło jedynie z powodu złej sytuacji Wielkiego Księstwa Litewskiego zagrożonego przez Moskwę i twierdził że szlachta polska pragnęła zniszczyć odrębność etniczno-kulturową narodów W. Ks. Litewskiego<sup>215</sup>. Obaj wśród bezpośrednich następstw unii dostrzegali szerzenie katolicyzmu, polonizację, pojawienie się i działalność jezuitów na Białorusi, zawarcie unii kościelnej i oderwanie elit białoruskich od warstw niższych w rezultacie tego procesu. Jako „akt największej niesprawiedliwości, którego mógł się dopuścić bratni naród”<sup>216</sup>, scharakteryzował zawarcie unii 1569 r. także Mitrofan Downar-Zapolski, jeden z najbardziej autorytetnych wówczas białoruskich historyków.



Mitrofan Downar-Zapolski

Warto jednak zaznaczyć że już w połowie lat dwudziestych XX w. dzięki badaniom prawnohistorycznym nad zagadnieniem unii, jak również nad innymi wątkami związanymi z unią lubelską, przedstawiciele pierwszej szkoły białoruskiej historiografii w Mińsku zaprezentowali bardziej wyważone jej ujęcie. Na przykład w rozprawach Wasyla Družczyca, nawiązującego do prac Stanisława Kutrzeby oraz Iwana Łappo, twierdzenia o inkorporacji były zastąpione przez tezę o federacji i o zachowaniu odrębności W. Ks. Litewskiego jako państwa litewsko-białoruskiego do końca XVIII wieku<sup>217</sup>. Mniej eksponowano negatywne następstwa unii, związane z aneksją części terytorium i procesami polonizacyjnymi, przy tym zaczęto wskazywać także na korzystne skutki zjednoczenia z Królestwem Polskim. Właśnie tak pisał o unii Włodzimierz Piczeta<sup>218</sup>, który co prawda po aresztowaniu w 1930 r. i odbyciu ze-



Włodzimierz Piczeta

214 Ластоўскі В., Кароткая гісторыя Беларусі, Вільня 1910, s. 45-47.

215 Ігнатоўскі У., Кароткі нарыс гісторыі Беларусі, 5-е выд., Мінск 1992, s. 112, 114-115, 135.

216 М. Доўнар-Запольскі, Гісторыя Беларусі, Мінск 1994, s. 102.

217 Дружчыц В., Палажэньне Літоўска-Беларускай дзяржавы пасля Люблінскай вуніі, “Працы БДУ”, 1925, нр. 6-7, s. 216-251.

218 Пічэта У., Гісторыя Беларусі, ч. 1, Масква – Ленінград 1924.



słania zmienił zdanie i zaczął przedstawiać unię jako jeden z etapów polskiej kolonizacji Białorusi i Litwy<sup>219</sup>, chociaż nadal podkreślał dualizm ustrojowy dawnej Rzeczypospolitej. Początek represji stalinowskich uniemożliwił jakiegokolwiek rzetelne badania nad problematyką unijną. W przygotowanej przed atakiem Niemiec hitlerowskich akademickiej syntezie dziejów Białorusi stosunki z Polską interpretowano przeważnie według wytycznych z Kremla, legitymizując głównie politykę września 1939 r., wobec czego unię lubelską zaprezentowano jako wydarzenie o „bardzo ciężkich następstwach dla narodu białoruskiego”, mające wprowadzić w kraju panowanie „pańsko-szlacheckiej Polski”<sup>220</sup>.

Po II wojnie światowej historia Białorusi została ściśle uzależniona od Rosji. W Mińsku już nie dopuszczano różniących się poglądów na połączenia ziem dawnej Rusi z Polską. Zgodnie ze schematem opracowanym w Moskwie cała epoka Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej Obojga Narodów miała być interpretowana jako okres „najbardziej mroczny okres w dziejach Białorusi”, a unia lubelska była ukazywana jako akt gwałtu podjęty przez Polskę w celu szerzenia polszczyzny i katolicyzmu, czyli oderwania białoruskiego narodu od wspólnoty wschodniosłowiańskiej<sup>221</sup>. Właśnie w takim obrazie unia z 1569 r. jawiła się w pierwszej akademickiej „Historii BSRR”<sup>222</sup>, a później w podręcznikach z historii kraju<sup>223</sup>. Jednak rozwój badań naukowych w Instytucie Historii w Mińsku, szczególnie ich intensyfikacja w latach sześćdziesiątych i przygotowanie nowej syntezy doprowadziły do kolejnego skorygowania obrazu unii. Na przykład w pierwszym tomie wielotomowej akademickiej historii Białorusi, która ukazywała się w latach siedemdziesiątych, historyk miński Zinowij Kopysski już bardziej wnikliwie pisał o unii, charakteryzując powstałą Rzeczypospolitą jako taki ustrój państwowy, w którym zachowana była odrębność państwowa Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>224</sup>. Co prawda wśród następstw unii nadal wysuwał na czoło wprowadzenie jezuitów i cerkiewną unię brzeską wymierzoną w cerkiew prawosławną<sup>225</sup>.

219 Пичета В. Польша на путях колонизации Украины и Белоруссии (Люблинская уния и ее политические последствия), „Исторические записки”, т. 7, Москва 1940, s. 59–90.

220 Нарысы па гісторыі Беларусі / Інстытут гісторыі АН БССР, т. 1, Мінск 1940, s. 72.

221 Тезисы об основных вопросах истории БССР. Часть 1: История белорусского народа до Великой Октябрьской революции, „Известия АН БССР” 1948, nr. 3, s. 4.

222 История Белорусской ССР: в 2 томах, т. 1, под ред. В. Перцева, К. Шабуни и Л. Абецедарского, Минск 1954, s. 11–24, 116–119.

223 Nawet w latach 80. w podręczniku dla studentów szkoły wyższej pisano, że unia zahamowała rozwój gospodarczy kraju, a „dla mas ludowych oznaczała zapoczątkowanie społecznego ucisku polskich feudałów i ostre nasilenie katolickiej reakcji”. Patrz: История БССР: учебное пособие для вузов, ред. В. Чепко, А. Игнатенко, ч. 1, Минск 1981, s. 96–97.

224 Гісторыя Беларускай ССР, у 5 т., т. 1, Мінск 1972, s. 229–230.

225 Op. cit., s. 231–232. Podobne ujęcie unii dominowało w większości podręczników historii okresu sowieckiego.

Od przedstawionego tu wizerunku unii, dominującego w BSRR, w epoce sowieckiej najdalej odszedł znany historyk białoruski, który był popularny też w Polsce, Mikołaj Ułaszczyk. Jeszcze w 1950 r. powstała jego duża praca, w której uczeni skupił się wokół aktu 1569 r., szukając odpowiedzi na pytania, o których jak sam podkreślał dyskutowano od dziesięcioleci – czym była w istocie unia lubelska i jakie następstwa wywarła na społeczeństwo na Białorusi<sup>226</sup>. W odniesieniu do pierwszego zagadnienia badacz białoruski wnioskował, że chociaż Wielkie Księstwo Litewskie nie dorównywało do Polski, ustępowało Koronie, to jednak pozostało w Rzeczypospolitej odrębnym organizmem państwowym do samego końca XVIII wieku. Co do skutków tego zjednoczenia, to Ułaszczyk się zgadzał, że jednym z głównych następstw był wzrost wpływów polskich, jednak koregował stare twierdzenie o powszechnej polonizacji i podkreślał, że po pierwsze, polonizacja zaczęła się jeszcze przed zawarciem unii lubelskiej, a po 1569 roku jedynie się nasiliła, i po drugie stopień tej polonizacji był mniejszy niż zwykle się mówiło: nie ulegały jej masy ludu, i nawet szlachta, mówiąca po polsku, nie wyrzekła się języka miejscowej wspólnoty. Uczeni stanowczo odrzucał tezę o polskości spolonizowanych elit na Białorusi oraz rozpowszechnioną wówczas praktykę utożsamiania dawnej Rzeczypospolitej z Polską, zaznaczając że Litwa i Białoruś nie wchodziły w skład Polski<sup>227</sup>. Niestety, wspomniana praca Ułaszczyka nie została wydrukowana (ukazanie się publikacji zawierającej podobne poglądy nie odpowiadałoby zadaniom ówczesnej polityki historycznej w BSRR), jednak główne zawarte w jej tezy żyjący w Moskwie białoruski historyk konsekwentnie przedstawiał i rozwijał w licznych artykułach, omówieniach i recenzjach, krytykując sowiecki wzorzec traktowania unii jako gwałtu dokonanego przez Polskę w celu polonizacji Białorusinów.

Niemniej jednak w pisarstwie historycznym BSRR do końca istnienia Związku Radzieckiego dominował i obowiązywał sowiecki schemat interpretacji dziejów ojczystych, przedstawiający unię lubelską jako formę ekspansji Polski, która uciskała naród białoruski i przeszkadzała „zjednoczeniu” z Rosją. W ramach kanonizowanego ujęcia dziejów Białorusi Rzeczypospolita Obojga Narodów traktowana była jako czynnik obcy Białorusinom i do tego hamujący historyczne dążenie wschodniosłowiańskich narodów ku jedności na czele z Rosją.

Publikacje z innymi ocenami aktu 1569 r. ujrzały światło dzienne dopiero po uzyskaniu suwerenności kraju. Niepodległość przyniosła ogromne ożywienie

226 Rękopis tej rozprawy znajduje się w Dziale rękopisów Centralnej Naukowej Biblioteki NAN Białorusi (sygn. 166). Więcej patrz: Г. Сагановіч, Погляды Мікалая Улашчыка на Люблінскую унію і яе наступствы, „Беларускі Гістарычны Агляд”, т. 23 (2016), s. 171.

227 Г. Сагановіч, Погляды Мікалая Улашчыка..., s. 172–175.

intelektualne w środowisku historyków białoruskich. W początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy historiografia uwolniona była od zadań politycznych, pojawiały się nowe interpretacje dziejów kraju, a jednocześnie i nowe poglądy na unię lubelską – pomimo braku specjalnych badań naukowych nad jej zagadnieniem. Były to czasy kiedy chyba po raz pierwszy historycy białoruscy wystąpili z pozytywnymi ocenami połączenia z Polską<sup>228</sup>. Konieczność zawarcia unii uzasadniano potrzebami obrony od Moskwy, a wśród korzystnych skutków oprócz ocalenia terytorium widziano także wpływy cywilizacji zachodniej. Co do oskarżanej ciągle polonizacji, to na przykład historyk Leanid Łojka podkreślał, że nie była ona efektem jakiegokolwiek narzucania czy polityki, lecz chciała tego sama szlachta białoruska. W pierwszej syntezie akademickiej dziejów Białorusi, powstałej w suwerennym kraju, w stosunku do unii także górowało wyważone podejście. Na jej łamach Paweł Łojka m. in. pisał, że państwo unijne stało się takim federacyjnym zjednoczeniem, w którym Wielkie Księstwo Litewskie jako państwo również Białorusinów zachowało swoją odrębność i potrafiło utrzymać niepodległość do końca XVIII wieku<sup>229</sup>. Najbardziej licznymi wśród historyków białoruskich pozostały jednak głosy krytyki wobec podpisanej w Lublinie unii. Artykuły w czasopismach czasem przedstawiały zawarcie tego aktu jako „oszustwo” czy nawet „zdradę”<sup>230</sup>. Przy tym negatywne stanowisko w stosunku do unii wyróżniało nie tylko publicystykę historyczną, lecz charakterystyczne było także dla wielu przedstawicieli historiografii akademickiej<sup>231</sup>.

W połowie lat dziewięćdziesiątych z początkiem rządów prezydenta A. Łukaszenki w Mińsku dokonano radykalnej zmiany w interpretacjach stosunków z Polską. W dyskursie oficjalnym przeszłość kraju zaczęto łączyć z Rosją i prawosławiem, a proeuropejskie interpretacje dziejów Białorusi zostały ocenione jako „antybiałoruskie”. Znowu przystąpiono do używania mocnych farb w negowaniu unii lubelskiej, idąc w tym nawet dalej, niż historiografia sowiecka. Przyjmując założenia zachodniorusizmu, autorzy oficjalnych podręczników historii twierdzili, że akt unii lubelskiej stał się „tragiczną kartą w dziejach Białorusi”. Właśnie tak zaprezentowano złączenie Wielkiego Księstwa Litewskiego z Królestwem Polskim w podstawowym podręczniku uniwersyteckim, gdzie w zawarciu unii, dokonanym

228 Patrz: Л. Лойка, Т. Лойка, Сучасны погляд на гісторыю Беларусі, [w:] Крыжовы шлях: дапаможнік для вывучаючых гісторыю Беларусі, Мінск 1993, s. 18–20; Л. Лойка, Рэспубліка і яе эпоха, “Беларуская Мінчушчына” 1995, nr. 6, s. 4–6; 1996 nr. 1, s. 8–11; А. Трусаў, Прыйшоў час збіраць камяні [w:] Unia Lubelska i tradycje integracyjne w Europie Środkowo-Wschodniej, red. J. Kłoczowski, P. Kras, H. Łaszkiwicz, Lublin 1999, s. 57–59.

229 Нарысы гісторыі Беларусі, у 2 частках, ч. 1, гал. рэд. М. П. Касцюк, Мінск 1994,

230 В. Чаропка, Люблінская унія, “Беларуская Мінчушчына” 1995, nr. 2, s. 31–34.

231 М. Касцюк, Асноўныя вынікі і задачы даследавання гісторыі Беларусі, s. 6.

jak gdyby „gwałtownie” i „bezprawnie”, widziano zagrożenie istnieniu Białorusinów przez zupełną katolicyzacją i polonizacją itd. itd., a charakterystyczną dla powstałej Rzeczypospolitej monarchię elekcyjną wraz ze szlachecką demokracją nazywano „najgorszą formą kierowania państwem”<sup>232</sup>.

Radykalnie negatywna ocena unii lubelskiej, poszerzona z początkiem rządów prezydenta Łukaszenki, po dzień dzisiejszy głoszona jest przez przedstawicieli prorosyjskiego nurtu białoruskiej historiografii. Jednak mnóstwo jej krytyków znalazło się także spośród historyków narodowej orientacji, którzy jednocześnie negatywnie oceniali wpływy Rosji w dziejach Białorusi. Jako klarowny przykład podobnych poglądów można przytoczyć publikacje Mikołaja Jermalowicza<sup>233</sup>, uwielbianego na Białorusi historyka samouka, albo pracującego w akademickim Instytucie Historii Leonida Łyczycy<sup>234</sup>. W ujęciu obydwóch akt lubelski wiąże się z celową polityką polonizacji Białorusinów i nawet rzekomy zakaz języka białoruskiego, czyli zakaz użycia języka białoruskiego w końcu XVII wieku też jak gdyby jest związany z unią.

Swoistym zaprzeczeniem potępienia unii lubelskiej tak w oficjalnym dyskursie, jak w publikacjach o orientacji narodowej stały się artykuły w publicystyce historycznej zawierające zupełnie nietypową dla Białorusi apologię aktu 1569 r. i samej szlacheckiej republiki. Młody historyk z Brześcia Hienadź Prybytko stwierdził, na przykład, że utworzona na podstawie lubelskiego aktu Rzeczpospolita uratowała od zniknięcia nie tylko Wielkie Księstwo Litewskie jako organizm polityczny, ale również sam etnos białoruski<sup>235</sup>. W sumie pozytywny przekaz o daw-

232 Гісторыя Беларусі: у 2 ч.: вучэб. дапам. для студэнтаў вун / пад рэд. Я. Новіка і Г. Марцуля, ч. 1: Ад старажытных часоў па люты 1917 г., Мінск 1998, s. 170, 177.

233 М. Ермаловіч, Беларуская дзяржава Вялікае Княства Літоўскае, Мінск 2000, s. 317, 322, 324, 349.

234 Л. Лыч, Гісторыя культуры Беларусі ў перыяд Рэчы Паспалітай (1569–1795), Віцебск 2006, s. 66–67, 69.

235 Jako przykład nietypowego na Białorusi poparcia dla republikanizmu dawnej Rzeczypospolitej zob.: Г. Прыбытка, Апалогія Рэчы Паспалітай, “Архэ” 2003, nr. 2 (25), s. 23–33.



Tezy do historii Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, z 1948 roku.



nej Rzeczypospolitej już nie zniknął z przestrzeni publicznej na Białorusi, a raczej zyskiwał większą popularność.

Białoruska historiografia akademicka, zajmująca się epoką nowożytną, fartownie uniknęła polityzacji. I chociaż jej dorobek w badaniach nad unią lubelską nie może być uznany za duży, to jest on porządny pod względem merytorycznym.

W ciągu ostatnich dziesięcioleci swoje specjalne prace problematyce lubelskiej poświęcili jedynie kilka młodych białoruskich historyków. Nie sposób ominąć tu dwóch mińskich badaczy - Andrzeja Januszkiewicza i Włodzimierza Padalinskiego. Pierwszy zbadał udział Wielkiego Księstwa Litewskiego w wojnie inflanckiej, skupiając się głównie na jej pierwszej fazie<sup>236</sup>. Rozważając kwestię wpływu przebiegu tej wojny na procesy wewnątrz krajowe, autor między innymi udowodnił, że zawarcie aktu 1569 r. przez Litwinów w zaistniałych warunkach było jedynym rozsądnym wyjściem, pozwalającym na uniknięcie klęski. Natomiast Padalinski pedantycznie przestudiował skład personalny i działalność delegacji Wielkiego Księstwa Litewskiego w Lublinie latem 1569 r.<sup>237</sup>, tworząc zbiorowy portret reprezentacji politycznej Litwinów w sejmie unijnym. Dodać należy zasługujący na uwagę tom materiałów międzynarodowej konferencji, poświęconej 440-j rocznicy zawarcia unii<sup>238</sup>, w którym znalazło się sporo artykułów, poruszających kwestie integracji dwóch członków Rzeczypospolitej po zawarciu unii, wzajemne spory wokół jej zapisów, stosunek szlachty z obszarów dzisiejszej Białorusi do związku unijnego oraz sporo innych wątków.

Dzisiejsze podejścia historiografii akademickiej do ujęcia unii i jej oceny zostały ostatnio zaprezentowane w wielotomowej historii państwowości białoruskiej<sup>239</sup>. Autor odpowiedniego rozdziału Andrej Radaman w oparciu o rezultaty

236 А. Янушкевіч, Вялікае Княства Літоўскае і Інфлянцкая вайна 1558-1570 гг., Мінск 2007.

237 У. Падалінскі, Прадстаўніцтва Вялікага Княства Літоўскага на Люблінскім сойме 1569 г., Мінск 2017.

238 Праблемы інтэграцыі і інкарпарацыі ў развіцці Цэнтральнай і Усходняй Еўропы ў перыяд ранняга Новага часу: матэрыялы міжнароднай навуковай канферэнцыі, прысвечанай 440-годдзю Люблінскай уніі, Мінск 2010.

239 История белорусской государственности, т. 1: Белорусская государственность: от истоков до конца XVIII в., Минск 2018, s. 364–384.

współczesnych badań historyków z różnych krajów rzetelnie przedstawia czytelnikowi zawarcie aktu, sytuację Wielkiego Księstwa oraz wewnętrzną organizację Rzeczypospolitej Obojga Narodów, charakteryzując nowy utwór państwowy jako konfederację i jako państwo swoje również dla narodu białoruskiego. Pod względem merytorycznym opis ten ogromnie kontrastuje z syntezami wcześniejszymi, chociaż są i niektóre wspólne wątki, np. autor zaznacza, że właśnie w Rzeczypospolitej został zahamowany narodowy rozwój Białorusinów<sup>240</sup>. Obecnie w bardziej łagodnym wizerunku unia lubelska przedstawia się także na łamach podręczników dla szkoły tak wyższej, jak również średniej<sup>241</sup>, którzy pod względem treści poddawane są naukowej ekspertyzie ze strony historyków akademickich. Z lektury białoruskich podręczników ostatniego dziesięciolecia czytelnik już nie odnosi wrażenia, że dawna Rzeczpospolita to tylko konfrontacja wyznaniowa i ucisk gospodarczy. Co prawda, prawie gubi się ona w barwnym opisie Wielkiego Księstwa Litewskiego, co jest w jakimś sensie kontynuacją tradycji historiografii narodowej lat 90., która najbardziej zachwycała się Wielkim Księstwem Litewskim.

Obecnie już wielu historyków uznają przeszłość Rzeczypospolitej Obojga Narodów za historyczne dziedzictwo białoruskiego narodu, podkreślając ważną rolę tego państwa w dziejach ojczystych. Jednak świadomość historyczną szerokich kręgów społeczeństwa bardziej kształtują narracje popularyzatorskie, nie zaś naukowe. A w pisarstwie historycznym tego gatunku na Białorusi pomimo obecności pozytywnego przekazu dominuje raczej negatywna ocena unii lubelskiej<sup>242</sup>. Rzeczpospolita Obojga Narodów postrzegana była nieraz i do tego czasu nierzadko bywa przedstawiana jako państwo obce, jako władza, która celowo prowadziła szkodliwą dla Białorusinów politykę. Rewizja tego stereotypowego obrazu jest sprawą bardzo trudną, zwłaszcza kiedy podsycany bywa on przez propagandową politykę historyczną ze strony Rosji. Moim zdaniem, stosunek do unii lubelskiej jak i sam obraz dawnej Rzeczypospolitej może się zmienić do lepszego wtedy, kiedy na Białorusi zmieni się sytuacja polityczna, pojawią się warunki dla wolnej i otwartej wymiany myśli, oraz kiedy dojdzie do polepszenia relacji pomiędzy Polską a Białorusią.

240 История белорусской государственности, т. 1, s. 384.

241 Jako przykład patrz: Гісторыя Беларусі: другая палова XVI – канец XVIII ст. / вуч. дапам. для 8 кл. / В. Белазаровіч, І. Крэнь, Н. Ганушчанка, Мінск, 2010, s. 11–24; Гісторыя Беларусі XVI–XVIII стст. / вуч. дапам. для 7 кл. / пад рэд. В. Вароніна і А. Скеп'ян, Мінск, 2017, s. 54–65.

242 Por. trafne uwagi Doroty Michaluk, D. Michaluk, Na unię lubelską spojrzenie historiografii białoruskiej XIX–XX w., [w:] Między Zachodem a Wschodem. Studia ku czci prof. J. Staszewskiego, t. II, Toruń 2003, s. 420–421, 423–424.



Krótką historii Białorusi  
Wacława Lastowskiego.



**Literatura:**

D. Michaluk, Na unię lubelską spojrzenie historiografii białoruskiej XIX–XX w., [w:] Między Zachodem a Wschodem. Studia ku czci prof. J. Staszewskiego, t. II, Toruń 2003, s. 409–424.

М. Доўнар-Запольскі, Гісторыя Беларусі, Мінск 1994.

В. Дружыц, Палажэньне Літоўска-Беларускай дзяржавы пасля Люблінскай вуніі, “Працы БДУ”, 1925, № 6-7, s. 216–251.

М. Ермаловіч, Беларуская дзяржава Вялікае Княства Літоўскае, Мінск 2000.

Ігнатоўскі У., Кароткі нарыс гісторыі Беларусі, 5-е выд., Мінск 1992.

Гісторыя Беларусі: у 2 ч.: вучэб. дапам. для студэнтаў вуні / пад рэд. Я. Новіка і Г. Марцуля, ч.1: Ад старажытных часоў па люты 1917 г., Мінск 1998.

Гісторыя Беларусі: другая палова XVI – канец XVIII ст. / вучэбны дапаможнік для 8 кл. / В. Белазаровіч, І. Крэнь, Н. Ганушчанка, Мінск, 2010.

Гісторыя Беларусі XVI–XVIII стст. / вучэбны дапам. для 7 кл. / пад рэд. В. Вароніна і А. Скеп’ян, Мінск, 2017.

Гісторыя Беларускай ССР, у 5 т., т. 1, Мінск 1972.

История белорусской государственности, т. 1: Белорусская государственность: от истоков до конца XVIII в., Минск 2018.

В. Ластоўскі, Кароткая гісторыя Беларусі, Вільня 1910.

Л. Лойка, Т. Лойка, Сучасны погляд на гісторыю Беларусі, [w:] Крыжовы шлях: [Зб. нарысаў]: Дапаможнік для вывучаючых гісторыю Беларусі, Мінск 1993, s.

Л. Лойка, Рэспубліка і яе эпоха, “Беларуская Мінюўшчына” 1995, нр. 6, s. 4-6; 1996 нр.1, s. 8-11.

Л. Лыч, Гісторыя культуры Беларусі ў перыяд Рэчы Паспалітай (1569-1795), Віцебск 2006.

Нарысы гісторыі Беларусі, у 2 частках, ч. 1, гал. рэд. М. П. Касцюк, Мінск 1994.

У. Падалінскі, Прадстаўніцтва Вялікага Княства Літоўскага на Люблінскім сойме 1569 г., Мінск 2017.

У. Пічэта, Гісторыя Беларусі, ч. 1, Масква–Ленінград 1924.

В. Пичета, Польша на путях колонизации Украины и Белоруссии (Люблинская уния и ее политические последствия), “Исторические записки”, т. 7, Москва 1940.

Праблемы інтэграцыі і інкарпарацыі ў развіцці Цэнтральнай і Усходняй Еўропы ў перыяд ранняга Новага часу: матэрыялы міжнар. навук. канферэнцыі, прысвечанай 440-годдзю Люблінскай уніі, Мінск 2010.

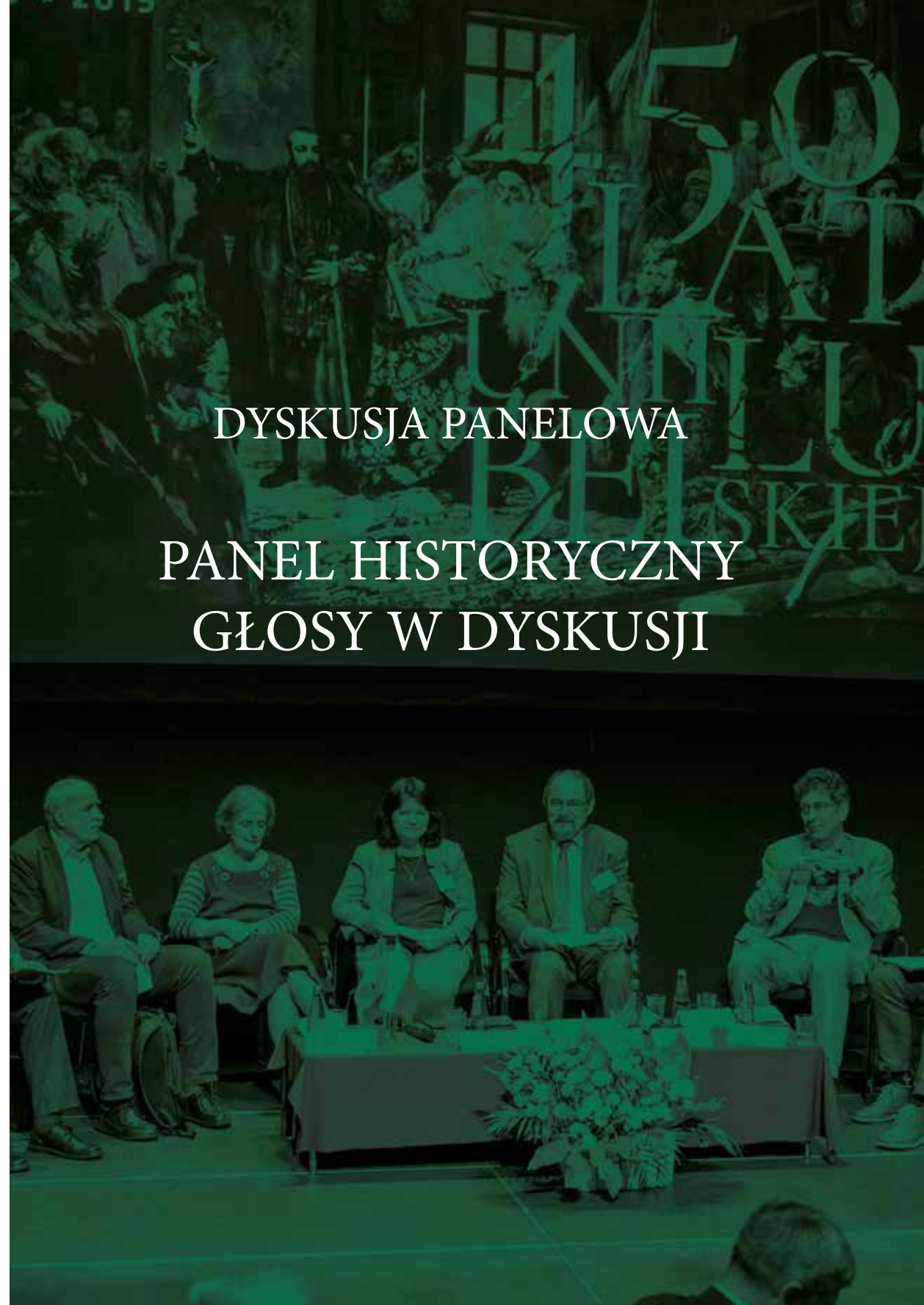
Г. Прыбытка, Апалогія Рэчы Паспалітай, “Архэ” 2003, нр. 2 (25), s. 23–33.

Г. Сагановіч, Погляды Мікалая Улашчыка на Люблінскую унію і яе наступствы, “Беларускі Гістарычны Агляд” 2016, т. 23, s. 163–183.

В. Чаропка, Люблінская унія, “Беларуская Мінюўшчына” 1995, нр. 2, s. 31-34.

А. Янушкевіч, Вялікае Княства Літоўскае і Інфлянцкая вайна 1558–1570 гг., Мінск 2007.

\* Tekst podano w postaci otrzymanej od Autora.







Marek Ferenc

Uniwersytet Jagielloński, Kraków



Dr hab. Marek Ferenc,  
fot. Piotr Maciuk.

Tradycyjnie historycy zwykli doszukiwać się bezpośredniej genezy unii lubelskiej w tzw. petycji witebskiej. Okoliczności jej powstania wyraźnie i dobitnie pokazują jeden z głównych, jeśli nie decydujących, powodów, które skłoniły litewską klasę polityczną do negocjacji unijnych, czyli ekspansję militarną Moskwy, której Litwa nie potrafiła samodzielnie powstrzymać. Po wygaśnięciu rozejmu w końcu marca 1562 r. wojska Iwana IV Groźnego zaatakowały Wielkie Księstwo Litewskie. W odpowiedzi król Zygmunt August zwołał pospolite ruszenie (służbę ziemską), nakazując zgromadzić się 16 maja 1562 r. na Druckich Polach. Kampania była trudna i kosztowna, a uchwalone podatki niewystarczające. Monarcha świadomy ciągłego zagrożenia moskiewskiego nie chciał zwoływać sejmu, postanowił nie rozpuszczać pospolitego ruszenia, tylko zebrać zjazd obozowy w miejscu stacjonowania służby ziemskiej pod Witebskiem. Szlachta uchwaliła niewielkie podatki, ale znękana trudami wojennymi wykorzystała fakt wcześniejszego uznania jej za stan sejmowy i wystąpiła z szeregiem żądań. Wystosowano 13 września 1562 r. petycję do władcy, z którą zostali wysłani: stolnik Jan Chodkiewicz, Malcher Szemiot (spokrewniony z Chodkiewiczami, matką Jana Chodkiewicza była Anna Szemiotówna) oraz Hawryło Bokiej. Domagano się w niej przede wszystkim zwołania wspólnego z Polakami sejmu oraz zawarcia unii, z zachowaniem jednak odrębności państwowej Wielkiego Księstwa Litewskiego. W przypadku odmowy grożono samodzielnym porozumieniem ze szlachtą koronną, bez udziału króla. Zygmunt August delegację zjazdu witebskiego przyjął, ale na postulaty unijne odpowiedział ustnie, toteż nigdy nie poznamy jego ówczesnego zdania na ten temat.

Bardzo często zjazd pod Witebskiem służył jako argument na poparcie tezy o antymagnackiej i prounijnej postawie większości szlachty litewskiej. Nie wszyscy badacze zgadzają się z taką interpretacją i ostatnio coraz częściej jest ona podważana. Należy podkreślić, że Jan Chodkiewicz był jednym z najzamożniejszych panów litewskich, toteż trudno uwierzyć, aby występował on jako reprezentant

szlachty przeciw własnej warstwie. Tym bardziej, że później nie przejawiał takich tendencji. Podobnie można powiedzieć o Malcherze Szemiocie, z tym że ten nie był już tak bogaty. Postulaty Litwinów, wysuwających umiarkowany program związku dwóch niezależnych państw, w żaden sposób nie korespondują z inkorporacyjnymi dążeniami Polaków. Najprawdopodobniej należy doszukiwać się inicjatora wystąpienia szlachty pod Witebskiem w osobie młodego, zaczynającego dopiero karierę polityczną, Jana Chodkiewicza. Niewykluczone, że wykorzystał on sytuację w jakiej znalazła się zmęczona szlachta litewska. Łatwo było jej podsunąć, w sumie dość ogólnikowy, program polityczny, który mógł być odbierany jako sposób na przyspieszenie powrotu do domów. Dla Chodkiewicza pozyskanie sobie litewskiej szlachty mogło oznaczać wzrost pozycji i możliwość nawiązania równorzędnej rywalizacji politycznej z Radziwiłłami, cieszącymi się wówczas łaską króla. Lansując projekt unijny, mógł również liczyć na ewentualne wsparcie z Korony.

Brak informacji dotyczących treści odpowiedzi władcy na witebską petycję i jego stosunku do unii w 1562 r. może stać się punktem wyjścia do analizy zmieniającego się stanowiska ostatniego Jagiellona wobec postulatów zacieśnienia związku Polski i Litwy. Obok niepowodzeń w wojnie z Moskwą sprawa ta wydaje się być kluczowa dla zawarcia unii lubelskiej. Jednocześnie stanowi nierozwiązaną do dzisiaj zagadkę. Początkowo bardzo niechętny ścisłej unii Zygmunt August później w latach sześćdziesiątych zdecydowanie do niej dążył. Bez wątpienia to jego postawa przesądziła o zawarciu unii. Co jednak zdecydowało o zmianie stanowiska monarchy? Niewątpliwie można tutaj wskazać świadomość zagrożenia moskiewskiego. Czy jednak nie wystarczało w tym wypadku poprzec panów litewskich dążących do ścisłego sojuszu wojskowego z Polską, ale nie unii, było nie było osłabiającej pozycję wielkiego księcia litewskiego. Podając przyczyny poparcia króla dla pomysłów unijnych mówi się zazwyczaj o dostrzeganiu przez



Mikołaj Radziwiłł Czarny otrzymuje od cesarza tytuł ksiączęcy.  
Źródło: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Miko%C5%82aj\\_Radziwi%C5%82%C5%82\\_Czarny](https://pl.wikipedia.org/wiki/Miko%C5%82aj_Radziwi%C5%82%C5%82_Czarny), Dostęp: 12.12.2020r

starzejącego się i bezdzietnego Zygmunta Augusta ryzyka, jakie dla współlistnienia Litwy i Korony niesło ewentualne wygaśnięcie dynastii, która spowodowała połączenie oby państw. Istnieją jednak uzasadnione przesłanki pozwalające sądzić, że Jagiellon ciągle miał nadzieje na potomka. Dla niego zamierzał już po zawarciu unii utworzyć dziedziczny, rozległy kompleks dóbr na Mazowszu i Podlasiu, z centrami w Tykocinie i Knyszynie. Trudno więc nie dostrzec swego rodzaju dwuznaczności w postępowaniu Zygmunta Augusta. Na dodatek ten zazwyczaj zwlekający i ociągający się z podjęciem decyzji władca, ostrożny i stroniący od zbyt aktywnych działań, zarówno przed, jak i w trakcie sejmów w Lublinie wykazał się niezwykłą dla niego stanowczością i uporem. Najlepszym przykładem jest postawa króla w kluczowym dla doprowadzenia do unii dniu 28 lutego 1569 r. Do króla przyszli wówczas panowie litewscy z Mikołajem Radziwiłłem „Rudym” i Janem Chodkiewiczem na czele z prośbą o rozmowę na osobności. Zygmunt August nie wyraził na to zgody i rozmawiał z Litwinami po cichu, ale w obecności Polaków. Na zakończenie audiencji zdecydowanie zapowiedział przedstawicielom Wielkiego Księstwa, iż mają się nazajutrz stawić na wspólne z Polakami obrady. Zaskoczeni takim twardym stanowiskiem władcy Litwini, obawiając się, że jeśli król wyrzuci na nich odpowiedni nacisk będą musieli przynajmniej w części ulec żądaniom polskim, zdecydowali się na potajemny i nagły wyjazd z Lublina w nocy z 28 lutego na 1 marca. Decyzja ta, jak się okazało całkowicie błędna z punktu widzenia ówczesnych litewskich elit, pociągnęła za sobą rozwój wydarzeń, które szybko doprowadziły do unii w znanym nam kształcie. Co ciekawe wkrótce Zygmunt August w części powrócił do dawnej wyczekującej i ostrożnej polityki, co chyba miało niebagatelny wpływ na opóźnienie ważnych dla funkcjonowania wspólnej Rzeczypospolitej decyzji. Część z nich musiano podejmować już w diametralnie innej i zdecydowanie gorszej sytuacji bezkrólewia i za panowania następców ostatniego Jagiellona.



## Zigmantas Kiaupa

Uniwersytet Witolda Wielkiego  
w Kownie\*



Prof. Zigmantas Kiaupa,  
fot. Piotr Maciuk.

**K**iedy latem 1569 r. do Lublina zjechali się sejmy Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, spotkania ich członków i Zygmunta Augusta odbywały się w atmosferze nieporozumień. Polacy nie mogli, czy też nie chcieli zrozumieć, dlaczego ci krnąbrni Litwini nie chcą zostać Nową Polską. Litwini czuli się w negocjacjach z Polakami o unię zostawieni sami, nawet zdradzeni przez swojego wielkiego księcia, bo on (a z nim i król Polski) odrywając wielką część ich państwa, osłabiał swoje dziedziczne państwo, prowadząc ciężką wojnę z władcą Moskwy Iwanem Groźnym. Zygmunt August, którego atakowali Polacy i który spotkał się z oporem, a nawet buntem Litwinów, w odniesieniu Litwy wykazywał swoją monarszą wolą, ale w Polsce „opadły mu skrzydła”.

W historiografii akcentuje się aspiracje litewskiej szlachty, aby uzyskać takie same przywileje, jakie mieli ich bracia w Polsce. Te aspiracje miały być asumptem podtrzymywania idei unii, jednakże reformy społeczno-państwowego życia Litwy już były zaawansowane. Ale do państwa wtargnął Iwan Groźny i on swoją obecnością, paradoksalnie szkodząc sobie, skłaniał Litwinów do unii z Polską.

Po przewlekłych sporach i negocjacjach, nie bez przymusu ze strony monarcha (gra z dynastycznymi prawami wobec Litwy, oderwanie od Litwy czterech województw) unia była zawarta. Warunki unii są wiele razy omówione, dobrze znane i nie będę tu zatrzymywać się nad tym tematem. Jednak są potrzebne niektóre spostrzeżenia.

Warunki unii były kompromisowe, jednak litewscy politycy czuli się majoryzowani przez Polaków. Ale szybko nadeszły chwile wypróbowania wspólnego państwa, a to bezkrólewia, elekcje monarchów i ciężkie wojny, w pierwszym rządzie z tym samym Iwanem Groźnym. To sprzyjało Litwinom w umocnieniu swoich pozycji w unii, wykazało jej żywotność i potrzebę istnienia obu państw Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Inna sprawa – powstała potrzeba współżycia dwóch społeczeństw, dwóch politycznych narodów, a dla Litwinów towarzysząca temu potrzeba zachowania swojej tożsamości i państowości w unii i z tego wynikające działania. Nareszcie, powstała a raczej jaśniej zaznaczyła się nowa sytuacja geopolityczna, oddziałująca na życie Polski i Litwy przez kilka stuleci. Może dlatego obok pozytywnych ocen unii w polskiej historiografii wciąż istnieje opinia, jakoby elementem ujemnym w historycznym rozwoju Polski stała się unia z Litwą (Jerzy Topolski, *Polska w czasach nowożytnych (1501-1795)*. Poznań, UAM, 1994, s. 227). W litewskiej historiografii jeszcze Teodor Narbut łamał swoje pióro po opisanu zdarzeń 1569 roku. Litewska historiografia długo upatrywała więcej negatywnych niż pozytywnych stron unii i tylko w ostatnich dziesięcioleciach ocena unii została zbilansowana.

Niezważając na różne zakłócenia państwowego życia Rzeczypospolitej Obojga Narodów, w Lublinie zawarta unia miała pozytywne znaczenie w państwowym, kulturalnym i konfesyjnym życiu obu politycznych szlacheckich narodów Polski i Litwy. Do przyjęcia są używane określenia wspólnego państwa - Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego jako Rzeczypospolita Obojga Narodów, czyli Rzeczpospolita Wielu Narodów. Bardzo ważne, a nawet obowiązujące jest jasne powiedzenie, kiedy ma się na myśli polityczny-państwowy układ Rzeczypospolitej, a kiedy jej etnokulturowy i konfesyjny skład.

W ostatnich latach Rzeczpospolita Obojga Narodów chętnie jest podawana jako poprzednik Unii Europejskiej. Z tym można zgodzić się tylko z zastrzeżeniem, że Rzeczpospolita była jeszcze bardzo niedoskonałym poprzednikiem. Długo jednakże przetrwała ona wszystkie trudności i upadła tylko „porozrywana przez trzy czarne orły”.

\* Tekst podano w postaci otrzymanej od Autora.

Kafel z połączonym herbem Rzeczypospolitej Obojga Narodów – Polski i Litwy oraz dynastii Wazów. Kartusz herbowy koronowany mitrą wielkokiścieńcą, pocz. XVII w. Nacionalinis muziejus Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės valdovų rūmai.







Ryszard Szczygieł

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin



Wystąpienie profesora Ryszarda Szczygieła podczas kongresu, fot. Piotr Maciuk.

Niezależnie od szczegółowych ocen należy stwierdzić, iż unia lubelska kończąc poprzedni etap stosunków Polski i Litwy, stanowiła podstawę nowego układu związku tych państw. Była też rozwiązaniem kompromisowym. Niosła pokojowe połączenie narodów politycznych obu części monarchii jagiellońskiej drogą rokowań i dyskusji, z poszanowaniem wolności i wartości republikańskich. Wymuszoną przez króla Zygmunta Augusta zgodą Litwinów na akt unii trzeba więc zaliczyć do kosztów takiego rozwiązania. Zachowali oni swoją państwowość, co było jednym z głównych elementów stanowiska litewskiej elity władzy wobec projektów unii. Mimo tego niektórzy z możnowładców litewskich, nieobecni w Lublinie, ociągali się z zaprzysiężeniem przyjętego aktu. Długo odwlekał to Mikołaj „Rudy” Radziwiłł, ale jak ustalili Henryk Lulewicz i Marek Ferenc, uczynił to w Knyszynie jesienią 1569 r. Król okazywał mu łaskawość, licząc zapewne na późniejszą współpracę, może też ze względu na poprzednie powinowactwo (był to brat Barbary). Państwowość litewska ostała się wprawdzie na okrojonym terytorium, ale zarówno tam, jak i na terenach inkorporowanych do Korony, stosowano to samo prawo, jeden był też monarcha. Można więc stwierdzić, że był to litewski wkład do kompromisu przyjętego w Lublinie. Polacy z kolei musieli zrezygnować z pełnej inkorporacji Litwy do ich państwa, czego domagali się na poprzednich sejmach. Przekonanie ich do tej rezygnacji było wielką zasługą króla. Warto tu podkreślić, że decyzja ta była brzemienna w skutkach. Korona przejęła na siebie obronę większości granic na wschodzie i południu, co później angażowało na tych kierunkach wysiłki militarny i dyplomatyczny. Dlatego przeciwnicy nowego związku z Litwą zwracali po unii na to uwagę. Interesująca w tym względzie jest XVI wieczna rycina, opublikowana w 1997 r. przez Janusza Tazbira na której przedstawiono zaprzężony wóz symbolizujący Rzeczpospolitą z przywiązany do tylnej osi kamieniem staczający się w przepaść.

Prof. Robert Frost w swojej znakomitej książce i referacie stwierdził, że unia lubelska nie tworzyła państwa, ale wspólnotę obywateli Polski i Litwy, czyli i Rzeczpospolitą Polsko-Litewską, państwo złożone. Wniosek ten jest słuszny. Nie można więc brać dosłownie sformułowania o jednym ciele i narodzie w oświadczeniu wstępnym aktu unii, wielokrotnie cytowanego w naszej historiografii XIX i XX w., gdyż zaprzeczają mu szczegółowe postanowienia, zawarte w dalszej jego części. Niestety akt unii bardzo zwięźle ustalał ogólne zasady sprawowania rządów w tej wspólnocie. Nic nie mówił o sposobie działania systemu parlamentarnego, czyli sejmu i sejmików. Dualizm władzy wykonawczej w następnych dziesięcioleciach wpływał na osłabienie władzy królewskiej i zarządu centralnego, sejmy nie uchwałyły podatków i król Zygmunt III odwoływał się w tej sprawie do decyzji sejmików, których zgromadzenia zaczęto nazywać „rzczałospolitą” danego województwa. Dlatego też wydaje się, że całą wspólnotę można nazwać „Rzczałospolitą rzczałospolitych”.

Włączenie do Korony województw ukraińskich sprawiło, że Wołyń i Ruś Czerwona, poprzednio peryferyjnie usytuowane w monarchii jagiellońskiej, stały się centralnymi prowincjami nowej wspólnoty. Miało to istotne znaczenie dla zmiany układów politycznych, wzrostu znaczenia magnatów, rozwoju ich latyfundiów oraz umocnienia pozycji w systemie władzy Rzeczypospolitej. Powstają państwa magnackie jako regiony polityczne, o których pisał niedawno Mariusz Kowalski z Warszawy. Następuje decentralizacja władzy oraz wzrost znaczenia księstw: birżańskiego, kleckiego, słuckiego, czy niedalekiej Ordynacji Zamojskiej, a także innych autonomicznych terytoriów. Wydaje się, że należy się tym zjawiskom przyjrzeć i rozważyć jako następstwa unii lubelskiej.



Pieczeni króla Polski i Wielkiego Księcia Litewskiego Zygmunta Augusta pod aktem z 4 lipca 1569 r. potwierdzającym akt podpisania Unii Lubelskiej (AGAD).



Andrzej Zakrzewski

Uniwersytet Warszawski

.....

LITWA I KORONA PO UNII – WE WSPÓLNEJ  
RZECZYPOSPOLITEJ

Prof. Andrzej Zakrzewski,  
fot. Piotr Maciuk.



Warto wskazać, że negocjacje w Lublinie zakończyły sejmy Korony i Wielkiego Księstwa inne od tych, które rozpoczęły pertraktacje pół roku wcześniej. W sejmie koronnym zasiadli bowiem przedstawiciele wcielonych województw ukraińskich oraz Podlasia i Wołynia, a w sejmie litewskim już ich nie było<sup>243</sup>. Co gorsza dla Litwy – straciła ona niemalą część terytorium i – mniejszą – ludności. O to powiększyła się Korona.

Trzeba podkreślić, że – choć jest to mniemanie rozpowszechnione – unia lubelska bynajmniej nie nadała szlachcie litewskiej praw szlachty koronnej. Wyrównywanie uprawnień odbywało się bowiem stopniowo już od czasów Jagiełły<sup>244</sup>. Nietykalność osobistą bez wyroku sądowego (koronne: *neminem captivabimus nisi iure victum*<sup>245</sup>) bojarzy litewscy otrzymali od Zygmunta Kiejstutowicza zaledwie 4 lata po Koroniarzach, którzy walczyli o to 8 lat.

Ale w XVI stuleciu niezbędny był ściślejszy związek z Koroną – konieczność jego wykazywała m.in. wojna inflancka<sup>246</sup>. A nieuchronna perspektywa unii miała dla Litwy istotne znaczenie: by mieć lepszą pozycję przetargową w negocjacjach z Koroną, jednocześnie zaspokajając kolejne dezyderaty własnej szlachty, zmniejszając narastające napięcia między panami i bojarami – szlachtą – trzeba było uporządkować ustrój państwa i system prawa. Kodyfikacja prawa (1529, 1566) utrwalała nie tylko powinności, ale również i prawa narodu politycznego Litwy.

243 O. Halecki, *Dzieje unii jagiellońskiej*, t. II, Kraków 1919, s. 316.

244 Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 25 (1387-1546). *Užrašymų knyga 25*, wyd. D. Antanavičius, A. Baliulis, Vilnius 1998, s. 35.

245 Szerzej: R. Sobotka, *Neminem captivabimus nisi iure victum*, [w:] *Łacińskie paremie w europejskiej kulturze prawnej i orzecznictwie sądów polskich*, red. W. Wołodkiewicz, J. Krzynomów, Warszawa 2001, s. 193-226.

246 A. Januszkiewicz, *Wielikaje Kniastwa Litwackaje i Inflanckaja wajna 1558-1570*, Minsk 2007, *passim*.



Wymuszone na panach litewskich w maju 1564 r. podczas sejmiku bielskiego zrzeczenie się egzempcji sądowych umożliwiło stworzenie sądownictwa jednolitego dla całego stanu szlacheckiego<sup>247</sup>. Stanowi temu umożliwiono również utworzenie instytucji reprezentacyjnych: w latach 1565-1566 ukształtowano sejmiki, których posłowie brali udział w sejmie litewskim<sup>248</sup>. Wówczas też zlikwidowano chorągwie pańskie – wszyscy zobowiązani byli do stawiennictwa pod chorągwią powiatową, choć przy popisach jeszcze czas pewien wyróżniano poczty pańskie<sup>249</sup>. Od 1566 r. – w wyniku poprawy brzeskiej II Statutu szlachta litewska otrzymała pełną swobodę alienacji dóbr ziemskich, bez uprzedniej zgody hospodara lub jego urzędników. Zwłaszcza, że dwakroć – w 1563 i 1568 r. – hospodar korol zadeklarował likwidację upośledzenia wyznawców prawosławia w dostępie do najwyższych urzędów Wielkiego Księstwa, w Koronie formalnie nie istniejącego, a na Litwie nie zawsze przestrzegane. Tak więc unifikacja bojarskich uprawnień wedle modelu polskiego zakończyła się tuż przez zawarciem unii<sup>250</sup>.

Akt unii lubelskiej przewidywał zasadniczą równorzędność Korony i Litwy. Wspólny dla nich miał być monarcha i parlament, odrębne zaś – urzędy ministerialne i terenowe oraz sądownictwo, prawo, skarby oraz wojsko<sup>251</sup>. Nie straciło więc Wielkie Księstwo wszystkich atrybutów swej państwowości, nie zostało, jak proponowali co radykalniejsi Koroniarze: Nową Polską – trzecią obok Małej – i Wielkiej Polski prowincją Korony. Było – formalnie równorzędną wobec Korony – drugą częścią Rzeczypospolitej. Pomimo tego, początkowo – drogą praktyki, sprzecznej z lubelskimi postanowieniami – Koroniarze niejednokrotnie pragnęli dosłownego urzeczywistnienia postulatów egzekucyjnych – inkorporacji Litwy do Korony<sup>252</sup>. Walka z tą niebezpieczną dla nich tendencją zajęła elitom politycznym Wielkiego Księstwa prawie 20 lat<sup>253</sup>. W okresie trzech bezkrólewí (1572-1588) zapewniły one

247 D. Vilimas, Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės žemės teismo sistemos formavimasis (1564-1588), Vilnius 2006, s. 55-78

248 M. Ferenc, Mikołaj Radziwiłł „Rudy” (ok. 1515-1584). Działalność wojskowa i polityczna, Kraków 2008, s. 276, 291.

249 I.I. Łappo, Wielikoje Wielikoje Kniażstwo Litowskoje wo wtorej połowinie XVI stoletija. Litowsko-russkij powiet i jego sejmik, Jurjew 1911, s. 280; A. Januszkiewicz, Charugwa Garadzenskaga pawietu ū paspalitym ruszenni WKL 1567 g., [w:] Garadzenski palimpsest XII-XX stst. 2008, red. A. F. Smalenczuk i N. Sliż, Goradnia – Biełastok 2008, s. 19, 27.

250 A.B. Zakrzewski, Wielkie Księstwo Litewskie (XVI-XVIII w.). Prawo - ustrój - społeczeństwo, Warszawa 2013, s. 45.

251 R. Frost, Oksfordzka historia unii polsko-litewskiej, T. I: Powstanie i rozwój 1385-1569, Poznań 2018, s. 763-764.

252 Przykładowo – w uniwersale kaskim, jak skarżyli się Litwini (1572): napisano Litwę częścią Korony Polski, a nie Państwem, M. Ferenc, Mikołaj Radziwiłł „Rudy” (ok. 1515-1584), s. 437.

253 Skarżyli się więc w 1574 r. senatorowie litewscy swym koronnym kolegom, że „o narodzie naszym litewskim i o WKsL. nigdzie wzmianki” – w liście do Henryka Walezego – „zynieć nie raczyli”, [w:] Akta zjaz-

swemu państwu pewne odrębności<sup>254</sup>, co gwarantowało względną równorzędność wobec Korony<sup>255</sup>.

Wedle lubelskiego aktu wspólnym władcą obu państw miał być król polski i jednocześnie wielki książę litewski. Zlikwidowano więc odrębne „obieranie i podnoszenie” władcy Litwy w Wilnie. Króla miano wybierać w Koronie – w Warszawie, koronować zaś w Krakowie – jednocześnie obwołując wielkim księciem litewskim<sup>256</sup>. Litwini prowadzili jednak w tej materii własną politykę<sup>257</sup>. Wprawdzie w 1573 r. wzięli udział w wyborze Henryka Walezego, zaś jesienią 1575 r. poparli – wraz z niemałą częścią senatu – Maksymiliana II Habsburga, ostatecznie jednak Stefana Batorego uznali. Natomiast podczas trzeciej elekcji nie związali się z żadnym z dwóch konkurujących obozów koronnych lecz utworzyli – pod kierownictwem własnego marszałka – na praskim brzegu Wisły trzecie koło elekcyjne<sup>258</sup>. Było to skuteczne: wymusili bowiem na Zygmuncie III uznanie swoich postulatów<sup>259</sup>.

Nie wszystko zdołali Litwini przeforsować. Tuż po unii żądali bowiem, by monarcha spędzał co drugi rok na Litwie, w Wilnie też sędził sprawy litewskie wedle Statutu<sup>260</sup>. Jednak Stefan Batory 8 razy był w Wilnie, w Grodnie zaś aż 10 razy, a od jesieni 1585 r. przeniósł się tam na stałe. W sumie spędził na Litwie 32% czasu swego panowania<sup>261</sup>. Ale już Zygmunt III w litewskiej stolicy spędził tylko ok. 5% czasu swego panowania<sup>262</sup>. Postulat ten powtarzano więc również w XVII i XVIII stuleciu<sup>263</sup>.

dów stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego, opr. H. Lulewicz, t.1: Okresy bezkrólewí (1572-1576, 1586-1587, 1632, 1648, 1697-1697, 1706-1709, 1733-1735, 1763-1764), Warszawa 2006, s. 104.

254 J. Kiaupienė, I. Lukšaitė, Lietuvos istorija. t. 5: Veržli naujųjų laikų pradžia. Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė 1529-1588 metais, Vilnius 2013, s. 228-230.

255 H. Lulewicz, Gniewów o unię ciąg dalszy. Stosunki polsko – litewskie w latach 1569-1588, Warszawa 2002, s. 31.

256 Akta unii Polski z Litwą 1385-1791, wyd. St. Kutrzeba, Wł. Semkowicz, Kraków 1932, nr 148, s. 343.

257 T. Kempa, Plany separatystycznej elekcji w Wielkim Księstwie Litewskim w okresie pierwszych trzech bezkrólewí po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów (1572-1588), „Zapiski Historyczne” (dalej: ZH) t. 69: 2044, z. 1, s. 23-60.

258 H. Lulewicz, Gniewów o unię, s. 137 n., 230-235, 280, 381.

259 H. Lulewicz, Gniewów o unię, s. 411 n.; A. Pieńkowska, Zjazdy i sejmy z okresu bezkrólewí po śmierci Stefana Batorego, Pułtusk 2010, s. 340-344.

260 H. Lulewicz, Najstarsza znana instrukcja sejmikowa z Wielkiego Księstwa Litewskiego. Sejmik wileński przed sejmem warszawskim 1570 roku, [w:] Studia historyczno-prawne. Prace dedykowane Profesorowi Janowi Seredyce w siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestopięcioletnie pracy naukowej, red. J. Dorobisz, Wł. Kaczorowski, Opole 2004, s. 179.

261 M. Wrede, Itinerarium króla Stefana Batorego 1576-1586, Warszawa 2010, s. 37-40, tab.2.

262 M. Wrede, Itinerarium króla Stefana Batorego 1576-1586, s. 36.

263 Zob. A. Šapoka, Lietuva ir Lenkija po 1569 metu Liublino unijos. Jų valstybinių santykių bruožai, Kaunas 1938, s. 13 n., H. Wisner, Rozróżnieni w wierze. Szkice z dziejów Rzeczypospolitej schyłku XVI i połowy XVII wieku, Warszawa 1982, s. 57; M. Jučas, Parlamentaryzm litewski w XVIII wieku, [w:] Społeczeństwo obywatelskie i jego reprezentacja (1493-1993), red. J. Bardach i W. Sudnik, Warszawa 1995, s.123.

Jednak władcy coraz rzadziej i krócej rezydowali w Wilnie. A ostatnim królem polskim i wielkim księciem litewskim, który tam przebywał był Stanisław Leszczyński, który wiosną 1708 r. spędził cały tydzień<sup>264</sup>. Stanisław August Poniatowski jako król w Wilnie nie pojawił się nigdy, aczkolwiek jeszcze w epoce Sejmu Wielkiego szlachta powiatu wileńskiego domagała się remontu stołecznego zamku i rezydowania w nim monarchy, a nawet opodatkowała się na ten cel<sup>265</sup>.

W wyniku unii Litwinów pozbawiono własnego parlamentu: izby poselskiej oraz rady pańskiej, reprezentację ich włączając do sejmu i senatu Korony<sup>266</sup>. Tym sposobem powstał sejm wspólnej Rzeczypospolitej. Posłowie z sejmików Wielkiego Księstwa zasiedli w izbie poselskiej. W senacie wśród 140 senatorów znalazło się miejsce zaledwie dla 27 senatorów litewskich, w izbie poselskiej – dla 44 posłów z Litwy, wobec 114 koroniarzy<sup>267</sup>. Udało się – choć z pewnym trudem – ustalić hierarchię miejsc, świadczącą o prestiżu (biskup wileński otrzymał miejsce wespół z biskupem poznańskim, biskup żmudzki miejsce niższe, wojewoda wileński zajął miejsce po kasztelanie i wojewodzie krakowskim oraz po wojewodzie poznańskim), Reprezentanci Wielkiego Księstwa bynajmniej nie byli w senacie i izbie poselskiej – poprzez mniej liczną reprezentację – dyskryminowani<sup>268</sup>, choć tuż po zawarciu unii wyraźnie obawiali się tego<sup>269</sup>. Jednak chroniła ich stosowana podczas sejmowych obrad zasada zgody: dla uchwalenia prawa i nałożenia podatku niezbędna była – w zasadzie – zgoda wszystkich posłów i senatorów, a przynajmniej brak sprzeciwu. Tym sposobem reprezentanci Wielkiego Księstwa swoich interesów pilnowali i nie godzili się łatwo na ustępstwa<sup>270</sup>.

Co więcej: Litwini nie roztopili się w sejmie, natomiast tworzyli w nim jedyne chyba stałe – choć wewnętrznie bardzo podzielone – stronnictwo polityczne,

264 J. Dygdała, Wizyta króla Stanisława Leszczyńskiego w Wilnie w dniach 22-29 marca 1708 roku, [w:] *Inter Regnum et Ducatum. Studia ofiarowane Profesorowi Janowi Tęgowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. P. Guzowski, M. Liedke, K. Boroda, Białystok 2018, s. 131.

265 Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės seimelių instrukcijos (1788–1790), wyd. R. Jurgaitis, A. Stankevič, A. Verbickienė, Vilnius 2015, s. 124-125. Choć oczywiście Stanisław August był uczestnikiem sejmów w Grodnie w latach 1784 i 1793.

266 O reprezentacji Litwy na sejmach II poł. XVI w.: U.A. Padalinski, Pradsta nictwa WKL na walnych sojmach Reczy Paspalitaj (1569-1600 gg.). Da pytania regijanalnych asabliwascia , [w:] *Konstrukcja i dekonstrukcja Wialikaga Kniastwa Lito skaga*, red. N.U. Sliż, Minsk 2007, s. 57-67.

267 O reprezentacji Litwy na sejmach II poł. XVI w.: U.A. Padalinski, Pradsta nictwa WKL na walnych sojmach Reczy Paspalitaj (1569-1600 gg.). Da pytania regijanalnych asabliwascia , [w:] *Konstrukcja i dekonstrukcja Wialikaga Kniastwa Lito skaga*, red. N.U. Sliż, Minsk 2007, s. 57-67.

268 A. Rachuba, Wielkie Księstwo Litewskie w systemie parlamentarnym Rzeczypospolitej w latach 1569-1763, Warszawa 2002, s. 169-170.

269 H. Lulewicz, Najstarsza znana instrukcja sejmikowa, s. 177.

270 Zob. K. Lepszy, *Rzeczpospolita Polska w dobie sejmu inkwizycyjnego (1589-1592)*, Kraków 1939, s. 151; *Volumina Constitutionum* (dalej: VC), t. II, vol. 2, przyg. St. Grodziski, Warszawa 2008, s. 168-169.

przez całe istnienie Rzeczypospolitej skutecznie walczące o interesy Wielkiego Księstwa<sup>271</sup>.

Urzędy ministerialne Wielkiego Księstwa były od Unii lubelskiej – zasadniczo – takie same jak w Koronie lub bardzo zbliżone. W przypadku marszałków, najbliższych związanych z osobą monarchy, stworzyło to początkowo pewne problemy kompetencyjne. Ostatecznie, po długich sporach<sup>272</sup>, rozwiązano je w ten sposób, że podczas pobytu monarchy w Koronie – obowiązki u jego boku pełnili urzędnicy koronni, po przekroczeniu zaś granic Wielkiego Księstwa – Litwini<sup>273</sup>.

W czasach Wazów motywem tworzenia urzędów na Litwie było m.in. dążenie jej mieszkańców do ustanowienia podobnej hierarchii urzędów ziemskich obydwu części Rzeczypospolitej. W epoce Zygmunta III wyrównano więc kompetencje referendarzy koronnych i litewskich<sup>274</sup>. W latach 1589-1590 powołano też w powiatach stolników i podstolich, zaś w latach 1635-1636 – podczaszego, cześnika oraz skarbnika, być może – także miecznika i łowczego<sup>275</sup>. W 1635 r. – realizując wreszcie postanowienia unii lubelskiej – przyznano pieczętarzom litewskim: kanclerzowi i podkanclerzemu miejsce w senacie, po marszałku wielkim litewskim, przed marszałkami nadwornymi, których pomieszczono po podskarbach wielkich<sup>276</sup>. Obie części Rzeczypospolitej nie tylko upodabniały się, ale i modernizowały, idąc w tym samym kierunku. Za Władysława IV powołano – w obu częściach państwa prawie jednocześnie – urząd „starszego nad armatą” (generała artylerii)<sup>277</sup>. Tenże władca stworzył urząd dworski strażnika wielkiego i przywrócił urząd podkomorzego litewskiego. Najprawdopodobniej Jan Kazimierz uzupełnił ziemską hierarchię

271 R. Kołodziej, Między współpracą a partykularyzmem – Litwini na sejmach w czasach Jana III Sobieskiego, [w:] *Między Barokiem a Oświeceniem. Staropolski regionalizm*, red. St. Achremczyk, Olsztyn 2008, s. 127-134; A. Stroynowski, Problem odrębności litewskiej w obradach sejmów lat 1778-1786, [w:] *Rzeczpospolita – państwem wielu narodowości i wyznań, XVI-XVIII wiek*, red. T. Ciesielski, A. Filipczak-Kocur, Warszawa-Opole 2008, s. 125-141.

272 Zob. T. Kempa, Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka (1549-1616), wojewoda wileński, Warszawa 2000, s. 62-63.

273 Akta unii Polski z Litwą 1385-1791, nr 161, 162, 169-171, 174-176; VC, t. II, vol.1, przyg. St. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Warszawa 2005, s. 242; A. St. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. I, wyd. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 306; J. Seredyka, *Konflikty marszałków koronnych z litewskimi od Unii Lubelskiej do połowy XVII wieku*, [w:] *Świat pogranicza*, red. M. Nagielski et al., Warszawa 2003, s. 211-221; też: A. Šapoka, *Lietuva ir Lenkija po 1569 metu Liublino unijos*, s. 146-170.

274 Urzędnicy centralni i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV-XVIII wieku. Spisy, opr. H. Lulewicz i A. Rachuba, Kórnik 1994, s. 169.

275 Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy, t. I: *Województwo wileńskie XIV-XVIII wiek*, red. A. Rachuba, Warszawa 2004, s. 23-24.

276 Zob. J. Seredyka, *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629-1632)*, Opole 1978, s. 88; VC, t. III, vol. 2, przyg. St. Grodziski, M. Kwiecień, A. Karabowicz, Warszawa 2013, s. 265; VC, t. II, vol. 1, s. 241.

277 Urzędnicy centralni i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego, s. 37.

urzędniczą o strażnika i koniuszego, zaś Michał Korybut lub Jan III dodali do niej: oboźnego oraz przywrócili, dobrze znanego z epoki przed unią lubelską, mostowniczego, horodniczego i budowniczego. Jan III Sobieski lub August II dodali jeszcze: krajczego, strukczaszego i stanowniczego<sup>278</sup>.

Litwini chętniej przyjmowali urzędy i tytuły istniejące już w Koronie, niż pozbywali się własnych i dawnych. Dlatego też uporczywie bronili na sejmie 1638 roku „tytułów starożytnych” – używanych przez kniaziów litewskich przed unią lubelską. Potraktowali bowiem propozycję ich zniesienia jako zamach na warunki unii lubelskiej, choć chodziło przecież o ich partykularne interesy<sup>279</sup>. Szlachta litewska domagała się z kolei, aby „dla porównania Narodu” obsadzano opróżnione urzędy litewskie, jeśli nadano – analogiczne – koronne<sup>280</sup>.

Miała więc Litwa częściowo odrębny od Korony system zarządu państwem. Jednak na początku panowania Stanisława Augusta (1764) zaczęło to ulegać zmianie: pojawiły się w zarówno w Koronie jak i w Litwie kolejne oddzielne, ale analogiczne instytucje: komisje skarbowe<sup>281</sup> i wojskowe. Natomiast w 1775 r. powstał organ wspólny, o funkcjach zbliżonych do rządu – Rada Nieustająca. Z Wielkiego Księstwa pochodzić musiała trzecia część jej członków<sup>282</sup>, którzy – choć należeli do różnych do fakcji – bronili jego interesów<sup>283</sup>. Całą Rzeczpospolitą obejmowała również działalność Komisji Edukacji Narodowej.

W epoce Sejmu Wielkiego powstał, opisany w Konstytucji 3 maja, wspólny rząd – Straż Praw, dla ministrów litewskich nie przewidziano w niej żadnego parytetu. Jednak już w podległych Straży organach administracyjnych – Komisjach Wielkich (wojska, skarbu i policji) uchwalone pół roku później „Zaręczenie wzajemne Obojga Narodów” zapewniło Litwie połowę komisarzy w komisji wojskowej i skarbowej oraz – w przyszłości – w komisji policji. Zapewniło też własnych ministrów, urzędy, osobną kasę i sądownictwo skarbowe. Komisjami na przemian

278 Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy, t. I: Województwo wileńskie XIV-XVIII wiek, s. 23-24.

279 A. Tomaszek, Sejm 1638 r. w obronie szlacheckiej równości, „Czasopismo Prawno-Historyczne” (dalej: CPH), t. 39: 1987, z. 2, s. 27-29.

280 K. Avižonis, Bajorai valstybiniam Lietuvos gyvenime Vazu laikais, Roma 1975, s. 460.

281 Różnice między komisjami Korony i Litwy dotyczyły składu, kompletu i ilości kadencji, zob. R. Rybarski, Skarbowość Polski w dobie rozbiorów, Kraków 1937, s. 11. O praktyce: St. Kościalkowski, Antoni Tyzenhauz, podskarbi nadworny litewski, t. 2, Londyn 1971, s. 132-134.

282 M. Krzymkowski, Wybory członków Rady Nieustającej (aspekty organizacyjno-prawne), „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” t. XVI: 2013, s. 123; W. Filipczak, Wybory Rady Nieustającej na sejmie 1778 roku, [w:] Acta Universitatis Lodzianis, Folia Historica 64, 1999, s. 125.

283 Jak – przykładowo: Gedeon Jeleński, zob. D. Rolnik, Województwo mińskie i Jeleńscy w życiu publicznym Rzeczypospolitej w latach 1764-1795 w świetle ich korespondencji, Katowice 2018, s. 217.

kierować mieli koroniarze i Litwini<sup>284</sup>. Realizacja tych postanowień stwarzała jednak problemy<sup>285</sup>.

Jak więc widać – systemy zarządu lokalnego w obu częściach Rzeczypospolitej stale zbliżały się do siebie, poczynając od uchwalenia unii lubelskiej, a po ponad dwóch wiekach od jej zawarcia powstawać zaczęły wspólne organy władzy centralnej<sup>286</sup>. W tym zakresie więc odrębność Litwy od Korony malała.

Sądownictwo miały obie części Rzeczypospolitej oddzielne. Jednak po unii Litwa straciła sąd wielkiego księcia („hospodara”) z Panami Rady. Weszła pod jurysdykcję – orzekającego podczas obrad sejmu – sądu sejmowego, którego właściwość miejscowa objęła wówczas całą Rzeczpospolitą, a na sądenie spraw litewskich – zasadniczo – przeznaczone były wtorki<sup>287</sup>. Przynajmniej od połowy XVII w. 1/3 deputatów z izby poselskiej stanowili w tym sądzie Litwini<sup>288</sup>.

W samym zaś Wielkim Księstwie od 1566 r. wprowadzono strukturę sądownictwa ściśle wzorowaną na koronnej. To zmniejszało koszty procesów i zaspokajało potrzeby bojarów- szlachty. W ustroju sądów widoczna była racjonalność – typowa dla litewskiej recepcji instytucji, a nieosiągalna w Koronie: w każdym ze stworzonych wówczas powiatów – okręgów nie tylko, jak w Koronie, sądowych, ale również sejmikowych, administracyjnych i wojskowych – utworzono sąd grodzki, ziemski i podkomorski<sup>289</sup>. Zaledwie trzy lata po Polakach Litwini uzyskali – w wyniku starań szlachty średniej, przy niechęci panów – własny sąd apelacyjny – Trybunał<sup>290</sup>. Ponieważ sądził, w przeciwieństwie do litewskiego sądu kanclerskiego (asesorskiego), wyłącznie na terenie Wielkiego Księstwa – stał się symbolem jego odrębności.

284 J. Bardach, Konstytucja 3 Maja i Zaręczenie Wzajemne Obojga Narodów 1791 roku, [w:] Konstytucja 3 Maja 1791, Warszawa 2001, s. 5-56; L. Mulevičius, Lietuvos savarankiškumas ir Abiejų Tautų savitarpio garantijos įstatymas, „Lituanistica“, 1992, nr 4 (12), s. 70-78; E. Raila, 1791 m. Gegužės 3 d. Konstitucija, Vilnius 2001.

285 R. Šmigelskytė-Stukienė, Nuo 1791 m. gegužės 3 d. iki spalio 20 d. ir po jos: Lietuvos ir Lenkijos valstybių institucijų „suliejimo“ problema (Iždo komisijos pavyzdžiu), „XVIII amžiaus studijos“, t. 1: 2014, s. 128-147.

286 Przemiany administracji Wielkiego Księstwa epoki stanisławowskiej ukazuje synteza: R. Šmigelskytė-Stukienė, E. Brusokas, L. Glemža, R. Jurgaitis, V. Rakutis, Modernios administracijos tapšmas Lietuvoje: valstybės institucijų raida 1764-1794 metais, Vilnius 2014.

287 Z. Szcząska, Sąd sejmowy w Polsce od końca XVI do końca XVIII wieku, CPH, t. 20: 1968, z. 1, s. 93-124.

288 VC, t. IV, vol. I, przyg. St. Grodziski, M. Kwiecień, K. Fogt, Warszawa 2015, s. 346. Zob.

W. Kłaczewski, W przededniu wojny domowej w Polsce. Walka sejmowa lat 1664-1665, Lublin 1984, s. 74.

289 Oczywiście sądy te zmieniały się stosownie do potrzeb, zob. A. Šalanda, Sąd grodzki grodzieński za czasów Wazów (1587-1668): stan badań i źródła, „Rocznik Lituanistyczny” T. 3:2017, s. 47-76, <http://dx.doi.org/10.12775/RL.2017.3.03>; R. Šmigelskytė-Stukienė, The Modernisation of the Court System in the Grand Duchy of Lithuania: Changes to the Organisation of the Local District Courts and Regulation of Judges' Duties in 1764-1793, „Lithuanian Historical Studies”, t. 21:2017, s. 1-30. <https://doi.org/10.30965/25386565-02101002>

290 Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego (1582-1696). Spis, opr. H. Lulewicz, A. Rachuba, Warszawa 2007, s. 12-13.



Przetrwiał też – podobnie jak sąd asesorski – unifikujące państwo reformy Sejmu Wielkiego.

Już w momencie zawierania unii Litwa górowała nad Koroną poprzez posiadanie II Statutu – własnej nowoczesnej kodyfikacji nie tylko prawa sądowego, ale i politycznego – (1566). Kodeks ten miał obowiązywać nawet na ziemiach ukraińskich Wielkiego Księstwa przyłączonych w 1569 r. Lublinie do Korony. Po 32 latach został on – po wyciągnięciu wniosków z zauważonych niedostatków, ale też dla wyraźniejszego zaakcentowania odrębności Litwy – poważnie zmodernizowany<sup>291</sup>. Powstał więc III Statut, pełniący rolę nie tylko zbioru prawa sądowego, ale również – w pierwszych 3 rozdziałach – O personie Naszej Gospodarskiej, O obronie ziemskiej tudzież O wolnościach szlacheckich i rozmnożeniu Wielkiego Księstwa Litewskiego – regulacji o charakterze wyraźnie ustrojowym. Wspomniane już wyżej wymuszenie na Zygmuncie III jego zatwierdzenia miało wzmocnić odrębność Litwy. Jak bowiem trafnie zauważył Mathias Niendorf poczucie tej odrębności oparte było również na systemie prawnym Statutów<sup>292</sup>.

Jednak stopniowo nad dążeniem do wyraźnego wyodrębnienia Wielkiego Księstwa dominować zaczęły procesy unifikacyjne obydwu części Rzeczypospolitej.

Sam Statut, uzupełniany i modyfikowany był przez ogólnopństwowe konstytucje (ustawy) sejmowe, ostał się aż do ostatniego rozbioru (a nawet i dłużej<sup>293</sup>), ale w epoce Sejmu Wielkiego był na najlepszej drodze do uchylecia i zastąpienia przez przeznaczony dla całej Rzeczypospolitej Kodeks Stanisława Augusta<sup>294</sup>.

Ponadto przez prawie cały XVII wiek szlachta litewska chciała wyrównania praw Korony i Litwy. Ścisłej: wprowadzenia do Wielkiego Księstwa korzystniejszych rozwiązań koronnych: wyrównywania różnic między procedurą Trybunałów, uprawnień kanclerzy – zasad wydawania banicji, kompetencjami hetmanów i ich sądów. Dokonano tego w ramach *coaequatio iurium* Stanów WXLit. z Koroną Polską w 1697 roku<sup>295</sup>. Nie ma zresztą pewności, czy wszystkie zasady tego aktu rzeczywiście weszły w życie.

Do unifikacji przyczyniały się procesy demograficzne: stopniowo zwiększała się mobilność szlachty, szukającej kariery już nie tylko w swojej prowincji, ale w całej

291 U.A. Padalinski, Partykularizm vs unifikacja: raspraco ka i pryნიaccie Statuta Wialikaga Kniastwa Lito skaga 1588 g. , „Журнал Бiелорусскаго государствiеннаго унивiрситета. Istorija”, 2018, nr 2, s. 10–20.  
292 M. Niendorf, Das Großfürstentum Litauen 1569–1795. Studien zur Nationsbildung in der Frühen Neuzeit, Wiesbaden 2006, s. 45–47, 211.  
293 S. Godek, III Statut litewski w dobie porozbiorowej, Warszawa 2012, passim.  
294 S. Godek, III Statut litewski w dobie porozbiorowej, Warszawa 2012, passim.  
295 J. Malec, Szkice z dziejów federalizmu i myśli federalistycznej w czasach nowożytnych, Kraków 1999, s. 45–50.

Rzeczypospolitej. Drobna – niekiedy nawet średnia – szlachta koronna podążała na Litwę historyczną stałym strumieniem. Osiadała tam od XV stulecia, szukając chleba w służbie hospodara i Panów Rady. Był to proces uwarunkowany demograficznie i ekonomicznie: gęstość zaludnienia wynosiła w Koronie pod koniec XVI w. około 20–22 osób /km<sup>2</sup>, w Wielkim Księstwie zaś: 6–7 osób/km<sup>2</sup>. Pod koniec XVIII stulecia gęstość ta wynosiła w Koronie 28 osób/ km<sup>2</sup>, na Litwie zaś – 15 osób/km<sup>2</sup>. Jednak Litwę w znacznie większym stopniu niż Koronę dotknęły wojny ze Szwecją i zwłaszcza Moskwą w połowie XVII w. i następstwa wojny północnej: straciła wówczas najpierw ok. połowy, następnie zaś trzecią część ludności<sup>296</sup>. Szlachta mazowiecka służywała więc w kompucie litewskim, niekiedy żeniła się i przenosiła do Wielkiego Księstwa<sup>297</sup>. Również koroniarze z innych regionów osiadali tam, zagospodarowując pustki, zwiększając dochody swoje, panów i skarbu. Tworzyli litewskie linie rodów koronnych, obejmując tamtejsze urzędy, utożsamiając się z interesami nowej ojczyzny<sup>298</sup>. Jonas Drungilas trafnie ukazał mechanizmy takiego procesu, zachodzącego na Żmudzi już w II połowie XVI stulecia<sup>299</sup>. Ten sam badacz opisał poszukiwania przez żmudzka rodzinę Nagórskich – już dwa stulecia później – rzekomych przodków z Korony, co miało jej dodać prestiżu<sup>300</sup>. Widać więc, że wówczas oni już bynajmniej nie przeszkadzali.

Litewskie rody magnackie bynajmniej nie ograniczały się do swej prowincji – łączyły się małżeństwami z Koroną, nabywając tam również dobra ziemskie<sup>301</sup>. A w XVIII stuleciu – to można założyć w miarę bezpiecznie – elity Korony i Wielkiego Księstwa w coraz większym stopniu działały w całej Rzeczypospolitej. Mając bowiem – jak Radziwiłłowie czy Sapiehowie – duże posiadłości i w Koronie i Litwie, mogli zajmować urzędy wszystkich prowincji<sup>302</sup> i zawierać tam małżeń-

296 C. Kukło, Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, Warszawa 2009, s. 217, 212–213.

297 Z. Hundert, Działalność Sapiehowów w „powieński” okresie panowania Jana III (1683–1696)

w świetle akt sejmikowych województwa mazowieckiego, [w:] Wielkie rody dawnej Rzeczypospolitej, t. I: Sapiehowie, red. T. Ciesielski, M. Sawicki, Opole 2018, s. 88–90.

298 H. Wisner, Rzeczypospolite szlachty litewskiej (schyłek wieku XVI – pierwsza połowa XVII wieku), „Barok” XVIII: 2006, z. 1 (25), s. 25.

299 J. Drungilas, Adaptacja i integracja pierwszego pokolenia szlachty polskiej osiedlającej się na Żmudzi (II połowa XVI–początek XVII wieku), „Europa Orientalis. Studia z Dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich”, t. 1: 2009, s. 255–277.

300 J. Drungilas Szukając przodków. Poszukiwanie rodowodu przez podkomorzego żmudzkiego Jakuba Ignacego Nagórskiego w II połowie XVIII wieku, „Rocznik Lituanistyczny” T. 2:2016, s. 143–165, DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RL.2016.2.07>

301 R. Ragauskienė, XVI a. didikų Radvilų lenkų kilmės žmonos, „Istorija” 87: 2012, nr 3, s. 3–15;

M. Liedke, Rodzina magnacka w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVIII wieku. Studium demograficzno – społeczne, Białystok 2016, s. 212–213, T. Zielińska, Magnateria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewskich w procesie przeobrażeń warstwy społecznej, Wrocław 1977, s. 169.

302 M. Zwierzykowski, Sapiehowie w Wielkopolsce w dobie panowania Wettynów i ich rola w życiu politycznym prowincji, [w:] Wielkie rody dawnej Rzeczypospolitej, t. I: Sapiehowie, red. T. Ciesielski, M. Sawicki, Opole 2018, s. 136–

stwa<sup>303</sup>. Powoli – choć raczej szlacheckiej elicie<sup>304</sup> – trudno było określić przynależność do którejś z części wspólnej Rzeczypospolitej. Przykładem najjaskrawszym był chyba Janusz Antoni Wiśniowiecki: wywodzący się z Rusi, w początku XVIII wieku karierę rozpoczął w Wielkim Księstwie, błyskawicznie dochodząc do jego najwyższego świeckiego urzędu – wojewody wileńskiego, a po dwóch latach porzucił Wilno, zostając wojewodą krakowskim<sup>305</sup>. Ale również – bynajmniej nie należący do tak wpływowej rodziny – koroniarz (ale również kuchmistrz litewski i starosta kamieniecki litewski) Michał Wielhorski, starając się o podkanclerstwo koronne prosił sejmik kowieński o poparcie tych starań. Podnosił więc w liście, że upoważnia go do tego: wspólna miłość prowincji W.Ks. L. z Koroną, a tym bardziej familia moja, biorąc początek swój i źródło z prześwietnej prowincji litewskiej<sup>306</sup>. Richard Butterwick trafnie wskazał, że „niektóre rody, między innymi Czartoryscy, mogły uchodzić zarówno za koronne, jak i litewskie”<sup>307</sup>.

Efektom tych procesów było przekształcenie statusu Wielkiego Księstwa. W 1588 r. wojewoda trocki Jan Hlebowicz w przemowie do Zygmunta III podczas sejmiku koronacyjnego w Krakowie stwierdzał: że nie prowincja, ale państwo, a zgoła królestwo i R[zecz]p[ospolita] W[ielkie] Ks[ięstwo] L[itewskie] było<sup>308</sup>. Dwa wieki później Wincenty Skrzetuski – autor compendium ustroju Rzeczypospolitej pisał o jej podziale: Podział jej polityczny, czyli do prawa krajowego stosowany, jest na Wielką Polskę, Małą Polskę i Litwę. Wszędy albowiem o trzech prowincjach i o trzech narodach wzmianka, i we wszystkich rządu dotyczących się okolicznościach, trzy te narody porządek między sobą, przodkowania kolej i równość zachowują. Że zaś Litwa później do Polski przyłączona, ma swój osobny skarb, osobne wojsko, osobny Trybunał, osobnych wojny i pokoju ministrów i osobne niektóre prawa,

153.

303 J. Pietrzak, „Zbrodnia to niesłychana, pani zabiła pana”. Sprawa Marianny z ks. Sapiechów Dąbskiej o małżonkobójstwo – studium przypadku, [w:] *Conjux, mater, filia, soror propinqua, civis. Kobieta na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim*, red. M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa – Leszno 2016, s. 249-280.

304 J. Pietrzak, *W służbie Sobieskiego. Działalność polityczna i wojskowa Jana Gorzeńskiego (ok. 1626-1694)*, *ZH T. LXXXIII*: 2018, z. 1, s. 89-90.

305 J.A. Wiśniowiecki, *Ilias Polski (1700-1710)*, wyd. P.P. Romaniuk i J. Burdowicz-Nowicki, Warszawa 2018, s. 11-14.

306 Akta sejmiku kowieńskiego z lat 1733-1795, wyd. M. Jusupović, Warszawa 2019, s. 142. Tło: J.J. Głowacki, *Gastronomia polityczna kuchmistrza litewskiego. Michał Wielhorski (ok. 1731-1814) – życie i myśl ustrojowa*, Warszawa 2014, s. 89-91.

307 R. Butterwick, *Finis Poloniae, finis Lituaniae, finis Reipublicae?*, [w:] *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštijos tradicija ir tautiniai naratyvai*, Vilnius 2009, s. 107-108.

308 Cyt. za: M. Jarczykova, *Korespondencja i literatura okolicznościowa w kręgu magnaterii Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Katowice 2019, s. 158. Autorem przemowy był J. Hlebowicz, nie zaś K. Radziwiłł Piorun, H. Lulewicz, *Gniewów o unię*, s. 410-411 przyp. 175.

stąd drugi polityczny Królestwa podział na Koronę i Wielkie Księstwo Litewskie<sup>309</sup>. Widać więc, że J. Hlebowicza państwo przekształciło się – wedle W. Skrzetuskiego – w ni to państwo ni to prowincję Rzeczypospolitej. Co prawda – jak zauważają Z. Kiaupa i Ramunė Šmigelskytė-Stukienė – była to prowincja specyficzna: z własnymi urzędami, skarbem i wojskiem<sup>310</sup>.

I wreszcie problem tzw. „polonizacji”. W XVII-XVIII stuleciu było to zjawisko całkowicie spontaniczne. Świadczy o tym instrukcja szlachty nowogródzkiej z 1697 r.: ponieważ dotąd mieliśmy z ruszczyzny wielką niewygodę dla niedostatku czytelników i scribeńców ruskich, których szkoły i studia passim ustały<sup>311</sup> – żądała ona wprowadzenia języka polskiego do wyroków sądowych. Podobny motyw widoczny jest w skargach w końcu XVIII stulecia. Zajmując się księgami sądowymi swego powiatu, szlachta mińska stwierdzała w 1790 r.: ruszczyzna z ciężkością dopiero czytana być może, a w późniejszym czasie do czytania stanie się niepodobna i żądała powołania deputacji: by wszystkie akta kazawszy przetłumaczyć i na nowo przepisać<sup>312</sup>. Dlatego edycje III Statutu od 1614 r. wychodziły wyłącznie w języku polskim, który szlachta litewska i ruska stopniowo zaczęła traktować jako swój pierwszy język. Ale – władała przecież również litewskim lub ruskim. W 1682 r. Ludwika Karolina Radziwiłłówna podnosiła w liście do woj. wileńskiego Michała Kazimierza Paca, że kandydat na komendanta Birż Michał Graurok<sup>313</sup> nie jest cudzoziemcem, bo się w Polsce urodził, polski i litewski język umie bardzo dobrze<sup>314</sup>. Jednak polszczyzna – wzbogacona dzięki kontaktom z językiem litewskim i ruskim – była językiem nie tylko Korony, ale i – w różnych odmianach – całej Rzeczypospolitej. Jak wykazała Maria Teresa Lizisowa: polszczyzna urzędowa Wielkiego Księstwa wykształciła się na miejscowym gruncie pod wpływem miejscowej kultury prawnej<sup>315</sup>. Powszechna – przynajmniej w wyższych warstwach użycie

309 W. Skrzetuski, *Prawo polityczne narodu polskiego*, t. I, Warszawa 1782, s. 13.

310 Z. Kiaupa, *Dwa państwa i dwie prowincje Rzeczypospolitej Obojga Narodów w drugiej połowie XVIII wieku, „Europa Orientalis. Studia z Dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich” t.1*: 2009, s. 337-346; Ramunė Šmigelskytė-Stukienė, „Wielkie Księstwo” i „prowincja litewska” w piśmiennictwie politycznym okresu rozbiorów, *„Europa Orientalis. Studia z Dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich”*, t.1: 2009, s. 350-363.

311 G. Sliesoriūnas, *Sejmiki nowogródzkie w okresie bezkrólewia 1696/97 r. a nadanie językowi polskiemu statusu urzędowego w Wielkim Księstwie Litewskim [w:] Między Zachodem a Wschodem*, red. J. Staszewski et al., Toruń 2002, s. 211.

312 *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės seimelių instrukcijos (1788-1790)*, wyd. R. Jurgaitis, A. Stankevič, A. Verbiekienė, Vilnius 2015, s. 334.

313 M. Miłunski, *Zarząd dóbr Bogusława Radziwiłła w latach 1636-1669*, [w:] *Administracja i życie codzienne w dobrach Radziwiłłów XVI-XVIII wieku*, red. U. Augustyniak, Warszawa 2009, s. 272.

314 M. Sawicki, *Dom Sapieżyński 1666-1685. Droga do hegemonii w Wielkim Księstwie Litewskim*, Opole 2016, s. 192.

315 M. T. Lizisowa, *Język Kodeksu Olszewskiego (1550). Z recepcji staropolskiego języka prawno-sądo-*

polskiego – jak trafnie określił Zigmantas Kiaupa – nie oznaczał[o] etnicznej lub politycznej polonizacji<sup>316</sup>. Ilustruje to klasyczny już cytat z pochodzącego z 1615 r. listu Janusza Radziwiłła do brata Krzysztofa: Aczem sam Litwinem się urodził i Litwinem umrzeć mi przyjdzie, jednak idiomą polskiego zażywać w ojczyźnie naszej musimy<sup>317</sup>.

Z dłuższej perspektywy widać, iż w dawnej Rzeczypospolitej nad tendencjami do utrzymania odrębności dominowały nie tylko procesy unifikacji prawno-ustrojowej, co ukraiński badacz Petro Kułakowskyj dowcipnie nazwał rzeczpospolityzacją<sup>318</sup>, ale też unifikacji kulturalnej. Trzeba jednak zauważyć, że coraz częściej dla określenia państwa polsko – litewskiego stosowano – dla pewnej wygody – termin Polska oraz polski<sup>319</sup>. To aż do wieku XX przyczyniło się do wielu nieporozumień<sup>78</sup>. Nie znaczy to jednak, że Litwa zniknęła i stała się częścią Polski. Przeciwnie: stała się – tak jak Korona – częścią Rzeczypospolitej.

Nie można mówić – w myśl modnych obecnie teorii postkolonialnych – o kolonizacji Wielkiego Księstwa przez szlachtę koronną. Owszem pojawiała się tam ona, budząc opór jego tubylców i urońców, dość szybko jednak ulegała „politycznej lituanizacji”<sup>79</sup>. Byli to – jak trafnie określił Vydas Dolinskas – gente Poloni, nazione Lituani<sup>80</sup>. Zachowywali bowiem pamięć pochodzenia, ale identyfikowali się z interesami nowej litewskiej ojczyzny. Zapewne prędkiej można mówić o kolonizacji Korony przez litewską i ruską magnaterię<sup>81</sup>. Radziwiłłowie czy Sapiehowie władali przecież – jak wyżej wskazano – dużymi kompleksami majątkowymi w Małopolsce, Wielkopolsce czy nawet Prusach Królewskich i sprawowali tam urzędy. Tak więc próba znalezienia kolonii Korony na ziemiach litewskich i ruskich oraz nawiązania tym sposobem do modnych obecnie w krajach Europy Zachodniej badań postkolonialnych jest wyraźnie chybiona.

wego w Wielkim Księstwie Litewskim w szesnastym wieku, Kraków 2000, s. 142.

316 Z. Kiaupa, O treści zjawiska „lituanizacji” życia społeczno- politycznego Litwy w XVIII w., [w:] Rzeczpospolita – państwem wielu narodowości i wyzwani, XVI-XVIII wiek, red. T. Ciesielski, A. Filipczak-Kocur, Warszawa-Opole 2008, s. 163.

317 Cyt. za St. Kot, Świadomość narodowa w Polsce w XV-XVII [w:] idem, Polska Złotego Wieku a Europa, wyd. H. Barycz, Warszawa 1987, s. 103.

318 P. Kułakowskyj, Czernigowo-Siwerszczyna u składzi Reczi Pospolytoi 1618-1648, Kyiv 2006 s. 7.

319 H. Wisner, Rzeczpospolita Wazów. Czasy Zygmunta III i Władysława IV, Warszawa 2002, s. 12-13.



## PANEL

# DZIEDZICTWO KULTUROWE RZECZYPOSPOLITEJ OBOJGA NARODÓW DZIEDZICTWO, KTÓRE JEDNOCZY CZY DZIELI?



Dyskusję panelową prowadziła Katarzyna Janowska, znana dziennikarka prasowa i telewizyjna, w trakcie której wybitny artysta litewski mieszkający w Polsce Stasys Eidrigevicius miał za zadanie ilustrować wszystkie toczące się wystąpienia wstępne i wypowiedzi panelistów.



Katarzyna Janowska, fot. Piotr Maciuk.

**Katarzyna Janowska:** Chyba już powstał komentarz Pana Stasysa. Co my tu mamy? Nauka języka litewskiego, tak? Polskiego. Polskiego? Dobrze. To za chwilę poprosimy o komentarz. Dziękujemy bardzo. Historia nasza wspólna jest długa, w związku z tym tych komplikacji przez te trzysta lat, a nawet więcej było sporo, ale ja chciała by zwrócić się do Pana Ambasadora – teoretycznie kultura jest taką bezpieczną przestrzenią, ale to oczywiście jest nieprawda, bo to kultura kształtuje świadomość, mentalność, tożsamość polityczną i ma też ładunek buntu i jeśli pani [Kristina Sabaliauskaite] na początku swojego wystąpienia powiedziała: na Litwie ciągle za bardzo zakorzeniona jest wkuwana do głów przez 50 lat trwania sowieckiej edukacji prawda, którą jednym zdaniem można określić tak: po Unii Lubelskiej państwowość Litwy zaczęła spadać, anarchia oraz spolszczona szlachta i magnaci przepili państwo, to jeżeli to jest jak rozumiem w takiej świadomości popularnej, bo nie akademickiej rozpowszechnione myślenie, to jaki to ma wpływ na poczucie tożsamości, na tożsamość polityczną Litwinów i również na kierunki polityki litewskiej?

**Eduardas Borisovas\*:** Faktycznie, po tak bardzo rozwiniętym przedstawieniu sytuacji, jaka powstała na Litwie po Unii Lubelskiej, to chciałbym dodać tylko kilka takich zdań na pewno nie profesjonalnych, tylko takich raczej amatorskich. Wielbiciel historii, co przypada do głowy czytając różne źródła napisane przez historyków względem Unii Lubelskiej i co zastała ta unia w Lublinie? Faktycznie, chyba trzeba rozdzielić trzy różne wiedze. Akt Unii Lubelskiej jako taki, faktycznie jako dokument, który był przyjęty 1 lipca, proces po przyjęciu tego aktu i trzecie jest, jak ten akt prawny był jako wprowadzony w życie po tym przyjęciu, po roku 1569. Jeżeli sam dokument, jeżeli sama unia, to faktycznie był to dokument



Praca Stasysa Eidrigeviciusa powstała w trakcie obrad, fot. Piotr Maciuk.

sprzyjający potęgze państwa, takiego nowo powstałego państwa społecznego. Jeszcze dzisiaj sprawdzałem, to była federacja i na 200 lat to był bardzo silny gracz Europy Środkowo Wschodniej, a państwowość Litwy była przedłużona na 220 lat, jakby tak normalnie policzyć to tak jakby 11 generacji jeszcze, to tak jakby jeszcze 11 generacji było Wielkie Księstwo Litewskie. I to na pewno też dało swoją pieczęć na późniejszą tożsamość Litwinów, czy mówiących po polsku, czy mówiących po litewsku, czy też mówiących po białorusku. Jednakże proces stworzenia unii zostawił trochę takich nie małych wątpliwości co dotyczy sytuacji prawnej. Już o tym dziś mówiono podczas ciekawej dyskusji przed obiadem i to też można zobaczyć, że są rozbieżności w poglądach historyków jak ten proces był przyjmowany i jakie z tego można wywołać wnioski. Po pierwsze, że jest widoczne, że to nie była jedna unia zawarta

w Lublinie, to było kilka unii. Najpierw nie tylko nawet wymieniając unie między Prusami a Rzeczpospolitą, ale tych kilka unii między województwami południowego Wielkiego Księstwa Litewskiego i Koroną Polską i faktycznie, aby zrobić kilka małych unii, starając się uzyskać poparcie magnatów z południowych ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, znaczy szlachty Wołynia, król Zygmunt August i delegacja polskiej Korony zaproponowała chyba trochę więcej niż chcieli. Był zaproponowany akt włączenia magnatów i szlachty ruskiej do Korony, także zasugerowane bardzo szerokie prawa autonomii dla Wołynia wraz z później przyłączonymi województwami kijowskim i braclawskim. Były ziemie Wielkiego Księstwa posługiwały się po tych uniach statutem litewskim od 1556 roku, aż do końca szesnastego stulecia, co faktycznie ich wyjmowało z obszaru prawa koronnego na całe trzydzieści lat. Toteż bardzo szerokie przywileje dla kościoła prawosławnego, dla objęcia urzędów itd. I to faktycznie stworzyło unie de iure między Koroną i byłymi południowymi ziemiami Wielkiego Księstwa Litewskiego, co też w dużej mierze spowodowało warunki prawne dla wytworzenia narodów ukraińskiego i białoruskiego. Wcześniej byli postrzegani jako rusińska część społeczeństwa

Wielkiego Księstwa Litewskiego, i faktycznie oprócz rozdziału na województwa nikt nie dzielił ich na Białorusinów czy Ukraińców. Faktycznie po Unii Lubelskiej powstała praworządna możliwość rozdzielenia tych ludów byłej, starodawnej Rusi. Były też skutki wcielenia magnaterii z południowych ziem Litwy do systemu politycznego Korony, co faktycznie spowodowało utratę ich potęgi na ziemiach ukraińskich z końcem szesnastego stulecia i faktycznie oni stali się graczami na polu politycznym Korony, ale już inicjatywę polityczną z końcem szesnastego stulecia, początkiem siedemnastego stulecia już przebiegają atamany, hetmany kozackie. Tam już niedługo zaczynało się powstanie. Dlaczego powstanie? Dlatego, że faktycznie w Lublinie była założona fundacja żądań emancypacyjnych ludu dawnych ziem południowej Rusi dla stworzenia unii trójstronnej. I kiedy na te żądania nie odpowiedziano pozytywnie, to w dalszym ciągu przez powstanie kozackie przywiodło do klęski - najpierw powstanie Chmielnickiego, przedtem było powstanie Sahajdacznego. Po powstaniu Chmielnickiego, w Perejasławiu wschodnia część Ukrainy była stracona. I faktycznie rozdzielenie ziem Ukrainy i też niepowodzenie unii hadziackiej w roku 1657 o stworzeniu trójstronnej unii, w zamian Unii Lubelskiej, to też było wspomniane dzisiaj przed obiadem w dyskusji. Też trzeba zauważyć, że król Zygmunt i delegacja Korony podjęli bardzo duże ryzyko utracenia całego Wielkiego Księstwa Litewskiego na korzyść Moskwy po odcięciu właśnie Wielkiego Księstwa Litewskiego bez zgody delegacji litewskiej. Faktycznie trzeba podkreślić, że my rozmawiamy o szesnastym stuleciu i jeśli była przysięga króla dla delegacji litewskiej dana w Wohyniu w grudniu 1568 roku, to podtrzymaniu tej przysięgi, podtrzymaniu gwarancji bezpieczeństwa, że żadne decyzje nie będą bez strony litewskiej, to faktycznie oznacza, że pół roku później załamał tę przysięgę, co w tych czasach było bardzo poważną sprawą i stworzyło bardzo delikatną sytuację prawną w Lublinie. Tu też padło pytanie także przed obiadem – dlaczego król tak nagle zmienił swoje stanowisko, nagle zmienił postępowanie swoich działań. Nie będąc historykiem jak mam tu wolność, żeby trochę spekulować, że król Zygmunt miał bardzo poważne problemy ze zdrowiem. On cierpiał od zapalenia nerek i miał bardzo poważne ataki bólesci, i faktycznie te decyzje przyjęte w takich sytuacjach często bywają bardzo ciężko poważane już po tym jak to się stało i byłoby bardzo ciekawe dla mnie osobiście przeczytać na przykład zapisy czy wspomnienia doktora króla Zygmunta, w jakiej sytuacji i w jakich warunkach były przyjęte niektóre decyzje, decyzje państwa. Teraz też można rozmawiać szczególnie jakie alternatywy dla Unii Lubelskiej, ale że te alternatywy istnieły, to faktycznie ukazuje bardzo burzliwa reakcja Iwana Groźnego po tym jak otrzymał nowość o zawarciu Unii Lubelskiej. Faktycznie o zdradę byli oskarżeni Nowogród i kilka innych miast na

granicy z Wielkim Księstwem Litewskim, co spowodowało zniszczenie tych miast przez wojska Iwana Groźnego. On przyjmował Unię Lubelską jako osobistą klęskę. Teraz można zadać dla siebie pytanie, co uratowało unię lubelską w takim przypadku. Po pierwsze ja myślę, że litewscy magnaci, możnowładcy mieli dobre doświadczenie relacji z polską magnaterią. Szlachta litewska dążyła do równych praw ze szlachtą polską i też musimy przypomnieć, że toczyła się wojna o Inflanty, a Iwan IV na pewno nie był Iwanem III. Iwan III żeby przyciągnąć znaczną część książąt i bojarów z wschodnich ziem Wielkiego Księstwa na przełomie szesnastego stulecia do Moskwy, co oznaczało utratę części ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego [...], co spowodowało upadek systemu obronnego wschodniego Wielkiego Księstwa. To oznaczało przegranie walki 1593 roku i stratę jednej trzeciej ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Strach Litwinów przed okrucieństwem Iwana Groźnego to na pewno zagrał w tej sytuacji, że alternatywa moskiewska nie była zbyt poważana w trackie rokowań w Lublinie. Teraz kilka zdań o wprowadzeniu unii w życie. Po przyjęciu unii, te decyzje nie były zrealizowane natychmiast i to pokazuje władze przy wybieraniu Henryka Walezy i przy wybieraniu Stefana Batorego, którzy byli koronowani nie tylko jako królowie Polski, ale też jako wielcy książęta litewscy. Są nawet takie spekulacje, że Stefan Batory razem z Anną Jagiellonką byli koronowani na króla litewskiego, ale to nie znalazłem potwierdzeń, tylko takie są interpretowania różnych polskich historyków. To jest ciekawe.

**Katarzyna Janowska:** Panie Ambasadorze, bardzo przepraszam to wszystko jest niezwykle zajmujące, tylko ja pytałam o stosunek współczesny Litwinów do tego, co się wydarzyło. Ja wiem, że historia jest bezpieczniejszym obszarem dla dyplomaty szczególnie, ale wydaje mi się, że to, o czym mówiła Pani dr Kristina Sabaliauskaite jest też bardzo ważne dla współczesnych relacji polsko-litewskich.

**Eduardas Borisovas\*:** No, jeśli mówić o współczesne relacje, to faktycznie mu możemy też rozmawiać o takim najlepszym odcinku tych relacji dwustronnych, jakie my teraz ostatnio przeżywamy przez ostatni rok. Sytuacja znacznie się poprawiła, to ukazuje też na częstość wizyt na wyższym szczeblu jakie są robione i w Polsce, i na Litwie. Też ja myślę sprzyja do tego, że przez trzydzieści ostatnich lat zmienił się też pogląd na te stosunki dwustronne. Faktycznie co wymieniałem, to wymieniałem różności poglądów, ale faktycznie myśmy przez te trzydzieści lat przeszli długi taki obszar emancypacji poglądów i faktycznie, co było nie do pomyslenia dwadzieścia, trzydzieści lat na obu stronach, to teraz jest przyjmowane jako normalny postęp i więcej mówimy więcej o dokumentach niż o emocjach

historycznych. To też naprawia tą sytuację, co też można powiedzieć, że faktycznie w tej sytuacji jest ważne, że ten moment był utrzymany i na pewno co jest bardzo należyte, żeby ten moment nie był jako takim zakładnikiem sytuacji politycznych, koniunktury politycznej, wyborów, nie wyborów, że faktycznie to musi być trwała sytuacja i trwałe pojęcie strategicznej niezbędności dwóch państw.

**Katarzyna Janowska:** Bardzo dziękuję. To oczywiście bardzo ciekawy jest rys historyczny, tylko wiem, że państwo przed południem też o tym rozmawiali. Już oddajemy głos panu profesorowi Chemperkowi, Pani chciała skomentować?

**Kristina Sabaliauskaite\*:** Bardzo krótka replika. W niedzielę na Litwie mieliśmy pierwszy etap wyborów prezydenckich, dużo kandydatów, były głowy państwa, prezydenci byli, premier, ministrowie zadawali pytania o wizję. I połowa kandydatów właśnie mówiła o swoim stosunku do spadku Wielkiego Księstwa Litewskiego i ci, którzy są orientowani na Zachód, proeuropejscy mówili o inkorporacji właśnie tego całego spadku jako wizji. To było skierowane właśnie do emocji, do wyborców, to jest bardzo ważne, bo nie wolno nie doceniać emocji w historii, zwłaszcza teraz, kiedy mamy demokrację, kiedy mamy wyborców, a ci którzy są supernacjoniści to mówili wyłącznie o kontynuacji Litwy 16 lutego 1918 roku, to taki tylko krótki komentarz, obserwacja.

**Katarzyna Janowska:** Krótki, ale bardzo ważny i w duchu tego co mówił Pan Ambasador. Panie Profesorze, Pani Profesor Hofman mówiła tutaj, że nie ma europejskiej tożsamości jako takiej, tylko są europejskie zasoby kulturowe. Gdyby Pan miał tak wybrać co Rzeczpospolita Obojga Narodów wniosła do tych zasobów kulturowych, europejskich? To takie krótkie pytanie i rozumiem, że krótka odpowiedź. To żart oczywiście, może Pan mówić po prostu.

**Dariusz Chemperek:** Właśnie boję się, że krótkie pytanie i zbyt długa odpowiedź. Myślę, że bardzo dobrym symbolem człowieka, który pokazał ideę takiego myślenia, jakie przed chwilą Pani doktor zaprezentowała, był dosyć znany i w Polce, i na Litwie, i na Białorusi, poeta jeszcze sprzed czasów unii, mianowicie Mikołaj Hussowski, z którym się utożsamiają właściwie literatury wszystkich tych trzech krajów, ale Hussowski napisał i opublikował jeszcze 40 lat przed unią, w 1523 roku, „Carmen de bisonte” – „Pieśń o zubrzu”, która właśnie jest takim w pewnym sensie manifestem politycznym. Mianowicie, Hussowski pisze ten poemat po łacinie, elegancką klasyczną łaciną, pisze dedykując go papieżowi – papież w międzyczasie zmarł, więc zadedykował go Bonie, królowej Bonie, ale przesłanie polityczne



Hussowskiego jest właśnie takie: owszem, my, Wielkie Księstwo Litewskie zgłaszamy akces do kultury zachodu, ale prosimy uszanujcie naszą odrębność. Zauważcie, że jesteśmy inni, zaakceptujcie to tak, jak my akceptujemy waszą inność wobec nas. I o tym Hussowski pisze oczywiście nie wprost, on nie był politykiem, ani dyplomata, ale pisze właśnie w ten sposób, że w przeciwieństwie – w domyśle w przeciwieństwie – do humanistów włoskich, nie wychowałem się w bibliotece, tylko wśród puszczy litewskich, nie czytałem książek uczonych, tylko czytałem książki pisane cyrylicznymi literami i cóż chcę zaprezentować Europie? Nie kolejny obraz takiej czy innej mitologicznej istoty, ale żyjącego, dosyć egzotycznego mam nadzieję dla was Europejczyków żubra. A więc w pewnym sensie, można by taki ogromny skok na poziomie eseistycznym zrobić. Hussowski zrobił coś takiego, co potem, wieśset lat później Gombrowicz. Owszem, świat, Europa tak, ale uszanujcie naszą młodszość kulturową, naszą inność kulturową, bo nie chcemy naśladować was starszych, tylko jesteśmy inni, ale to dobrze. Więc myślę, że pewnym patronem w odpowiedzi na to Pani pytanie byłby Hussowski, człowiek dwóch kultur, bo mieszkający i w Wielkim Księstwie, i w państwie polskim, drukujący swoje rzeczy w Krakowie, natomiast naprawdę trudno odpowiedzieć, to musiałaby być jakaś mała encyklopedia. Chcę tylko powiedzieć może trochę w opozycji, nie chciałbym użyć słowa aż opozycja, ale trochę jakby z prośbą do historyków literatury na Litwie, żeby właśnie zechcieli doceniać również ten dorobek Wielkiego Księstwa Litewskiego spoza paradygmatu etnolingwistycznego. Dlatego, że bardzo często spotykam się z tym, a znam historyków literatury z Wilna, spotykam się z tym, że dla nich literatura XVI, XVII, XVIII wieku to jest przede wszystkim literatura pisana po łacinie. Sarbiewski jest bardzo ok, tak? Ale już na przykład kiedy będąc na konferencji w Wilnie, przeczytałem fraszki Jana Kochanowskiego dotyczące Budziwisk pod Wilnem, dotyczące tego jak piją sobie wesoło, Kochanowski pije miód litewski, najlepszy wiadomo na świecie miód litewski, pije w otoczeniu dworzan Radziwiłła Czarnego, to wówczas kilka osób z sali później podeszło do mnie i powiedziało „ojej, to trzeba tego Kochanowskiego przetłumaczyć, bo to wielki poeta był, my go nie znamy, na język litewski”. Tak więc jest niestety, dalej boję się, a mam nadzieję, że Pan Ambasador, czy Pani Doktor zaprzeczy, boję się, że niestety jest dalej ta granica językowa, a więc to, co napisane po polsku przez poetów Wielkiego Księstwa Litewskiego, wielkiej europejskiej rangi, jak na przykład Daniel Naborowski, na przykład Olbrycht Karmanowski i tak dalej. Boję się, że to są dalej teksty nieznanne stronie litewskiej i percypowane przez pryzmat właśnie jakiegoś zupełnie ahistorycznego polocentryzmu. A oni czuli się obywatelami Wielkiego Księstwa i takie idee wyrażali. To może wystarczy.

**Katarzyna Janowska:** Panie Profesorze, bardzo dziękuję, wiedziałam, że na Pana mogę liczyć w tym względzie, wielkie dzięki.

**Kristina Sabaliauskaite\*:** Bardzo taka znów krótka replika z praktyki. Miałam takie wydarzenia, ktoś z historyków czy historyków literatury mówił do mnie: no to Pani położyła fundament powieści historycznej litewskiej. Ja mówię, ależ nie. Pierwsza litewska powieść historyczna jest „Barbara Radziwiłłówna”, napisana w języku francuskim przez Zofiję Thyssenhausównę, która wyszła kilka lat po Walterze Scottcie i jego „The Waverley”. To jest pierwsza taka klasyczna occurrence [?] z tendencjami europejskimi, napisana przez Litwinę w języku francuskim.

**Dariusz Chemperek:** Ale potem, jeśli mogę dodać, potem Kraszewski, który po polsku całą tą mitologię Litwy i wizję pogańskiej Litwy upowszechniał.

**Kristina Sabaliauskaite\*:** Powoli, powoli, ale widzę bardzo tu dużo kiełków nadziei obecnie, bo już jak wzmiankowałam z narracją o Wielkim Księstwie Litewskim adresuje się do masowej, masowego wyobrażenia wyborców, to tu już jest tendencja.

**Dariusz Chemperek:** Jeśli mogę ad rem jeszcze tylko dodać, że Pani Sabaliauskaite – przepraszam, że okropnie wymawiam to nazwisko – też przeorała Pani grunt swoją powieścią „Silva Rerum”. Myślę, że to też było bardzo ważne i wielkie wydarzenie, i dla Litwinów mieszkających na Litwie, i Polaków mieszkających na Litwie, i Polaków mieszkających tutaj, bardzo piękna robota i dziękuję Pani, i gratuluję naprawdę.

**Eduardas Borisovas\*:** Też taka bardzo krótka replika. Czy uważać Wijuka Kojalowicza za Litwina, czy za Polaka, kiedy ona napisał historię Litwy, i herbarium Litwy, i pochodzenie rodów litewskich. Możemy o tym rozmawiać i też rozmawiając o przyjęciu jako polskiej części literatury, czy historycznej literatury, to pojęcie litewskiego jako dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego, to też chce on przypomnieć o Wielkim Księstwie Litewskim i zasadach, na których to księstwo było zbudowane od XIII stulecia, kiedy już pogańscy książęta poszli na Ruś i taką podstawą tego było, że faktycznie nic starego nie ruszyli, nowego nie wprowadzali. To ta tolerancja była gwarancją tożsamości państwa litewskiego.

**Katarzyna Janowska:** Pani Profesor Hofman, ja tylko dodam jeden taki osobisty wtręt. Ostatnio, z okazji Dnia Książki, poproszono mnie, żeby wymienić swoje ukochane książki i dla mnie zawsze na pierwszym miejscu była „Dolina Issy” Czesława Miłosza i teraz rozmawiając z Państwem oczywiście uświadamiam sobie jak głęboko w ikonografii, wyobraźni, mitologii, jeśli Pani Profesor mówiła, że wspólne mity to jest to, co organizuje społeczności różne etnicznie, to właśnie ta książka jest tak głęboko w tym zakorzeniona, że właściwie trudno znaleźć lepszy przykład ze współczesnej, nowoczesnej literatury, która łączyłaby te dwie tradycje, dwie wyobraźnie przede wszystkim, które zlewają się w jedno. Pani Profesor, słowo podsumowania.

**Iwona Hofman:** Najważniejsze, że to są te dwie wyobraźnie, prawda, które łączą, bo oczywiście o definicję mitu narodowego i długotrwałości jego trwania można się spierać. Chciałabym zwrócić uwagę na kilka wątków, które teraz się pojawiły w końcówce naszej rozmowy. Historia, która staje się, nadal jest argumentem w rękach polityków, prawda. To jest zupełnie niewiarygodne, że pomimo tylu nawoływań do tworzenia wspólnej historii, pisania podręczników, które by uwzględniały różny punkt widzenia, ciągle w tym zasobie historii znajdujemy punkty na tyle sporne, na tyle kontrowersyjne, że mogą one się stać argumentem w dyskusji politycznej. Więc znać, to co dzieli jest podstawą porozumienia i w sensie politycznym, i w sensie – paradoksalnie tak – kulturowym. Pytamy teraz o to, co wielki projekt, jakim była Rzeczpospolita narodów i unia wniosły do europejskich zasobów kulturowych. No oczywiście można stworzyć cały katalog twórców, artefaktów, które opisują, które wzbogacają te zasoby, ale mnie się wydaje, że to, co jest najistotniejszego, to są postawy obywatelskie szacunku dla innego, który pamiętamy żyje tuż tuż, więc nie metaforycznie, tylko dosłownie, szacunku dla innego i zaufania. Także w porannej sesji mówiliśmy o zaufaniu, oddaniu, prawda, w sensie i władzy, i w sensie Korony, to jest bardzo istotne. Więc te dwie cechy, te dwie wartości są fundamentem współczesnej Europy i myślenia o wielokulturowości – szacunek i zaufanie. Zaczynając swoje wystąpienie cytowałam Herlinga-Grudzińskiego, ja bym wróciła do fragmentu: trwanie obok siebie – trwanie obok siebie bez nacjonalistycznych amoków, stan prawie nie do wiary, ale jeśli nie będzie on realizowany, no to nie mamy szans.

**Katarzyna Janowska:** Zdecydowanie tak. Proszę Państwa, ja tutaj spoglądam na te wspaniałe obrazy, które namalował artysta; jestem przekonana, że gdyby powstał podręcznik nauki języka litewskiego z tymi ilustracjami, to wszyscy mówilibyśmy

po litewsku równie dobrze jak Państwo. Czy Pan będzie chciał skomentować swoje prace? Jeszcze Pan tworzy?

**Stasys Eidrigevicius:**\* Ja wolę rysować niż mówić. Och, tyle dzisiaj było słów wszystkiego, a komentować, komentować nic. Mieszkam w Polsce prawie 40 lat, chyba jestem chodzącą unią. Myślę, że tyle Polacy poznali Litwę przeze mnie, przez moje prace. W Zachęcie była wystawa i nie było tam z Litwy przysłanych moich prac, a spotkałem jednego historyka sztuk i powiedział: Pana prac Litwini nie przysłali do Zachęty, ale Pan jest najbardziej litewski artysta, którego on w ogóle poznał w życiu. Także trzeba robić skromnie swoje słowo, swój rysunek, każdą rzecz. Ja budzę się na przykład rano i włączam na przykład Polskie Radio i przez 40 lat nigdy przypadkowo nie puściło litewską piosenkę, bo tak marzyłem, a może Polacy puszcza jakąś piosenkę i ja usłyszę, bo jest taka piosenka, którą śpiewają na przykład przy granicy polsko-litewskiej: .....

po polsku będzie tak: kiedy chcę płaczę, kiedy chcę śpiewam, ale od ciężkich prac nie wyzwalam się. To jest credo mojego życia tak naprawdę, bo czasami chce się płakać to, co dzieje się, czasami śmieje się, bo w ogóle bardzo jestem wesoły, chociaż mówią, że jestem bardzo smutnym człowiekiem, nigdy nie uśmiecham się do fotografii, lubię smutne tematy. Smutne tematy może i lubię, ale lubię bardzo żartować, tylko nie ma z kim żartować, rzadko kiedy ktoś rozumie humor. No proszę oklaski, ha ha ha ha. W każdym razie to była taka moja, a, o plakacie. O plakacie co tu dużo gadać, już wszystko powiedziałem. Najpierw to muszę powiedzieć dobre słowo o synu, syn nazywa się Ignacy, urodzony w Warszawie, w 1982 roku, kiedy był stan wojenny. Na Bednarskiej policja rzucała te takie bomby dymne, on wyrósł tam, ale za to pokochał strzelanie. Teraz lubi bardzo broń i jest w Polsce jeden z najlepszych strzelców sportowych, uczy teraz innych, jest profesorem, w Sopocie zdobył pierwszą nagrodę w piątek, ale nigdy nie cieszę się, bo ja nie lubię broni, w ogóle nie lubię, jestem wrogiem. Lubię pióro, lubię poezję, lubię wszystko, lubię – o – piórko, ale nie broń, ale syn tak. Ponieważ był zamówiony temat, z galerii Wirydarz tu jest ten Pan, któremu może też podziękowanie. Temat bardzo ciężki muszę powiedzieć, bardzo odpowiedzialny i bardzo niewdzięczny, bo oczywiście ten, który zamawia oczekuje czegoś takiego poważnego, no, żeby było coś i żeby nie było, żeby tylko nikt nie przyczepił się, żeby tylko nikt o nic nie pytał, żeby to



Katarzyna Janowska prezentuje grafikę Stasysa Eidrigeviciusa powstałą podczas debaty, fot. Piotr Maciuk.

było tak. Ale z mojej strony ja takiego nie zrobię, ja muszę być sobą i nawet byle co było, muszę być ja, tak? No ja tam coś, pacjent mówi: o, to będzie dobre, to będzie dobre. Tak? To on powiedział, że taki plakat będzie dobry, taki powstał, i taki on przysłał, zresztą ja go słucham. Uważam, że młodych trzeba słuchać, młoda generacja przynosi nowy wiatr, nowe pomysły i słucham go. Jest teraz w Sopocie, pojechał z rodziną, odpoczywa, jemu relacje wysyłam, przesyłam. Także dziękuję.

**Katarzyna Janowska:** Bardzo dziękujemy, Pan będzie podpisywał plakat, możecie sobie Państwo zabrać. Proszę Państwa, no ja myślę, że bardzo dziękujemy. Wielkie brawa dla artysty, dziękujemy bardzo. Proszę Państwa, tak gwoli podsumowania, to myślę, że możemy być dumni, że koncepcja Unii Europejskiej powstała w Polsce i na Litwie ładnych parę wieków temu i tylko tak dalej. Jak zawsze podkreślam, że należymy do Europy, to nie, Europa należy do nas, bo to myśmy ją stworzyli, także dziękuję bardzo proszę Państwa i w takim razie podpisujemy akt unii, bo jeszcze możemy, prawda.

\*Autentyczny zapis wypowiedzi litewskich gości, został podany z nagrania wystąpień, bez ingerencji redakcji.



## Iwona Hofman

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

---

WIELOKULTUROWOŚĆ  
- WARTOŚĆ CZY WEKTOR  
WSPÓŁCZESNOŚCI?



Prof. Iwona Hofman,  
fot. Piotr Maciuk.



**P**odejmując refleksję nad wielokulturowością w roku obchodów 450. rocznicy unii polsko-litewskiej w Lublinie, przyjmuję jako swoiste motto wypowiedź Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (którego stulecie urodzin Sejm RP uczcił podejmując uchwałę o patronie 2019 roku) podczas jednej z pierwszych wizyt w Polsce; Herling zawarł w niej następującą obserwację:

*„Lublin jest chyba po utracie Wilna ostatnim miastem dawnej Rzeczypospolitej, miastem Unii przecież, z zachowanymi przynajmniej w tradycji i w zabytkach wątkami wielonarodowymi i wielowyznaniowymi. (...) Oglądając cudowną kaplicę w kościele Świętej Trójcy (w trakcie odnawiania), bez przerwy myślałem o freskach Giotta w Asyżu, a zwłaszcza o jego „Cappella degli Scrovegni” w Padwie. Całe zresztą wzgórze zamkowe jest przepiękne. A inne wątki? Mała cerkiew wśród kościołów (mówiono mi, że kiedyś sąsiadowały ze sobą cerkiew, kościół i synagoga), resztki żydowskiego Jesziwotu z roku 1506, resztki (podobno) starego majdanu tatarskiego. Wszystko to trwa zgodnie obok siebie, nie podmywane gwałtownymi przyplływami nacjonalistycznych amoków. Prawie nie do wiary.”<sup>320</sup>*

W świetle słów pisarza, w kontekście przemian społeczno-kulturowych wyznaczających standardy globalnego świata, zasadne jest pytanie, czy trwanie obok siebie w procesie dialogiczności kultur jest wartością i wektorem współczesności. Świadomie zamieniam w tym pytaniu spójnik; „i” oznacza bowiem łączność, spójność, bliskość, „czy” wydobywa wątpliwość, sankcjonowaną publicystycznym dyskursem o nieuniknionym procesie mieszania się kultur, co jest zgodne z poprawnością polityczną i kulturową, ale jednocześnie podkreśla lęk przed obcym.

320

M. Kitowska, „w Lublinie”, „Gazeta Wyborcza” nr 167 (217), 12 X 1991, s. 4

Podłoże dyskusji o wielokulturowości jest zróżnicowane i zawiera warstwę socjologiczną, historyczną, kulturowo-społeczną. Współczesność, w perspektywie wieku XX, (określanego słusznie jako wiek totalitaryzmów) i XXI, (na razie bezprzymiotnikowego) wobec trudności wyboru jednego określenia dla jego migotliwej tkanki, wyznacza szereg płaszczyzn kontekstowych ułatwiających zrozumienie tezy Simone Weil, która głosiła, że podstawowym doświadczeniem człowieka w ubiegłym stuleciu było poczucie wykorzenia. Wykorzenie czyli pozbawienie ciągłości trwania w miejscu geograficznym i/lub kulturowym to więcej niż przesadzenie, zakładające jednak wiarę w poprawę warunków w nowej przestrzeni. Każdy, kto uprawia choćby minimalistyczny ogródek, wie, o czym piszę. Wykorzenie jako doświadczenie współczesnej historii obejmuje przesiedlenia, emigracje, uchodźstwo – zjawiska opresyjne oraz wyrzeczenie się, lub łagodniej – odsunięcie wartości kultury dotąd organizującej świat tego, kto opuszcza znajome terytorium, nawet w sensie metaforycznym. Ten proces zakładający negację ma również charakter destrukcji – odbiera pewność zasad poznawania świata.

Zbyszko Melosik i Tomasz Szkudlarek, badając kondycję człowieka, doszli do wniosku, że wobec wyzwań globalnych, wykształcił on zdolność do „wszystkozakorzenia”, „wszędzie zakorzenia”, bo zmieniając wielokrotnie w ciągu życia role zawodowe i społeczne, asymiluje wzorce zastane; staje się człowiekiem otwartym i gotowym do zmian, akceptującym wielość i różnorodność.<sup>321</sup> Otwartość jawi się jako kategoria porządkująca oczekiwania i dylematy współczesnego człowieka; nie jest związana z brutalnością porzucania (wykorzenia), leży na antypodach ksenofobii i nacjonalizmu; charakteryzuje ciekawość poznawczą i nowoczesny patriotyzm. Otwartość ma znaczenie, gdy zważyć, jak bardzo zmienił się sposób koncepcji pamięci.

Krzysztof Pomian zwracał uwagę na powroty różnych pamięci wypartych, na niebezpieczeństwo uczynienia z pamięci przedmiotu debaty publicznej.<sup>322</sup> Jak wielu współczesnych historyków, śledził retoryczne potyczki i medialne obrazy zamazujące fakty, bo takie były bieżące potrzeby tzn. polityki historycznej.<sup>323</sup> Licytacja krzywd i ofiar sprzyjała wzmocnieniu martyrologicznej wizji historii, dezaktualizując mądrą kulturę przeproszenia.<sup>324</sup> Można więc mówić, z perspektywy odbiorcy

321 Por. Z. Melosik, T. Szkudlarek, „Kultura, tożsamość i edukacja – migotanie znaczeń”, Wyd. Impuls, Kraków 2009, s. 49, por. także rozdział „Globalizm, lokalność, tożsamość”, s. 50-58.

322 Por. K. Pomian, „Historia. Nauka wobec pamięci”, Wyd. UMCS, Lublin 2006.

323 Na temat współczesnej polityki historycznej pisali m. in. Andrzej Garlicki, Marcin Kula, Dariusz Stola, Jerzy Jedlicki, Andrzej Romanowski, Karol Modzelewski, Jerzy Borejsza, Anna Wolff-Powęska.

324 Por. J. Żakowski, „Rewanż pamięci”, Wyd. Sic! Warszawa 2002, szczególnie „Większość była gapami”. Rozmowa z Paulem Ricoeurem; K. Wigura, „Wina narodów. Przebaczenie jako strategia prowadze-

mediów, o polityce kłamstw historycznych i upowszechnianiu mitów narodowych eksponujących wyjątkowość cierpienia i bohaterstwa. Uwagi te mają charakter kontekstowy; podobnie jak stwierdzenie, że globalizacja zrodziła globalizację (podwórkowizację) jako formę obrony lokalności.

Stanisław Vincenz, w książce „Po stronie pamięci” (Paryż, Kraków 2016) opisywał „los warstw naniesionych”, które zmywają fale Dunaju. W tej metaforze dostrzegam podobieństwo do kultury niezakorzonej, myśląc o płynności hierarchii w życiu człowieka-wędrowcy w XXI wieku. Zdaniem Ryszarda Kapuścińskiego, wyzwaniem XXI wieku jest spotkanie z Innym.<sup>325</sup> Wiele pisał na ten temat ks. Józef Tischner, zwolennik dialogu i współpracy. Warto przypomnieć jeszcze, że w zorganizowanym z okazji 55. rocznicy „Tygodnika Powszechnego” (1 IV 2000 r.), „Sądzie nad XX wiekiem”, główna teza oskarżyciela o. Jana Andrzeja Kłoczowskiego brzmiała: „Wiek XX w dziedzinie kultury (...) doprowadził do zerwania ciągłości pamięci, co było jedną z przyczyn utraty tożsamości przez człowieka.”<sup>326</sup>

Myśląc o uwarunkowaniach społecznych współczesnej wielokulturowości należy zatrzymać się przy przemyśleniach Zygmunta Baumana, który pisał, że „uniwersalizm europejskiego ducha polega na umiejętności konwersowania z tym, co obce.”<sup>327</sup> W filozofii świata Bauman podkreśla, że człowiek bezustannie poddawany tyranii chwili, potrzebuje wiedzy, jak poruszać się w rzeczywistości i poczucia przynależności; ma też skłonność do „wykluczenia innych zamiast siebie” w przekonaniu o wyższości norm i wzorców przyjętych za własne. Wśród sprawczych pragnień ponowoczesnej osobowości, Bauman wymieniał: bycie bezpiecznym

nia polityki”, Wyd. Naukowe Scholar, Gdańsk-Warszawa 2011, B. Cywiński, „Szańce kultur. Szkice z dziejów narodów Europy Wschodniej”, Centrum Europejskie Natolin, Wyd. Trio, Warszawa 2013. Warto wskazać także następujące artykuły prasowe: A. Krzemiński, „Wyścig krzywd”. Rozmowa z filozofem Jürgenem Habermasem, „Polityka” 2005 nr 20 (2504), s. 58-59, A. Wolff-Powęska, „Polak z maczugą walczy o pamięć”, „Gazeta Wyborcza” 2009 nr 68.5981, s. 25, „Polityka kłamstw historycznych”. Zapis debaty z udziałem K. Pomiana, abp J. Życińskiego, A. Michnika, „Gazeta Wyborcza” 2006 nr 235.5242, s. 15-16, „Bez gniewu i uprzedzenia”. Z profesorem Wojciechem Roszkowskim, historykiem, rozmawia Piotr Mucharski, „Tygodnik Powszechny” 2006 nr 40, s. 5, „Po co rządzą historią”. Zapis debaty Fundacji Batorego, „Gazeta Wyborcza” 2007, nr 163.5471, s. 14-15, J. Cieśla „Dorabianie przeszłości”. Rozmowa z Piotrem Tadeuszem Kwiatkowskim, socjologiem, o zbiorowej pamięci Polaków”, „Polityka” 2008 nr 36 (2670), s. 92-93, Z. Gluza, „Najwyższy czas by zająć się historią”, „Gazeta Wyborcza” 2008 nr 81.5692, s. 26 i 27, „Polska pamięć 2009”, specjalny dodatek „Tygodnika Powszechnego” 2009 nr 15, A. Krzemiński, „Walka na mity”, „Polityka” 2009 nr 18 (2703), s. 22-23, Ł. Wójcik, „Wojny o pamięć”, „Polityka” 2018, nr 7 (3148), s. 48-49, M. Ostrowski, „Wykorzenia”, „Polityka” 2018 nr 34 (3174), s. 48-49.

325 Ryszard Kapuściński wygłosił wykład „Spotkanie z Innym jako wyzwanie XXI wieku” podczas uroczystości nadania tytułu doctora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, 1 października 2004 roku; wydanie książkowe TA i WPN Universitas, Kraków 2012.

326 Por. „Sąd nad XX wiekiem” dodatek do „Tygodnika Powszechnego” 2000 nr 23. Świadkami w procesie byli m. in. Michał Heller, Ryszard Kapuściński, Wojciech Roszkowski, Barbara Skarga, Andrzej Wajda.

327 Z. Bauman, „Społeczeństwo w stanie obłąkania”, Wyd. Sic!, Warszawa 2002, s. 22-23.

w grupie i wyodrębnienie się, upodobnienie i zaznaczanie różnicy, co jest możliwe jedynie w sytuacji akceptacji pluralizmu kulturowego. Globalizacja stwarzając pozór „niesamowitego wypełniania się świata” jednocześnie stwarza warunki do „współzycia z różnicą”.

Bauman pisał: „Życie z Innym, żyć jako Inny dla Innego, to fundamentalne zadanie człowieka – zarówno na najwyższych, jak i najniższych szczeblach (...) Stąd być może bierze się ta szczególna przewaga Europy, która mogła i musiała nauczyć się sztuki życia z innymi. W Europie, jak nigdzie indziej, Inny zawsze mieszkał tuż-tuż, w zasięgu wzroku i na wyciągnięcie ręki; metaforycznie (...) ale jakże często dosłownie, cieleśnie. Inny jest tu najbliższym sąsiadem, a więc Europejczycy muszą negocjować warunki tego sąsiedztwa pomimo dzielących ich odmienności i różnic”.<sup>328</sup>

Prawo do zachowania odmienności kulturowej zyskuje na wartości w warunkach rozpadu stabilnych struktur społecznych i więzi grupowych, będących swoistymi gwarantami przyzwoitości w relacjach międzyludzkich. Uczynienie z szeroko rozumianej mobilności, wartości pożądanej ponad wszystkie i decydującej o statusie społecznym, sprawiło, że gotowość do przyjęcia, odrzucenia lub wymiany wzorców kultury stała się koniecznością. Coraz częściej mamy do czynienia z „tożsamością upozorowaną”, złożoną z przenikających się warstw doświadczeń kulturowych, łatwych do zdobycia m. in. dzięki masowej komunikacji międzykulturowej, mediom i technologiom komunikacyjnym, turystyce itd.

Zdaniem Piotra Sztompki, wybitnego socjologa, wnikliwe porządkujące także strefę socjologii kultury, środki masowego przekazu ułatwiają doświadczanie pluralizmu kulturowego. Wielokulturowość jest szansą na współzycie narodów bez ryzyka eskalacji argumentów dotyczących zagrożenia (pęknięcia) tożsamości kulturowej. Nakładanie się wielorakich wpływów kulturowych powoduje, że w globalnym świecie zakorzenienie się w jednej kulturze wydaje się praktycznie niemożliwe, być może – zubożające wyobraźnię konsumenta kultury. Warto jednak pamiętać, że właściwością kultury jest zakotwiczenie w przeszłości, więc u jej źródła leży tradycja, dziedzictwo i pamięć, co może stanowić czynnik konfliktowy przy braku otwarcia na Innego.<sup>329</sup> Manuel Castells, autorytet komunikologii napisał: „Gdy

328 Z. Bauman, „Kultura w płynnej w nowoczesności”. Narodowy Instytut Audiowizualny, Warszawa 2011. Odnajduję w tym fragmencie inspirację myślą Charlesa Taylora i Ferda Constanta: „prawo do bycia różnym i prawo do obojętności na różnicowanie”, s. 102-103, por. także s. 55, 63, 86. W programie Narodów Zjednoczonych do Spraw Rozwoju z 2004 roku znajduje się zapis głoszący, że wolność kulturowa powinna być traktowana jako podstawowe prawo człowieka, stanowiące konieczny warunek rozwoju w coraz bardziej zróżnicowanym społeczeństwie.

329 Por. P. Sztompka, „Socjologia. Analiza społeczeństwa”, Wyd. Znak, Kraków 2002.

świat się rozpada, ludzie zaczynają się definiować nie przez to, co robią, ale przez to kim są lub wydaje im się, że są. Stąd właśnie usilne poszukiwanie tożsamości”.<sup>330</sup>

Własną tożsamość można zdefiniować jedynie przez określenie stosunku do stereotypów, mitów i symboli istotnych dla Innego. Bardzo dobrym przykładem takiego pojmowania tożsamości kulturowej jest „Dialog o Wilnie” Czesława Miłosza i Tomasza Venclovy, którego fragment cytuję: „ni to Polska ni to nie Polska, ni to Litwa, ni to nie Litwa, ni to prowincja, ni to stolica, choć przede wszystkim prowincja. I oczywiście Wilno, jak widzę z perspektywy, było dziwaczne, miasto pomieszanych, zachodzących na siebie sfer, jak Triest albo Czerniowce.” (Miłosz) „Znamy nie to samo Wilno; nawet można powiedzieć, że są to dwa krańcowo różne miasta. Dla Polaków Wilno było ośrodkiem kulturalnym na Kresach, ważnym ale przecież prowincjonalnym. Dla Litwinów to symbol ciągłości oraz tożsamości historycznej, coś w rodzaju Jerozolimy (...) Bo Litwa bez Wilna jest państwem-efemerydą, a z Wilnem zdobywa całą swą przeszłość i całą historyczną odpowiedzialność”.<sup>331</sup>

François Jullien w książce „Tożsamość kulturowa nie istnieje” zwrócił uwagę, że samo pojęcie tożsamości jest zamykające, lepiej przyjąć, że istnieją „europejskie zasoby kulturowe, dialogujące ze sobą”.<sup>332</sup> Dialog kultur jest szansą na utrzymanie potencjału wielokulturowości jako wartości w świecie pozornych tożsamości. Jest też szansą na zniwelowanie lęków przed Innym. Jak twierdził Ryszard Kapuściński, „humanizm naszego pisania leży właśnie w wysiłku przekazywania prawdziwego obrazu świata, a nie kolekcji stereotypów”,<sup>333</sup> dlatego media są neutralnym kanałem komunikacji międzynarodowej i nośnikiem wartości kulturowych. Dziennikarze i media sprostali wyzwaniom obiektywnego i odpowiedzialnego komunikowania w okresie akcesji nowych państw do Unii Europejskiej na początku XXI wieku.

Komunikacja międzykulturowa stwarza płaszczyznę wymiany poglądów dla przedstawicieli różnych ras, kultur, religii. Przy założeniu, że uczestnicy tego procesu gotowi są na przyjmowanie nowych informacji, otwarci na wysłuchanie argumentów innych, ciekawi świata i ludzi spoza swojego kręgu, komunikacja międzykulturowa jest szansą na zatrzymanie fali nacjonalizmu, wyrugowanie postaw ksenofobicznych, uspokojenie „wrzenia świata”. Komunikacja międzykulturowa może odbywać się na różnych płaszczyznach i poziomach, ale jej immanentną cechą jest dialogiczność, formalizowana przez udział w dyskusjach np. medialnych i dyskursie publicznym. Formalizacja dialogu nie jest konieczna, ale stanowi

330 M. Castell, „Wiek informacji: ekonomia, społeczeństwo i kultura”, tom „Siła tożsamości”, Wyd. PWN, Warszawa 2008.

331 Cz. Miłosz, T. Venclova, „Dialog o Wilnie”, „Kultura” 1979 nr 1/376-2/377, s. 31.

332 Por. E. Bendyk, „Tożsamość nieznana”, „Polityka” nr 43 (3092) 19X2016, s. 64-65.

333 R. Kapuściński, „Autoportret reportera”, Wyd. „Znak”, Kraków 2003, s. 63.

wymierny znak gotowości do podjęcia rozmów na tematy trudne, konfliktogenne i dzielące społeczeństwa. Dialog, w sensie dosłownym i metaforycznym, uniemożliwia skrajne przywiązanie do wartości symbolicznych własnej kultury, posługiwanie się kalkami historycznymi, powielanie stereotypów. W tym kontekście dużą rolę w procesie dialogu odgrywają media.

Ważnym aspektem w dialogu międzykulturowym jest „oswajanie” Innego. Ta figura semantyczna i trop kulturowy mają synonimy: wróg, obcy, przeciwnik, ktoś nieznan, niezrozumiały, wykluczony. Zadaniem dialogu międzykulturowego jest poznanie Innego, a powinnością mediów jest demistyfikowanie obiegowych sądów na temat odmienności. Realizując funkcję edukacyjną, media powinny być zaangażowane w poznanie Innego i przekonanie odbiorców, że Inny nie stanowi zagrożenia, że wzajemny szacunek dla poglądów i wartości skutecznie eliminuje wrogość, że niewiedza sprzyja radykalizacji dyskursu. Zdolne do realizacji tej funkcji są media jakościowe i tzw. dziennikarstwo poważne, „zanurzone” w instytucje i procesy „długiego trwania”, zdystansowane i analityczne. Mówił o tym Leopold Unger, wybitny międzynarodowy dziennikarz, odbierając w 2009 roku najwyższą godność uniwersytecką *doctora honoris causa* Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Zacytuję fragment wykładu: „Wystarczy porównać telewizyjny news o tej samej porze, tego samego dnia, na temat tego samego wydarzenia na ekranach kilku różnych geograficznie i językowo kanałach czy stacjach webu, aby zrozumieć zarówno upiorną skalę informacyjnej wieży Babel, co i złudne marzenia o dogadywaniu się ludzi i narodów poprzez globalizację informacji. Ten sam news w różnych ideologicznych opakowaniach, okrążający świat w kilka sekund, nie łączy a coraz bardziej dzieli świat i narody”<sup>334</sup>.

Zdania te postrzegam jako kwintesencję współczesnego myślenia o dialogu medialnym, który wydaje się postawą dystrybucji kultury w globalnym świecie. Unger posiadając duże doświadczenie zawodowe, jakże trafnie zauważył, że ideologizowanie informacji wyostrza jej „antywartość”, którą moim zdaniem stanowią radykalizacje dyskursu; mam tu na myśli obojętność, by nie powiedzieć – głuchotę, wobec argumentacji przeciwnika oraz impregnowanie na racje moralno-etyczne. W biografii Ungera warto podkreślić w tym kontekście decyzję o wyjeździe z Polski w lutym 1969 roku podjętą wskutek pomarcowych szykan.

„Kultura”, słusznie utożsamiana z dziełem życia Giedroycia, stała się najważniejszym forum dyskusji światopoglądowych emigrantów z Europy Wschodniej i Środkowej po 1945 roku, ośrodkiem myślenia politycznego o dużym oddziaływaniu

334 „Leopold Unger. Doktor honoris causa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej”, Lublin 2009, s. 24.

opiniotwórczym. Należy dodać, że Giedroyc realizował jednocześnie tzw. program krajowy, celem tego programu było docieranie za żelazną kurtynę z niezależną myślą polityczną wyrażaną w czasopiśmie i książkach. „Kultura” czyniła wyłom w monolocie krajowej publicystyki propagandowej, a od połowy lat 70. XX wieku, w związku z rozwojem społecznego ruchu oporu, przejęła rolę wydawniczego zaplecza rodzącej się opozycji systemowej.

W jednym z pierwszych artykułów programowych „Co nas dzieli” opublikowanych w zeszycie numer 5/55 z 1952 roku Jan Tokarski napisał takie zdanie: „pierwszą bowiem podstawą wszelkiej zgody, wszelkiego porozumienia jest znać to, co dzieli”.

Giedroyc miał świadomość nikłości głosu z Maisons-Laffitte, dopiero w połowie lat 70. XX wieku ośrodek stał się rozpoznawalny szerszemu odbiorcy, ale towarzyszyło mu również przekonanie, że nie zdobędzie poparcia dla wykreślonych planów politycznych bez pokonania „upiorów przeszłości” i skłonienia Polaków, Rosjan, Ukraińców, Niemców do całkowitej zmiany myślenia o sobie wzajemnie. Stąd kultura narodów Europy Środkowej i Wschodniej służyła jako tło debaty politycznej, motyw refleksji historycznej, podnieta do współpracy.

W „Kulturze” dominowało przekonanie, że szansą dla ziem położonych między Rosją i Niemcami jest „niepodległość zrzeszona”, a więc federacja, związek państw neutralnych oraz zmiana nastawienia w stosunku do Rosji. Od najwcześniejszych lat powojennych zdawano sobie sprawę z kluczowego znaczenia Ukrainy.

W 1969 roku Juliusz Mieroszewski kierował do Niemców następujące słowa: „Historyczną misją Niemiec nie jest odzyskanie Gdańska czy Wrocławia. O wielkości narodu nie decyduje jedno miasto więcej czy jedno miasto mniej. Historyczną misją Niemiec było stworzyć dla narodów żyjących pomiędzy Rosją a Niemcami alternatywę. Tylko na tej drodze i tylko w ten sposób Niemcy mogły być zwycięsko rywalizować z Rosją. Naród karleje wówczas, gdy przestaje rozumieć własną misję dziejową”<sup>335</sup>.

W pewnym sensie służyła temu publikacja kilkudziesięciu tekstów pod wspólnym tytułem „Utracone pejzaże w literaturze niemieckiej” (K. 1994, nr 9/564), przede wszystkim dlatego, że ilustrowała analogie pomiędzy mitologią kresową i arkadyjską wszystkich przesiedleńców oraz wypędzonych. To również dobry przykład dwutorowości programowej „Kultury” oraz realizacji zadania zbliżenia cywilizacyjnego, wzajemnego poznania i zrozumienia kulturowego. W koncepcji wschodniej rolę taką spełniały przedruki poezji ukraińskiej, opracowanie antologii „Rozstrzelane odrodzenie”, rekomendowanie opinii zachodniej książek Aleksandra

335 J. Mieroszewski, „Refleksje współczesne”, „Kultura” 1969, nr 3/258, s. 41.



Sołżenicyna. Dla pojednania polsko-niemieckiego po 1989 roku ważne były kontakty intelektualistów, wymiana młodzieży szkolnej, tłumaczenia literatury, konferencje naukowe, działalność Fundacji Krzyżowa.

Publicystyka i działalność wydawnicza Instytutu Literackiego stanowią bardzo dobry przykład realizacji dialogu wielokulturowego, który wręcz przygotował grunt dla koncepcji politycznych przyjętych w Polsce i Europie po 1989 roku. W wielu podsumowaniach i artykułach okolicznościowych po śmierci Giedroycia w 2000 roku podkreślano przełomowe znaczenie oddziaływania przez kulturę na postawy Polaków, Ukraińców, Litwinów, Rosjan, Niemców (ten krąg sąsiedzki był w ścisłym polu zainteresowań Redaktora). Omówienia tematyki kulturalnej, przedruki literatury, wywiady z twórcami okazały się mieć duży potencjał edukacyjny, obywatelski, naprawczy. Zastanawiały, zmuszały do refleksji poszerzonej o konteksty historyczne, udrażniały przepływ informacji istotnie weryfikujących klisze i stereotypy. „Kultura” jako zbiór publikacji i zespół autorów wciela tę ideę porozumienia między narodami Europy Wschodniej i Środkowej na poziomie komunikacji ukierunkowanej problemowo. Rezonans tych działań polega na zmianie sposobu myślenia o Innych (w konkretnym, politycznym uwarunkowaniu funkcjonowania czasopisma o narodach sąsiadujących z Polską lub będących w przeszłości jej mniejszościami).

Aktywność na rzecz promowania wielokulturowości podejmują współcześnie różne ośrodki, m. in. Pogranicze w Sejnach, kierowane przez Krzysztofa Czyżewskiego, Wschodnia Fundacja Kultury Akcent i kwartalnik „Akcent”, którego redaktorem naczelnym jest Bogusław Wróblewski, czasopismo „Kraina Bugu” animowane m. in. przez znakomitego malarza Stanisława Baja, by wskazać przykłady związane z regionem. Ośrodek „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” działa od 1991 roku m. in. przez takie formy jak: Pracownia Centrum Dokumentacji Kultur Pogranicza, Pracownia Edukacji Regionalnej, Pracownia Kronik Sejneńskich, Pracownia Muzyki Miejsca, Pracownia Opowieści i Słowa, Pracownia Głębokiej Pieśni. Symboliczne jest ulokowanie Ośrodka w Domu Pogranicza, Dawnej Jeszwie i Białej Synagodze. Ośrodek przyznaje tytuły Człowiek Pogranicza, który uzyskali dotąd m. in. Jerzy Ficowski (1999), Tomasz Venclova (2001), Arvo Pärt (2003), Bohdan Osadczyk (2006), Claudio Magris (2009). Działalność Pogranicza służy przede wszystkim odkrywaniu wspólnej historii narodów zamieszkujących północno-wschodni skrawek Polski, gdzie odnaleźć można ślady obecności Litwinów, Białorusinów, Żydów w całej mozaice kultur, obyczajowości i etosów społecznych.

Wschodnia Fundacja Kultury „Akcent”, funkcjonuje od 1994 roku, poprzez działalność wydawniczą, seminaria, spotkania z twórcami przyczynia się do

przewycięzania stereotypów kulturowych w obszarze Europy Wschodniej i Środkowej. Fundacja inicjowała wydania autorów litewskich, ukraińskich, białoruskich, zbliżając się w tym wymiarze do kontynuacji projektów Jerzego Giedroycia w ramach koncepcji ULB.

Kwartalnik „Kraina Bugu”, wydawany od 2011 roku „odkrywa świat ukryty na wschodnich krańcach Polski”. W sposób możliwie najbliższy, przez sylwetki ludzi i opowieści rodzinne, ukazuje bogactwo wielokulturowego obszaru. W tym kręgu powstał „Słownik mowy chachłackiej” czyli gwary ukraińskiej występującej na Podlasiu (co ciekawe, „chachły” nadal mają pejoratywne znaczenie).

Istnieje wiele innych fundacji, stowarzyszeń i ośrodków zajmujących się wielokulturowością jako przedmiotem poznania i zrozumienia sensu współistnienia różnorodności kultur w małych ojczyznach. W świecie globalnym, w którym powraca zainteresowanie lokalnością, a regionalizm staje się argumentem w politycznych, niekiedy destruktywnych dyskusjach, pielęgnowanie tradycji wielokulturowości staje się wartością i wektorem.

Wielokulturowość jest cechą współczesnego świata i miarą kondycji współczesnego człowieka. Jesteśmy jej praktykami jako konsumenci kultury. Bywamy jej krytykami w stałym poczuciu zagrożenia przez Innego (przy czym zagrożenie to definiujemy z pobudek nacjonalistycznych, często na podglebiu ekonomicznym).

Tożsamość kulturowa staje się strategią obrony, a zarazem strategią komunikowania: jesteś Obcy. Tylko, czy we współczesnym, globalnym, usieciowionym świecie kategoria Innego (Obcego) nie jest archaiczna? Humanizm XXI wieku polega na zgodnym współżyciu kultur i wzajemnym szacunku dla wartości hierarchizujących różne kultury. Inaczej, krucha wspólnota ludzka przestanie istnieć.



Kristina Sabaliauskaitė

Wilno / Londyn

---

KŁOPOTLIWE WIELKIE KSIĘSTWO LITEWSKIE:  
WOJNY PAMIĘCI I ZAPOMNIENIA.\*

dr Kristina Sabaliauskaite,  
fot. Piotr Maciuk.



Okres Wielkiego Księstwa Litewskiego (WKL) po Unii Lubelskiej jest wewnętrznie sprzeczny w świadomości statystycznego Litwina. Paradoksem jest że, mimo wydoroszenia kulturowego, sami często nie zdając sobie z tego sprawy, wykorzystując utwory i konstrukcje tej epoki, jeszcze niedawno ocenialiśmy go jako nie do końca „swoją” historię. Dzieje WKL zyskują w nas coraz większe zainteresowanie i zasłużony podziw, jednak w oficjalnym dyskursie – na stronach szkolnych podręczników historii i literatury, w oficjalnej narracji państwowej, w końcu w upamiętnianiu ważnych dat (tutaj, oczywiście, do głowy przychodzi ciągle nie mająca przypisanej właściwej roli data, dzięki której Litwa odgrywa znaczącą rolę w historii Europy i Litwy, tj. dzień 3-go Maja) – WKL z okresu po Unii Lubelskiej ciągle nie jest wystarczająco odzwierciedlane. Na Litwie ciągle za bardzo zakorzeniona jest wkuwana do głów przez pięćdziesiąt lat trwania sowieckiej edukacji „prawda”, którą jednym zdaniem można określić tak: „Po unii lubelskiej państwowość Litwy zaczęła zanikać, panowała anarchia a spolszczona szlachta i magnateria przepiły państwo”.

W takiej zakłamanej narracji zabrakło miejsca na pozytywne fakty historyczne: zasady państwa prawa, reinterpretacji politycznej antycznego modelu Republiki, wczesnego parlamentaryzmu i demokracji<sup>336</sup>, ogromnego przełomu w kulturze, pierwszej w Europie i drugiej na świecie Konstytucji, ideałów Oświecenia, progresywnych, merytokratycznych wysiłków reformatorskich drugiej połowy XVIII w.<sup>337</sup>, nie wspominając o porównaniu tych procesów z ówczesnymi społeczeństwami

336 Więcej o wpływie antycznej kultury prawnej na polityczną tożsamość WKL: Dariusz Kuolys, *Asmuo, tauta, valstybė Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės istorinėje literatūroje: renesansas, barokas* (Dariusz Kuolys, *Osoba, naród, państwo w literaturze historycznej Wielkiego Księstwa Litewskiego: renesans, barok*), Wilno: Wydawnictwo szkolne i edukacyjne, 1992.

337 Szerzej skala reform Stanisława Augusta Poniatowskiego analizowana jest w: Adam Zamojski, *The Last King of Poland*, London: Weidenfeld & Nicholson, 1997; LDK parapienio švietimo reforma (Reforma oświaty parafialnej WKL): Eligijus Raila (Reforma edukacji parafialnej: Egidijus Raila), Ignotus Ignotas (Ignotus Ignat): biskup wileński Ignotas Jokūbas Masalskis (Ignat Jakub Masalski), Wilno: Aidai, 2010.

mi Europy Zachodniej, które ujawniłoby unikalne cechy i zalety naszego kraju, na przykład dosyć silną pozycję prawną kobiet WKL. Sytuacja chłopów pańszczyźnianych była znacznie lepsza dzięki między innymi niskiemu zaludnieniu i z tego powodu wysokiej cenie zasobów ludzkich. Relatywnie dobra sytuacja chłopów powodowała, że bunt chłopów były znacznie rzadsze, niż w sąsiednich, zwłaszcza wschodnich, krajach, z których z tej przyczyny, przez granicę z Księstwem, napływali uchodźcy<sup>338</sup>. Kultura tego okresu funkcjonuje w naszej świadomości fragmentarycznie. Literatura milczy ze względów językowych – tworzona w innych niż litewski językach, które wówczas były kulturowymi *linguae francae* – łaciński, polski, francuski (sytuacja charakterystyczna dla większości państw w Europie, jednak tylko u nas będąca pretekstem do niepamięci).

### MIĘDZY ALGIMUNTEM I KOŚCIUSZKĄ

Mówiąc o funkcjonowaniu pamięci o Wielkim Księstwie Litewskim konieczne jest odróżnienie dzisiejszej pamięci masowej od akademickiej – badania prowadzone przez litewskich badaczy kultury przez prawie trzy dziesięciolecia Niepodległości dają znaczące rezultaty. Zainteresowanie kulturą WKL jako obiektem badań, zapoczątkowane w 1992 r. pracą autorstwa Dariusza Kuolysa *Osoba, naród, państwo* w literaturze historycznej Wielkiego Księstwa Litewskiego było z powodzeniem kontynuowane przez większość historyków sztuki, literatury i kultury. Niektórzy z nich (tutaj, oczywiście, wymieniani są profesorowie Edvardas Gudavičius i Alfredas Bumblauskas oraz ich projekt *Būtovės slėpiniai* (Tajemnice przeszłości), projekty Baroko *kelias Lietuvoje* (Droga Baroku na Litwie) czy *Lietuvos vienuolynai* (Klasztory litewskie), książki autorstwa Tomasa Venclovy na temat Wilna) zdziałały niesamowicie wiele, żeby wiedza akademicka dotarła do masowego umysłu. Jednakże trzy dziesięciolecia obiektywnych, porównawczych badań mimo wszystko nie pokonują spuścizny pięćdziesięcioletniej propagandy czasów sowieckich. Brakuje publikacji popularyzujących naukę, dokumentalnych programów telewizyjnych, nauczyciele w szkołach często powtarzają wpojona im przez edukację sowiecką „prawdę” o tym okresie. Kinematografia unika opowiadania o tym okresie, a jeżeli zostaje podjęty gatunek historyczny, w filmach pojawiają się nie tylko błędy historyczne, ale także przestarzałe stereotypy „walki klasowej”. Przykład – odnoszący ostatnio wielkie sukcesy litewski film *Tadas Blinda. Pradžia* (Tadas Blinda. Początek) – potwierdza, że kino ciągle zmagają się z utknięciem

338 Adam Zamojski, op. cit.

w sowieckiej narracji: „Zły, zapominający o swojej narodowości pan” versus „dobry chłop ze świadomością narodową”, chociaż *Blinda* był koniokradem bandytą, który nękał i krzywdził biednych chłopów tak samo jak bogaczy, a ostatecznie to sami chłopci (nie „panowie”!) go zlincolnili. Nic dziwnego, że legenda *Blindy*, jako „sprawiedliwym świata” utrwaliła się na międzywojennej Litwie<sup>339</sup> – w tym czasie narracja szlachecka, jak i historyczna WKL miała negatywny ton. Bez wątpliwości dużą zasługę miał tu *Adolfas Šapokai* jego interpretacje historyczne, ustanowione i zakorzenione przez *Antanasa Smetonę* oraz narodowców litewskich jako jedyne „właściwe”. Przejawiało się to nie tylko w polityce, ale i w kulturze: wystarczy przypomnieć sobie dziś brzmiącą absolutnie komicznie tezę poety *Maironisa* „po *Witoldzie* – pięć wieków nocy bez świtu<sup>340</sup>”. Znamienne jest to, że zarówno wizja *Pierwszej niepodległości*, jak i wizje rosyjska, sowiecka oraz postradziecka okres lat 1569-1795 przedstawiają jako epokę ciemności i degradacji. Dlatego, co do zasady, mowa o trwającej dłużej niż siedemdziesiąt lat – od 1918 do 1991 r. – oficjalnej negatywnej masowej pamięci o WKL, której wpływy w niektórych regionach geograficznych lub warstwach są ciągle aktualne.

Dlatego „pytanie otwierające” ten artykuł brzmieć powinno: co doprowadziło do tego, że okres historyczny, mający największą moc państwową, geopolityczną i kulturalną oraz okres rozwoju zaczęliśmy na Litwie przedstawiać właściwie niemal wyłącznie negatywnie albo, co najmniej, nie jako „swoj”, a jako nielitewską historię „obcych”?

Nie sądzę, aby udało mi się udzielić ostatecznych odpowiedzi. Chciałabym jedynie zwrócić uwagę na niektóre wnioski z badań naukowych. Problematyka ta – geneza interpretacji narracji WKL, pamięci o WKL i wojnach zapomnienia, selektywna pamięć historii WKL (lub selektywna skleroza w jej przypadku) – może dostarczyć tematów do więcej niż jednej rozprawy. Zwłaszcza, że próby zbadania tego tematu, jak na razie, to bardziej pojedyncze niż złożone wysiłki. Należy wśród nich wymienić artykuły<sup>341</sup> autorstwa *Egidijusa Aleksandravičia* czy prace

339 Do rozpowszechnienia się mitu „*Blindy* – dobrego rabusia” przyczynił się dramat autorstwa *Gabrieliusa Landsbergisa-Zemkalnis* (1852-1916), wystawiony w teatrze w 1907 r., wydany w 1908 r. *Landsbergis-Zemkalnis*, absolwent prawa Uniwersytetu w Moskwie, chociaż sam wywodził się z drobnej szlachty, utożsamiał się z litewskim ruchem narodowym i dziś jest bardziej znany ze swoich sztuk, działalności teatralnej i dydaktycznej. Za uczestnictwo w działalności lituanistycznej w Moskwie został osadzony i wygnany. Duży wpływ na niego wywierał *Vincas Kudirka* i na jego poglądy, które najwyraźniej wyraził w zbiorze publicystyki *Lenkai ir lietuviai* (Polacy i Litwini) (1899).

340 J. *Maironis* (M-lis), *Jaunoji Lietuva: poëma* (Młoda Litwa: poemat), [Sankt Peterburg]: wydano z pieniędzy autora, (Kowno: wyd. *Saliomonas Banaitis*), 1907

341 Najbardziej spójnie formułujący problematykę tego tematu: *Egidijus Aleksandravičius*, „*Pasimetusi vizija: Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė XIX amžiaus politinėje vaizduotėje*” („Zagubiona wizja: Wielkie Księstwo Litewskie w wyobraźni politycznej XIX wieku”), in: *Andrzej Strumillo, Czesław Miłosz, Tomas Venclova*,



Piotra Łosinskiego, jednak aktualnie wyjątkowa jest wydana w 2009 r. dzięki staraniom Andrzeja Strumiłły, Czesława Miłozsa i Tomasa Venclovy książka pt. *Lietuvos didžiosios kunigaikštystės knyga*<sup>342</sup> (Księga Wielkiego Księstwa Litewskiego). Jest ona wyjątkowa również dlatego, że została wydana w nakładzie zaledwie 500 egzemplarzy, które nigdy nie trafiły do sprzedaży, jednak zostały rozpowszechnione wśród badaczy i działaczy kulturowych pochodzących z krajów autorów – Polski, Białorusi, Ukrainy i Litwy. Szkoda, że publikacja jest dostępna w niewielkim stopniu, ponieważ pokazuje rzeczywistość z perspektywy wieku krajów wchodzących w skład WKL, tworząc w ten sposób nie płaski, a trójwymiarowy obraz WKL, poza tym, publikacja analizuje zmiany tożsamości i pamięci WKL następujące z biegiem czasu w różnych narodach.

W niniejszym artykule postaram się jednak spojrzeć na to pod innym kątem. Zawsze interesowało mnie pytanie kiedy przeszłość i tożsamość WKL z czasów po Unii Lubelskiej zaczęto postrzegać jako „Inne“, a co przesądziło o przeciwnym wariancie – że niektórzy nawet dziś się jej nie wyrzekają. Wszystkim dobrze znana fraza Miłozsa mówiąca o tym, że uważa on siebie za „ostatniego obywatela WKL“<sup>343</sup>, jednak ja żartuję, że dokładnie tak samo ja uważam siebie za „obywatelkę WKL“ – bez tej kompozycji kulturowej nie wyobrażam sobie swojej współczesnej tożsamości jako Litwinki i Wilnianki, poza tym czułabym się niepełna, zubożona. Bez niej moja pamięć kulturowa byłaby lobotomizowana, oczyszczona z ważnych narodowych dzieł kultury. Bez niej tożsamość litewska, proponowana przez Śapokę i narodowców w okresie międzywojennym (nie wspominając już o radzieckiej litewskości „harmonizowanego folkloru“, zredukowanej do walki klasowej i chłopskiej mentalności<sup>344</sup>), jest po prostu dla mnie zbyt ciasna – nie mogę znaleźć wkładu do mojej kulturalnej litewskiej tożsamości w epoce Algirdasa (Olgierda), Kęstućio (Kiejstuta) czy Vytautasa (Witolda), ponieważ nie pozostawiła ona żadnych

Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės knyga (Księga Wielkiego Księstwa Litewskiego), Sejny: Fundacja Pogranicze, 2009, str. 225-241.

342 Andrzej Strumiłło, Czesław Miłosz, Tomasz Venclova, op. cit., str. 225-241.

343 Skomplikowane napięcie tożsamości narodowej Miłozsa jest dobrze zilustrowane w innej jego głośnej frazie: „Jestem Litwinem, któremu nie pozwolono nim być“ (moja kursywa, - K.S.) i jego uznanie: „Gdy w 1940 r. w Wilnie otrzymałem paszport, w oznaczeniu narodowości wpisano „Polak“. Jako polski poeta musiałem wybierać wśród wartości, które proponowała kultura polska. Wcześniej wybrałem wrogość wobec polskiego nacjonalizmu. Nie oznacza to, że podobał mi się nacjonalizm litewski, tylko tyle, że lepiej go rozumiałem i byłem mu bardziej przychylny“. Szerzej odczucia tożsamości Miłozsa analizowano w publikacji: Vaida Kamuntavičienė, Irena Miklaševič, Giedrė Milerytė, Vaiva Narušienė, Česlovas Milošas ir Lietuva (Czesław Miłosz i Litwa), Kowno: Wydawnictwo Uniwersytetu Witolda Wielkiego, 2012.

344 Najdokładniej metody konstruowania kultury „litewskości sowieckiej“, tworzenie nowych zwyczajów świeckich i pseudo-narodowych rytuałów analizowała Nerija Putinaitė, in: Nerija Putinaitė, Nuge-nėta pušis: Ateizmas kaip asmeninis apsisprendimas tarybų Lietuvoje (Rozebrana sosna: Ateizm jako osobisty wybór w Radzieckiej Litwie, Wilno: wydawnictwo Naujasis Židynys-Aidai, 2015.

autentycznych dzieł sztuki, literatury ani architektury, istnieją tylko skąpe fakty z kronik historycznych czy obrazy wyobrażeń z początku XIX czy nawet XX w. . Ośmielam się twierdzić, że „wycyszczona“ przez historię pamięć kulturowa jest ogólnie za ciasna dla każdej mającej wyższe wykształcenie europejskie, myślącej krytycznie osoby: w tożsamości, z której brutalnie wycięto prawie trzy stulecia od wieku XVI do XVIII, które formowały naszą kulturalną nowoczesność, brakuje heroicznego paradygmatów wolności, głębszej, ontologicznej czy egzystencjalnej problematyki, inspiracji kulturowej, przekraczających granice obrazów estetycznych, którymi się dzielimy, które rozpoznajemy jako wspólnotę i podstawę komunikacji oraz wspólnej z innymi europejskimi krajami historii. Można metaforycznie zażartować, że wówczas pozostaje jedynie wymyślona przez Vincasa Pietarisa opowiadka romantyczna Algimantas, być może ciekawa tylko dla słabo wykształconej osoby i dla „niemowlęcia kulturowego“, a nie Tadeusz Kościuszko, którego pamięć upamiętnia klasyka literatury brytyjskiej<sup>345</sup>, amerykańskie toponimy i najwyższy szczyt Australii. Osobowość takiego kalibru nie pojawia się w ciągu jednego dnia, krystalizuje się przez wieki. A odrzucenie takiego dziedzictwa jako „obcego“, „innego języka“ nastąpiło dość szybko i chciałabym przeanalizować jego etapy i możliwe przyczyny.

## TRAUMA I ŚWIADOMOŚĆ STRATY

Kiedy tożsamość i świadomość WKL przestaje istnieć? Z całą pewnością nie po Rozbiorze w 1795 r., gdy Rzeczpospolita Obojga Narodów przestała istnieć jako państwo. Jej utrata była ciosem dla wszystkich obywateli, jednak trzy znane wszystkim przykłady biograficzne poświadczają, że z tą traumą radzono sobie na różne sposoby. Co przesądziło, że były uczestnik Powstania kościuszkowskiego, który przelewał krew za wolność Litwy, słynny architekt Katedry Wileńskiej Wawrzyniec Gucewicz, już zdaje się w 1797 r. pogodził się ze zmienioną sytuacją i później ciężko pracował (współcześnie mówiąc – współpracował) dla nowego zamawiającego po stronie wroga - gubernatora generalnego Repnina<sup>346</sup>. Co przesądziło, że Adam Jerzy Czartoryski, były szef gabinetu cara Aleksandra I i długoletni kochanek carycy Jelizawety Aleksiejewny, nigdy nie wyrzekł się WKL i wolnej idei – ani walcząc po

345 Jane Porter, Thaddeus of Warsaw: A novel in four volumes. Printed by A. Strahan, for T. N. Longman and O. Rees, 1803. Ten romans szkockiej pisarki, którego prototypem stał się Tadeusz Kościuszko, w XIX w. stał się prawdziwym międzynarodowym bestsellerem – doczekał się aż 84 powtórnich wydań, został przetłumaczony na język niemiecki i francuski.

346 Rasa Butvilaitė, Vidmantas Jankauskas, Laurynas Gucevičius ir jo epocha (Wawrzyniec Gucewicz i jego epoka), Wilno: wydawnictwo Vilniaus dailės akademijos leidykla, 2004.

stronie Kościuszki, ani później zajmując się lobbingsiem w administracji carskiej, ani sabotując imperialne starania o indoktrynację Uniwersytetu Wileńskiego, którego kuratorem został wyznaczony (nawiasem mówiąc, należałoby zapamiętać fakt przemyślanego sabotażu i wysiłków włożonych w zachowanie przynajmniej minimalnej autonomii uniwersytetu i krytycznie czytając wydane w ostatnich latach na Litwie i bardzo popularne wspomnienia Austriaka Josepha Franka o jego życiu w Wilnie na początku XIX w., które były publikowane bez wprowadzającego w poglądy autora komentarza historyka, - a wypadałoby zapamiętać, że były one pisane przez lojalnego carowi Rosji najemnika akademickiego, nie rozumiejącego rzeczywistości politycznej miasta, do którego przybył<sup>347</sup>). Jednocześnie należałoby przypomnieć kontynuację walki Czartoryskiego za wolność Rzeczypospolitej Obojga Narodów w powstaniu w 1830 r., którego stał się jednym z głównych liderów ideologicznych, a po przegranej zapłacił wysoką cenę - sam poświęcił większość swego majątku na powstanie, został skazany przez cara na śmierć i z trudem wywinął się ucieczką do Paryża, gdzie po urządzeniu się w słynnym Hôtel Lambert stworzył „ambasadę kulturową Rzeczypospolitej Obojga Narodów“ na emigracji, która stała się centrum przyciągającym uchodźców, buntowników, intelektualistów i artystów.

Trzecim przykładem wspomnianego przeze mnie zmagania się z traumą zniknięcia WKL z mapy jest Adam Mickiewicz, który urodził się trzy lata po ostatecznym podziale Rzeczypospolitej Obojga Narodów, jednak bez wątpienia był jednym z najwybitniejszych kontynuatorów i głosicieli tożsamości WKL, a swoją ideę najjaśniej wyraził w utworze Pan Tadeusz, gdzie akcentował wysiłki okresu napoleońskiego na rzecz przywrócenia niepodległości Litwy, jednak przede wszystkim dążył do uwiecznienia tożsamości opisując tradycyjny dwór litewski, jego mieszkańców i ich walkę za wolność. Co ciekawe, taki sam cel na początku XIX w. stawiało Towarzystwo Filomatów: oprócz samokształcenia i moralności podkreślali wysiłek swobodnej ekspresji i lojalności wobec tradycji. Semantykę tych celów można bez wątpienia przetłumaczyć jako deklarację litewskiej tożsamości tamtych czasów, przypominając stwierdzenie Konstytucji 3-go Maja: „Litwinem jest ten, kto kocha wolność i szanuje Litewski Statut“. Tłumacząc na współczesny język możemy

347 Joseph Frank, Vilnius XIX amžiuje: Atsiminimai (Wilno w XIX wieku: Wspomnienia), książka I, z języka francuskiego tłumaczyła Genovaitė Dručkutė, Wilno: wydawnictwo Mintis, 2013. Frank, po zatrudnieniu na uniwersytecie bezpośrednio przez samego cara, niejednokrotnie krytycznie wypowiadała się o staraniach Czartoryskiego i innych profesorów związanych z obejściem autonomii uniwersytetu lub o dekretnach ograniczających swobodę myśli, zachowaniu określonej niepodległości. Lojalność profesora - zawsze po stronie wypłacającego mu wynagrodzenie imperatora. Należałoby sobie przypomnieć, że Frank był obywatelem Austrii, jednego z krajów, które dokonały podziału Rzeczypospolitej Obojga Narodów, dlatego nie czuł żadnych sentymentów do dążeń wileńskich kolegów o zachowanie wolności i niezależności, negatywnie oceniał przegraną elitę kraju.

powiedzieć: „Litwinem jest kochający wolność obywatel państwa prawa (Statutu)“, dlatego tożsamość jest związana z obywatelstwem, wolnością i sprawiedliwością. Wystarczy przypomnieć sobie, że przy ogłaszaniu Konstytucji 3-go Maja litewski tekst został uzupełniony zwrotem również do „braci oraczy“ i o postulaty kierowane do wolnego chłopstwa, przez które litewski wariant tekstu wydawał się stronie Koronnej (polskiej) zbyt radykalny, z tego powodu litewscy przywódcy powstania byli przez Polaków porównywani niemalże do „jakobinów“. Można przewidzieć, że w okresie podziału szlachta WKL, będąc bliżej granicy i styczności z Rosją miała coraz większą potrzebę skoncentrowania się na wspólnej walce i przeciwstawieniu się, dlatego widziała konieczność wciągnięcia do wspólnego obywatelskiego stanu (a zatem - litewskiej tożsamości) również chłopów. Znalazło to uzasadnienie - świadczy o tym masowy, świadomy udział chłopów nie tylko w Powstaniu Kościuszkowskim, ale także w 1831 roku, w powstaniu, którego jednym z celów, co należy zaznaczyć, było jasno nazwane zniesienie pańszczyzny.

## WSTRZĄS ELEKTRYCZNY NA PAMIĘĆ

Co stało się po przegraniu powstania w 1831 r. na Litwie?

Masowe zesłania, egzekucje, sekwestracja dworów. Ale nie tylko to. W niniejszym artykule mówię o pamięci, dlatego porównałabym stosowane przez imperium carskie strategie z wstrząsem elektrycznym - elektrowstrząsem mózgu, pamięci. Czego nie udaje się zniszczyć, to próbuje się zmienić. Strategię tę administracja carska nazywa prosto: „niszczenie polskich początków“, jednak co do zasady oznaczało rozprawienie się z wolną litewską tożsamością obywatelską, która w przypadku szlachty, oczywiście, była polskojęzyczna, a w przypadku chłopów dopiero podnosiły się nieśmiałe kielki litewskiego piśmiennictwa. Dlatego litewska część szlachty na Litwie świadomie zaczęła być nazywana przez administrację carską „polskimi panami“, z czym oni, chociaż urodzili się i mieszkali na Litwie, oczywiście się nie identyfikowali (postrzegana autonomicznie w Rzeczypospolitej Obojga Narodów litewska tożsamość od powstania z teorii rzymskiej do Adama Mickiewicza, od Radziwiłłów do Kościuszki mogłaby stanowić inny temat, miazdzący jakiegokolwiek postulaty na temat „spolszczenia“ szlachty WKL<sup>348</sup>).

348 W litewskiej świadomości obywatelskiej XVI-XVII w. do podkreślenia unikalności i odróżnienia od obywatelskiej świadomości Polskiej Korony wykorzystywano jak najszerzy arsenał wizerunków, związań genealogicznych i legend: Litwini twierdzą, że pochodzą od Rzymian, a nie z Sarmatów, rodzina Radziwiłłów za swój protoplast uważała legendarnego wieszca Giedymina - Lizdejkę, Polubińscy, Sanguszcy, Czartoryscy, Kurcewiczowie, Zasławscy podkreślali pochodzenie od Giedymina.

Po natarciu przez okupacyjną administrację w trakcie powstania zauważono wysiłki litewskiej szlachty zmierzające do konsolidacji z chłopstwem w celu uformowania jednego narodu, zaczęto aktywnie stosować taktykę *divide et impera* dążąc do skłócenia jednoczących się stron. To tego podziału idealnie pasował ich różny język. Carska propaganda zaczęła głosić nie tylko to, że po Unii z Polską zaczęła się degradacja Litwy, ale i to, że co do zasady do czasów Unii Lubelskiej Litwa dawnych książąt litewskich była rosyjska albo co najmniej słowiańska, najpierw pogańska, a później związana z Księstwami Rusi, dlatego władza Rosyjskiego imperatora jest „właściwsza” niż „polskich panów”. Trudności rzekomo rozpoczęły się na skutek jednoczenia się z Polską – Unia w Krewie, w Horodle, i w Lublinie. Co więcej – Litwa i zwłaszcza chłopci byli przez stulecia „wykorzystywani przez polskich panów”, a car, jeżeli tylko chłopci będą wobec niego lojalni, „stłamsi arbitralność polskiej szlachty” i „zniesie pańszczyznę”. Bezwstydną carską propagandą była stosowana również do praw chłopów: Rosjanie (w których kraju poddaństwo miało właściwie formę wschodniego niewolnictwa: chłopci pańszczyźniani byli redukowani do „dusz”, przedmiotów, byli gwałceni, bici na śmierć, wymieniani na konie, wykorzystywani do karmienia piersią psów i tak dalej) po 1831 r. pośpieszyli do „opieki” nad prawami chłopów pańszczyźnianych w okupowanym WKL, gdzie pańszczyzna, w porównaniu z sąsiednimi krajami, miała łagodną formę, opierała się nie na niewolnictwie, ale na stosunkach pracy i na zasadzie kontraktu społecznego. Powtórzę, że pod koniec XVIII w. w wyniku tej przyczyny z ziem rosyjskich dziesiątkami tysięcy do WKL uciekali chłopci pańszczyźniani – jako do porównywalnie łagodnego sąsiedniego „państwa dobrobytu”, i stało się to źródłem transgranicznej niezgody.

Nie zważając na to administracja rosyjska zaczyna aktywnie eskalować napięcie i tworzyć nową narrację – wrogość do „polskich panów” (tj. miejscowych, mieszkających tu od stuleci właścicieli ziemskich litewskiego pochodzenia). Została ona wzmocniona po przegranych powstaniach w 1831 r. poprzez skierowanie kolonistów do sekwestrowanych dworów – najczęściej funkcjonariuszy administracji imperialnej lub lojalne wobec niej, zdeterminowane do współpracy osoby, które, co należy zaznaczyć, w większości przypadków przyniosły ze sobą istniejące w Rosji wzorce wyjątkowo złego traktowania chłopów. Zamknięto wiele ważnych klasztorów – były one nie tylko centrami religijnymi, ale też wspólnotowymi, edukacyjnymi oraz przedsiębiorstwami ekonomicznymi tworzącymi miejsca pracy. Istotne jest przypomnienie jeszcze jednego zdarzenia, dorównującego wstrząsowi elektrycznemu, którym tłumiono dotychczasowe wspomnienia. Jest nim, oczywiście, zamknięcie Uniwersytetu Wileńskiego w 1832 r. Na skutek działań dyplomatycznych

Czartoryskiego, lobbingu i starań o sabotowanie carskiej indoktrynacji ta instytucja edukacyjna, mimo wszystko, jeżeli nie kwitła, to przynajmniej rozwijała się i przed 1831 r. pod względem liczby studentów wyprzedziła, na przykład, Uniwersytet w Oxfordzie. Należy podkreślić, że uniwersytet działał na zasadach merytokracji i trafiali do niego przede wszystkim zdolni, ale nie urodzeni szlachetnie, studenci, a rozprawa Filomatów i Filaretów świadczyła o tym, że po nabraniu odwagi starano się rozpowszechniać i wolne myśli, niezgodne z cenzurą imperialistyczną. Po powstaniu na rozkaz cara zamknięto uniwersytet, podzielono go na działające krótko, a później reorganizowane szkoły Medyczną i Duchową. Litwa straciła centrum humanistyczne, a jednocześnie możliwość kultuwowania myśli i pamięci za pośrednictwem dyscyplin sztuk wyzwolonych. Byli wykładowcy i studenci uniwersytetu rozproszyli się w dwóch kierunkach opozycyjnym Zachodnim (typowe przykłady – emigracja do Francji byłego kuratora Czartoryskiego i Mickiewicza) oraz przetrwania, adaptacji i współpracy – Wschodnim, tj. w kierunku Rosji.

### PRZYKŁADY ADAPTACJI: NARBUTT I DAUKANTAS

Typowymi przykładami adaptacji mogą być, oczywiście, Teodor Narbutt i Simonas Daukantas (Szymon Dowkont). Pierwszy, Narbutt, był lojalny wobec cara od czasów Napoleona, gdy walczył po stronie rosyjskiej przeciw swoim rodakom, którzy wiązali z Napoleonem nadzieje na odzyskanie niepodległości. Za służbę i dzieła historyczne Narbutt został doceniony nagrodą imienną – pierścieniem z rubinem, krzyżem orderu Św. Anny (klasy IV i II) i krzyżem Św. Włodzimierza (klasy IV). Było za co – Narbutt, dzięki fantazji i plagiatowi (z rzymskiego i greckiego został skopiowany niby „bałtycki”, jednak panteon przechrzczonych przez niego bóstw, głosił, że herb Wilna ukazuje nie Św. Krzysztofa, a jakiegoś poganina o imieniu Alkas, niosącego kobietę), pierwszy zaczął fałszować przeszłość WKL jako rosyjską i odrzucił okres Rzeczypospolitej Obojga Narodów, swój dziewięciotomowy zbiór historyczny kończąc... Unią Lubelską. Według niego, wówczas razem z Unią Lubelską zakończyła się i historia Litwy. Istotnym momentem jest tutaj konstruowanie narracji neopogaństwa jako fundamentalnej podstawy narodu litewskiego, akcentowanie wyłącznie „korzeni pogańskich”: przecież księża katolicy pielęgnowali w parafiach wśród wierzących idee państwowości, nieposłuszeństwo wobec administracji cara, rusyfikacji i religii prawosławnej, a później rozpowszechniali zabronioną prasę litewską. Dlatego mit, że chrześcijaństwo zostało Litwie „narzucone”, był wyjątkowo wygodny, a akcentowanie walk z „zachodnimi” krzyżakami, korzeni pogańskich (zapominając o fakcie dalekowzrocznego dobrowolnego

chrztu Litwy i pozytywnych politycznych i cywilizacyjnych jego skutkach) pomogło kwalifikować Litwę jako słowiańskie „Ziemie Północno-Zachodnie“, naruszało wartości chrześcijańskie i ich pozytywny, pryncypialny model etycznego zachowania. Nikogo nie dziwi, że Narbutt w Moskwie i Petersburgu za ten utwór doznał się wręcz dytyrambów od rosyjskich historyków, został obdarowany przez cara łaską i nagrodami. Ta praca „naukowa“ stworzyła podstawę ideologiczną dla przyszłej rusyfikacji Litwy w XIX wieku, która później kościelne krzyże katolickie zamieniała na prawosławne cebulaste kopuły, a czcionkę łacińską – na cyrylicę. Teoria propagandowa Narbutta miała podtekst „powrotu do słowiańskiego WKL sprzed czasów Unii Lubelskiej“. Ironia losu i konflikt pokoleń – wszystkie troje dzieci Teodora- Narbutta, przeciwnie niż ojciec, byli patriotami WKL i państwowości, ponieważ aktywnie uczestniczyli w powstaniu w 1863 r.: syn Ludwik zginął bohatersko jako przywódca powstańców, Bolesław został skazany na dożywocie, a córka została zmuszona do emigracji i skazana in absentia<sup>349</sup>.

Tymczasem kolega, znajomy i korespondent Narbutta, litewski historyk i autor pierwszej historii Litwy napisanej w języku litewskim Simonas Daukantas (Szymon Dowkont), chcąc przetrwać finansowo po rozprawie filomatów, na skutek której znacznie opóźnił się jego uniwersytecki dyplom studencki, wybrał bezpieczną drogę pracownika administracji carskiej, która doprowadziła go do stosunkowo wysokiej pozycji w senacie imperium Rosji. Tak, jak Narbutt, nie uczestniczył on w powstaniach w 1831 r. i 1863 r. Mówiąc językiem współczesnym pozycję Daukantas prawdopodobnie można byłoby porównać do tych, którzy w okresie sowieckim pielęgnowali „sowiecką litewskość“ bez zamiaru wyzwolenia się (i nawet chęci wyzwolenia) z ucisku imperium. Tak samo, jak w przypadku Gucewicza, ważnym czynnikiem kolaboracji z administracją była sytuacja finansowa zależna od posiadanego miejsca pracy. Pomimo jego umiaru, Daukantas był entuzjastą badań Metryki Litewskiej, jak wiadomo, w dłuższej perspektywie zaczął poważnie przeszkadzać administracji cara z powodu „zbyt głębokiego rozdrapywania“ przeszłości Litwy (przeszkadzać zaczęły wyraźne akcenty samodzielnej, niezależnej od Rosji, państwowości starożytnej Litwy i waleczności Litwinów, nieuchronnie znajdujące przez niego w Metryce i wcześniejszych źródłach<sup>350</sup>, które on badał z niewygodnym obiektywizmem naukowca) i w konsekwencji sam miał problemy

349 Sam Teodor Narbutt za uczestnictwo jego dzieci w powstaniu został skazany na wygnanie, jednak na skutek choroby i późniejszej śmierci wyrok nie został wykonany.

350 Irena Petraitiene, „Simonas Daukantas ir Motiejus Valančius – tarsi du neatskiriami, nors skirtingi broliai“ (Simonas Daukantas i Motiejus Valančius – niczym dwaj nierozłączni, chociaż różni bracia“, in: <http://www.bernardinai.lt/straipsnis/2018-01-21-simonas-daukantas-ir-motiejus-valancius-tarsi-du-neatskiriami-nors-skirtingi-broliai/167915>.

z cenzurą carską oraz zaczęto go prześladować w związku z opisaną wizją przeszłości Litwy.

Nie trzeba nawet mówić, że oświecona, obywatelska część szlachty, niegdyś bardziej niezależna finansowo, po doznaniu uszczerbku w trakcie powstań, po doznaniu zesłania i sekwestracji majątku, na takie osoby jak Teodor Narbutt czy Simonas Daukantas oraz ich starania postawienia nowych narracji „pogańskich“ Litwy, pokazywania katolicyzmu (który w świetle rusyfikacji zyskał wymiar narodowego oporu), Litwy i okresu Rzeczypospolitej Obojga Narodów WKL jako nieprawdziwych lub niepełnowartościowych, patrzyła z niemalą dozą pogardy, jednocześnie podejrzliwie oceniając idee pozytywne – na przykład, parafialne nauczanie w ojczystym języku litewskim, resuscytację języka litewskiego jako narzędzia komunikacji między rozmówcami – które co do zasady były kontynuacją idei Oświeconej szlachty<sup>351</sup>, jednak teraz zaczęto je kojarzyć z nowymi, korzystnymi dla polityki cara ideologami „Litwomani“.

### „DOBRY LITEWSKI CHŁOP“

Sytuację podziału narodu litewskiego i eskalujący się konflikt twórczy co do zasady został pogłębiony przez powstanie z 1863 r., i nie tylko następujący po nim drugi, jeszcze większy wstrząs elektryczny pamięci – zamknięcie Muzeum Starożytności, wywóz kolekcji i bibliotek do Moskwy i Sankt-Petersburga<sup>352</sup> oraz zakaz wydawania prasy w czcionce łacińskiej. Mówiąc o powstaniu z 1863 r. ciągle jeszcze przemilczana jest niewygodna prawda na temat haniebnego zachowania w jego trakcie części chłopstwa litewskiego, które rzuciło niemalą cież na stereotyp o „dobrym litewskim chłopie“ - promotor państwowości litewskiej, kolporter zabronionych książek w języku litewskim, zwiastun Odrodzenia narodowego. W ten

351 Jako pierwszy język litewski i horyzont analitycznej lingwistyki, po Konstantym Szyrwidzie, Danieliu Kleinie i praktycznie nieznanym na Litwie, analizującym język litewski w kontekście języków indoeuropejskich, profesorze na Uniwersytecie w Leiden Marcusie Zueriusie van Boxhornie (1612-1653) przywrócił były sekretarz Antoniego Tyzenhauza, eks-jezuity Franciszek Ksawery Bohusz w wydanej w 1808 r. w Warszawie dziele O początkach narodu i języka litewskiego rozprawa, w którym wypowiedział ważne twierdzenie o języku litewskim. Krytycznie wskazując na brak pisma w okresie przedchrześcijańskim na Litwie twierdził, że całość mówionego języka litewskiego świadczy o stosunkowo dużym poziomie cywilizacyjnym. Tadeusz Czacki jeszcze w 1802 r. na uniwersytecie próbował organizować zbiorke folkloru litewskiego. Za edukację parafialną w języku miejscowym już od 1765 r. był biskup Ignacy Jakub Massalski, zatem początki ruchu wzmacniania oceny języka litewskiego należałoby obiektywnie przypisać do ostatnich dziesięcioleci XVIII w., a nie wiązać z romantykami Odrodzenia narodowego połowy XIX w., którzy opierali się na pracach Bohusza i Czackiego.

352 Więcej patrz. Reda Griškaitė, Žyngintas Būčys, Kova dėl istorijos: Vilniaus senienų muziejus (1855–1915) (Walka o historię: Muzeum starożytności Wilna“: Zbiór artykułów naukowych, Wilno: Narodowe muzeum Litwy, 2015.



wyjątkowo pozytywny obraz w żaden sposób nie wpisują się świadectwa źródeł historycznych, mówiące o tym, że duża część uczestniczących w powstaniu chłopów, w szybkim czasie po rozpoczęciu carskiej propagandy i obietnic na temat zniesienia pańszczyzny (którą, na marginesie, twardo utrzymali w sami zaborcy) oraz rozdzielanych w przyszłości części ziem, zdradziecko rzuciła broń. Inna niemała część w ogóle nie podjęła walki za wolność i nie pokazała żadnych obywatelskich lub narodowościowych dążeń<sup>353</sup>. Oddajemy wymowny głos świadkowi powstania z 1863 r. i pisarce klasycznej literatury litewskiej Julii Žymantienė-Žemaitė. Oto jak ona opisuje opowiadanie uratowanego przez jej rodzinę rannego powstańca w „Autobiografii”. Grupa mężczyzny została zmiażdżona koło lasu i opowiadał on tak:

*Nasi – jedni martwi leżą cicho, drudzy ranni tarzają się we krwi, jęczą, wzywają imienia Boga... Wokół nas zbierali się też ludzie, najpierw nieśmiało, przyszło kilka mężczyzn, później więcej i więcej się zebrało, niektórzy z siekierą, kijem w rękę. Zebrały się i kobiety, pasterze... Przeklinają nas, kopią martwych, wykańczają rannych, przeklinając, wzywając: - Panowie, Polacy diabły! Szlachta biesa... wybiją Moskali, przywrócą pańszczyznę obdzierającą ludzi ze skóry. Macie, panowie, chamy wam pokazały... Na chamów tylko biedę nasłaliście, trzeba będzie pochować was wszystkich, świnię, , nie będziemy smrodzić w lesie. – Dobrze chociaż, że tych Moskali diabeł przyniósł, - cieszyły się baby, - trzeba byłoby nakarmić te świnię, już brakło chleba... Moskale uwolnili – nakarmili. – Broń, strzelby rzucajcie na kupę, trzeba będzie oddać starszyźnie... Zrywają ubrania z padniętych. Jeżeli któryś jeszcze się rusza - siekierą w głowę czy nożem przez gardło...<sup>354</sup>*

Jest to niemile, niewygodne, ale pewne świadectwo (i częściowe wyjaśnienie dlaczego Žemaitė miała taką silną pozycję w propagowanej przez sowietów narracji historycznej i szkolnych podręcznikach literatury), pokazujące jak do powstania z 1863 r. już był podzielony naród litewski – na polskojęzyczną, walczącą za wolność „obcą” szlachtę i na „prawdziwych” Litwinów, chłopów, nie tylko już

353 Problemy „uobywatelniania” chłopów, zaczynając od czasów Tadeusza Kościuszki, zwłaszcza zachowania oraz relacje chłopów w stosunku do powstańczej szlachty w 1863 roku, to, jak nacjonalistyczna przestrzeń litewska była wykorzystywana do celów carskich okupantów szczegółowo w swoim artykule analizuje Andrea Griffante in: Griffante A. „Savo valstiečių beieškant. Dėl simbolinio valstiečių įpilietinimo Lietuvoje koniec XIX w. – pocz. XX w.” („Szukając swoich chłopów. W sprawie symbolicznego uobywatelniania chłopów na Litwie pod koniec XIX w. – na początku XX w.”), Historia, Prace naukowe, Litewski Uniwersytet Nauk Pedagogicznych, 2014. [http://archyvas.istorijoszurnalas.lt/index.php?option=com\\_content&view=article&id=544&Itemid=518](http://archyvas.istorijoszurnalas.lt/index.php?option=com_content&view=article&id=544&Itemid=518)

354 Žemaitė, „Autobiografija”, in: [http://www.xn--altiniai4wb.info/files/literatura/LG00/%C5%BDemait%C4%97.\\_Autobiografija.LG8702.pdf](http://www.xn--altiniai4wb.info/files/literatura/LG00/%C5%BDemait%C4%97._Autobiografija.LG8702.pdf).

całkowicie „wyoubowatelnionych”, ale i odczłowieczonych do najwykolejszego fizycznego przetrwania za każdą cenę.

## NOWA TOŻSAMOŚĆ I NOWA LITWA

Carska manipulacja divide et impera sprawdziła się. Po powstaniu, straty stają się obustronne: dla części litewskiego chłopstwa charakterystyczne staje się to, że starania przywrócenia państwowości – to tylko niepotrzebne zakłócanie spokoju, a szlachta sądzi, że co do zasady to ona przelewała swoją krew i poświęcała się dla niewdzięcznych, zdradzieckich chłopów<sup>355</sup>. Po powstaniu w pamięci o WKL, państwowości, demokracji i wolności jest już wiele wymazanych białych plam, zachowane obszary pamięci stają się obszarami konfliktu: język litewski versus język polski, dwór versus chłop, miasto versus wieś, zamożny versus biedny. Wyjątkowo antysemita polityka imperium Rosji zwiększała wykluczenie jeszcze jednej, nieodłącznej od WKL (a zwłaszcza od kraju miasteczek) grupy etnicznej, tworząc przeciwstawną opozycję – miasteczko versus wieś, rzemiosło i handel versus rolnictwo. Należy zaznaczyć, że w ostatnich dziesięcioleciach XIX w. zaczęła formować się nowa, wywodząca się z rolników grupa inteligencji, która stała się szkieletem odrodzenia Litwy – absolwenci gimnazjów z Mariampola, Suwałk, Szawli i Mitawy, kontynuujący nauki na uniwersytetach w Petersburgu i w Moskwie. Funkcjonujące w latach zakazu prasy gimnazja z litewskim językiem nauczania wedle planu okupanta miały wychować wygodnych, nieco tylko wyedukowanych administratorów autochtonów, jednak zamiar ten został skierowany w nieplanowanym kierunku przez czynnik ludzki<sup>356</sup>. Czytając ówczesne wspomnienia – żywą pamięć – okazuje się, że gimnaziści wywodzący się z niezamożnych warstw doświadczali stosunkowo dużych socjalnych napięć: z powodów majątkowych, wychowawczych, w końcu

355 Do zilustrowania tego poczucia szlachetności E. Aleksandravičius w cytowanym już artykule „Pasimetusi vizija...” („Zagubiona wizja...”) [Ibid, p. P.237-239] wykorzystuje cytat z trafnego otwartego listu S. Wojniłowicz opublikowanego w „Vilniaus žinios” w 1906 r.: „Czy mało polskojęzycznych Litwinów zginęło, na szubienicy, od kul, na Syberii? Czy zginęli oni za Polskę? [...] zginęliśmy za Litwę, ponieważ jesteśmy Litwinami [...]. Możemy rozmawiać w różnych językach, jednak musimy się czuć dziećmi jednej matki. Chciałabym serdecznie rozmawiać i po litewsku, jednak jestem pewna, że i ci, którzy nie rozmawiają po polsku, nie doświadczali takich ofiar za ojczyznę.” Dalej S. Wojniłowicz ubolewa w związku z ostracyzmem polityki Nowej Litwy: „Źle zrozumiany patriotyzm uczynił z Litwy małeńką, z czego cieszą się nasi wrogowie i Polacy: przeciwnicy cieszą się, że mały kraj im nie zagraża. Polacy cieszą się, że niespodziewanie im tyle przybyło...” [Ibid, p. 237].

356 Tworzący plan wychowywania posłusznym „miejscowym administratorów” intelektualistów nie mogli przewidzieć, że przyspieszenie świadomości narodowej przesądzi o tym, że „narodowość w granicach imperium” przestanie zadowalać i znowu zaczęto marzyć o niezależnym państwie litewskim. Rola działających w latach zakazu prasy litewskich gimnazjów zasługuje na szerszą analizę, jednak zdaniem podpytanych historyków badania komplikuje brak dostępu do źródeł pierwotnych w archiwach Rosji.

z powodu różnic w manierach komunikacyjnych. W oczy rzuca się wspólna trajektoria takich uczniów i studentów – duże starania przystosowania się do zamierzonych czy szlacheckich obyczajów, w przypadku niepowodzenia – gorące próby uzasadnienia swojej inności, umocnienia swojej oddzielnej, litewskojęzycznej tożsamości tworząc nową narrację, konstruowaną negatywnie – całkowicie odrzucając inne narodowości, języki i tradycje.<sup>357</sup>

Dzieła autorstwa Narbutta i Daukantasa (na które lepiej wykształceni patrzyli z pewną dozą sceptycyzmu – wystarczy przypomnieć sobie będącego ówczesnie wielkim autorytetem społecznym biskupa Sejnińskiego i poetę Antanasa Baranauskasa, który mocno wątpił w wiarygodność przedstawionych przez nich faktów historycznych) stały się wyjątkowo wygodną podstawą tej nowej tożsamości, podpartej przede wszystkim językiem, a tym samym – pochodzeniem chłopskim.

Godne uwagi jest to, że prasa polska po ukazaniu się pierwszych numerów magazynu *Aušra* (*Auszra*) gratulowała z wielką sympatią i nadzieją, że gazeta ta stanie się zachętą do odrodzenia państwowości WKL. Niestety, szybko nastąpił zawód, gdyż okazało się, że gazeta podsyca bardzo wrogię wobec polskojęzycznych wydawnictw nastroje, zupełnie nie uwzględniając ich patriotycznych czy życzliwych starań, szukania dialogu z inteligentami litewskimi wywodzącymi się z chłopstwa<sup>358</sup>. Wybuchła głośna batalia między prasą litewską i polską, która zaczęła kreślić czerwone linie tożsamości – pierwszą z nich była ocena Unii w Krewie. Rzeczywiście, czytając dziś numery *Aušra*, w oczy rzuca się brak dyplomacji, brak tolerancji dla idei, brutalna etatyzacja grup społecznych i narodowościowych na Litwie, wliczając patriotycznie nastawioną polskojęzyczną inteligencję i Żydów, zamiast jednaczyć się wszystkim przeciw jednemu wrogowi – imperium. Nie patrząc na szukających punktów kontaktowych, podtrzymujących litewskie odrodzenie narodowe, publiczne apele o jedność takich szanowanych osobistości jak Józef

357 Kudirka byłby typowym, ale nie jedynym przykładem: najpierw wstydił się swojej litewskojęzycznej rodziny i próbował być „bardziej Polakiem niż Polacy”, później będzie nakreślał swoją tożsamość przez negatywne odrzucenie wszystkiego, co nie jest litewskie; jego ksenofobiczne namawianie „prawdziwych Litwinów” do poślubiania wyłącznie tylko Litwinek, a w żadnym wypadku nie kobiet innej narodowości, jest doskonałą ilustracją tego poglądu.

358 Wspomniana seria artykułów autorstwa Jonasa Basanavičiusa z 1883 r. w gazecie petersburskiej *Novoje vremia* i wypowiedziany w niej fragment wyraźnie określający jego pozycję: „Władza ciągle nie pozwala nam w łacinie – prasy litewskiej i tym samym pomaga Polakom niszczyć zawsze lojalnych i oddanych wobec Rosji Litwinów [...]. Mimo to tylko nasza własna prasa mogłaby wyjaśnić Litwinom, że katolicyzm i polskość to dwie różne rzeczy, a interesy Litwinów i Polaków na pewno nie są wspólne” (M. J. Karp, „Net pavadinimo jiems neturėjome” – pamąstymai apie lenkų-lietuvių santykius („Nawet nie mieliśmy dla nich nazwy” – rozmyślenia o stosunkach polsko-litewskich”), in: Andrzej Strumiłło, Czesław Miłosz, Tomas Venclova, op. cit., str. 387).

Ignacy Kraszewski, Zygmunt Glöger czy Jan Baudouin de Courtenay, nowy Litwin inteligent w wizji odrodzenia stał się przeciwnikiem i polskojęzycznego szlachcica, i Żyda, i miasta, i ogólnie wszystkich, którzy nie byli do niego chociaż trochę podobni. Koegzystencjalna, dialogowa i liberalna, wielokulturowa tożsamość WKL stała się wąsko etno-lingwistyczna i pożądana – chłopska.

Tożsamość ta, po ułożeniu się okoliczności po Pierwszej Wojnie Światowej, osłabieniu wrogów geopolitycznych i pojawieniu się możliwości wyrwania się z imperium położyła podłoże przyszłej wizji państwa Niepodległej Litwy. Można byłoby jednak pytać, czy wywodząca się z narracji neopogańskiej, wykreślająca trzy stulecia Litwy, pełna kompleksów niższości kulturowych i twórczych, odrzucająca wszystko, co nie jest chłopskie i nie mówiąca w języku litewskim tożsamość nie była powodem stania się obiektem antypatii tych, którzy mogli być godnymi zaufania sojusznikami, i nie pomogła odnaleźć się niedyplomatycznej, cieszącej zwłaszcza sąsiednią Rosję postawy wobec sąsiedniej Polski, zakończonej zaciekłymi konfliktami na temat Wileńszczyzny i ostracyzującej pozostałości polskojęzycznej szlachty na Litwie?

Tą obywatelską, rozciągającą się po całej Europie, sławną więzami rodzinnymi i dyplomatycznym know how grupę, nastawioną bardzo patriotycznie względem nowej Litwy, mającą duże osiągnięcia (przypomnijmy sobie Römerów, Narutowiczów) i potencjalnie mogącą zdziałać jeszcze więcej grupę, można było uznać za integralną część nowej Litwy i zjednoczyć starania do wspólnego tworzenia nowego państwa. Jednak zamiast tego polityka nowego państwa wobec tej grupy – która w XIX w. wylewała krew na powstaniach, była potomkami rodzin pamiętających WKL – stała się agresywna. Ograniczeni przez reformę rolną zderzyli się oni z obowiązkowym, przypominującymi carskie metody zlitewszaniem i z przeszkodami biurokratycznymi nawet w tych przypadkach, gdy całkowicie udowodniali lojalność nowej republice. Wystarczy przypomnieć sobie właściciela pałacu w Towianach, Konstantego Radziwiłła, który na skutek reformy rolnej stracił 90% swoich ziem. Mimo tej represji przyjął obywatelstwo Republiki Litewskiej, starał się podtrzymywać bliskie stosunki z Antanasem Smetoną, próbował działać jako pośrednik między nim i Józefem Piłsudskim (który marzył o połączeniu podzielonych w trakcie Pierwszej Wojny Światowej byłych ziem WKL w jedno), nie mało zdziałał w dziedzinie dyplomacji namawiając Niemców w Berlinie do zachowania nowopowstałego państwa litewskiego. Ze starań wielu osób związanych z ożywieniem narracji WKL w świadomości nowej Litwy prawdopodobnie udało się tylko jedno, poparte lubiącego gościć na organizowanych przez Radziwiłła bankietach prezydenta Smetonę: w 1927 r. w trakcie uroczystości w Kiejdanach przywrócono

do masowego obrotu osobę wielkiego hetmana Janusza Radziwiłła – jego imieniem nazwano pułk husarów wojska litewskiego. To wydarzenie i postawa Radziwiłła w związku z panującym wówczas napięciem między państwami spotkały się z dużym potępieniem w polskiej prasie<sup>359</sup>.

Wreszcie trzeba jasno zaznaczyć, że po 1918 r. narracja WKL stała się równie niewygodna i obca w Polsce, pogardliwie patrzącej na Litwę Kowieńską i starającą się uzasadnić swoje roszczenia do przywłaszczonych terenów Wilna, które próbowano zdetronizować jako była, jedną z dwóch równoprawnych stolic Rzeczypospolitej Obojga Narodów – Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. W nowej polskiej narracji stała się ona miastem kresowym, które natchnęło Piłsudskiego do wypowiedzenia głośnej frazy, że Polska jest jak „obwarzanka” – wszystko, co najlepsze, znajduje się na kresach. Czytając dziś wydane w „polskim” okresie przewodniki po Wilnie<sup>360</sup> (wiarygodne źródło geopolityki kulturowej i starań zawłaszczania terenów) robi się równie niemiło, jak i czytając absurdalną retorykę „pięćsetnej ciemności po Witoldzie”.

Historycy ciągle szerzej nie zbadali strategii polonizacji Wilna, a zwłaszcza odczuć tożsamościowych i reakcji na te strategie polonizacyjne rdzennych polskojęzycznych mieszkańców Wilna. Wydaje mi się, że wyszłyby na jaw ciekawe rzeczy, na przykład, jak czuli się polskojęzyczni mieszkańcy Wilna, dziś uważani przez Litwinów za „przedwojennych wileńskich Polaków”. Wyjaśniłoby się to, że gdy Wilno stało się częścią Polski i po przyjeździe polskiej administracji, która stare wileńskie Pogonie zamieniała na Orły, owi polskojęzyczni czuli nie radość z powodu „powrotu w objęcia Polski”, a przeciwnie – czuli się rabowani poprzez odzieranie ich z tożsamości<sup>361</sup>, która, po przetrwaniu dziesięcioleci okupacji rosyjskiej, mimo

359 Właściciel Towian Konstanty Radziwiłł, jak i Radziwiłłowie z linii nieświeżskiej, po załamaniu tektonicznych wywołanych przez Pierwszą Wojnę Światową i zmienionych granicach państw swoją narodowość określał jedną stoicką frazą: „Jestem tutejszy”. W obliczu geopolitycznych przeobrażeń, posuwając się liniami frontu i granicami państw, podstawą ich tożsamości była ich ziemia ojczysta, podlana ich krwią historia przeszłości. Będąc jednym z pierwszych, który przyjął obywatelstwo Niezależnej Litwy Konstanty Radziwiłł mimo wszystko granicę adaptacji zarysował w 1940 r. w czasie okupacji i przyłączenia Litwy do ZSRR odmawiając przyjęcia nowego paszportu z zlitewszonym nazwiskiem „Radvila”, mówiąc: „Kim się urodziłem, tym i umrę”. Pojmany przez NKVD, zesłany do Kazachstanu, później – Taszkentu, gdzie po raz ostatni był widziany w 1945 r. jak pracuje jako nadzorca w ogrodzie zoologicznym. Zginął w niejasnych okolicznościach.

360 Wspaniały przykład Wilna, jako polskiego miasta kresowego, zawiera wydany w 1934 r. w Poznaniu dedykowany przez Jerzego Romera Piłsudskiemu przewodnik Wilno z serii Cuda Polski. Do epigrafu książki wykorzystano frazę Aleksandra Fredry: „To Polska, to ojczyzna nasza”.

361 Słowo dla cytowanej wcześniej S. Wojniłowicz: „W Wilnie pobrzmięwa, że kto tylko na Litwie rozmawia po polsku, ten jest Polakiem. Zrozumiałym jest, że i naszych geniuszy poetów i mężów nauki uważa się za swoich, bo Litwini, rozmawiając po litewsku, zostały im łaskawie przekazane wyłącznie z powodu języka. Jest to krzywda dla całej Litwy, którą musicie wynagrodzić, gdyż sami stworzyliście ten podział, a my tu wszyscy cierpimy. Czy Mickiewicz pisząc „Litwo, Ojczyzno moja” uważał się za Polaka? Czy Kondratowicz, pisząc „Litwo, ziemio moja rodzona, Litwo moja święta”, czy ten też uważał się za Polaka?” - Ibid, str. 237.

wszystko była podejrzanie podobna do świadomości obywateli Wielkiego Księstwa Litewskiego. Oznacza to, że była wielokulturowa, bogata, nie żądająca wyboru koniecznie tylko jednej, jeżeli twój ojciec jest Polakiem, a matka Litwiną, jeżeli urodziłeś się tu w połowie Żydem i w połowie Białorusinem, ale kochającym wolność i ustawy, na których osadzona jest Polska jako państwo.

## PAMIĘĆ O WIELKIM KSIĘSTWIE LITEWSKIM I PRZECIWNICY PAŃSTWOWOŚCI

Nawet ten krótki przegląd niewygodnej pamięci o WKL – prób jej wyczyszczenia, stłumienia lub sfabrykowania może nam stworzyć możliwość uczenia się na błędach przeszłości. Istnieją i podobieństwa w teraźniejszości. Jak widzieliśmy, tożsamość WKL – państwa ludzi kochających wolność obywatelską – nigdy nie propagowała ani neopogańska teoria romantyczna, ani reżim Smetony. Historia badania z pamięci narracji WKL doskonale ilustruje komu są na rękę i jak są realizowane strategie „dziel i rządź” – nie ważne, czy wówczas wśród polskojęzycznej szlachty i litewskojęzycznych chłopów, czy dziś między „liberalnymi kosmopolitami z wielkich miast” i „pielęgnującej tradycje, wypiekającej chleb wsi”; kto dziś na Litwie korzysta z głoszenia „rozdzielności socjalnej” i jednocześnie z systematycznego niszczenia klasy średniej, zwiększając w ten sposób przepaść między bogatymi i niezamożnymi warstwami, między „liberałami” i „patriotami narodowymi”; kto ciągnie korzyści ze skłócenia wysokiej, nieuchronnie karmiącej się kosmopolitycznymi wpływami kultury z zamkniętą, strzegącą za każdą cenę „tradycji narodowych” (czy prędeż uformowanych przez okres sowiecki ich podobieństwa i stagnację), jakby harmonijna symbioza tych dwóch kultur nie była możliwa. Wreszcie, komu służą szarlataniści konstruktorzy „neopogaństwa”, zmieniający podstawowe etniczne paradygmaty chrześcijaństwa na pustkę etniczną, zapełnianą głupotami, wymyślonymi karnawałowymi rytuałami i analfabetycznymi, niefilozoficznymi, niedającymi żadnej egzystencjalnej paradygmaty innowacjami, udawaniem „starej religii bałtyckiej”, o której autentyczne źródła historyczne nie dają nam praktycznie żadnych wiarygodnych informacji, z wyjątkiem faktów o stosowaniu uroków magicznych, czczeniu drzew i zwierząt oraz ofiarowaniu ludzi poprzez ich zabijanie w trakcie rytuałów.

Przeciwnicy państwowości Litwy zawsze robili wszystko, żeby zgasić chociażby ledwie tłącą się pamięć o Wielkim Księstwie Litewskim: jest to narracja o Litwie i jej ludziach w tych stuleciach, gdy, bez względu na braki wszystkich naszych przodków i braków księstwa, byliśmy wolnymi gospodarzami swojego kraju

i równoważnymi, nie hamowanymi kompleksami członkami Europy, którzy stworzyli dzieła o światowej wartości kulturowej, cieszące nas do dziś.

\* Tekst wydrukowano w postaci otrzymanej od autorki, zgodnie z Jej życzeniem.



## JE Eduardas Borisovas

Ambasador Republiki Litewskiej w Rzeczypospolitej Polskiej

---

NOTATKI O UNII LUBELSKIEJ.\*



JE Eduardas Borisovas,  
fot. Piotr Maciuk.



**H**istoria bliskich stosunków pomiędzy Litwą a Polską sięga średniowiecza. Dnia 14 sierpnia 1385 roku, w Krewie został opublikowany dokument zobowiązania Wielkiego Księcia Litewskiego Jagiełły wobec Królestwa Polskiego. Zjednoczenie dynastii władców Polski i Litwy stworzyło warunki do powstania silnego sojuszu politycznego i wojskowego, zdolnego przeciwstawić się zaborczym planom sąsiednich krajów. Dynastia Jagiellonów której losy połączyły Polskę i Litwę, była gałęzią rodu Giedyminowiczów, a jej przedstawiciele panowali w Polsce, na Litwie, Czechach i Węgrzech. W najsłynniejszym okresie, przypadającym na XV i XVI wiek, we władaniu Jagiellonów były tereny o powierzchni ponad 2 mln km<sup>2</sup>, dlatego uważano ich za jedną z najpotężniejszych dynastii w Europie.

Zwieńczeniem starań Polaków i Litwinów na drodze do utworzenia wspólnego organizmu państwowego było zawarcie na sejmie w Lublinie w 1569 roku unii realnej, która zastąpiła unię personalną kształtowaną od pierwszego aktu w Krewie 1385 roku. W dokumencie, zgodnie z uchwałami Unii Mielnickiej 1501 roku, które nie zostały zaakceptowane przez litewski Sejm w Brześciu, stwierdzono, że „Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie jest już jedno nierozdzielne i nierozne ciało, a także wspólna, nierozna Republika, która się z dwu państw i narodów w jeden lud zniosła i spoiła”. Akt ten scalił oba państwa, oba narody w jedno ciało, umożliwiając narodziny wyjątkowego w Europie systemu federacyjnego, można powiedzieć - prototypu Unii Europejskiej tego czasu. Istotnym momentem jest fakt, że oba państwa zjednoczyły się w jednolity podmiot federalny drogą negocjacji, bez rozlewu krwi lub przemocy. Można zażartować, że negocjacje w sprawie Unii Lubelskiej trwały prawie dwieście lat, od czasów Aktu Krewskiego, kiedy obie strony przedstawiały różne interpretacje tego i kolejnych aktów Unii, ale w ścisłej współpracy.

Zawarty w Lublinie akt ostatecznie zamknął spór w zakresie perypetii prawnych, dotyczących zjednoczenia Litwy z Polską, ponieważ jasno stwierdził, że dwa

równoważne państwa zostały połączone w jeden podmiot państwowy, chociaż obie strony zachowały ważne elementy państwowości. Połączone unią kraje miały od-tąd: jednego władcę, wybieranego wspólnie przez oba narody, wspólny sejm walny, wspólną politykę obronną i zagraniczną oraz wspólną monetę.

Sejm w Lublinie stworzył państwo wielonarodowe i wieloreligijne, z elementami republiki, oparte na zasadach negocjacji politycznych, tolerancji i wzajemnego szacunku, doskonale świadome zagrożenia ze strony Moskwy. Unię Lubelską w kształcie, w którym powstała, można z pewnością uważać jako dokument sprzyjający potędze państwa społecznego, umożliwiający przedłużenie państwowości Litwy o ponad 220 lat w znacznie pogarszających się warunkach międzynarodowych. Jednakże proces tworzenia Unii pozostawia wśród historyków dużo wątpliwości prawnych.

Nie będąc historykiem ale czytając różne źródła, można wyciągnąć wniosek, że w Lublinie powstała nie jedna, ale kilka unii. Faktycznie powstały oddzielne unie pomiędzy Koroną i byłymi południowymi ziemiami Wielkiego Księstwa Litewskiego. Starając się odzyskać poparcie magnatów i szlachty Wołynia, król Zygmunt II August i delegacja Polskiej Korony zaproponowała akt włączenia magnatów i szlachty Rusińskiej do Korony. Zasugerowała również bardzo szerokie prawa autonomii dla Wołynia wraz z przyłączonymi później województwami kijowskim i braclawskim. Byłe ziemie Wielkiego Księstwa posługiwały się Statutem Wielkiego Księstwa Litewskiego z 1566 roku jako kodeksem prawnym aż do końca stulecia, miały bardzo szerokie ulgi przyznane kościołowi prawosławnemu, urzędom oraz inne przywileje. Stworzyło to warunki prawne dla powstania narodów ukraińskiego i białoruskiego, których wcześniej nie rozdzielano, a w granicach Wielkiego Księstwa traktowano jako naród Rusiński.

Wcielenie magnatów z południowych ziem Wielkiego Księstwa, takich jak Ostrogscy, Czartoryscy, Zasławscy, Sanguszkowie, Wiśniowieccy, Czetwertyńscy i inni, do systemu politycznego Korony spowodowało utratę ich potęgi politycznej i wpływów na ziemiach ukraińskich oraz przejęcie zwierzchnictwa na tych ziemiach przez kozackich hetmanów z końcem pierwszej połowy XVII stulecia. Lublin założył fundacje dla żądań emancypacyjnych ludu dawnych ziem południowej Rusi dla stworzenia unii trójstronnej. Żądania nie uzyskały pozytywnej odpowiedzi, toteż trwające w dalszym ciągu powstania kozackie przywiodły do politycznej klęski w Perejśławiu w 1654 roku, podziału ziem ukraińskich i niepowodzenia Unii Hadziackiej ponad sto lat później w 1658 roku.

Trzeba zauważyć, że król Zygmunt i delegacja Korony podjęli duże ryzyko utraty wielkiej części albo nawet całego Wielkiego Księstwa Litewskiego na korzyść

Moskwy, po odcięciu znacznej części WKL bez zgody delegacji litewskiej. Często się zapomina, że litewska delegacja w Wohyniu w grudniu 1568 roku otrzymała przysięgę króla z gwarancjami bezpieczeństwa tego, że żadne decyzje nie będą ważne bez ich przyjęcia przez stronę litewską. Zaprzysiężone przywileje i immunitety zostały złamane przez króla, co stworzyło bardzo delikatną sytuację prawną podczas obrad w Lublinie.

Często ignoruje się również kwestię stanu zdrowia Zygmunta II Augusta. W czasie obrad Sejmu w Lublinie król był ciężko chory, cierpiał z powodu potwornie bolesnych napadów kolki nerkowej i nawet się obawiał, że nie zdąży zrealizować swojego najważniejszego zamysłu politycznego – Unię Polsko-Litewską. Dlatego też bardzo się śpieszył. Z determinacją podjął, z dzisiejszego punktu widzenia, bezwzględne kroki. Po opuszczeniu Lublina przez delegację WKL sprawa unii stanęła się na skraju przepaści. Jako miłośnik historii chciałbym bardzo dotrzeć do notatek lekarza Zygmunta II Augusta, jak również dowiedzieć się, kto wówczas czuwał przy łóżku chorego i wpływał na dalekosiężne decyzje króla.

O istniejących alternatywach dla Unii Lubelskiej i możliwych skutkach katastrofalnych zarówno politycznych jak i wojskowych dla związku obu państw, ukazuje bardzo burzliwa reakcja Iwana Groźnego na wiadomość o zawarciu Unii Lubelskiej. Nowgorod i inne miasta pogranicza z Litwą zostały oskarżone o zdradę i zniszczone przez wojska Iwana IV.

Co uratowało Unię Lubelską? Moim zdaniem, litewscy magnaci mieli dobre doświadczenie współpracy z polską magnaterią. Posiadali wielkie majątki i zajmowali ważne stanowiska na ziemiach WKL, przejętych przez Koronę. Szlachta litewska dążyła do zrównania praw ze szlachtą polską, toczyła się wojna o Inflanty, a Iwan IV nie był Iwanem III, który na przełomie XVI stulecia zdołał przeciągnąć na swoją stronę znaczną część książąt i bojarów wschodnich ziem Wielkiego Księstwa. Utrata księstw znad Oki spowodowała utratę systemu wschodniego obrony WKL, przegrane walki z Moskwą w latach 1500–1503 i utratę jednej trzeciej ziem WKL. Lęk Litwinów przed okrucieństwem Iwana Groźnego nie uzasadnił moskiewskiej alternatywy jako zachęcającego ani nawet możliwego pokojowo rozwiązania sytuacji na Litwie w 1569 roku.

Szczególną uwagę należy zwrócić na to, jak Unia została przyjęta przez obie strony i czy decyzje Sejmu w Lublinie zrealizowano. Stefan Batory w roku 1576 był koronowany na Króla Polski, ale także w Wilnie mianowany na Księcia Wielkiego Litewskiego (są opinie w źródłach niepotwierdzonych, że nawet koronowany na króla litewskiego), z czego w Unii Lubelskiej poprzednio zrezygnowano. Strona litewska nie uznała nowych granic, a przez ponad 20 następnych lat istniała pokusa

przywrócenia byłego status quo granicy sprzed zawarcia Unii. Jedynie zmiana stanowiska magnaterii i szlachty ukraińskiej na korzyść Korony stopniowo uspokoiła żądania strony litewskiej. Bez względu na to, nawet na mapach wydrukowanych w końcu XVI stulecia i drukowanych później, faktycznie do końca XVII stulecia, w Amsterdamie i innych znanych drukarniach w Europie, Wielkie Księstwo przedstawiano w granicach przed zawarciem unii lubelskiej. Znana mapa wydrukowana na polecenie Radziwiłła Sierotki w 1613 roku odzwierciedlała granicę z włączeniem Wołynia, Kijowa, Braclawia, brzegu rzeki Dniepru aż do Morza Czarnego. Dopiero z początkiem XVII stulecia, po powtórnych przypomnieniach z polskiej strony, postulaty Unii zaczęto wcielać w życie prawne Rzeczypospolitej.

Zawarta w 1569 roku w Lublinie unia oraz podpisane, po przyjęciu Konstytucji 3 Maja 1791 roku, „Zarządzenie Wzajemne Obojga Narodów” potwierdziło dojrzałość i dalekowzroczność ówczesnej elity politycznej Litwy i Polski. W okresie rozbiorów w pamięci przetrwały wspomnienia o potęgde obu narodów. Tę pamięć zachowała szlachta i duchowieństwo, mieszczenie i chłopci.



Unia lubelska, 1796, olej na płótnie. 66 x 52 cm, Muzeum Narodowe w Krakowie, Sukiennice. Replika „Unii lubelskiej” z Zamku Królewskiego w Warszawie (1785-6).

450 lat temu nasi przodkowie stworzyli potężne, jedno z najsilniejszych państw na kontynencie. Jego dziedzictwo stało się politycznym filarem tożsamości Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Litewskiej. W 2018 roku na wspólny wniosek Polski, Litwy, Łotwy, Białorusi i Ukrainy, akt Unii Lubelskiej został wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO „Pamięć Świata”.

\* Tekst podano w postaci otrzymanej od Autora.

## BIOGRAMY







**Natalia Biłous** – doc. dr historii, starszy naukowy pracownik Instytutu Historii Ukrainy Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Zainteresowania naukowe: historia społeczna Wołynia i Naddnieprza XVI–XVII w., urbanizacja i rozwój miast, klientelizm, testamentologia, unijne problemy. Jest autorem pięciu książek oraz kilkadziesiątu artykułów naukowych w języku ukraińskim i polskim: *Київ наприкінці XV – в першій половині XVII ст. Міська влада і самоврядування, Київ 2008*; *Тестаменти киян середини XVI – першої половини XVII ст, Київ 2011*; *Привілеї Києва кінця XV – середини XVII ст. Дослідження. Тексти, Київ 2013*; *Urządnicy miejscy Łucka w XV–XVII wieku. Spisy. / Spisy urzędników miejskich z obszaru dawnej Rzeczypospolitej, Śląska i Pomorza Zachodniego, t. VII: ziemie Ruskie, z. 3: Łuck. Toruń 2017*; *Testamenty mieszkańców miast Wołynia od końca XVI – do początku XVIII wieku. Katalog, Warszawa 2017*; *Tematyka unii w historiografii ukraińskiej [w:] Od Horodła do Horodła. Unia horodelska – dzieje i pamięć (1413–2013), Zamość, Warszawa, 2013, s. 119–129*; *Wpływ unii lubelskiej na rozwój urbanizacji województwa kijowskiego [w:] Unia lubelska z 1569 roku. Z tradycji unifikacyjnych I Rzeczypospolitej, pod red. T. Kempa, K. Mikulski. Toruń, 2011, s. 201–208*; *Klientela Tomasza Zamoyskiego w województwie kijowskim (w świetle korespondencji z lat 1619–1637) [w:] W kręgu patronatu kobiecego w XVII–XVIII wieku, pod red. B. Popiołek, Kraków 2018, s. 37–58.*



**Eduardas Borisovas** - dyplomata i dziennikarz, od grudnia 2018 roku pełni misję dyplomatyczną ambasadora Litwy w Polsce. Jest absolwentem dziennikarstwa na Uniwersytecie Wileńskim. Po studiach pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w 1991 roku przez jakiś czas przebywał w Warszawie jako przedstawiciel ministra spraw zagranicznych Litwy. W ciągu swojej kariery zawodowej był szefem protokołu państwowego i dyplomatycznego MSZ Litwy, konsulem generalnym Litwy w Petersburgu, stałym przedstawicielem Litwy w ONZ i innych organizacjach międzynarodowych w Genewie. W latach 2009 – 2015 był zastępcą dyrektora generalnego Rady Państw Morza Bałtyckiego w Sztokholmie. Przed rozpoczęciem misji dyplomatycznej w Polsce pełnił funkcje dyrektora Departamentu Ameryki Łacińskiej, Afryki, Azji i Oceanii MSZ Litwy (2015– 2018). Przygotowywał materiały analityczne o polityce międzynarodowej dla dziennika "Respublika". Zainteresowania: historia, heraldyka.





**prof. dr hab. Dariusz Chemperek** – Kierownik Zakładu Badań Teatralnych i Literatury Staropolskiej w Instytucie Filologii Polskiej UMCS. W kręgu zainteresowań naukowych wyróżnia polską literaturę renesansu i baroku na tle europejskim (m. in. problematyka wschodnia, protestantyzm w literaturze staropolskiej); edytorstwo naukowe tekstów dawnych (m. in. polsko - litewska edycja funaraliów poświęconych Janowi Karolowi Chodkiewiczowi, Warszawa 2016; polsko - łaciński dramat Susanna z Leszna, Lublin 2017).



**Stasys Eidrigevičius** – w latach 1968–1973 studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Wilnie, w 1980 r. przeniósł się do Polski. Początkowo tworzył miniatury, exlibrisy i ilustracje, w późniejszym okresie plakaty, maski, pastele, oleje, tempery, rysunki tuszem. Zajmuje się scenografią, tworzy instalacje, obiekty, performanse. Jest laureatem międzynarodowych nagród i wyróżnień w różnych dziedzinach swej twórczości, m.in. Grand Prix Międzynarodowego Konkursu Ilustratorskiego w Barcelonie (1986), Gold Hugon na Międzynarodowym Festiwalu Plakatu w Chicago (1987), Srebrnego Medalu II Międzynarodowej Wystawy Grafiki w Nowym Jorku (1988), Grand Prix I Międzynarodowego Biennale Ilustracji w Belgradzie (1990) i w Bratysławie (1991), Złotego Medalu Stowarzyszenia Ilustratorów w Nowym Jorku i Grand Prix na Międzynarodowym Salonie Plakatu w Paryżu (1993), Złotego Medalu IV Międzynarodowego Triennale Plakatu w Toyamie (Japonia, 1994) i Polskiego Biennale Plakatu w Katowicach (1999) oraz narodowych odznaczeń i nagród litewskich (Order Giedymina, 2000; Nagroda Państwowa w dziedzinie sztuki, 2001, Uhonorowany przez Akademię Sztuk Pięknych w Wilnie tytułem Doktora Honoris Causa, 2009); odznaczony Srebrnym Medalem „Gloria Artis” przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, 2010; Honorowy Członek Rosyjskiej Akademii Sztuki, 2012. Wystawiał w Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii, Japonii, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Francji, Niemczech i wielu innych krajach.



**Marek Ferenc** – Dr hab. historii, zajmujący się epoką wczesnonowożytną, pracownik Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prowadzi badania z zakresu historii Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI wieku. Opublikował m.in. monografie naukowe: *Dwór Zygmunta Augusta. Organizacja i ludzie* (1998); *Mikołaj Radziwiłł „Rudy” (ok. 1515-1584). Działalność polityczna i wojskowa* (2008).



**Robert Frost** – kierownik katedry Historii im. Burnett Fletcher na Uniwersytecie w Aberdeen. Absolwent Uniwersytetu St Andrews i Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (dyplom z języka i kultury polskiej). Ukończył doktorat pod kierownictwem Normana Daviesa na Uniwersytecie Londyńskim (School of Slavonic & East European Studies). Uczył historii w King's College London (1987–2004). Kierownik katedry historii nowożytnej w Aberdeen w 2004 r. W latach 2009–2012 otrzymał nagrodę British Academy/Wolfson Foundation Research Chair. Obecnie uzyskał grant Major Leverhulme Fellowship (2016–2019). Wydał pracę doktorską *After the Deluge. Poland-Lithuania and the Second Northern War, 1655–1660* (Cambridge 1993), a także *The Northern Wars: War, State and Society in Northeastern Europe, 1558–1721* (Harlow 2000) i *The Oxford History of Poland-Lithuania vol. 1, The Making of the Polish-Lithuanian Union, 1385–1569* (Oxford 2015), która została przetłumaczona na język polski (tłum. T. Fiedorek, Poznań 2018). Odznaczony w roku 2017 nagrodą Pro Historia Polonorum. W roku 2016 został wybrany członkiem Akademii Brytyjskiej. Obecnie przygotowuje drugi tom historii unii polsko-litewskiej.



**Iwona Hofman** – profesor doktor habilitowany nauk humanistycznych, reprezentuje dyscyplinę nauki o komunikacji społecznej i mediach. Od 2016 r. dziekan Wydziału Politologii UMCS; kierownik Zakładu Dziennikarstwa i Pracowni Badań nad Instytutem Literackim w Paryżu. W latach 2012–2018 profesor Uniwersytetu św. Cyryla i Metodego w Trnavie. Prowadzi badania w zakresie publicystyki i myśli politycznej polskiej emigracji po 1945 r., koncentrując się na dorobku Jerzego Giedroycia i „Kultury”. W kręgu zainteresowań naukowych wyróżnia ponadto problemy współczesnego dziennikarstwa, związki mediów i polityki, teorię gatunków dziennikarskich. Jest autorką 30 monografii i ponad 200 artykułów naukowych. Pełni wiele funkcji honorowych i społecznych, m.in. prezesa Polskiego Towarzystwa Komunikacji społecznej, przewodniczącej Rady Towarzystw Nauk przy Prezydium PAN, członka Prezydium Komitetu Nauk Politycznych PAN. Przewodniczy Kapitulie Stypendium im. Leopolda Ungera, Nagrody im. Karola Jakubowicza i pełni funkcję sekretarza Kapituły Nagrody im. Jerzego Giedroycia. W roku 2010 uzyskała tytuł Kobiety Roku w kategorii Nauka przyznawany przez Kongres Kobiet, odznaczona Medalem Prezydenta Miasta Lublin i Medalem 700. lecia miasta Lublin.



**Katarzyna Janowska** – dziennikarka prasowa i telewizyjna. Do grudnia 2015 dyrektor kanału TVP Kultura. Od kwietnia redaktor naczelna kultury w Onet-RAS Polska. Współautorka słynnego telewizyjnego i książkowego cyklu pt. „Rozmowy na koniec wieku”, a następnie „Rozmowy na nowy wiek”, uhonorowana Nagrodą Akademii Telewizyjnej – Wiktory, za najlepszy program telewizyjny. Autorka i współprowadząca talk show w TVP Kultura „Hala odlotów”, nagrodzonego Grand Press-em za 2015 r. Laureatka m.in. Róży Gali.



**Prof. Zigmantas Kiaupa** – historyk, absolwent Uniwersytetu Wileńskiego, specjalizuje się w historii miast Wielkiego Księstwa Litewskiego, głównie – Kowna. Pracownik Instytutu Historii Litwy na Uniwersytecie Wileńskim oraz Uniwersytetu im. Witolda Wielkiego w Kownie. Przez wiele lat współpracownik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie, uczestnik konferencji unijnych. Autor Historii Kowna od czasów najdawniejszych do 1655 roku, Wrocław 2010 oraz syntez Historii Litwy, wydanych po 1990 r. w kilku językach (Z. Kiaupa, *The History of Lithuania*, Vilnius 2002; Z. Kiaupa, *Lietuvos istorija*, t. VII, d.d. I-II: *Trumpas XVIII amžius (1733-1795)*, Vilnius 2012, 2018). Razem z J. Kiaupene opublikował w języku polskim syntezę: Z. Kiaupa, J. Kiaupienė, A. Kuncevičius. *Historia Litwy. Od czasów najdawniejszych do 1795 roku*, Warszawa 2007; A. Rachuba, J. Kiaupienė, Z. Kiaupa, *Historia Litwy. Dwujęzyczny polsko-litewski*, Warszawa 2008.



**Jurate Kiaupiene** – Profesor historii, absolwentka Uniwersytetu Wileńskiego, specjalizuje się w historii i kulturze socjalno-politycznej, szczególnie w kontekście unii. Pracownik Instytutu Historii Litwy na Uniwersytecie Wileńskim oraz Uniwersytetu im. Witolda Wielkiego w Kownie. Przez wiele lat współpracownik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie, uczestnik konferencji unijnych. Autorka syntez historii Wielkiego Księstwa Litewskiego (J. Kiaupienė, R. Petrauskas, *Nauji horizontai: dinastija, visuomenė, valstybė. Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė 1386-1529 m.*, t. IV, Vilnius 2009; J. Kiaupienė, I. Lukšaitė, *Veržli Naujųjų laikų pradžia. Lietuvos Didžioji Kunigaikštystės 1529-1588 metai*, t. V, Vilnius 2013). Współautorka dokumentów i studiów aktów Krewskiego i Horodelskiego (1385 m. rugpjūčio 14 d. *Krėvos aktas*, Vilnius 2002), które są przygotowane pod red. L. Korczak do wydania polskiego. Współautorka dwujęzycznego wydania aktów Horodelskich (1413 m. *Horodlės aktai (dokumentai ir tyrinėjimai)/Akty Horodelskie z 1413 roku (dokumenty i studia)*, pod red. J. Kiaupienė, L. Korczak, Vilnius/Kraków, 2013). Razem z Z. Kiaupa opublikowała w języku polskim syntezę: Z. Kiaupa, J. Kiaupienė, A. Kuncevičius. *Historia Litwy. Od czasów najdawniejszych do 1795 roku*, Warszawa 2007; A. Rachuba, J. Kiaupienė, Z. Kiaupa, *Historia Litwy. Dwujęzyczny polsko-litewski*, Warszawa 2008. Obecnie, pod red. L. Korczak, współrealizuje projekt wydania Aktów unijnych z lat 1499 i 1501.





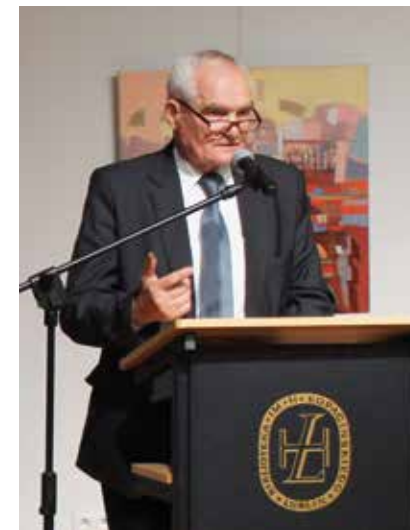
**Prof. Krzysztof Pietkiewicz** – dyrektor Instytutu Wschodniego na Wydziale Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W swoich badaniach naukowych koncentruje się na historii Wielkiego Księstwa Litewskiego. Autor szeregu prac poświęconych czasom panowania Aleksandra Jagiellończyka, obecnie pracuje w zespołach badawczych przygotowujących edycję dokumentów unii polsko-litewskich 1499–1501 roku oraz kodeksu dyplomatycznego w. ks. litewskiego Świdrygiełły. Autor publikacji *Monarchia Jagiellonów*, w wielotomowej serii *Polska. Dzieje cywilizacji i narodu* (Wrocław 2003), poświęconej Rzeczypospolitej powstałej w wyniku unii lubelskiej.



**Dr Kristina Sabaliauskaitė** – historyk sztuki, autorka bestsellerowej na całym świecie powieści *Silva Rerum*, łączącej beletrystykę z badaniami naukowymi. Książka zdobyła wiele nagród i wyróżnień literackich. Przedstawia wielonarodową panoramę Wielkiego Księstwa Litewskiego od 1659 do 1795 r., a także jego stosunki kulturowe z Europą. Na Litwie jednogłośnie przypisuje się jej ożywienie masowego zainteresowania historią Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVI–XVIII stuleciu po Unii Lubelskiej – okresu wcześniej przeważnie zaniedbywanego w litewskiej narracji narodowej. Autorka, przez ostatnią dekadę, znana przede wszystkim jako pisarka i niezależny uczony, na Litwie uważana jest za jedną z wpływowych intelektualistek i ekspertów kultury oraz sztuki Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jej artykuł *Niewygodne Wielkie Księstwo Litewskie: Wojny pamięci i zapomnienia*, wydany po raz pierwszy na zeszłorocznej konferencji „Santara-Šviesa”, ukazał nieortodoksyjny pogląd na post-lubelską narrację Unii Wspólnoty Narodów w litewskiej pamięci kulturowej, inspirując żarliwe debaty.

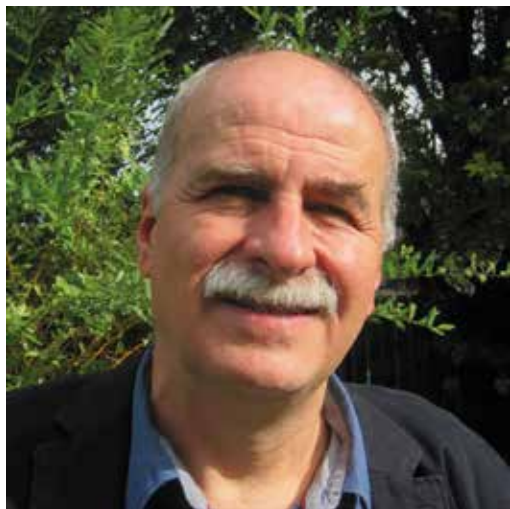


**Hienadz Sahanowicz** – doktor habilitowany historii, pracownik Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego oraz Europejskiego Uniwersytetu Humanistycznego w Wilnie. W kręgu zainteresowań naukowych wyróżnia dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI–XVII w., historię historiografii oraz politykę historyczną w krajach Europy Wschodniej. Autor publikacji: *Historia Białorusi od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, przeł. H. Łaszkiewicz, Lublin 2001; *Dějiny Běloruska*, Praha 2006 (współautor Z. Szybieka); *Źródła pamięci historycznej współczesnej Białorusi. Powrót „zachodniorusizmu”*, Lublin 2006; *Грунвальд у беларускай гісторыі: спроба разбору палітычнага міфа*, Мінск 2015. Artykuły dotyczące unii: *O unii lubelskiej z perspektywy białoruskiej* [w:] *Unia lubelska dziedzictwo wielu narodów*, red. A. Gil, Lublin 2010; *Changing Myths about Belarusian History* [w:] *Belarus on the Forefront of Eurasia: between Moscow and Kyiv*, ed. by K. Kolb, Warsaw 2014.

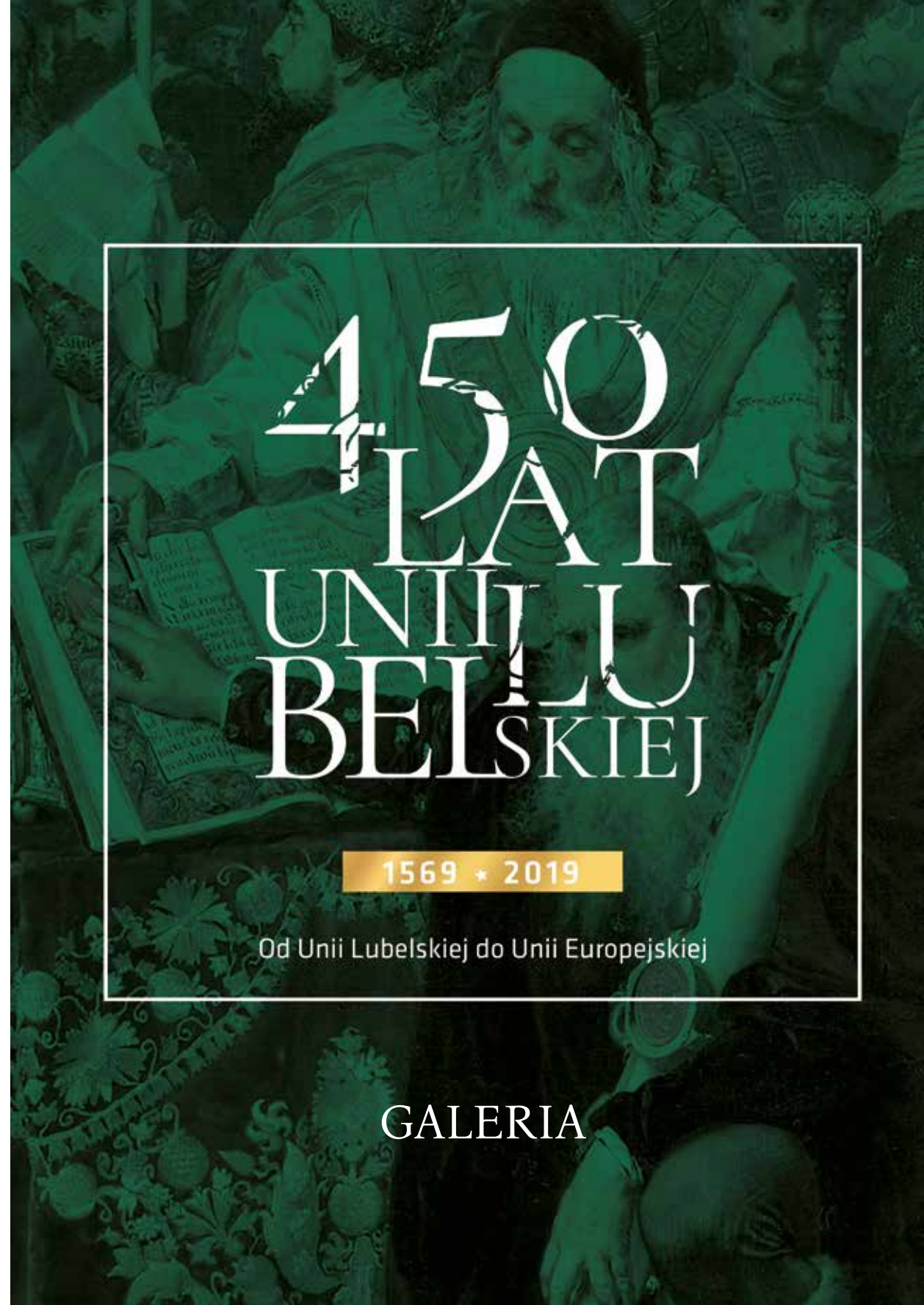


**Prof. dr hab. Ryszard Szczygiel** - emerytowany profesor Instytutu Historii UMCS, kierownik Zakładu Historii Polski Średniowiecznej, w l. 1990-2014, prodiakan Wydziału Humanistycznego w l. 1990-1993, dziekan w l. 1993-1999, prorektor UMCS w l. 2008-2012. Wieloletni członek Komitetu Nauk Historycznych PAN oraz kilku jego komisji. Od 2015 r. członek honorowy Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Zajmuje się problematyką gospodarczo-społeczną i polityczną Polski w późnym średniowieczu i okresie renesansu, osadnictwem północno-wschodniej Małopolski, w tym regionu między Wisłą a Bugiem oraz urbanizacją monarchii Jagiellonów od XIV do XVII wieku. Jest autorem lub współautorem 16 książek oraz ponad 300 innych prac. Kilka z nich poświęcił problematyce stosunków polsko-litewskich. Pisał o wpływie unii na urbanizację pogranicza obu państw (2001) oraz o pozycji państwa polsko-litewskiego w Europie w czasach Jagiełły (2012). Zajmując się dziejami Lublina badał rolę tego miasta w realizacji stosunków polsko-litewskich (2008, 2009), pisał o zjazdach odbywanych w Parczewie (2014). W 2009 r. uczestniczył w dwujęzycznej publikacji Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej na Litwie „440 lat unii polsko-litewskiej”, zaś w 2013 r. opublikował studium o unii horodelskiej. Obecnie w druku znajduje się artykuł o unii lubelskiej i jej znaczeniu oraz obszernie studium o okolicznościach, jakie złożyły się na lokalizację dokończenia unii w 1569 r. w Lublinie. W druku jest też książka zbiorowa pod jego redakcją „Unia lubelska i jej tradycje”.



**Andrzej Zakrzewski** – prof. dr hab. Instytutu Historii Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, specjalizuje się z dziejach ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI-XVIII wieku. W 1989 uzyskał na Wydziale Prawa i Administracji UW stopień doktora nauk prawnych na podstawie rozprawy pt. Położenie społeczne i prawne Tatarów w Wielkim Księstwie Litewskim XV-XVIII w. W 2001 otrzymał na tym samym Wydziale stopień doktora habilitowanego nauk prawnych w zakresie prawa, specjalność: historia państwa i prawa, na podstawie dorobku naukowego oraz monografii pt. Sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego XVII-XVIII wieku. Ustrój i funkcjonowanie: sejmik trocki. W 2014 roku uzyskał tytuł naukowy profesora nauk prawnych. W latach 2002–2012 pełnił funkcję dyrektora Instytutu Historii Prawa WPIA UW. Od 2003 r. kierownik Zakładu Historii Prawa i Ustroju Polskiego w IHP UW. Jest przewodniczącym Komisji Lituanistycznej przy Instytucie Nauk Historycznych PAN. Redaktor naczelny utworzonego w 2015 czasopisma „Rocznik Lituanistyczny”. Członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Jest członkiem Komitetu Redakcyjnego „Czasopisma Prawno-Historycznego”.



# 450 LAT UNII LUBELSKIEJ

1569 \* 2019

Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej

GALERIA









Plakat okolicznościowy zaprojektowany dla upamiętnienia 450-lecia Unii Lubelskiej przez Stasysa Eidrigevičiusa, światowej sławy litewskiego artysty plastyka.

Eidrigevičius był gościem Kongresu i uświetnił go wykonując w trakcie spotkań szkice dokumentujące odbywające się uroczystości jubileuszowe, fot. Piotr Maciuk.



Uczestnicy i goście Kongresu mogli złożyć pamiątkowy podpis na specjalnie przygotowanej reprodukcji aktu Unii Lubelskiej, fot. Piotr Maciuk.



Wystąpienie dr Krzysztofa Żuka, Prezydenta Miasta Lublin inauguracyjne Kongres Dwoch Unii - 14.05.2019 r., fot. Piotr Maciuk.



Wręczenie medalu jubileuszowego 450-lecia zawarcia Unii o. dr Krzysztofowi Modrasowi, przeorowi lubelskich dominikanów - 14.05.2019 r., fot. Piotr Maciuk.



Wizyta prof. Roberta Frosta była doskonałą okazją do zdobycia autografu w jego „Oksfordzkiej historii unii polsko-litewskiej” - 14.05.2019 r., fot. Piotr Maciuk.





Panel dyskusyjny „Polityka zagraniczna. Rzeczpospolita Obojga Narodów obciążeniem czy zobowiązaniem?” z udziałem, od lewej: historyka Bartłomieja Sienkiewicza (szef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RP w latach 2013-2014), socjologa i politologa dr Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz (ambasador Polski w Federacji Rosyjskiej w latach 2014-2016), dziennikarza Gazety Wyborczej Pawła Wrońskiego, politologa Waldemara Parucha (profesora UMCS i szefa rządowego Centrum Analiz Strategicznych) oraz ekonomisty dr Marcina Kędzierskiego (głównego eksperta Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego) - 13.05.2019 r., fot. Piotr Maciuk.



Światowej sławy znawcy tematyki Unii Lubelskiej, profesorowie: Jurate Kiaupienė, Ryszard Szczygiel, Krzysztof Pietkiewicz i Robert Frost - 14.05.2019 r., fot. Piotr Maciuk.



Pierwszy dzień Kongresu Dwóch Unii, wśród gości honorowych JE Eduardas Borisovas, Ambasador Republiki Litwy w RP - 13.05.2019 r., fot. Piotr Maciuk.



Profesorowie: Robert Frost, Marek Ferenc, Hienadz Sahanovich i Zigmantas Kiaupa, fot. Piotr Maciuk.



Przejęciu pod Pomnik Unii Lubelskiej oraz złożeniu kwiatów przez ambasadora Republiki Litewskiej i prezydenta Miasta Lublin, a także wizycie studyjnej w pozostałych miejscach w Lublinie związanych z zawarciem Unii towarzyszyły występy barwnego korowodu Fundacji Belriguardo, promującej kulturę i obyczajowość czasów Renesansu - 14.05.2019 r., fot. Piotr Maciuk.



Werbliści towarzyszący złożeniu kwiatów przed Pomnikiem Unii Lubelskiej - 14.05.2019 r., fot. Piotr Maciuk.



Pokaz renesansowego tańca w wykonaniu Fundacji Belriguardo przed gmachem Ratusza - 14.05.2019 r., fot. Piotr Maciuk.





Pamiętkowe zdjęcia gości i uczestników Kongresu Dwojch Unii na schodach Ratusza - 14.05.2019 r., fot. Piotr Maciuk.



Barwny korowód Fundacji Belguardo towarzyszył wizycie studyjnej po miejscach uhonorowanych Znakem Dziedzictwa Europejskiego - 14.05.2019 r., fot. Piotr Maciuk.



JE Eduardas Borisovas uderza w Dzwon Europy - 14.05.2019 r., fot. Piotr Maciuk.



Występ grupy historycznej żonglerki przed Pomnikiem Unii Lubelskiej - 14.05.2019 r., fot. Piotr Maciuk.





Wizyta studyjna w zespole klasztornym OO. Dominikanów - miejscu gdzie modlono się po podpisaniu Unii Lubelskiej - 14.05.2019 r., fot. Piotr Maciuk.



Zespół Fundacji Belriguardo promującej kulturę i obyczajowość czasów Renesansu przed Zamkiem Lubelskim - 14.05.2019 r., fot. Piotr Maciuk.



Wizyta studyjna w uhonorowanej Znakem Dziedzictwa Europejskiego kaplicy Trójcy Świętej - 14.05.2019 r., fot. Piotr Maciuk.



Goście Kongresu podczas zwiedzania kaplicy Trójcy Świętej na zamku lubelskim - 14.05.2019 r., fot. Piotr Maciuk.





Kilka słów o panoramie miasta z tarasu widokowego na donżonie - 14.05.2019 r., fot. Piotr Maciuk.



Spotkanie depozytariuszy Znak Dziedzictwa Europejskiego w Centrum Kultury - 15.05.2019 r., fot. Piotr Maciuk.



Przywitanie gości spotkania Znak Dziedzictwa Europejskiego przez Beatę Stepaniuk-Kuśmierzak Zastępcę Prezydenta Miasta Lublin. Od lewej: Gerald Wagenhofer z Pałacu Imperialnego w Wiedniu, Hubert Mącik Miejski Konserwator Zabytków oraz Beata Stepaniuk-Kuśmierzak Zastępcą Prezydenta Miasta Lublin - 15.05.2019 r., fot. Piotr Maciuk.



Dyskusja poświęcona aktywnościom i działalności edukacyjnej promującej idee Znak Dziedzictwa Europejskiego - 15.05.2019 r., fot. Piotr Maciuk.



Jubileuszowa iluminacja na Bramie Krakowskiej, fot. Michał Trzewik.



Medal Unii Lubelskiej ustanowiony przez Prezydenta Miasta Lublin w 1999 roku podczas uroczystych obchodów 430-lecia Unii Lubelskiej. Wręczany osobom szczególnie zasłużonym dla Lublina za działalność na polu międzynarodowej promocji Miasta. Jest to, obok okolicznościowego Medalu 700-lecia, najwyższe i najbardziej prestiżowe wyróżnienie Prezydenta Miasta Lublin.



Moneta okazjonalna bita podczas kongresu przez Łukasza Dudka, pracownika III Liceum Ogólnokształcącego im. Unii Lubelskiej w Lublinie, fot. Iwona Burdzanowska.



Wybijanie monet pamiątkowych podczas wręczenia nagród laureatom konkursu fotograficznego dla młodzieży „Unia Lubelska” (24 października 2019 r.), fot. Benon Bujnowski.







450  
LAT  
UNII  
BEŁSKIEJ

1569 ★ 2019



ZNAK DZIEDZICTWA  
EUROPEJSKIEGO



lublin ®  
MIASTO INSPIRACJI